

Publikacja ukazuje problematykę roli badań socjologicznych w konsultacjach społecznych. Koncentruje się na przedstawieniu społecznych aspektów postrzegania ryzyka i ich konsekwencji dla planowania oraz przebiegu konsultacji społecznych. W pracy zawarto analizę podstawowych zagadnień problemu wychodząc z teorii modernizacji refleksyjnej oraz koncepcji społeczeństwa ryzyka. W dalszej części, wykorzystując metodę studium przypadku, przedstawiono wyniki analizy danych, zebranych w toku prowadzonych konsultacji społecznych między Urzędem Miasta Szczecina, a mieszkańcami Osiedla Międzyodrze – Wyspa Pucka w sprawie lokalizacji Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie.

„W pracy autorzy wykorzystali bogatą bazę źródłową dostępnych publikacji krajowych i obcojęzycznych co pozwoliło na wysunięcie szeregu wniosków i spostrzeżeń o charakterze nowatorskim. (...) Cenne są też wyniki badań dotyczące dyskursu ryzyka. Rozdział szósty „Dyskurs ryzyka jako narzędzie w konsultacjach społecznych” stanowi swego rodzaju model indywidualnego i grupowego zawłaszczania przestrzeni lokalnej i możliwość do mniej lub bardziej ograniczonego dysponowania nią. Autorzy wskazują, że władanie przestrzenią i jej przetwarzanie nie są całkowicie swobodne i nieograniczone. W jej ramach wytwarzają się konflikty i sprzeczności, ryzyko i zaufanie stanowiące wskazania dla konsultacji i zarządzania. (...) Dotyczą one w pierwszym rzędzie roli konsultacji społecznych w sytuacji ryzyka oraz ich socjologicznych podstaw. W ocenie książki należy zwrócić uwagę na rzetelnie przeprowadzone badania socjologiczne wzbogacające wiedzę na temat konsultacji społecznych. Sposób narracji, język wykładu, objaśnienia i przykłady przedstawione w pracy, analiza danych ilościowych i jakościowych powiązanych z teorią i praktyką są dodatnimi stronami w pracy.”

prof. zw. dr hab. Robert B. Woźniak

BADANIA SOCJOLOGICZNE W KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH

ASPEKTY POSTRZEGANIA RYZYKA - STUDIUM PRZYPADKU

Robert Bartłomiejski
Jordan Klimek



BADANIA SOCJOLOGICZNE W KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH

Aspekty postrzegania ryzyka – studium przypadku

Szczecin 2009

Recenzent:

prof. zw. dr hab. Robert B. Woźniak

Projekt okładki:

Szymon Skorupski

Redakcja i korekta:

Anna Brzęcka

Tłumaczenie j. angielski:

Beata Mroczkowska

Opracowanie techniczne i komputerowe:

Paweł Matuszczyk

Publikacja sfinansowana przez Urząd Miasta Szczecin

© Copyright by ECONOMICUS

Wydawca:

ECONOMICUS

ul. Obrońców Stalingradu 12, 70-405 Szczecin, tel. 091 43 00 603

E-mail: economicus@eki.pl, www.eki.pl

ISBN 978-83-60606-39-1

BADANIA SOCJOLOGICZNE W KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH

Aspekty postrzegania ryzyka – studium przypadku

Spis treści

Wprowadzenie	7
1. Od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa ryzyka	10
1.1. Modernizacja refleksyjna – w poszukiwaniu nowej nowoczesności	10
1.1.1. Prekursorzy postępu refleksyjnego	12
1.1.2. Dojrzała myśl modernizacji refleksyjnej	16
1.1.3. Późno nowoczesny modernizm refleksyjny	18
1.2. Wspólnoty i władze lokalne w konsultacjach społecznych opartych na ryzyku	20
1.2.1. Dystynkcja naukowego i społecznego kryterium rozumienia ryzyka	20
1.2.2. Społeczna percepcja zagrożeń a konflikty wywołane rozwojem	28
1.2.3. Rola i odpowiedzialność organów władzy w dyskursie ryzyka	41
2. Badania socjologiczne jako podstawa konsultacji społecznych	48
2.1. Geneza konsultacji społecznych w Polsce	48
2.2. Podstawy prawne konsultacji społecznych w sprawach ochrony środowiska i ich adaptacja w warunkach polskich	54
2.3. Podstawowe typy i techniki konsultacji społecznych	61
2.4. Wymiary badań socjologicznych w procesie konsultacji społecznych	70
2.5. Studium przypadku jako strategia badań w konsultacjach społecznych	81

3. Studium przypadku	87
3.1. Społeczność osiedlowa jako przedmiot badań socjologii	87
3.2. Zbiorowość osiedlowa jako podmiot w konsultacjach społecznych	92
3.3. Charakterystyka społeczno–demograficzna mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka	96
3.4. Infrastruktura społeczno–psychologiczna konsultacji społecznych	103
3.4.1. Więź społeczna i jej wpływ na proces konsultacji społecznych.....	103
3.4.2. Lokalne grupy protestacyjne i ich rola w konsultacjach społecznych	118
3.4.3. Rola Rady Osiedla w konsultacjach społecznych	120
3.5. Diagnoza schematu konsultacji społecznych	132
3.5.1. Charakterystyka sytuacji konfliktowej.....	132
3.5.2. Przebieg konsultacji społecznych prowadzonych przez władze miasta	142
3.5.3. Ryzyko w świadomości badanej populacji	143
3.5.4. Sposoby kompensacji ryzyka w opinii badanej zbiorowości	156
3.6. Dyskurs ryzyka jako narzędzie w konsultacjach społecznych	171
3.6.1. Konflikt ekologiczny jako wyraz sprzeczności w postrzeganiu ryzyka	171
3.6.2. Zaufanie społeczne jako podstawa konsultacji społecznych	175
3.6.3. Wskazania dla zarządzania konsultacjami społecznymi	184
Bibliografia	187
Streszczenie	196
Summary	203

SOCIOLOGICAL STUDIES IN SOCIAL DIALOGUE

Aspects of perceiving risk – a case study

Contents

Introduction	7
1. From industrial society to risk society	10
1.1. Reflexive modernization – the search for new kind of modernity	10
1.1.1. Precursors of reflexive progress	12
1.1.2. Mature thought of reflexive modernization	16
1.1.3. Late modern age of reflexive modernism.....	18
1.2. Communities and local authorities in risk – based social dialogue	20
1.2.1. Distinguishing features of scientific and social criteria of comprehending risk	20
1.2.2. The social perception of threats and conflicts caused by development	28
1.2.3. The role and responsibilities of local authorities in the metalanguage concerning risk	41
2. Sociological studies as the foundations of social dialogue	48
2.1. The origins of social dialogue in Poland.....	48
2.2. Legal regulations for social dialogue concerning natural environment preservation and their implementation	54
2.3. The Basic Types and techniques of social dialogue	61
2.4. Sociological research dimensions in social dialogue	70
2.5. Case study as a research strategy in social dialogue	81

3. The case study	87
3.1. The community of the neighbourhood as an object of research in social studies	87
3.2. The community of the neighbourhood as an object of social dialogue	92
3.3. The socio–demographic characteristic of the residents of the Międzyodrze–Wyspa Pucka area.....	96
3.4. The socio–psychological infrastructure of social dialogue.....	103
3.4.1. Social bonds and their influence on social dialogue	103
3.4.2. Local remonstrative groups and their role in social dialogue	118
3.4.3. The role of community council in social dialogue.....	120
3.5. Diagnosis of social dialoge scheme	132
3.5.1. The description of conflict situation.....	132
3.5.2. The course of social dialogue conducted by the local authorities	142
3.5.3. Risk in collective consciousness of the target group	143
3.5.4. Methods of compensating risk pointed by thr target group.....	156
3.6. The metalanguage of risk as a techniqe used in the social dialogue	171
3.6.1. The environmental conflict as an expression of contradictions in perceiving risk.....	171
3.6.2. Social trust as a foundation of social dialogue.....	175
3.6.3. Recommendations concerning managing social dialogue	184
Bibliography	187
Conclusion	196
Summary (english version)	203

Wprowadzenie

Jedną z cech charakteryzujących proces modernizacji XX wieku była powszechna ufność w zbawienny wpływ, nieograniczonego rozwoju technologicznego, na wszelkie problemy i zagrożenia życia gospodarczego i społecznego. Na przełomie wieków XX i XXI dokonały się zasadnicze zmiany w procesie modernizacji oznaczające reinterpretację dotychczasowych podejść w kwestii ryzyka i nieograniczonego rozwoju. Dotychczasowe osiągnięcia modernizacji, czyli m.in. indywidualizm, unaukowanie, detradycjonalizacja, degradacja środowiska naturalnego, pojawienie się nowych zagrożeń o charakterze globalnym skłoniły niektóre środowiska do krytyki tej strategii rozwoju. Krytyka modernizacji wymogła na elitach władzy przyjęcie refleksyjnego podejścia w planowaniu dalszego rozwoju gospodarczego. Oznacza to zobowiązanie do ochrony obywateli i środowiska naturalnego oraz minimalizacji negatywnych konsekwencji ekologicznych i społecznych. Pojawienie się społecznego sposobu postrzegania ryzyka w dyskursie toczonym jedynie w kręgach eksperckich skutkuje koniecznością wykształcenia się nowych narzędzi komunikacji społecznej. Zaliczyć do nich można konsultacje społeczne, które jako stosunkowo nowa forma komunikacji społecznej jest interesującym przedmiotem badań dla takich dyscyplin naukowych jak socjologia, ekonomia, politologia, marketing czy zarządzanie.

Celem niniejszej pracy jest zaprezentowanie możliwości socjologii stosowanej w wymiarze praktycznym na przykładzie prowadzonych przez Urząd Miasta Szczecin konsultacji społecznych dotyczących inwestycji na jednym z osiedli miasta. Autorzy chcieli zwrócić uwagę na problem dualizmu definicyjnego funkcjonującego w dyskursie publicznym ponowoczesnej rzeczywistości społecznej. Ich założeniem było także omówienie praktycznego wymiaru zastosowania badań socjologicznych w procesie konsultacji społecznych, a w szczególności zaprezentowanie studium przypadku jako jednej ze strategii badawczej wykorzystywanej w konsultacjach społecznych. Ponadto, zamiarem autorów było omówienie infra-

struktury społeczno–psychologicznej i narzędzi konsultacji społecznych na przykładzie interesującego materiału badawczego oraz zaprezentowanie praktycznych wskazówek do zarządzania procesem konsultacji społecznych.

Pierwsza część niniejszej pracy prezentuje syntetyczny przegląd współczesnego nurtu teorii socjologicznej w zakresie ryzyka. Prezentacja rozpoczyna się od przeglądu myśli prekursorów modernizacji refleksyjnej aż po współczesnych myślicieli. Przytaczane koncepcje dotyczą dualizmu definicyjnego w sposobie rozumienia pojęcia ryzyka a także jego wymiaru teoretycznego i praktycznego na poziomie rozwoju lokalnego. Omówiono także szereg pojęć stanowiących zaplecze teoretyczne dla analiz empirycznych zawartych w rozdziale trzecim.

Rozdział drugi jest usystematyzowanym opisem procesu konsultacji społecznych z zastosowaniem badań socjologicznych jako elementu kluczowego dla rozwiązania problemu dualizmu definicyjnego w sposobach rozumienia ryzyka. W tej części książki została przytoczona geneza prowadzenia konsultacji społecznych w Polsce a także ich uwarunkowania prawne. Ponadto, omówiono dostępne narzędzia konsultacji społecznych oraz wymiary badań socjologicznych w procesie konsultacji społecznych. Zaprezentowano także strategię studium przypadku jako jedno z rozwiązań metodologicznych w konsultacjach społecznych.

W rozdziale trzecim zaprezentowano materiał badawczy, na podstawie którego omówiono niektóre mechanizmy procesu konsultacji społecznych. Przytoczone dane posłużyły za przykład do interpretacji autorów na temat praktyki zawierania umowy społecznej w warunkach ponowoczesnej rzeczywistości społecznej.

W świetle narastających konfliktów między człowiekiem, a przyrodą konieczne jest wykształcenie płaszczyzny porozumienia na linii władza – społeczeństwo – przyroda. Konsultacje społeczne stanowią narzędzie do poszukiwania podstaw takiego kompromisu, którego efektem końcowym ma być umowa społeczna. Niniejsza książka stanowi opracowanie problematyki ryzyka, a także roli badań socjologicznych w konsultacjach społecznych. Socjologia jako nauka, wyposażona w rozmaite metody i techniki badawcze stanowić może pomost między potrzebami rozwoju technologicznego, strategią planowania przestrzennego władz, zachowaniem środowiska naturalnego, a także społecznie postrzeganym ryzykiem. Badaniem tych skomplikowanych relacji zajmuje się wiele dyscyplin naukowych, wśród nich ekologia społeczna. Wszystkie one jednak wymagają wsparcia metodologicznego i warsztatu dostarczanego przez socjologię

stosowaną. Celem praktyczno – społecznym tej książki jest wskazanie na rolę badań socjologicznych w negocjowaniu sposobów kompensacji ryzyka w sytuacjach konfliktów lokalizacyjnych i ekologicznych, wywołanych rozwojem. Drugim pośrednim przesłaniem książki powinien być również postulat interdyscyplinarności tego zagadnienia, co wiąże się z potrzebą wsparcia nauk ścisłych, branżowych i technicznych, przez sferę społeczną i ekologiczną.

1. Od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa ryzyka

1.1. Modernizacja refleksyjna – w poszukiwaniu nowej nowoczesności

Gatunek ludzki od początku swojej egzystencji tworzył podstawy cywilizacji, w sposób wykraczający poza własne biologiczne uwarunkowania (potrzeby, instynkty, dyspozycje emocjonalne). Umożliwił to typ postawy psychicznej, który nie występuje u zwierząt – świadome myślenie (za pomocą znaków symbolicznych i fantazjowania) oraz zamierzone tłumienie ośrodków emocjonalnych. Jest to zdolność dostrzegania nie tylko doznań zmysłowych, emocji i nastrojów relaksacyjnych, ale także wyobrażeń, myśli i odczuć woli oraz bezobrazowej, scentralizowanej reprezentacji pola skojarzeń (Wierciński, 1994). Człowiek wyposażony w reakcje wykraczające poza wszystko to, co zawarte jest w instynkcie, uzyskuje większe możliwości przystosowawcze do otaczających go warunków środowiska naturalnego, społecznego itp. (Malinowski, 2000a i 2000b).

Utrwalanie zdobytych umiejętności i doskonalenie w zakresie dóbr kultury materialnej (m.in. rozmaitych technologii) umożliwia reprodukcję kulturową następnym pokoleniom. Nie byłoby to możliwe bez zdolności do myślenia pojęciowego, mowy artykułowanej, piśmiennictwa i innych narzędzi systemu symbolicznej komunikacji międzyosobniczej, stanowiących dowód taksonomicznej odrębności człowieka. Reprodukacja kulturowa z punktu widzenia myśli socjologicznej jest ważnym ogniwem postępu cywilizacyjnego i budowania systemów społecznych. Dzieje się w ten sposób ze względu na fakt, iż człowiek nie dziedziczy w sensie biologicznym żadnych treści kulturowych (umiejętności posługiwania się językiem, posiadania jakichkolwiek treści myślowych – wyobrażeń, sądów, planów itd.) (Kotarbiński, 1975).

Nabywanie ich w procesie socjalizacji nie oznacza jednak, iż dana kultura wywodzi się z jednego źródła lub stanowi kopię jakiegokolwiek innej.

Zatem każdy z jej aspektów (tj. narzędzia, sztuka, organizacja społeczna, prawo, magia, religia itd.) jest determinowany specyfiką potrzeb danej populacji, a także jej otoczeniem i ogólnym charakterem. (Malinowski, 2000a). Bez względu na stopień zróżnicowania wspomnianych determinantów w poszczególnych populacjach należy uznać, iż nieustanny proces rozwoju kultury jest niemal naturalny dla gatunku ludzkiego.

Bronisław Malinowski (2000b) zwrócił uwagę na zjawisko modernizacji w kulturach ludów pierwotnych, których celem jest zaspokojenie podstawowych potrzeb członków swojej społeczności. Badane przez niego plemiona australijskich aborygenów czy też małe grupy mieszkańców Ziemi Ognistej, stosowały się do określonych warunków, regulujących m.in. zaopatrywanie w żywność i spożywanie posiłków. Zaobserwowana surowość w przestrzeganiu zasad, wynikała głównie z braku nadwyżek pokarmu oraz stałej potrzeby jego urozmaicenia. Metody produkcji, konserwowania, przechowywania i przygotowywania żywności, a także chęć ułatwienia jej konsumpcji wymagały konstruowania coraz to nowszych przyborów, urządzeń czy maszyn. Przygotowanie do spożycia oznaczało wcześniejszą selekcję pokarmu, jego ugotowanie, upieczenie czy przyprawienie. W trakcie posiłku przestrzegano określonych manier oraz regulacji społecznych. Czynność jedzenia odbywała się w ramach instytucji stanowiącej zorganizowany system dostarczania pożywienia, jego przygotowania i spożywania (s.105–107).

Powyższy przykład wskazuje na pewną naturalność procesu modernizacji jako narzędzia zaspokajania rozmaitych potrzeb ludzkich oraz oceny wartości kultury. Tadeusz Kotarbiński (1975) zwracał uwagę na zależność pomiędzy nią a postępem: *To jasne, że zależy ona [wartość kultury] od tego, w jakim stopniu nowe wytwory odpowiadają potrzebom. To zaś zależy od tego, w jakim stopniu sposoby wdrożonych działań i sposoby funkcjonowania aparatury są przystosowane do praw przyrodzonych rządzących rzeczywistością i do prawidłowości, którym podlegają wytwory już wytworzone. O tym zaś rozstrzygają postępy wszelkiego poznania: nauki, wiedzy, mądrości (s. 400–401).*

Szybkość, z jaką dokonuje się postęp techniczny, przekracza możliwości adaptacyjne organizmu ludzkiego. Sprawia, że maszyna stoi wyżej od człowieka. (Malinowski, 2000b). Zawrotne tempo, w jakim ciągle powstają kolejne wynalazki, jest często powodem braku refleksji nad ich zasadnością bądź też negatywnymi konsekwencjami, jakie niosą ze sobą w skali globalnej.

We współczesnej myśli socjologicznej można wyróżnić, zdaniem Marka Szczepańskiego (1989, 1990) trzy nurty teorii rozwoju:

- *teoria modernizacji* – opiera się na założeniach ewolucyjnego, liniowego i konwergentnego rozwoju oraz adaptacji wzorców wolnorynkowych oraz demoliberalnych zapewniających postęp techniczny i społeczny;
- *teoria zależności* – stanowi krytykę kopiowania zachodnich wzorców wskazując na narastanie nierówności i podział świata na bogate centrum (kraje rozwinięte) i pozostające od niego w zależności peryferia (kraje zacofane);
- *teorie rozwoju alternatywnego* – wszelkie koncepcje tzw. trzeciej drogi bazujące na założeniu o wewnętrznej dynamice rozwojowej poszczególnych krajów i ich odmienności kulturowej (np., koncepcje ekorozwoju, nacjonalizm ekologiczny) (R. Borkowski, 2001: 15)

W niniejszym opracowaniu przyjęto za punkt wyjścia do dalszych rozważań teorię modernizacji. Zgodnie z Robertem Borkowskim (2001) modernizację rozumieć można jako *ciąg szybkich zmian polegających na przyjmowaniu wzorców występujących w uprzemysłowionych krajach Zachodu*. Jak zauważa Kazimierz Krzysztofek (1991) *na bazie różnych wariantów historiozoficznych koncepcji powstały w ostatnim czterdziestolecium, głównie w Stanach Zjednoczonych, dziesiątki teorii opatrzonych wspólnym szyldem teorii modernizacji społecznej (zwanym też teoriami zacofania i rozwoju). Ich twórcy postawili sobie za cel wyjaśnienie fenomenu przekształcania się społeczeństwa tradycyjnego w społeczeństwo nowej cywilizacji. Teorie modernizacji drażnią ich oponentów anachronicznym już optymizmem rozwojowym. Powstały w czasie, gdy o wewnętrzne i zewnętrzne czynniki rozwoju cywilizacyjnego było względnie łatwo, gdy nie było barier ekologicznych, energetycznych, surowcowych i innych. Dziś ekstrapolowanie trendów rozwoju cywilizacyjnego świata bogatego na świat ubogi jest już dłużej nie do przyjęcia.*

1.1.1. Prekursorzy postępu refleksyjnego

Od końca XVII wieku – zdaniem Stanisława Ossowskiego (2000) – dominuje przekonanie o nieograniczonych możliwościach doskonalenia się człowieka zarówno w wymiarze intelektualnym, jak i moralnym. Wiara w postęp nie jest pozbawiona tendencji eschatologicznych przenikniętych dynamizmem, które charakteryzują się wzmożeniem przemian dziejowych. Zmiany te sumują się nieustannie osiągając w pewnym momencie stan nagłego rewolucyjnego przeobrażenia – nie będący już ich sumą.

Prowadzi to do powstania pierwotnego stanu ludzkości, tj. bezklasowego społeczeństwa przyszłości, który stanowi „syntezę pewnych cech społeczeństwa pierwotnego ze wszystkimi zdobycami, jakie ludzkość osiągnęła przez tysiące lat rozwoju.” (s. 172–174)

Za początek myśli refleksyjnej w procesie modernizacji należy uznać koncepcję teoretyczną *Filozofii pozytywnej* Auguste Comte’a (1896), która jest wynikiem jego bezpośrednich obserwacji, przemyśleń i doświadczeń z Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Chaos, kryzys polityczny i moralny, które panowały w tym okresie nie tylko we Francji, ale także w innych krajach Europy Zachodniej, należy uznać za główną przyczynę ukształtowania poglądów politycznych Comte’a. Te przejawiały się natomiast w jego buntowniczych wystąpieniach i w efekcie wydaleniu z École Polytechnique. Przeciwstawiał swoje dzieło obserwowanym zjawiskom anomii społecznej (brakowi zaufania Ludwika XVI do podległej administracji, nielojalności chłopów wobec szlachty i Kościoła, trudnościom gospodarczym – drożyznie i spekulacjach, wprowadzeniu najwyższych cen żywności, realizacji tzw. polityki terroru – stosowaniu kar śmierci za poglądy kontrrewolucjonistyczne, zamachom stanu, które w konsekwencji przyczyniły się do wykonania wyroków śmierci Ludwika XVI, Marii Antoniny oraz Robespierre’a). Założenia *Filozofii pozytywnej* były oparte na diagnozie przedstawionych powyżej negatywnych zjawisk. Wynikająca z niej anarchia intelektualna, została wskazana jako główne źródło wielkiego kryzysu polityczno – moralnego (s.36).

Pojawienie się różnych programów politycznych, zagrażających ówczesnemu światu, było konsekwencją współwystępowania trzech systemów myślowych: teologii, metafizyki i pozytywizmu. Ich jednoczesna egzystencja nie miała zdaniem Comte’a racji bytu. Każdy z wymienionych był zbyt słaby, aby uzyskać przewagę nad pozostałymi. Jediną perspektywę umocnienia się i dominacji nad innymi systemami, a tym samym wprowadzenie porządku w sferze myśli, miał jego zdaniem pozytywizm (rozszerzał własne wpływy z innych nauk i obejmował swoim zakresem sfery zjawisk społecznych). Comte wierzył, że tylko pozytywizm pohańuje nieład umysłowy i społeczny, jednocześnie przynosząc postęp dzięki rozwojowi wiedzy i udoskonaleniu stosunków między poszczególnymi częściami systemu społecznego. Zatem teologia, która stwarzała system porządku, wykluczała postęp, ponieważ panowała w niej stagnacja. Z kolei metafizyka zapewniała postęp, wykluczając tym samym porządek (Ritzer, 2004:74).

Podwaliny modernizacji refleksyjnej zbudował także Max Weber, którego rozważania nad racjonalizacją instytucji gospodarczych do dnia dzisiejszego stanowią odniesienie dla rozmaitych nurtów teoretycznych. Opisywane przez niego regularności i wzory działania w obrębie cywilizacji, instytucji, organizacji, warstw klas i grup dowodzą, że pojęcie racjonalności należy tu rozumieć jako racjonalność zobiektywizowaną, czyli działanie będące w zgodzie z jakimś procesem wewnętrznej systematyzacji (Ritzer, 2004:167). To właśnie racjonalność formalną, zakładającą kalkulowanie celów i środków, Weber uważał za najważniejszą. Punktem odniesienia w tym wypadku są powszechnie stosowane zasady, prawa i przepisy, czyli zobiektywizowana, zinstytucjonalizowana, ponadindywidualna forma. Jej cechy wskazują na elementy, których poziom refleksyjności nad nurtem postępu cywilizacyjnego prowadzi do wyeliminowania realizacji pragmatycznych, własnych interesów jednostek.

Zdaniem Webera, racjonalność formalna pojawiła się wyłącznie na Zachodzie wraz z nastaniem industrializacji. Jej przejawy można obserwować głównie w instytucjach gospodarczych, prawnych i naukowych oraz systemach władzy biurokratycznej. W swoich rozważaniach nad racjonalną gospodarką kapitalistyczną na Zachodzie, zwraca uwagę na determinanty rozwoju takiego właśnie systemu. Należy zaliczyć do nich: wolny rynek z dużym i stałym popytem, gospodarkę pieniężną, tanie i racjonalne technologie, wolną, lecz zdyscyplinowaną siłę roboczą, racjonalne techniki obliczania kapitału oraz komercjalizację życia gospodarczego, a także nowoczesne państwa z fachową administracją, wyspecjalizowany aparat urzędniczy, prawo oparte na koncepcji obywatela, miasta oraz nowoczesną naukę i technikę, racjonalną etykę kierującą życiem. Wymienione wyżej przesłanki stanowią podstawę analizy historycznych procesów przekształcenia społeczeństwa tradycyjnego (agrarnego) w społeczeństwo kapitalistyczne.

Badania współczesności w zakresie cech strukturalnych i kulturowych dokonał Talcott Parsons. Wyróżnił czynniki społeczeństwa nowoczesnego opozycyjne względem tradycyjnego (tzw. zmienne porządkujące). W swojej koncepcji *Woluntarystycznej teorii działania* zwracał uwagę na wysoki poziom specjalizacji ról, grup i stosunków społecznych jako czynników modernizacji, przejawiającej się m.in. w podziale pracy. Dopuszczenie do wykonywania określonych zadań, członkostwa w grupie czy udziału w stosunkach społecznych opiera się na wysiłku własnym i zasługach jednostki. W związku z powyższym, podstawowymi determinantami zdaniem Parsonsa są ogólne kompetencje czy predyspozycje niezbędne

do prawidłowego wykonywania podejmowanych działań. Indywidualne starania danej osoby i wynikające z niego efekty, decydują o tożsamości oraz ogólnej ocenie jednostki. W nowoczesnym systemie społecznym istnieje reguła nieujawniania emocji oraz działania maksymalnie obiektywnego i racjonalnego (co dotyczy także świata nauki). Rozważania nad analitycznym realizmem w budowaniu teorii socjologicznej w pełni potwierdzają ideę postępu refleksyjnego. Rozwój teorii socjologicznej powinien zatem oznaczać ewolucję tylko tych pojęć, które są wyabstrahowane z rzeczywistości empirycznej i wspólnych elementów analitycznych. Bezpośrednie włączanie do niej pojęć abstrakcyjnych należy poprzedzić ich klasyfikacją w system analityczny, który pozwala uchwycić znaczące i systemowe cechy rzeczywistości (Turner, 2006:33–35).

Rozważania Parsonsa na temat zmiany społecznej stanowią niezwykle istotny wkład do współczesnej debaty o modernizacji refleksyjnej. Jego koncepcja *Adaptacyjnego unowocześniania* zakłada, że każde społeczeństwo jest złożone z pewnej ilości różnych pod względem struktury i funkcjonalności podsystemów, które w miarę postępu wyodrębnia nowe podsystemy – znacznie lepiej przystosowane do rzeczywistości. Zatem wraz z rozwojem ewolucyjnym społeczeństwa jest ono zdolne do rozwiązywania pojawiających się problemów. Tworzenie nowych podsystemów zmusza społeczeństwo do koordynacji działań jednostki – w przeciwnym razie istnieje zagrożenie dezintegracji. Zróżnicowanie na poziomie struktur i funkcji społeczeństwa wymaga wprowadzenia systemu wartości na wyższym poziomie ogólności. Umożliwia to legitymizację większego zakresu różnych celów i funkcji podsystemów.

W swoich rozważaniach na temat postępu społeczeństw Parsons głosił, że żaden proces ewolucji nie jest ciągły czy linearny oraz nie obejmuje jednakowo wszystkich społeczeństw. Wyróżniał jego trzy fazy: prymitywną, pośrednią i nowoczesną. Przejście z najniższego (faza prymitywna) na wyższy poziom ewolucji (faza pośrednia) następuje po wykształceniu przez społeczeństwo języka pisanego. Osiągnięcie kolejnego etapu (faza nowoczesna) odbywa się zdaniem Parsonsa w momencie wykształcenia zinstytucjonalizowanych kodów porządku normatywnego. Za przyczynę zmiany ewolucyjnej uznaje cybernetyczną hierarchię kontroli, a w szczególności jej komponent informacyjny, który w postaci wzorów kulturowych legitymizuje społeczne procesy zróżnicowania. Bez takiego nadzoru nad informacjami nie będzie możliwe przejście do kolejnego stadium rozwoju ewolucyjnego (Turner, 2004:44–46).

Krishan Kumar podsumował rozważania powyższych klasyków teorii socjologicznej na temat nowoczesności, zwracając uwagę na pewien obszar cech wspólnych dla tego współczesnego nurtu teoretycznego. Jego koncepcja teoretyczna zakłada, że jednostka jest względnie niezależna od więzi grupowych, wyposażona w prawo do decydowania o własnym losie. Indywidualizm danej osoby realizowany jest poprzez wykorzystywanie dostępnych wzorów życia, karier, a także jej odpowiedzialności za podejmowane decyzje, które wobec zróżnicowania i wielości opcji wydają się być niezwykle trudne. Dyferencjacja dotyczy wielu aspektów życia społecznego (np. konsumpcji, edukacji, ideologii, religii, nauki). Występuje m.in. w związku ze sferą, jaką jest praca zawodowa, gdzie mamy do czynienia ze specjalizacją oraz zróżnicowaniem zajęć, a w efekcie z odmiennością wykształcenia i umiejętności. Nowoczesność, zdaniem Kumara, wiąże się nieodłącznie z racjonalnością, która możliwa jest do zaobserwowania w procesie legitymizacji oraz funkcjonowaniu różnego rodzaju organizacji i instytucji. Społeczeństwo nowoczesne odchodzi od myślenia magicznego i religijnego w kierunku nauki jako najdoskonalszej formy poznania i myślowego podbudowania działań. Nie bez znaczenia dla funkcjonowania współczesnych społeczeństw jest sfera ekonomiczna, która określa wartość każdej jednostki poprzez ilość dóbr i gotówki zgromadzonych w ciągu życia. Wszelkie dziedziny społecznej egzystencji w nowoczesnym otoczeniu zostają poddane procesowi globalizacji, czyli ekspansji w przestrzeni.

1.1.2. Dojrzała myśl modernizacji refleksyjnej

Alex Inkeles, na podstawie obserwacji procesów modernizacji refleksyjnej oraz systematycznych badań nad społeczeństwem nowoczesnym, określił model teoretyczny osobowości nowoczesnej. Charakteryzuje się ona potrzebą nowych doświadczeń, a także otwartością na innowację i zmianę, co niewątpliwie nie pozostaje bez wpływu na postęp techniczny gatunku ludzkiego. Tendencja do modernizacji w systemie nowoczesnym ma większe szanse rozwoju. Dzieje się tak głównie za sprawą zjawiska dyferencjacji oraz konieczności wyborów w każdej sferze życia. Różnicowanie w zakresie istniejących idei i poglądów oraz gotowość do ich wyrażania świadczy o racjonalności sprzeciwiającej się emocjonalnemu czy tradycyjnemu dogmatyzmowi. Efektem tego typu kulturowego nacisku jest obiektywna debata i konfrontacja rozmaitych argumentów. Model osobowości nowoczesnej zorientowany jest na przyszłość i planowanie działań. Wizja Inkelesa zakłada poczucie mocy podmiotowej, która oznacza,

że wyzwania i problemy można rozwiązać pod warunkiem podjęcia odpowiednich praktyk. Niezbędne do realizacji takiego założenia jest zaufanie do porządku społecznego, które umożliwia przewidywalność i możliwość kalkulacji życia społecznego. Odbywa się to za pomocą stałych, egzekwowanych reguł obrotu gospodarczego, polityki oraz funkcjonowania systemu aksjo – normatywnego i zasad prawa, które wpływają na codzienną aktywność społeczeństwa. Osobowość nowoczesna charakteryzuje się także przywiązaniem do edukacji i rozwoju osobistego, co przekłada się na wynagrodzenie – zgodnie z zasadą: im większe zasługi, tym wyższe wynagrodzenie.

Przedstawiona przez Ralfa Dahrendorfa koncepcja społeczeństwa klasy usługowej, zakłada przesuwanie się struktury wytwarzania i zatrudnienia od przemysłu wytwórczego do sektora usług (handlu, finansów, administracji, transportu, komunikacji, edukacji, nauki, ochrony zdrowia, rekreacji itd.). Wiąże się to z dalszą automatyzacją i rozwojem nowoczesnych technologii. Modernizacja wynikająca z przemian w charakterze pracy, pozwala zaoszczędzić jednostce czas, który może ona wykorzystać na rekreację i rozwój osobisty.

Jedną z koncepcji społeczeństwa informatycznego – autorstwa Petera Druckera – zakłada jako centralny dla gospodarki towar wytwarzanie i przetwarzanie wiedzy. Ten sam tradycyjny proces w odniesieniu do przedmiotów materialnych w produkcji fabrycznej zostanie w społeczeństwie wiedzy zgodnie zmarginalizowany.

Odmienne podejście prezentuje Ronald Inglehart, który opisuje przyszły kształt społeczeństwa poprzez wzmocnienie się tendencji do wzrostu znaczenia wartości postmaterialistycznych. Rozpoznanie rozmaitych negatywnych aspektów i konsekwencji nowoczesności prowadzi jego zdaniem do idei odbudowy modelu tradycyjnej rodziny, odrodzenia wspólnot lokalnych i więzi społecznych w grupach pierwotnych, pęd ku religijności, myśleniu magicznemu, ochronie środowiska naturalnego, wartościom związanym z samorealizacją i poprawą jakości życia.

Zachodzące w społeczeństwie nowoczesnym procesy (tj. rozwój wiedzy naukowej, powszechna edukacja, rosnący wpływ środków masowego przekazu, swoboda komunikowania się i wymiany informacji) doprowadziły Anthonyego Giddensa do koncepcji refleksyjności. Polega ona na zdolności do samokrytycyzmu, dostrzegania zjawisk negatywnych, patologicznych, stwarzających zagrożenia oraz zastosowanie odpowiednich środków zaradczych. Do podstawowych narzędzi współczesności należy zaliczyć presję opinii społecznej, mobilizację ruchów społecznych oraz działania polityczne, a także mechanizm autokorekty.

Zupełnie odmienną teorię nowoczesności przedstawia Francis Fukuyama (2004), który formułuje ideę *Końca historii*. Twierdzi, że epoka konfliktów oraz walk w imię rozbieżnych ideologii została zakończona i zastąpiona przez politykę opartą na porozumieniu, zmierzającą do rozwiązywania życiowych, ludzkich problemów.

1.1.3. Późno nowoczesny modernizm refleksyjny

Refleksja teoretyczna Zygmunta Baumana, która nosi miano postmodernizmu bądź też ponowoczesności zakłada radykalne zerwanie ciągłości historycznej oraz pojawienie się nowej jakości społecznej. Polega na zanegowaniu istnienia prawidłowości historycznych i społecznych, co prowadzi do braku możliwości formułowania ogólnych praw. Tradycyjne hierarchie zostają zdekonstruowane, a społeczeństwo zdominowane przez przedmioty i dobra konsumpcyjne.

Wspólna koncepcja późnej nowoczesności autorstwa Anthonego Giddensa i Ulricha Becka zakłada kilka cech, które są manifestacją wcześniejszych tendencji. Jedną z nich zwraca uwagę na powstanie nowej formy zaufania wynikającej z obecności licznych systemów abstrakcyjnych, występujących w codziennym życiu. Są one zarezerwowane wyłącznie dla ekspertów. To skomplikowane kompleksy (zarówno techniczne jak i społeczne) urządzeń bądź form organizacyjnych, stanowiących kontekst współczesnej egzystencji człowieka. Poziom ich złożoności nie zawsze jest zrozumiałą dla przeciętnej jednostki, dlatego niezbędne jest obdarzenie tych zespołów pewną dawką zaufania. Kolejną cechą późnej nowoczesności to pojawienie się nowych form ryzyka. Ulrich Beck w swojej analizie wyróżnia je jako ryzyko w kontakcie ze środowiskiem naturalnym, z otoczeniem cywilizacyjnym czy technicznym. Jest to cena postępu, którą płacimy dopiero po fakcie zaistnienia. Zatem możliwości określenia poziomu ryzyka, a tym samym zabezpieczenia przed nim, są mocno ograniczone. Jego skutki istnieją poza zasięgiem kontroli przeciętnych ludzi, rzadziej ekspertów, a także różnych organizacji. Zdaniem Anthonego Giddensa, profil ryzyka ulega zmianie w sensie obiektywnym, co oznacza, że ma charakter uniwersalny – dotyczy każdego bez względu na status społeczny. W kontekście subiektywnym wpływa na zwiększoną percepcję i świadomość zagrożeń – nie bez znaczenia pozostają tutaj środki masowego przekazu, zmniejszająca się rola religii i myślenia magicznego. Szybki przekaz informacji pozwala na ujawnienie licznych porażek ekspertów wobec groźnych zdarzeń, które powodują zmniejszenie zaufania do tej kategorii osób. Ponadto powszechna edukacja wpływa

na percepcję ryzyka i powoduje zwiększenie świadomości społecznej w tym zakresie. Pojawienie się niespodziewanych błędów konstrukcyjnych, nieprawidłowości w kierowaniu urządzeniami i systemami, nieprzewidywalnych i niepożądanych efektów podejmowanych działań, występowanie dużych ilości skomplikowanych systemów, działających równocześnie i nakładających się na siebie oraz zróżnicowanie w zakresie wartości, a także interesów jednostek czy grup społecznych powodują nieprzejrzystość, płynność i niepewność sytuacji społecznych.

Modernizacja refleksywna w ujęciu Ulricha Becka (2009) oznacza zatem *zmianę społeczeństwa przemysłowego, dokonującą się niepostrzeżenie i w sposób niezaplanowany w następstwie zwykłej, autonomicznej modernizacji w ramach niezmiennego, nienaruszonego porządku politycznego i ekonomicznego, wiążącą się z radykalizacją nowoczesności prowadzącą do rozpadu założeń i konturów społeczeństwa przemysłowego oraz umożliwiającą powstanie nowej nowoczesności.* (s.13)

Współczesna myśl socjologiczna w zakresie późnej nowoczesności skłoniła autorów do refleksji nad społeczną percepcją potencjalnych zagrożeń związanych z postępem technologicznym. Wszechobecny rozwój doprowadził do przekształcenia formuły pracy zawodowej w wyspecjalizowane stanowiska, podporządkowane określonym funkcjom i wyposażone w indywidualne środki. Tadeusz Kotarbiński (1975) pisał: *Nikt, kto trzeźwy nie może dziś palić się do hasła, by umieć wszystko, by się przodowniczo wyróżnić we wszelkich umiejętnościach. Typ uniwersalnego inicjatora w stylu Leonardów jest już nie na czasie; dobry był w fazie początków różnych umiejętności. Wzorzec Hippiasza z Elidy, czelaka, który rzekomo znał się na wszystkim, może nie bankrutować tylko w środowisku, gdzie mało kto zna się na czymkolwiek lub też gdzie – mówiąc jaskrawiej – nikt nie zna się na niczym, gdzie wszystkie umiejętności znajdują się w powijkach* (s. 198).

Przedstawiony przez niego kult specjalizacji, którego obecność i ekspansję można zaobserwować we współczesnym świecie, prowadzi bezgranicznie do zróżnicowania percepcyjnego. To z kolei wynika z nagromadzonej wiedzy i doświadczeń każdej jednostki. W konsekwencji rozszerzania umiejętności z zakresu własnej dziedziny jednostka nie jest w stanie osiągnąć takiego samego poziomu wtajemniczenia w pozostałych kwestiach. Efektem w tym wypadku jest konstruowanie rozmaitych definicji dotyczących m.in. rozwoju technologicznego, sytuacji zagrożeń itd.

Jednocześnie Stanisław Ossowski (2000) zwraca uwagę na fakt, iż dla współczesnego sposobu myślenia wielostronne zależności pomiędzy

techniką i kulturą duchową, postęp techniczny, racjonalizacja narzędzi działania nie stanowią gwarancji doskonalenia się ludzkich osobowości oraz kultury współżycia. (s. 179)

1.2. Wspólnoty i władze lokalne w konsultacjach społecznych opartych na ryzyku

1.2.1. Dystynkcja naukowego i społecznego kryterium rozumienia ryzyka

Żyjemy w epoce dokonującej się rewaluacji dotychczasowej roli nauki, jaką odgrywała w kształtowaniu dyskursu publicznego. Proces ten generuje dwojake postawy opinii społecznej. Z jednej strony broni bezinteresownego postulatu nauki, z drugiej zarzuca powszechną niepewność wnioskowania o przyszłości, co kwalifikuje ją raczej do mitologii, niż nauki opartej na pewnych paradygmatach.

Rdzeń transformacji zachodzącej we współczesnym społeczeństwie poddany jest rozważaniom nad znaczeniem tradycyjnej roli nauki oraz technologii w definiowaniu ryzyka. Obserwowany wzrost jego świadomości w społeczeństwie XXI wieku dokonuje reinterpretacji podstawowych sfer życia ów zbiorowości, w wyniku czego kształtuje się wewnątrz niej nowy porządek. Pociąga za sobą zmiany w sferze kulturowej, społecznej oraz politycznej. Ryzyko nie może być już dłużej rozpatrywane przez obiektywne standardy nauk ścisłych. Dokonująca się metamorfoza wymaga wytworzenia standardów dyskursywnej kultury postrzegania, komunikacji oraz kolektywnego działania, aby identyfikować, definiować oraz rozwiązywać nieprzewidywalne problemy, ujawniające się w sferze publicznej i politycznej.

W ostatnich trzech dekadach XX wieku obserwujemy wzrost kontrowersji wokół kwestii ryzyka. Do najważniejszych należy rola wiedzy naukowej (nazywanej częściej ekspercką) w dyskursie publicznym. Stała się obiektem kontestacji różnych aktorów konfliktów społecznych: mediów, organizacji pozarządowych, władz państwowych i samorządowych, ruchów społecznych czy zbiorowości lokalnych. Wraz z narastaniem sytuacji konfliktowych w społeczeństwie ponowoczesnym, których głównym podmiotem było ryzyko oraz zagrożenie, zmieniała się również perspektywa nauk z nim związanych. Powszechnie odczuwany lęk łączył się jednocześnie z procesem polaryzacji sposobów definiowania ryzyka. Ulrich Beck (2002) dokonuje jego dychotomicznego podziału na definiowane społecznie i naukowo. Ich polaryzacja stanowi w pewnym uprosz-

czeniu fundament każdego współczesnego konfliktu społecznego, zarówno na poziomie mikro-, mezo-, makro- czy megastruktury.

Zagrożenia dla środowiska naturalnego (rozumiane ekologicznie) składają się zazwyczaj na definicję ryzyka. Jego kwestia wyłoniła się stosunkowo niedawno, bo w latach 50-tych XX wieku. Dyskurs prowadzony był początkowo w hermetycznych, głównie amerykańskich oraz niemieckich środowiskach naukowych, badających możliwości wykorzystania energii atomowej dla celów społecznie użytecznych. Na przestrzeni kolejnych dekad przeniósł się do sfery publicznej, zmieniając specyfikę problemu na globalne zagrożenia dla środowiska naturalnego, a ostatnio niebezpieczeństwa biotechnologiczne. W tym miejscu należy zatrzymać się, aby prześledzić proces kształtowania się dyskusji wokół ryzyka zarówno w sferze społecznej, jak i naukowej.

Analizując genezę ryzyka w dyskursie publicznym, nie trudno zauważyć, iż jest on ściśle powiązany z wydarzeniami, jakie miały miejsce na świecie w latach 40-tych i 50-tych XX wieku. Wynalezienie bomby atomowej oraz jej użycie w Hiroszynie i Nagasaki, a także udoskonalanie tej broni w okresie zimnej wojny, przygotowało grunt pod debatę nad potencjalnym ryzykiem kontynuacji takiego postępowania. Środowiska naukowe podczas prac nad dostosowaniem technologii atomowej do sektora energetycznego stanęły przed problemem bezpieczeństwa tego typu instalacji dla zdrowia człowieka i środowiska naturalnego. Po doświadczeniach z okresu drugiej wojny światowej świadomość społeczna, jak destruktywny jest potencjał energii atomowej, spowodowała, iż ryzyko zaczęło przebijać się również do dyskursu publicznego. Trudno jednoznacznie wskazać bezpośrednie wydarzenie, za sprawą którego ryzyko na trwałe wprowadziło się w debatę publiczną, stając się fundamentem współczesnych konfliktów społecznych. Najczęściej w literaturze wskazuje się na chicagowską szkołę geografii w latach 40-tych XX wieku, czy też znany artykuł Chauncey Starr'a (1969) na temat korzyści społecznych oraz zagrożeń generowanych przez nowoczesne technologie.

W latach 60-tych XX wieku postępował stopniowo proces upublicznienia i polityzowania się ryzyka, który wywodzi się wprost z analiz dla przemysłu energetycznego. W początkowej fazie rozwoju studiów na ten temat, badania prowadzili wyłącznie eksperci wąskich dziedzin nauk ścisłych, pomijając przy tym całkowicie aspekt społeczny. Ta perspektywa ryzyka była marginalizowana lub całkowicie wyłączona z dyskursu środowisk eksperckich o czym świadczą pierwsze raporty amerykańskiej agencji federalnej – Komisji Energii Atomowej (AEC) – które

opisywały teoretyczne możliwości i konsekwencje poważnych wypadków w elektrowniach atomowych. Pierwszy raport zawierał dość niepokojące konsekwencje uszkodzenia reaktora, jednak pomijał kwestię potencjalnych konsekwencji dla zdrowia i życia obywateli (Strydom, 2003).

Uderzający brak refleksji nad społecznymi i ekologicznymi konsekwencjami awarii elektrowni atomowych w latach 50–tych i 60–tych XX wieku był spowodowany nieadekwatnym, ale powszechnym sposobem definiowania ryzyka. Piet Strydom nazwał go wówczas *deterministycznym*, ponieważ nie uwzględniał w ogóle marginesu błędu oraz nie pozostawiał miejsca dla konsekwencji tzw. zdarzeń losowych. Stosowana przez ekspertów koncepcja zakładała, że moment i miejsce zajścia każdego zdarzenia, można przewidzieć wyłącznie w oparciu o inne, które poprzedziły je w czasie, i które z nimi współwystępują. Zmagająca się debata społeczna i wybuchające coraz częściej protesty, wymuszają odstąpienie od tradycyjnego, matematycznego definiowania ryzyka, w którym brak miejsca dla jego społecznego rozumienia. Proces redefiniowania oznacza według Pieta Strydoma przyjęcie *probabilistycznej definicji ryzyka*, która wymusza na ekspertach kierowanie się zasadą, iż nigdy nie można osiągnąć absolutnej pewności swoich analiz, z uwagi na brak rzetelnych i całkowicie pewnych narzędzi pomiarowych.

Zmiana obowiązujących standardów w definiowaniu ryzyka, która miała miejsce na przełomie lat 60–tych i 70–tych XX wieku nie oznaczała całkowitego odrzucenia jego deterministycznej koncepcji. W obliczu malejącego prestiżu oraz zaufania do badań eksperckich, środowiska te dążyły do zintegrowania i większego zinstytucjonalizowania swoich działań. Były dodatkowo wspierane przez administrację publiczną, w której interesie jest utrzymywanie dużego zaufania do analiz eksperckich, szczególnie podczas prowadzenia konsultacji społecznych w ramach jakiejś potencjalnie ryzykownej inwestycji. Ostatecznie utworzyły się dwie obecne w dyskursie publicznym definicje ryzyka (społeczna i ekspercka), które stanowią istotny element współczesnych konfliktów lokalnych. Oznacza to, że proces zmiany objaśnienia powyższego hasła nie został w pełni zakończony nawet w państwach, gdzie przyjęto probabilistyczną koncepcję jako obowiązującą i umocowaną prawnie. Wraz z wejściem nowego aktora – opinii społecznej – do debaty, zakończyła się pierwsza faza transformacji ryzyka w dyskursie publicznym.

Kolejnym etapem jest rozszerzenie go o problemy globalnego środowiska naturalnego. Piet Strydom uważa, że rok 1965 stanowi kamień milowy w dyskursie nad ryzykiem, ponieważ w tym okresie brak zaufania

społecznego wobec energii atomowej wyewoluował do sprzeciwu wobec ogólnie pojętych nowoczesnych technologii, których symbolem stały się elektrownie. Wysuwano wobec nich zarzuty negatywnego oddziaływania na środowisko naturalne. Lata 70-te XX wieku stanowiły kumulację kontestacji społecznych skierowanych przeciwko bezrefleksyjnej polityce gospodarczej rozwiniętych państw świata. W tym czasie utworzono wiele organizacji ekologicznych, które podejmowały spontaniczne lub zorganizowane działania na rzecz ochrony szeroko rozumianego środowiska naturalnego, manifestując jednocześnie swoje krytyczne nastawienie do kapitalizmu. Powstały w tym czasie m.in. Greenpeace (1971), Friends of the Earth International (1971) czy World Wildlife Fund (1961). Ujawniająca się niepewność społeczeństwa do postępu technologicznego oraz umacniająca się brak zaufania do administracji publicznej oraz ekspertów były początkowo odbierane przez środowiska naukowe jako formy dysfunkcjonalności społeczeństwa, które nie potrafi dostosować się do wymagań postępu gospodarczego. Niechęć, do adaptacji technologicznych innowacyjności przez ekologiczne ruchy społeczne, próbowano marginalizować tłumacząc, iż są to ludzie słabo wyedukowani, o konserwatywnych, niepostępowych poglądach. W tym samym czasie ruchy ekologiczne prowadziły otwartą kampanię antynuklearną, gdzie wytykano konsekwencje tzw. efektów ubocznych oraz nieprzewidywalnych zbiegów okoliczności, które potencjalnie mogą oddziaływać na zdrowie ludzi, a także społeczne i naturalne środowisko życia.

Ujawniająca się w debacie publicznej ambiwalencja dwóch sposobów definiowania ryzyka oraz rosnąca liczba konfliktów ekologicznych, zmuszają do opracowania nowych strategii negocjacyjnych ze społeczeństwem oraz ruchami ekologicznymi. Chauncey Starr (1969) jako jeden z pierwszych zaproponował metodę opartą na *porównaniu ryzyka* oraz *objawieniu preferencji*. Jego taktyka zakładała, iż każda kalkulacja ryzyka powinna zawierać w sobie retoryczny element porównawczy między potencjalnym zagrożeniem ze strony nowej technologii, a ryzykiem stwarzanym przez powszechnie znane urządzenia. Kolejnym krokiem była identyfikacja granic społecznej akceptowalności ryzyka, jakie niesie za sobą implementacja nowej technologii. Proces ten miał odbywać się poprzez analizę przeszłości danej społeczności lokalnej i poszukiwanie wydarzeń historycznych, które wydawały się potencjalnie ryzykowne, a zostały pozytywnie zaadaptowane do praktyki życia codziennego. Pojawienie się podobnych pomysłów dla strategii negocjacyjnych spowodowało zmianę kontekstu trwającego dyskursu publicznego, który od tej

pory uwzględniać miał w analizach ryzyka, również wpływ nowej technologii na zbiorowości lokalne narażone na jej oddziaływanie. Podobne metody nie ustrzegły się fali krytyki. Zarzuty dotyczyły manipulacji, iż w rzeczywistości nie chodzi w nich o określenie faktycznego stanu ryzyka dla życia ludzi i środowiska naturalnego, ale o wyobrażenia społeczne o potencjalnym zagrożeniu.

Rosnąca fala krytycyzmu była skorelowana ze wzrostem niepewności w społeczeństwie przed ryzykiem rozwoju technologicznego. Innymi słowy, debata publiczna zaczęła przyjmować emocjonalny charakter za sprawą coraz powszechniejszego lęku przed nowoczesnością. Wraz z radykalizacją społecznego dyskursu zmieniało się również podejście ekspertów w analizach ryzyka. Niepewność balansu ekologicznego między poparciem społecznym, a potrzebami rozwijającej się gospodarki, nosiła na sobie ciężar ciągłego zagrożenia wybuchem konfliktu. Sprawiała, iż w debacie publicznej pojawiły się koncepcje takie jak surwiwalizm, które zwiastowały zbliżającą się zagładę nuklearną, przed którą trzeba się ratować. Postulowano gromadzenie zapasów w domach czy też budowanie własnych schronów przeciwoatomowych w piwnicach.

Nauki społeczne nie pozostały obojętne w stosunku do tak silnych niepokojów w globalizującym się społeczeństwie. Po obu stronach Atlantyku prowadzono liczne badania opinii publicznej na temat poparcia dla energii nuklearnej i jej wpływu na środowisko naturalne. Dowiodły one, iż beneficjenci wzrostu gospodarczego są z reguły zwolennikami budowy elektrowni atomowych, przeciwnikami natomiast są osoby, dla których główną wartością jest środowisko naturalne. Nurt badawczy w naukach społecznych związany z falą lęku przed nowoczesnością określa trzecią fazę transformacji dyskursu publicznego nad ryzykiem. Mimo to Piet Strydom uważa, że analizy ekspertów tego etapu nadal tłumaczą opór społeczny przed nowoczesnością, brakiem wiedzy, niezrozumieniem i ignorancją. Wyłaniający się z badań irracjonalizm opinii społecznej, w rezultacie odniósł negatywny skutek, obniżając zaufanie społeczne do instytucji publicznych i naukowych. Trzecia faza charakteryzowała się próbą szukania wspólnego fundamentu do podjęcia prawdziwej społeczno–naukowej dyskusji nad jednakową definicją ryzyka. Analizy eksperckie nadal broniły stanowiska naukowo–technokratycznego, budując swoją argumentację w opozycji do irracjonalnego, społecznego określenia tego hasła.

Symboliczne przejście do czwartej fazy nastąpiło w roku 1986, jednak jej symptomy były już widoczne w latach 70–tych XX wieku. Katastrofa elektrowni atomowej w Czarnobyli po raz pierwszy wywołała protest

społeczny o globalnym zasięgu. Wymusiła ona uwzględnienie społecznej definicji ryzyka, prezentowanej przez różne ruchy społeczne i ekologiczne w dyskusji nad jej konsekwencjami. Ten przypadek wskazuje na trzy istotne konsekwencje (Beck 2002):

- potencjalnie największe, przewidywane w analizach ekspertów ryzyko jest prawdopodobne i realne – tzn. nie można go wykluczyć jako czysto teoretycznego;
- zakończono pochopną eksploatację energii atomowej, zwracając większą uwagę na zabezpieczenia, a także skierowano większy wysiłek na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii;
- opinia społeczna została dopuszczona do dyskursu nad ryzykiem, co można uznać za początek obowiązku władz, aby przeprowadzać konsultacje ze zbiorowościami lokalnymi i organizacjami pozarządowymi, kiedy wprowadzona ma zostać nowa lub potencjalnie ryzykowna technologia;

Nowa organizacja dyskusji prowadzonej w sferze publicznej doczekała się już wielu koncepcji teoretycznych. Piet Strydom twierdzi, że żyjemy w społeczeństwie *samozagrozenia* oraz potencjalnej *samodestrukcji*, U. Beck nazywa to *społeczeństwem ryzyka*, A. Giddens *społeczeństwem ucieczki (runaway society)*, von Weizsäcker *wiekami środowiska*, Moscovici *cywilizacją genu*, J. Rifkin *wiekami biotech*, W. Krohn i J. Weyer *społeczeństwem eksperymentującym (experimenting society)*. Wszystkie one uwzględniają ścisły związek między ryzykiem, środowiskiem oraz społeczeństwem i świadczą o przeinterpretowaniu dotychczasowej definicji zagrożeń (Strydom, 2003).

W latach 90–tych XX wieku nastąpiła kolejna zmiana głównego podmiotu dyskursu ryzyka. Centralne miejsce dyskusji zajęła biotechnologia (Beck, 1995). Dynamicznie rozwijająca się wiedza naukowa wraz z innowacyjnymi technologiami przyczyniła się w ostatnich latach do serii spektakularnych odkryć w tym zakresie. Biotechnologia często nazywana jest nauką przyszłości o decydującym znaczeniu dla innowacyjnej gospodarki rolno–przemysłowej. Jednocześnie jednak wokół jej badań pojawia się wiele spornych kwestii natury bioetyczno–moralnej, również z perspektywy dyskursu ryzyka.

W dobie szybkich przemian cywilizacyjnych i społecznych, wzmożonego tempa życia, nagromadzenia zagrożeń i sytuacji stresowych, współczesny człowiek ma trudności z adaptacją do zmieniających się warunków; obniża się jego odporność psychiczna oraz biologiczna zdolność organizmu do obrony. Biotechnologia wydaje się panaceum na wszystkie

konsekwencje i zagrożenia cywilizacyjne współczesności. Przykładowo obserwujemy postępującą eskalację chorób, które można podzielić na trzy kategorie: cywilizacyjne, społeczne i zawodowe (Pyłka–Gutkowska, 1996). Choroby cywilizacyjne są konsekwencją głównie industrializacji, chemizacji, mechanizacji i urbanizacji. Zalicza się do nich wypadki drogowe, zatrucia przemysłowe, choroby wibracyjne, choroby wywołane przez nadmierny hałas (np. nerwice) i promieniowanie jonizujące, choroby spowodowane zbyt dużym skażeniem środowiska substancjami chemicznymi (np. alergie, pylice, nowotwory), choroby układu oddechowego i układu krążenia. Mianem chorób społecznych określa się te, które występują masowo w powiązaniu z warunkami społecznymi ludności. Do nich należy gruźlica, kiła, rzeżączka, AIDS, choroby nowotworowe, psychiczne, reumatyczne, choroby serca i naczyń, choroby zakaźne (np. BSE, AH1N1), próchnica zębów, cukrzyca, otyłość. Choroby zawodowe to schorzenia powstające w wyniku wykonywania określonej pracy (zawodu) lub z powodu warunków, w których się ją wykonuje.

Szczególnie perspektywiczną techniką stosowaną w biotechnologii jest inżynieria genetyczna, gdyż stwarza możliwość manipulacji materiałem genetycznym. Za pomocą technologii rekombinacji i klonowania DNA możliwe jest tworzenie nowych lub udoskonalanie istniejących organizmów roślinnych i zwierzęcych. Zmieniające się warunki środowiska naturalnego, a także wrastające potrzeby gospodarki globalnej w wyniku rosnącej liczby ludności, wymagają wydajniejszych sposobów uprawiania roślin i hodowli zwierząt. Konsekwencją tej presji jest tworzenie tzw. organizmów transgenicznych, które charakteryzują się np. przedłużoną trwałością czy większą odpornością. Innym, znacznie bardziej kontrowersyjnym elementem biotechnologii, jest technika klonowania, czyli użyciowania osobników genetycznie identycznych. Wielkie nadzieje i obawy wywołuje tzw. terapia genowa, która z jednej strony może stanowić lek dla osób dotkniętych wadami genetycznymi, z drugiej istnieje potencjalne ryzyko, którego nie można wykluczyć, że technologia ta zostanie wykorzystana w przemyśle zbrojeniowym. Zaniepokojenie wywołuje również myśl o przypadkowym wyprodukowaniu w warunkach laboratoryjnych nowych szczepów bakterii czy wirusów, które mogłyby wymknąć się spod kontroli naukowców.

U. Beck (2002) postuluje, żeby nie ograniczać dyskusji nad ryzykiem wyłącznie do kategorii chemicznych, biologicznych czy technicznych, gdyż ma ona istotne znaczenie społeczne, kulturowe i polityczne. Największe potencjalne ryzyko kryje się pod błędnym przenoszeniem skutków

biologicznych na człowieka. *Problemem budzącym szczególne wątpliwości jest to, iż badania analizujące tylko pojedyncze szkodliwe substancje nigdy nie są w stanie wykryć ich koncentracji w „samym organizmie człowieka”. To, że dany produkt „nie budzi obaw”, nie oznacza bynajmniej, że w „zbiorniku – konsumencie”, jakim stał się człowiek w zaawansowanym stadium totalnego urynkowania, ten sam produkt nie będzie wysoce niebezpieczny (s.35–36).*

Ten sam autor (2002) zwraca uwagę, że w definiowaniu ryzyka przełamany został *monopol racjonalności naukowej*. Eksperci podejmując wyzwania zdefiniowania ryzyka w charakterze sprawcy i poszkodowanego, skazani są na społeczne, a więc narzucone im oczekiwania i wartościowania. Muszą rozstrzygnąć, gdzie należy wyznaczyć granicę między obciążeniami jeszcze dopuszczalnymi i już niedopuszczalnymi oraz czy można pogodzić się z lokalną katastrofą ekologiczną dla potrzeb szerszych interesów gospodarczych (s.39).

Innymi słowy, w dyskusjach o ryzyku i stosunku do cywilizacyjnych potencjałów zagrożenia wyraźne są rozdarcia i podziały między racjonalnością „naukową” i „społeczną”. Dyskusje prowadzone są bez wzajemnego zrozumienia, z jednej strony pojawiają się pytania, na które strona przeciwna w ogóle nie odpowiada. Z drugiej zaś – udziela się odpowiedzi na pytania, które postawione są w taki sposób, że w ogóle nie ujmują istoty tego, o co właściwie chodzi i co wzbudza niepokój (Beck, 2002:40).

W tym miejscu należy jasno zdefiniować systemy eksperckie, które są podmiotem naukowego sposobu definiowania ryzyka. Anthony Giddens rozumie poprzez nie systemy wykonawstwa technicznego lub profesjonalnego znawstwa, na których opiera się organizacja ogromnych obszarów środowisk materialnych i społecznych, w jakich dziś żyjemy (Freidson, 1986). Według niego są to mechanizmy wykorzeniające jednostki z ich lokalnych kontekstów interakcji, osadzające je w nowej nieokreślonej rzeczywistości. Oddzielają stosunki społeczne od ich bezpośredniego kontekstu, za sprawą tzw. *poręczycieli* (specjalistów), którzy swoją wiedzą i doświadczeniem gwarantują zaspokojenie oczekiwań społecznych. Innymi słowy, zaufanie laika do systemów eksperckich nie zależy ani od pełnego wtajemniczenia w te procesy, ani też od opanowania wiedzy, którą one dają. Jest ono nieodwołalnie związane z wiarą, że ekspert posiada dostateczną wiedzę i umiejętności do zaspokojenia potrzeby. (Giddens, 2008:20– 21).

Dla zobrazowania roli zaufania społecznego w procesie konsultacji społecznych można posłużyć się przykładem. Najczęściej wykorzystywaną

techniką badawczą są badania sondażowe. Cieszą się stosunkowo dużym zaufaniem społecznym, można nawet powiedzieć, że są preferowaną formą poznawania stanowisk stron konfliktu (Szreder, 2004). Prezentowane wyniki są powszechnie uznawane, mimo że zdecydowana większość laików nie potrafi ocenić czy badanie zrealizowano metodologicznie poprawnie. Socjolog realizujący je w ramach konsultacji społecznych jest ekspertem, któremu zawierzył Zamawiający, ale również badana zbiorowość, że ich racje zostaną reprezentatywnie odzwierciedlone w danych.

Podsumowując: *zajmowanie się ryzykiem rozwoju industrialnego z naukowego punktu widzenia musi sprostać społecznym oczekiwaniom i liczyć się z horyzontem wartości, podobnie jak społeczna konfrontacja z ryzykiem i jego percepcja skazana jest na naukowe argumenty. Bez naukowych argumentów i ich antynaukowej krytyki, publiczna krytyka zostaje pozbawiona ostrza, co więcej, nie jest w stanie upilnować niewidocznego najczęściej obiektu krytyki, jej przebiegu i pojawiających się lęków. Trawstując znaną sentencję możemy powiedzieć, że racjonalność naukowa bez racjonalności społecznej „zije pustką”, zaś społeczna bez naukowej jest „ślepa”.* (Beck, 2002:41)

1.2.2. Społeczna percepcja zagrożeń a konflikty wywołane rozwojem

Podjmując się analizy społecznej percepcji zagrożeń, nie sposób nie wyjść od szkicu niektórych koncepcji teoretycznych bezpieczeństwa ontologicznego, zaufania społecznego oraz ryzyka. Powyższa triada (bezpieczeństwo – zaufanie – ryzyko) stanowi skomplikowaną sieć powiązań i zależności, która odgrywa istotną rolę w prowadzeniu konsultacji społecznych w sytuacjach konfliktowych, gdzie protest społeczny powodowany jest przez społecznie dostrzegane ryzyko. W tym miejscu zatrzymamy się, aby rozwinąć to zagadnienie.

Teoria bezpieczeństwa ontologicznego Anthonego Giddensa (2002) zakłada, że uzyskanie bezpieczeństwa opiera się na zaufaniu społecznym w postaci wiary w niezmiennosc obowiązujących reguł kulturowych, które są jego gwarantem i poczucia pewności, stałości świata. W świetle powyższej teorii poczucie bezpieczeństwa ulega uogólnieniu: powstaje z indywidualnej relacji dziecka z matką, a w procesie dorastania zostaje przeniesione i obejmuje świat zewnętrzny. Ulega wzmocnieniu poprzez doświadczanie powtarzalnych, rutynowych reguł kulturowych, które tworzone są na bazie czynności podejmowanych stale przez członków danej kultury.

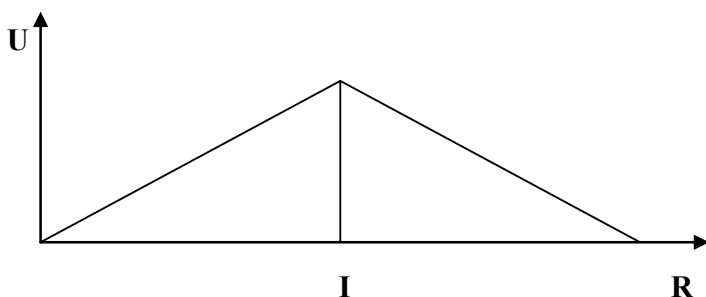
Przewidywalność społecznych zachowań, powtórzenie tych samych wzorów kulturowych oraz schematów doświadczeń staje się podłożem rutyny i poczucia znajomości kultury (Mamzer, 2008:131). Rutyna dla poczucia bezpieczeństwa oznacza zdolność do przewidywania tego co się wydarzy, pozwala wygenerować przeświadczenie, że ma się kontrolę nad światem.

Świat, w którym dzisiaj żyjemy, jest niebezpieczny i pełen napięć. W takich warunkach utrzymanie poczucia bezpieczeństwa i zaufania społecznego jest zagrożone przez ryzyko wywołane rozwojem. Specyfika ponowoczesności charakteryzuje się zmiennością, elastycznością, innowacyjnością, gloryfikacją zmiany jako wartości, a także erozją pewności. Wprowadza do życia społecznego ryzyko o zmodyfikowanym znaczeniu, pod postacią którego kryje się prawdopodobieństwo niedającego się przewidzieć zagrożenia. Właściwie zastępuje ono przednowoczesne znaczenie pojęcia losu w tym sensie, że ryzyko jest często nieświadome i niespodziewane, zakłada istnienie niebezpieczeństwa, rozumianego jako zagrożenie dla rutynowości i schematów życia społecznego (Giddens, 2008:25).

Egzystencjalna trwoga towarzyszyła ludziom w całej ich historii i żadne otoczenie społeczne, w którym kiedyś żył człowiek, nie dawało niezawodnego zabezpieczenia przed „ciosami losu” („los”: wyrażenie ukute po to, by odróżnić nieprzewidywalne i niemożliwe do uniknięcia nieszczęścia od tych przeciwności, które można przewidzieć i oddalić). Idea „losu” sugeruje nie tyle szczególny charakter ciosów, jakie on niesie, ile ludzką niezdolność do ich przewidzenia, a co dopiero zapobieżenia im czy ich obłaskawienia; sugeruje bezradność i beznadziejność położenia ofiar, a nie konkretne okrucieństwo szkody i straty. „Los” wyróżnia się spośród innych katastrof tym, że uderza bez ostrzeżenia, i tym że jest ślepy na to co robią jego ofiary albo od zrobienia czego się powstrzymują, aby uniknąć ciosów. „Los” zawsze oznaczał ludzką niewiedzę i bezsilność, a swoją straszliwie przerażającą moc zawdzięczał bezradności swoich ofiar (Bauman, 2008:232–233).

Ryzyko tym odróżnia się od losu, że dotyczy wyłącznie niebezpieczeństw obliczalnych. Obliczalność nie oznacza przewidywalności; oszacować można jedynie prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożeń, noszących potencjał katastrofy. Jednak sam fakt możliwości dostrzeżenia ryzyka i obliczenia jego prawdopodobieństwa pozwala oszacowywać opłacalność zamierzonych działań. Zygmunt Bauman (2008) pisze: *obliczenia stopnia prawdopodobieństwa stwierdzają coś wiarygodnego na temat zakresu skutków dużej liczby podobnych działań, lecz są prawie bezwartościowe jako środki prognozowania, gdy używa się ich (raczej bezzasadnie) jako*

wskazówki do czyjegoś konkretnego działania. Prawdopodobieństwo, nawet najsumiennie wyliczone nie daje żadnej pewności, że niebezpieczeństw się uniknie tu i teraz w tym konkretnym przypadku lub tam i kiedyś w innym. Ale przynajmniej sam fakt, że przeprowadziliśmy obliczanie prawdopodobieństwa (a więc tym samym uniknęliśmy pochopnych decyzji i oskarżenia o lekkomyślność) może zachęcić nas do rozstrzygnięcia czy gra jest, czy nie jest warta świeczki, i dać nam jakieś choćby niepewne zabezpieczenie. Ustalając prawdopodobieństwo zrobiliśmy coś rozsądnego, może nawet pożytecznego; teraz „mamy powód”, by uznać prawdopodobieństwo niepowodzenia za zbyt wysokie, ażeby usprawiedliwiało ryzykowny krok albo zbyt niskie, żeby powstrzymało nas od korzystania z okazji (s.21). Powyższe rozważania wskazują, że społeczeństwo ryzyka skazane jest na pozostawanie w stanie „ustawicznej czujności”, aby oddalić od siebie jego nieprzewidywalność i związany z nim lęk.



Rys. 1 Idealny poziom ryzyka w strategii podejmowania działań

Źródło: R. Borkowski, 2001:31

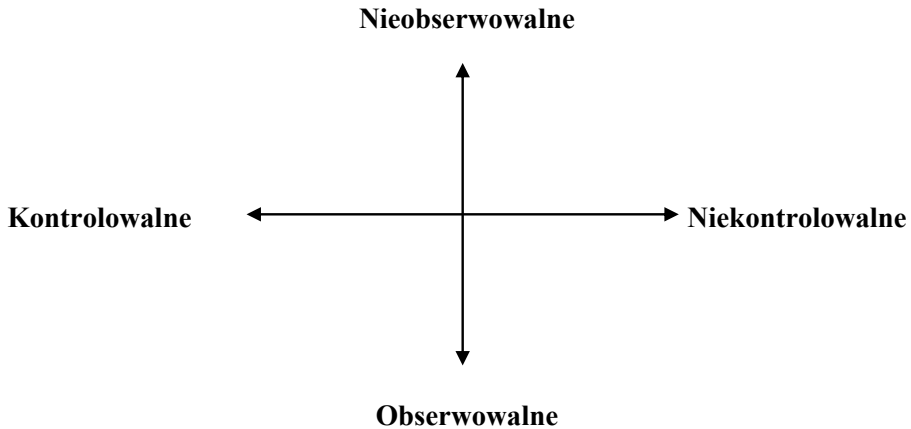
Eksplikacja: U – użyteczność, R – ryzyko, I – idealny poziom ryzyka

Innymi słowy szacowanie ryzyka, nawet przy użyciu metodologicznie poprawnych metod, nigdy nie będzie jednoznacznie pewne. Robert Borkowski (2001) twierdzi, że wielość ryzyka można teoretycznie wyznaczać poprzez pewność wyniku. Sytuacja pewności ma miejsce wyłącznie, kiedy podmiot działający, *wie czego jest pewien*. Zakłada się wtedy że wszystkie dane są dostatecznie ściśle i jednoznacznie określone oraz że są stałe i niezmiennie w czasie. W rzeczywistości społecznej taki stan rzeczy jest raczej niemożliwy. Podmiot działający podejmując decyzje kieruje się z reguły strategią optymalizacji sumy iloczynów użyteczności i przewidywanego ryzyka (patrz rys. 2). Probabilistyczna strategia podejmowania działań w sytuacji ryzyka może jedynie wytworzyć subiektywne, aracionalne bezpieczeństwo, które nie ma nic wspólnego z bezpieczeństwem faktycznym.

W przypadku naukowego wyznaczania ryzyka osiągnięcie *idealnego poziomu ryzyka*, również nie jest do końca pewne. Natomiast nawet jego osiągnięcie nie może stanowić gwarancji bezpieczeństwa. *Historia techniki, zwłaszcza w naszym stuleciu, pełna jest przykładów ilustrujących mit Ikara. Niewielki błąd wiedzie częstokroć do tragedii. Nauka podejmuje próby rozwiązania problemu nieokreśloności chaosu i nieprzewidywalności zdarzeń w wielkich układach, czego wyrazem jest chociażby teoria chaosu czy teoria złożoności. (...) W przypadku większej złożoności układu przewidywalność i determinizm okazują się iluzją* (s. 32).

Zygmunt Bauman (2008) wyróżnia trzy źródła społecznie postrzeganego lęku: naturę, ludzi oraz ludzi i naturę jednocześnie. Natura od zawsze stanowiła dla człowieka źródło niebezpieczeństw zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. W zakres naturalnych zagrożeń wchodzi: pożar, trzęsienie ziemi, tornado, huragan, burza śnieżna, powódź, gradobicie, osuwiska gruntu, erupcje wulkanów, tsunami, burze z wyładowaniami atmosferycznymi, śnieg i lód, mgła, lawiny śniegowe i błotne, długotrwałe susze. Współczesne zagrożenia powodowane przez człowieka to najczęściej wojny, konflikty zbrojne, terrorizm, niewolnictwo, zbrodnie ludobójstwa, marginalizacja, dyskryminacja, przemoc, fanatyzm religijny, ksenofobia, przestępczość. Coraz częściej jednak wskazuje się na zagrożenia powodowane konsumpcyjnym stylem życia, uzależnieniami, przeludnieniem, bezrobociem itp. Z. Bauman podkreśla jednak, że to trzeci typ zagrożeń wywołanych nie do końca przez człowieka i niezupełnie przez przyrodę stanowią najbardziej przerażającą strefę lęku. Nieracjonalna eksploatacja zasobów przyrody powoduje tworzenie różnych zagrożeń zarówno dla samego ekosystemu, jak i dla człowieka np. nadprodukcja odpadów bytowych i przemysłowych. Ogromna większość współczesnych problemów ma charakter ekologiczny i globalny. Wiążą się one z przemysłową działalnością człowieka, im jest ona bardziej intensywna, tym większa groźba zanieczyszczenia środowiska, aż do możliwości wystąpienia ekologicznej katastrofy, a więc zniszczenia określonego ekosystemu lub przynajmniej jego części (Woźniak, 2007).

W społecznej ocenie ryzyka ważna jest zrozumiałość danego zjawiska czy zagrożenia, rozkład niebezpieczeństwa w czasie, jak również to, czy pojedynczy człowiek ma wpływ na stopień zagrożenia oraz czy podjęcie ryzyka jest dobrowolne. Na tej podstawie wyznaczyć można tzw. *przestrzeń ryzyka* (rys. 2), co umożliwi dokonywanie porównań różnych zjawisk.



Rys. 2. Przestrzeń ryzyka

Źródło: R. Borkowski, 2001:33

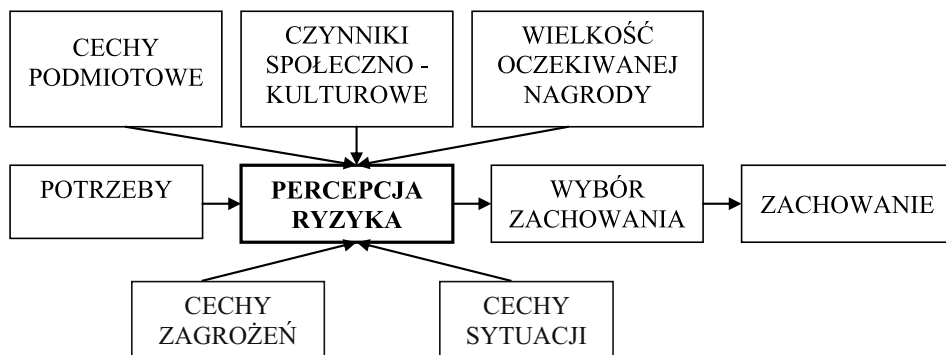
Reakcja na zagrożenie uzależniona jest od miejsca w przestrzeni ryzyka, w jakim znajduje się dany typ sytuacji, to położenie określa natomiast kontinuum zawarte między poniższymi rodzajami ryzyka:

- *ryzyko kontrolowalne – nieprzerażliwe, przy braku cech katastrofizmu, malejące, łatwe do zredukowania, pozostawiające niewielkie zagrożenie w przyszłości, występuje dobrowolność ekspozycji na ryzyko;*
- *ryzyko niekontrolowalne – przeraźliwe, znaczny stopień okropności, katastroficzny charakter, pozostające zagrożeniem dla przyszłych pokoleń, trudne do zredukowania, narastające, wymuszone;*
- *ryzyko obserwowalne – znane i dostępne obserwacjom naukowym, skutki natychmiastowe, konsekwencje możliwe do przewidzenia, wielkość ryzyka możliwa do oszacowania;*
- *ryzyko nieobserwowalne – nieznanie narażonym na ekspozycję, skutki pojawią się z opóźnieniem pojawiają się nowe i nieznanie dotąd nauce zagrożenia, sytuacja otwarta. (Borkowski, 2001:33)*

U. Beck (1995) uważa, że nie zauważamy zagrożeń współczesności trzeciego typu, gdyż w większości jesteśmy przekonani o zbawiennej funkcji rozwoju naukowo–technologicznego, który uchroni nas przed potencjalną katastrofą. Przekonani o ostateczności naszej cywilizacji, ograniczamy swój punkt widzenia zapewniając sobie fikcyjne poczucie bezpieczeństwa. Współczesny człowiek jest bezbronny wobec niebezpieczeństw tego rodzaju, gdyż są one niewidoczne i nieprzewidywalne. Zagrożeniami trzeciego typu, charakterystycznymi dla społeczeństwa ryzyka są np. zwiększające się promieniowanie nadfioletowe słońca wywołane niszczeniem

atmosfery i powstanie tzw. dziury ozonowej, nowe choroby cywilizacyjne SARS, BSE, H5N1, AH1N1, AIDS o potencjale wywołania globalnej pandemii, eksperymenty w ramach inżynierii genetycznej, rozprzestrzenianie się broni masowej zagłady ABC lub NBC (w skrócie od pierwszych liter: atomowa/nuklearna, biologiczna, chemiczna), masowe skażenie materiałem radioaktywnym i jego konsekwencje dla ekosystemu wywołane awarią elektrowni atomowych, zagrożenie epidemią w skutek nieefektywnej gospodarki odpadami w dużych aglomeracjach miejskich – to tylko niektóre z nich.

Spoleczna percepcja zagrożeń jest skomplikowanym i wielowymiarowym zagadnieniem, które Ryszard Studenski definiuje jako *indywidualny proces poznawczy, obejmujący rejestrację bodźców, ich przetwarzanie i wytwarzanie na ich podstawie wrażenia i obrazu ryzyka. Tworzenie obrazu ryzyka dokonuje się intuicyjnie (Slovic, 1987; Kosko, 1993). W procesie tym uczestniczą czynniki podmiotowe, właściwości zagrożeń, czynniki społeczne i kulturowe oraz sytuacyjne. Na wybór zachowania w sytuacji ryzyka wywierają wpływ między innymi potrzeby oraz spostrzegana wielkość ryzyka. Potrzeby, w powiązaniu z wielkością oczekiwanej nagrody, posiadaną wiedza i doświadczeniem, uczestniczą w kształtowaniu obrazu ryzyka. Obraz ten powstaje również pod wpływem wielu cech podmiotowych. W konsekwencji to samo zagrożenie przez różne osoby może być spostrzegane jako powodujące ryzyko o odmiennych wartościach (Studenski, 2004a:31 – 33).*



Rys 3. Zmienne warunkujące zachowanie się w sytuacji ryzyka
 Źródło: R. Studenski, 2004:32

Zdaniem Józefa Kozielskiego (1987) człowiek jest układem transgresyjnym nastawionym na niwelowanie istniejących granic i osiągnięcie

wyników wyższych od dotąd uzyskiwanych. Zachowania transgresyjne są zaliczane do czynności wysoce ryzykownych. Podjęcie czynności transgresyjnej wiąże się z prawdopodobieństwem poniesienia porażki i straty. Inaczej mówiąc, transgresyjność jest wysoce skorelowana ze skłonnością do ryzyka. Osoby o wysokich wynikach w skali transgresji uzyskują wyższe rezultaty w pomiarach skłonności do ryzyka od osób o niskiej transgresji. Pojęcie „transgresja” ujmuje czynności wykraczające poza przyjęte i uznawane granice, standardy lub konwencje. Wśród działań transgresyjnych są wyróżniane zachowania ekspansywne, innowacyjne i twórcze. Podejmowane są w celu zwiększenia zasobów materialnych, rozszerzenia terytorium lub uzyskania korzyści psychologicznych. Do takich działań zalicza się również czynności ukierunkowane na zwiększenie wolności, tworzenie nowych rozwiązań technicznych, organizacyjnych lub myślowych, a także zakładające podejmowanie działań autokreacyjnych, wzbożających osobowość i umysł (Studenski, 2006:130).

Ludzie różnią się pod względem odwagi lub śmiałości w obliczu sytuacji ryzyka. Wyróżnić jednak można trzy ogólne postawy wobec ryzyka: optymistyczną, pesymistyczną i cyniczną. Pierwsza związana jest z wiarą w nieunikniony postęp naukowo–techniczny, który ostatecznie znajdzie panaceum na każde zagrożenie. Optymiści charakteryzują się poglądem, że przewidywania ekspertów i dopuszczany przez nich margines błędu są tak mało prawdopodobne, że ryzyko ich nie dotyczy. Należy też odróżnić tę grupę od ryzykantów, których określić można jako ludzi podejmujących działania, mające małą szansę powodzenia lub narażających się poprzez nie na straty. Ryzykowaniem jest zazwyczaj nazywane podejmowanie umiarkowanego ryzyka, akceptowalnego społecznie lub tolerowanego naukowo. Termin *ryzykanctwo* oznacza uwarunkowaną podmiotowo tendencję do podejmowania nadmiernego lub niepotrzebnego ryzyka. Co więcej, w społecznym odczuciu podejmowanie umiarkowanego ryzyka, jeśli nie budzi moralnych zastrzeżeń, jest oceniane pozytywnie, a ryzykanci są jednostkami społecznie akceptowanymi. Zachowania mocno odbiegające od wzorców ryzykowania tj. ryzykanctwo oraz asekuranctwo mają postawy pejoratywne (Studenski, 2004a:19)

Postawa pesymistyczna wobec zagrożeń charakteryzuje zazwyczaj osoby starsze. Ulrich Beck twierdzi, że jest to najmniej społecznie akceptowalna postawa ze wszystkich. Negatywna ocena szans postępu naukowo–technicznego na uniknięcie ryzyka z nim związanego jest społecznie piętnowana za nadmierne asekuranctwo, oskarżana o zacofanie i niepostępowość. Pesymiści najczęściej stoją na straży tradycji, wartości moralnych

i etycznych, nawet kosztem rozwiązań ogólnie użytecznych. Stanowią sumienie dla całego społeczeństwa, które zazwyczaj nie chce go słuchać.

Postawa cyniczna wobec rozwoju naukowo–technologicznego zapewnia uprzywilejowaną pozycję w stosunku do pozostałych stanowisk, gdyż nie wymaga opowiadania się za żadną ze stron. Pozwala na dowolne krytykowanie zarówno argumentów optymistycznych i pesymistycznych wyśuwanych wobec ryzyka zagrożenia, jednak nie wnosi nic konstruktywnego do dyskursu (Beck, 1995:65–66).

Badania postaw wobec ryzyka wskazują, że do głównych podmiotowych zmiennych modyfikujących jego spostrzeganie należą wiek, płeć, osobowość oraz postawy wobec ryzykowania i ryzykantów, ale również lokalizacja kontroli, egocentryzm, lęk, samoocena, a także wiedza o ryzyku i jego doświadczanie (Studenski, 2004a). Co więcej, postawy wobec ryzyka charakteryzują się względnie wysoką stałością, bez względu na to czy jego podejmowanie przynosi korzyść, czy stratę (Shoemaker, 1990; Weber, Millman, 1997).

Na konsekwencje zmiennej, jaką jest wiek, zwrócono uwagę powyżej. Równie istotnym czynnikiem różnicującym postrzeganie ryzyka jest płeć. Ryszard Studenski pisze: *Potoczne doświadczenie oraz doniesienia z badań wskazują, że mężczyźni w porównaniu z kobietami częściej:*

- *uczestniczą w ryzykownych podróżach, pracach i sportach (Zuckerman, 1983, 1994);*
- *angażują się w niebezpieczne praktyki seksualne (Leigh i inni, 1993; Wilcy i inni, 1996);*
- *brawurowo prowadzą samochody (Jessor, 1987) i siadają za kierownicą po spożyciu alkoholu (Welchsler i inni, 1994);*
- *ryzykownie inwestują swoje pieniądze (Bajtelsmit, Bernasek, 1996);*
- *uprawniają hazard w sposób kompulsywny (Wellford, 1999);*
- *ponoszą skutki podejmowania ryzyka fizycznego, ulegając kilkakrotnie częściej niż kobiety wypadkom śmiertelnym (Studenski, 2000).*

Wśród przyczyn „męskiego ryzykowania” wymienia się wpływ środowiska rodzinnego (Bandura, 1969; Rubin i inni, 1974) i grup rówieśniczych (Lightfoot, 1997; Harris, 1998) oraz proces nabywania tożsamości płciowej i uczenia się kulturowo uwarunkowanych schematów płci (Kohlberg, 1969), przygotowujący do odgrywania roli mężczyzny (Maccoby, Jacklin, 1974; Pleck i inni, 1994) (Studenski, 2004b:125).

Równie interesującą zmienną w kontekście ryzyka są cechy osobowości. S. Kobasa (1984), badając zachowanie się w sytuacji zmian organizacyjnych, stwierdziła, że są one przez jednych spostrzegane jako zagrożenie,

a przez innych jako wyzwanie. Zespół cech osobowości, wpływających na spostrzeżenie zmiany jako wyzwania, S. Kobasa nazwała *twardością*. Właściwościami tak rozumianej *twardej osobowości* są: traktowanie ryzyka generowanego przez zmiany jako wyzwania, a nie zagrożenia, zdecydowane zaangażowanie się w celowe działania i poczucie wewnętrznej kontroli nad własnymi działaniami. W badaniach zachowania się osób pod względem *twardości* w sytuacjach ekspozycji na zagrożenia społeczne (wystąpienia publiczne, stres egzaminacyjny) stwierdzono, że osoby twarde były bardziej odporne na frustrację oraz oceniały zadanie, w jakim uczestniczyły, jako mniej zagrażające, w porównaniu z ocenami osób *miękkich*. Stwierdzono, że u *twardych* mężczyzn wystąpiło mniejsze pobudzenie akcji serca, spowodowane ekspozycją na zagrożenie niż u mężczyzn *miękkich* (Wiebe, 1991; Studenski, 2004a:46).

Zagrożenie i ryzyko są ze sobą ściśle powiązane za sprawą jeszcze jednego ważnego czynnika, który można nazwać realnością zagrożenia. Ryzyko katastrofy globalnej nie powoduje tak silnego lęku wśród ludzi, jak perspektywa utraty pracy czy zdrowia. Im bardziej codzienne ryzyko staje się zauważalne i realne np. wzrost bezrobocia zauważony wśród grupy znajomych i przyjaciół, tym większy jest lęk i wyczulona percepcja ryzyka.

Zgodnie z tym lęk związany z ryzykiem można rozdzielić na dwa poziomy:

- ryzyko globalne (odległe) – najczęściej wyparte ze świadomości społecznej przy pomocy jednej ze strategii opisywanego nierealistycznego optymizmu,
- ryzyko codzienne (bliskie) – rzeczywiste obawy ludzi, które dotyczą ich codziennych spraw (Mythen, 2004:108).

Z powyższych rozważań płynie jeszcze jedna konstatacja: odczuwane poczucie bezpieczeństwa zachęca do podejmowania ryzyka. Hanna Mamer (2008) twierdzi, że *wewnętrzne zgeneralizowane poczucie bezpieczeństwa, wiara w otoczenie społeczne, ale i jednoczesna możliwość ufania samemu sobie pozwalają na podejmowanie świadomych decyzji o wchodzeniu w relacje czy sytuacje „ryzykowne” (w tym sensie ryzykowne, że nieznane, z jednoczesnym przekonaniem o możliwości poradzenia sobie z sytuacją). Brak tego rodzaju wewnętrznego emocjonalnego poczucia bezpieczeństwa skutkuje wycofaniem i reakcjami lękowymi, poczuciem że realny świat zewnętrzny nie istnieje, lub że własna tożsamość jest tak nieciągła, iż zagrożona* (s. 139). Innymi słowy, wiara we własne siły pozwala na konfrontowanie siebie z sytuacjami nowymi, zachęca do podejmowania ryzyka, które staje się wyzwaniem.

Tabela poniższej przedstawia najczęstsze czynniki zagrożeń wpływających na spostrzeganie ryzyka:

Tab 1. Cechy zagrożeń a spostrzeganie ryzyka

L.p.	Cechy zagrożenia	
	wpływające na zaniżanie wielkości ryzyka	wpływające na zawyżanie wielkości ryzyka
1.	dobrowolność narażenia	przymusowość narażenia
2.	kontrolowalność, możliwość blokowania lub redukowania skutków zagrożenia	niekontrolowalność, brak wpływu na powstawanie skutków zagrożenia
3.	chroniczność skutków zagrożenia, indywidualne powodujące pojedyncze wypadki	katastroficznosc skutków, zagrożenia powodujące wypadki zbiorowe i straty materialne
4.	mała waga skutków zagrożenia nie dotyczących znaczących obiektów, misji lub osób	zagrożenia dotyczące znaczących obiektów, misji lub osób
5.	zagrożenia o skutkach odroczonech, skutki ekspozycji odczuwane są z opóźnieniem	nagłość skutków – ekspozycja na zagrożenie wywołuje natychmiastowe skutki
6.	zagrożenia występujące często lub towarzyszące często wykonywanym czynnościom	zagrożenia występujące rzadko lub towarzyszące sporadycznie wykonywanym czynnościom
7.	zagrożenia towarzyszące czynnościom lubianym, dającym satysfakcję	zagrożenia towarzyszące czynnościom nielubianym
8.	znane zagrożenia, dobrze rozpoznane przez naukę i praktykę	nieznane zagrożenia, brak lub niedostatek wiedzy o rodzaju i wielkości skutków
9.	zagrożenia o skutkach nie wzbudzających lęku	zagrożenia wzbudzające silny lęk
10.	równomierność lub sprawiedliwość ekspozycji, względnie niebezpieczeństwa	nierównomierność narażenia, istnienie grup szczególnie narażonych, brak symetrii między narażeniem, a możliwymi korzyściami

Źródło: R. Studenski, 2004a: 38

O wpływie na spostrzeganie wielkości ryzyka można wnioskować również na podstawie roli różnych zmiennych podmiotowych w kształtowaniu „nierealistycznego optymizmu” (Pligt, 1995). Jego skutkiem jest zaniżanie ryzyka i ocenianie siebie jako jednostki odpornej na choroby lub bardziej

odpornej od innych na negatywne skutki chorobowe. Zjawisko to ujawnia się również w myśleniu typu *mniej się to nie zdarzy* w odniesieniu do skutków różnych zagrożeń. W literaturze wyróżnia się sześć następujących przyczyn nierealistycznego optymizmu (Pligit, 1995):

- spostrzegana kontrola – dotyczy ryzyka, nad którym jednostka sprawuje kontrolę. Jest ono oceniane jako mniejsze od ryzyka niepodatnego na kontrolę. Ludzie przekonani o posiadaniu kontroli nad zadaniem zaniżają zazwyczaj ryzyko występujące w tym zadaniu.
- inklinacja egocentryczna – ludzie sądzą, że podejmowanie przez nich działania profilaktyczne, zabezpieczające i obniżające wielkość ryzyka są częstsze i bardziej skuteczne od działań podejmowanych przez innych, narażonych na działanie podobnych zagrożeń.
- brak doświadczenia – przeżycie zagrożenia i poznanie związanych z nim skutków powoduje, że ocena wielkości jego ryzyka, wydana na podstawie doznanych skutków, jest wyższa od wydanej na podstawie skutków wyobrażonych lub zasłyszanych. Stwierdzenie to jest zgodne z wynikami badań P. Gacparskiego (2003).
- stereotypowa lub prototypowa ocena – niektóre choroby lub zdarzenia są spostrzegane jako powodujące przesadne, względnie nadmierne cierpienia, nie pasujące do wyobrażeń o nich. Prawdopodobieństwo zachorowania na te choroby przez daną osobę wydaje się mniejsze od prawdopodobieństwa zachorowania na nie przez innych.
- podtrzymywanie lub podnoszenie samooceny – ludzie są przekonani, że niepowodzenia i choroby, a w sensie ogólnym niepożądane skutki różnych zagrożeń, zależą od stylu życia, wiedzy, samokontroli i osobowości. Poziom tych czynników u siebie oceniają jako wyższy niż u innych i dlatego sądzą, że ryzyko, w jakim uczestniczą, jest mniejsze od stwarzanego przez zachowania innych osób.
- strategie radzenia sobie – w warunkach dużego stresu lub zagrożenia zaprzeczanie stanowi reakcję obronną, redukującą poziom przeżywanego lęku. Ludzie, mający tendencję do redukcji wielkości przeżywanego lęku za pomocą strategii ucieczkowej, oceniają ryzyko jako mniejsze niż osoby nastawione na rozwiązanie problemu lub poszukiwanie wsparcia (Studenski, 2004a:47).

W świetle teorii umiejscowienia poczucia kontroli Juliana Rottera (1966) wpływ na postrzeganie ryzyka może mieć tzw. źródło kontroli wzmocnień. Jest to wymiar osobowości, którego bieguny stanowią:

- Przekonanie o zewnętrznym źródle kontroli wzmocnień – występuje wtedy, gdy brak zależności między działaniem człowieka, a otrzymywa-

niem wzmocnień. Osoby takie mają tendencję do przypisywania sukcesów i niepowodzeń w różnych dziedzinach siłom zewnętrznym, zamiast własnym staraniom i zdolnościom, z tym zaś wiąże się przekonanie, że nie warto angażować się w jakiegokolwiek działania, ponieważ to, co się zdarzy, nie zależy od tego, co jednostka zrobi. Wśród takich osób przeważa przekonanie o własnej bezradności z tendencją do pesymizmu i pasywności. Percepcja ryzyka u osób o zewnętrznym źródle kontroli wzmocnień nie sprzyja podejmowaniu zachowań ryzykownych, gdyż w ich mniemaniu jest ono zbyt duże, aby dane postępowanie mogło zakończyć się sukcesem. Taka postawa jest też nazywana w literaturze *wyuczoną bezradnością*.

- Przekonanie o wewnętrznym źródle kontroli wzmocnień – występuje wtedy, gdy istnieje zależność przyczynowa między zachowaniem jednostki bądź też względnie stałymi jej cechami, a uzyskiwaniem wzmocnień. Osoby takie są przekonane o własnym wpływie na sytuację, prezentują zazwyczaj postawę optymistyczną i aktywistyczną zarazem. Wewnętrzne źródło wzmocnień jest nabywane za pomocą socjalizacji pierwotnej, gdzie kształtuje się tzw. ufność podstawowa, która jest wzmacniana poprzez wzory społeczno – kulturowe. Uwewnętrznione poczucie bezpieczeństwa opartego na zaufaniu do innych i siebie pozwala wykształcić w człowieku szczególne kompetencje osobowościowe, które pozwalają na łatwiejsze podejmowanie ryzyka i radzenie sobie w zmieniającym się świecie (Poznaniak, 1991; Mamzer, 2008).

Na zakończenie niniejszej części, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik, odgrywający istotną rolę w kształtowaniu społecznej percepcji ryzyka – media. Dywersyfikacja źródeł informacji w nich zawartych, która dokonała się dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii sprawiła, że proces komunikacji ryzyka stał się w dużej mierze niekontrolowany. Wzrost jego świadomości w społeczeństwie wygenerował również zapotrzebowanie na informacje na ten temat. U. Beck wskazuje, że media mają swoistą misję społeczną wobec wszystkich ludzi, aby informować społeczeństwo o niewykrywalnych gołym okiem zagrożeniach i niebezpieczeństwach, ale również stanowić trybunę, gdzie opinia społeczna może wyrazić swoje stanowisko. Media sprawują również funkcję kontrolną, nagłaśniając sprawy korupcyjne czy przykłady łamania praw człowieka i obywatela przez instytucje i organy władzy. Reasumując, media to arena dyskursu publicznego, gdzie kwestie związane z ryzykiem i zagrożeniami należą do jednych z najbardziej istotnych.

Z jednej strony media uczulają odbiorców na ryzyko poprzez wyolbrzymienie. Stanowi to pozytywny aspekt ich funkcjonowania. Eliot Aronson (1995) zwrócił również uwagę na ich negatywny wpływ. Działanie mediów porównał do próby masowej perswazji. Głównym tematem środków masowego przekazu są zazwyczaj wydarzenia dynamiczne, spektakularne i wzbudzające emocje wśród odbiorców. Każdy rodzaj zagrożeń I, II czy III typu zgodnie z typologią Z. Baumana stanowi idealny materiał do obróbki, gdyż zawiera w sobie wszystkie czynniki stanowiące o atrakcyjności informacji. Media nie informują jednak rzetelnie o wszystkich zagrożeniach i ryzyku pewnych zachowań, gdyż wiadomości selekcionują osoby, które nie posiadają wystarczającej wiedzy na opisywany temat. W efekcie odbiorca zasypywany jest ogromną ilością danych przetworzonych w sposób, który raczej zaciemnia obraz niż go rozjaśnia. W konsekwencji powstaje u niego poczucie niepewności i lęku przed ryzykiem. To uzależnienie środków masowego przekazu od dostarczania ciekawej, a także szokującej informacji może być przyczyną wielu negatywnych zjawisk w społeczeństwie.

Piotr Sztompka (2007) zwraca uwagę, że odpowiedzialne i rzetelne działanie mediów mogłoby stanowić istotny przyczynek do kształtowania kultury zaufania w społeczeństwie. Ich dostępność i związana z nimi społeczna akceptacja, dają edukacji znaczący potencjał. Tak ukierunkowana misja mediów, miałyby pozwolić na tworzenie i wzmacnianie systemu zasad, norm i wartości, regulujących spełnianie oczekiwań, obdarzanie zaufaniem oraz jego odwzajemnianie. W ten sposób środki masowego przekazu wspierałyby kształtowanie postaw proaktywnych i przedsiębiorczych oraz przekonania o wewnętrznym źródle kontroli wzmocnień. Osoby takie byłyby lepiej przystosowane do życia w warunkach społeczeństwa ryzyka. Jednocześnie media mają również potencjał do podsycania spirali lęku przed zewnętrznym światem i podejmowaniem ryzyka w społeczeństwie. W konsekwencji jednostki takie zamykają się w granicach sfery prywatnej, gdzie budują fikcyjne poczucie bezpieczeństwa, izolując się od świata zewnętrznego.

Inną ważną rolę mediów w sytuacjach konfliktowych spowodowanych rozwojem jest pełnienie roli informatora, przedstawiającego argumentację obu stron. W ten sposób lokalne środki masowego przekazu stwarzają postronnym obserwatorom możliwość zapoznania się z uwarunkowaniami sytuacji powodującej spór. Niekiedy informacje zawarte w prasie lokalnej, być może nawet niezależnie od intencji nadawców komunikatu, stają się impulsem powodującym (bądź przyspieszającym) wykrystalizowanie

się sytuacji konfliktowej. W wielu przypadkach miejscowe media, obok funkcji czysto informacyjnej, pełnią także rolę podmiotu podgrzewającego emocje, a w efekcie mają swój udział w zaognianiu się sytuacji konfliktowej. Ważną cechą, charakteryzującą rolę publikatorów miejscowych w sytuacjach spornych, jest powiązanie przeważającej części lokalnych wydawców z osobami lub grupami stanowiącymi strony konfrontacji. Relacje te przybierają formę bądź zależności sformalizowanych (np. tytuły prasowe finansowane bądź współfinansowane przez władze gminne), bądź też niesformalizowanych, które jednak znajdują odzwierciedlenie w opowiedzeniu się danej redakcji po jednej ze stron konfliktu. Przejawem opisywanych mechanizmów mogą być np. sytuacje, gdy w dziennikarskim opisie podawane są argumenty tylko jednej ze stron, informacja opatrzona jest tendencyjnym komentarzem lub gdy ze względu na określone powiązania o sporze nie pisze się w ogóle.

Problem społecznej percepcji ryzyka jest obecnie przedmiotem wzmożonego wysiłku badawczego zarówno wśród polskich jak i zagranicznych badaczy. Obszerny, wciąż powiększający się zakres literatury, zasługuje na odrębną publikację, gdzie szczegółowo przedstawione zostaną wyniki badań. Rolą niniejszej pracy jest jedynie zarysowanie problemu od strony teoretycznej i skupienie się na jego praktycznym aspekcie, dlatego w tym miejscu poprzestaniemy na powyższym syntetycznym szkicu, aby odnieść go do kwestii konsultacji społecznych w rozdziale drugim.

1.2.3. Rola i odpowiedzialność organów władzy w dyskursie ryzyka

Jednym z zasadniczych celów rozwoju lokalnego, który wymienia Grażyna Gęsicka (1996:8), spoczywający na władzy lokalnej jest wykorzystanie możliwości zewnętrznych: rynkowych, nowych technologii i innowacji, środków publicznych dostępnych w ramach programów krajowych i międzynarodowych. Rozwój lokalny poprzez inwestowanie w nowoczesne technologie wiąże się z ryzykiem, dlatego zdaniem Grzegorza Gorzela i Bohdana Jałowieckiego (1990) *powinien on polegać na inicjatywie i aktywnym uczestnictwie obywateli zamieszkujących konkretne terytorium i będących członkami społeczności lokalnej. Może się on dokonywać bądź miejscowymi siłami i wtedy nazwiemy go endogennym, bądź przy wykorzystaniu czynników zewnętrznych pod kontrolą społeczności – i wtedy określimy go jako egzogeny. Istotnym elementem w drugim przypadku jest owa kontrola, bez niej bowiem mamy do czynienia nie z rozwojem lokalnym, ale z kolonizacją wewnętrzną. Egzogeny rozwój lokalny ma*

natomiast miejsce wtedy, kiedy warunki inwestycji zewnętrznej równoważą się z zainteresowaniami obywateli i mogą oni uzyskiwać takie warunki, które waloryzują ich miejscowość zgodnie z ich życzeniami. (s. 11)

Analizy tej definicji dokonał Helmuth Plessner (1994), który zwrócił uwagę na kontinuum zaszczości, jako postrzeżenie terażniejszości w kategorii władzy teoretycznej, która przeistacza się we władzę praktyczno-polityczną. Dokonanie tego przeobrażenia jest uwarunkowane *decyzją walczących o swoją współczesność pokoleń wspólnie kształtujących przeszłość.* (s. 58–59)

Zdaniem Immanuela Kanta władza wynika z prawa do własności, bowiem możliwe jest jej swobodne dysponowanie, rozszerzając niejako naturalne granice swobody i wolności. Własność oznacza nie tylko władzę nad rzeczami, ale także pośrednią władzę nad każdą jednostką, która nie jest w posiadaniu tychże rzeczy a chciałaby być w ich posiadaniu. (Höffe, 1995:218–219)

W literaturze nauk społecznych termin władza rozumiany jest różnorako. Robert B. Woźniak (2002:240–241) wyróżnia sześć sposobów definiowania tego pojęcia:

- behawioralny – władza to szczególny typ zachowania polegający na możliwości modyfikowania zachowania innych ludzi. Taki sposób określania znaczenia tego terminu przyjął m.in. Max Weber, zdaniem którego *władza jest to możliwość narzucenia czyjejs woli na zachowanie innych osób* (Galbraith, 1979:33).
- teologiczny – władza to spełnienie pewnych celów, wytwarzanie zamierzonych skutków. Przedstawicielem tego podejścia jest B. Russell (Krieger, 1993:739).
- instrumentalny – władza to możliwość stosowania szczególnych środków przemocy; prezentuje ją zwłaszcza K. Opalek (1975), zdaniem którego *stosunek władzy zachodzi wówczas, gdy ośrodek kierowniczy jest zdolny zapewnić posłuch w szerokiej społecznie skali dla swych poleceń, których treścią są określone zachowania zalecane członkom organizacji za pomocą przymusu i autorytetu* (s.11).
- strukturalny – władza to pewnego rodzaju stosunek między rządzącymi, a rządzonymi.
- zinstytucjonalizowany – władza jest powiązana z możliwością instytucjonalnego wpływania na innych (Smith, 1992:255).
- konfliktowy – władza to możliwość podejmowania decyzji regulujących rozdział dóbr w sytuacjach konfliktowych. Zdaniem S. Ossowskiego (1986), *przez władzę rozumiemy możliwość podejmowania i realizowa-*

nia decyzji niezależnie od woli ludzi, których decyzja w taki czy inny sposób dotyczy (s.23).

Robert B. Woźniak (2002) uważa, że władza ma miejsce wtedy, gdy przynajmniej jeden z podmiotów w stosunku rządów ma możliwość podejmowania społecznie istotnych decyzji regulujących zachowanie, a także ich egzekwowania aż do stosowania przymusu państwowego włącznie. Różnica między władzą w ogólności a władzą polityczną polega na tym, że ta druga łączy się przeważnie pośrednio lub bezpośrednio z działaniami w ramach wielkich grup społecznych (s.241).

Mottem epoki industrializmu jest stwierdzenie: *aby panować nad przyszłością, trzeba mieć kontrolę nad teraźniejszością*. Człowiek, który trzyma teraźniejszość w garści, może mieć pewność, że zdoła zmusić przyszłość do tego, żeby sprawy przybrały korzystny dla niego obrotót. Kontynuując, najważniejszym znaczeniem postępu jest zapewnienie człowiekowi pewności siebie w teraźniejszości, co w konsekwencji ma wywołać przekonanie, że czas jest po naszej stronie, ponieważ to my sprawiamy, że *coś się dzieje*. Pierre Bourdieu zwraca uwagę, że w czasach kształtującego się społeczeństwa ryzyka, najistotniejszą kwestią jest utrzymywanie kontroli przez jednostkę nad własną teraźniejszością. Rolą i odpowiedzialnością władzy jest stworzenie takich warunków życia i pracy rządzonego, żeby mogli oni realizować własne potrzeby. Zauważa także, że dla wielu – być może większości – jednostek sprawowanie kontroli nad teraźniejszością jest dzisiaj rzeczą chwiejną czy wręcz zupełnie nie istniejącą (Bauman, 2008a).

W tym kontekście interesująca jest teoria rządomyślności Michela Foucault¹. Sam autor nie wypowiadał się w kwestiach ryzyka, jednak jego idee są często włączane w te rozważania. Rządomyślność to wszechogarniająca technika sprawowania władzy, rozwijająca się już od XVI wieku, która zakłada, że władza polityczna musi uwzględniać problem samoograniczenia się ze względu na umożliwienie działania instytucji rynkowych. Dylemat rządomyślności polega na tym, że władza samoograniczając własne kompetencje w kwestii sprawowania kontroli nad społeczeństwem, jest w dalszym ciągu odpowiedzialna za zachowanie porządku społecznego. Rządzący opierając się na analizach i opracowaniach ekspertów, dostarczają społeczeństwu wzorów unikania ryzyka poprzez promocję zachowań prozdrowotnych i ekologicz-

¹ M. Foucault używa pojęć rząd, rządzenie, rządomyślność. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński przetłumaczyli *governmentality, gouvernementalité* jako rządomyślność; zob. M. Foucault. *Filozofia, historia, polityka*, PWN, Warszawa–Wrocław 2000.

nych. W świetle powyższego twierdzenia, ryzyko może być rozumiane jako strategia regulacji i monitoringu społeczeństwa jako całości, jak również poszczególnych jednostek przez władze (Lupton, 2007).

Ukształtowanie się społecznej percepcji ryzyka wstrząsnęło konstrukcją politycznej, gospodarczej i społecznej odpowiedzialności władzy, której obowiązkiem jest m.in. zapewnienie bezpieczeństwa indywidualnego i zbiorowego. U. Beck (2002) wskazuje, że wraz ze wzrostem niebezpieczeństw, powstają w społeczeństwie ryzyka całkiem nowe wyzwania dla demokracji. Dodatkowo taka zbiorowość wykazuje tendencję do *uprawnionego* totalitaryzmu dla obrony przed zagrożeniami. Polityczne *skutki uboczne* cywilizacyjnych *skutków ubocznych* zagrażają polityczno – demokratycznemu systemowi w jego podstawach. Powstaje błędne koło: albo nie poradzi on sobie z systematycznie produkowanymi niebezpieczeństwami, albo też wykorzystując autorytarne *podpory* porządku w państwie, unieważni podstawowe zasady demokracji (s.102).

U. Beck (2005) przestrzega, że władza polityczna w obliczu ryzyka, charakteryzuje się prowadzeniem działań negujących demokrację poprzez niszczenie pluralizmu społecznego, niezależności sądów, bezwarunkowych praw człowieka i obywatela. Stojąc przed wyborem między bezpieczeństwem a wolnością jednostki, będzie zawieszać prawa obywatelskie i to za zgodą przeważającej części ludności, wychowanej w warunkach demokracji. Inną konsekwencją modernizacji jest wzrost świadomości wśród władz państwowych, dotyczący skutecznej walki o utrzymanie bezpieczeństwa społecznego. Ta z kolei wymaga nowych przedsięwzięć politycznych na szczeblu międzynarodowym i międzyrządowym. W ten sposób zdaniem U. Becka ożywa potoczne poczucie kosmopolitycznej wspólnoty losów. Rodzi się nowy obszar doświadczeń, które są zarazem globalne, jednostkowe i lokalne; jednocześnie umacniają kosmopolityczne związki znaczeń, a także działań. Kosmopolityzacja ryzyka cywilizacyjnego jest punktem wyjścia dla ruchów społeczeństwa obywatelskiego, które bronią zagrożonych wartości np. w wymiarze ekologicznym.

W tej części poświęcimy więcej miejsca, aby przedstawić argumentację U. Becka na rzecz tezy o podziale między władzą polityczną a ruchami społeczeństwa obywatelskiego, ujmowanymi jako sfera *niepolityki*.

U. Beck (2002) wskazuje, że linia podziału między polityką a niepolityką, w permanentnie trwającym procesie innowacyjnym nowoczesności, opierała się na co najmniej dwóch istotnych, historycznych przesłankach:

- społecznej oczywistości nierówności społeczeństwa klasowego, co nadawało sens i impuls budowie państwa opiekuńczego,

- specyficznym stanie rozwoju sił produkcji i unaukowania, których potencjał zmian ani nie przewyższał możliwości politycznego działania, ani też nie znosił podstaw legitymizacji modelu postępu zmiany społecznej.

Wnioski te w trakcie refleksywnej modernizacji uległy zachwianiu. Urzeczywistnione państwo opiekuńcze straciło swoją utopijną energię. Równocześnie uświadomiono sobie jego ograniczenia i ciemne strony (s.280).

Oslabienie interwencjonizmu w urzeczywistnianiu państwa opiekuńczego i fala wielkich technologicznych innowacji z nieznanymi dotychczas zagrożeniami w przyszłości, sumują się w zacieraniu granic polityki i to w podwójnym znaczeniu. Z jednej strony zdobyte i wykorzystywane prawa ograniczają pole działania w systemie politycznym. Powodują powstanie roszczeń do politycznej partycypacji poza nim, w formach nowej kultury politycznej (inicjatywy obywatelskie, ruchy społeczne). Utrata przez państwo jego władzy kształtowania rzeczywistości nie jest w tym znaczeniu wyrazem klęski politycznej. To produkt urzeczywistnionej demokracji i państwa opiekuńczego, w którym obywatele dla ochrony swoich interesów i praw umieją posługiwać się wszelkimi środkami publicznej oraz prawnej kontroli i współdecydowania (s.282).

Z drugiej strony rozwój techniczno–ekonomiczny równolegle do zasięgu swojego potencjału zmian i zagrożeń traci charakter niepolityki. Sytuuje się zatem pomiędzy kategoriami polityki i niepolityki. Staje się czymś trzecim, nabiera przykrego statusu, obojnaka – *subpolityki*. Wraz z narastaniem ryzyka zostają obnażone miejsca, warunki i media jego powstania, a także interpretacja jego techniczno–ekonomicznych obiektywnych konieczności. Państwowe, prawnie określone instancje sprawowania kontroli i uwrażliwione na ryzyko publiczne media zaczynają reagować i wtrącać się w intymną sferę zarządzania przedsiębiorstwem i nauką. Dyskusja o kierunkach rozwoju i rezultatach zmiany technologicznej staje się możliwa i zaczyna ją one wymagać legitymizacji. Tym samym poczynania przedsiębiorców, a także działalność naukowo–techniczna zyskują *nowy polityczny i moralny wymiar*, który do tej pory wydawał się obcy istocie działania ekonomiczno – technicznego. Teraz potencjał kształtowania społeczeństwa przesuwają się od systemu politycznego do subpolitycznego układu naukowo–techniczno–ekonomicznej modernizacji. Dochodzi do przykrego odwrócenia tego, co jest, a co nie jest polityką. To, co polityczne staje się niepolitycznym, a co niepolityczne – politycznym (s.282).

U. Beck (2002) przestrzega: stoimy wobec groźby, że systemowi politycznemu zostanie odebrana władza jego demokratycznej konstytucji.

Instytucje polityczne stają się administratorami pewnego procesu, którego ani nie planowały, ani na który nie mogą wpływać, ale za który w jakiś sposób muszą być odpowiedzialne. Z drugiej strony decyzje podejmowane w gospodarce i nauce naładowane są rzeczywistymi treściami politycznymi, do których działający na tych płaszczyznach nie posiadają żadnej legitymizacji. Politycy mimo malejącego zaufania do nauki i braku realnego wpływu na cele postępującej modernizacji, muszą przestawić wyborcom wynikające z nich cele jako własne pomysły. Innymi słowy to, co polityczne przeniosło się ze scen oficjalnych – parlamentu, rządu, administracji politycznej – do szarej strefy korporacjonizmu (s. 283–284).

Wraz ze wzrostem społecznej świadomości ryzyka, władza polityczna musiała wykształcić nowe narzędzia tzw. kompensacji ryzyka, aby ubezpieczyć się od szkód, które doznają obywatele. Kompensacja ryzyka w najprostszym rozumieniu oznacza odszkodowanie za poniesione straty wynikłe z potencjalnego ryzyka zagrożenia, które stało się faktem. F. Ewald (1991) zastanawiał się nad konsekwencjami zmieniającego się charakteru ryzyka dla systemu zabezpieczenia społecznego. Poniżej przedstawiono nieco odmienne ujęcie tego zagadnienia. W oparciu o trzy rodzaje ryzyka wyróżniono następujące strategie odszkodowawcze wykorzystywane przez władzę polityczną pośrednio i bezpośrednio:

- indywidualne ubezpieczenie przed ryzykiem – ta strategia polega na indywidualnym wycenieniu ryzyka poprzez wyliczenie prawdopodobieństwa jego zdarzenia. Jest to strategia gwarancji, że ewentualne znalezienie się w sytuacji realnego zagrożenia nie jest ryzykowne, ponieważ nie oznacza ono automatycznie utraty kapitału lub uszczerbku na zdrowiu. Wprawdzie gwarancja nie obejmuje ochrony czy naprawy wyrządzonych szkód jednak oferuje finansową kompensację doświadczonej krzywdy. Przedmiotem ubezpieczenia może być właściwie wszystko, co jednostka uważa, że posiada dla niej wartość, którą chciała by ubezpieczyć. Zazwyczaj strategia to odnosi się do kapitału finansowego i ryzyka jego utraty. Ubezpieczenie samo w sobie nie uwalnia od ryzyka, jednak daje poczucie zabezpieczenia siebie i innych na wypadek wystąpienia potencjalnego nieszczęśliwego wypadku. Indywidualne ubezpieczenia zwalniają również władzę od bezpośredniej odpowiedzialności za bezpieczeństwo mienia i kapitału obywateli, pozostawiając decyzję o dobrowolnym ubezpieczeniu poszczególnym jednostkom. W tym sensie zaobserwować można pewną hierarchiczną strukturę osób narażonych na konsekwencje ryzyka: osoby zamożniejsze mogą pozwolić sobie na oddalenie ryzyka poprzez wykupienie lepszej polisy ubezpieczeniowej,

natomiast osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, jak np. osoby bezrobotne mogą liczyć tylko na podstawową formę ubezpieczeń jaką oferuje władza.

- ryzyko doświadczane w wymiarze grupowym – strategia oparta jest w dużej mierze na danych statystycznych dotyczących ogółu ludności w zakresie zdrowia, polityki socjalnej i zachowań patologicznych. W oparciu o wyselekcjonowane wskaźniki statystyczne kwalifikuje się poszczególne jednostki do tzw. grup wysokiego ryzyka. Władza polityczna działając w oparciu o analizy stanu społeczeństwa, prowadzi działania w zakresie promocji zdrowia, nauki przedsiębiorczości i kształtowania postaw proaktywnych itp. Celem tych działań jest wzbudzenie wśród osób kwalifikujących się do grup wysokiego ryzyka proaktywnych wzorów zachowań na rzecz oddalenia od siebie prawdopodobieństwa wystąpienia zagrożenia. W oparciu o powyższe dane władza może również zdecydować o usunięciu lub unieszkodliwieniu tych grup wysokiego ryzyka, które mogą powodować zagrożenie dla reszty społeczeństwa.
- ryzyko globalnej katastrofy ekologicznej – ten typ ryzyka jest właściwie niemożliwy do wyceny i raczej trudno podać wiarygodne dane dotyczące jego prawdopodobieństwa. Współczesny człowiek jest właściwie bezbronny wobec tego typu zagrożeń, również władza polityczna nie posiada wystarczających narzędzi, aby mogła skutecznie bronić swoich obywateli przed tego typu zagrożeniami.

Widmo katastrofy ekologicznej wiąże się również pośrednio z lokalnymi zagrożeniami wywoływanymi przez inwestycje o strategicznym znaczeniu dla władz, wykorzystującymi nowoczesne technologie, które są społecznie kontestowane. Przykładem takiej sytuacji jest właśnie przypadek budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie, gdzie mieszkańcy dzielnicy, wszczęli protest przeciwko lokalizacji tej inwestycji. Władza lokalna zazwyczaj przyjmuje strategię argumentacji opartej na oficjalnych analizach ekspertów, które wskazują na brak lub niskie zagrożenia ze strony planowanej inwestycji. Drugą strategią przyjmowaną przez władze lokalne jest identyfikacja granic negocjacyjnych strony protestującej, co pozwala na określenie warunków, które musiałyby zostać przez władze spełnione, aby planowana inwestycja mogła zostać zaakceptowana społecznie. Taki proces można nazwać negocjowaniem warunków kompensacji ryzyka. Problem kompensacji ryzyka stanowić będzie przedmiot rozważań w dalszej części książki, stanowi on bowiem nieodłączny element aktualnie prowadzonych konsultacji społecznych.

2. Badania socjologiczne jako podstawa konsultacji społecznych

2.1. Geneza konsultacji społecznych w Polsce

Proces konsultacji społecznych stanowi kontynuację rozwoju różnych form komunikacji międzyludzkiej, w tym tzw. dialogu społecznego. Człowiek z natury rzeczy jest istotą społeczną i dialogiczną, która poprzez swój język podejmuje dialog zewnętrzny i wewnętrzny. W potocznym rozumieniu dialog oznacza sytuację rozmowy dwóch osób, jednak w naukach społecznych można odnaleźć wiele sposobów definiowania tego pojęcia. Najogólniej mówiąc dialog oznacza tyle, co *układ zadań, przedstawiający poglądy, opinie, konfrontacje jego uczestników oraz dążenie (współdziałanie) do poznania prawdy, obrony wartości ogólnoludzkich i osiągnięcia znaczących celów* (Parafiniuk–Soińska, 2003). Dialog społeczny definiuje się również jako *wszelkie formy negocjacji, konsultacji oraz zwykłej wymiany informacji* (Streeck, Kenworthy 2005). Jest on narzędziem łączenia i godzenia interesów rozmaitych grup społecznych w celu budowy ładu społeczno–gospodarczego, legitymizowanego przez jak najszersze kręgi społeczeństwa (Towalski 2007).

Konsultacje społeczne jako forma dialogu pomiędzy władzą, a społeczeństwem, są nowym elementem w polskim życiu politycznym. Dialog społeczny w ujęciu prawa odnosi się zazwyczaj do współpracy władzy publicznej z partnerami społecznymi w zakresie stosunków przemysłowych związanych z zatrudnieniem w zakładach pracy. Dialog społeczny oznacza przede wszystkim relacje między związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców z organami władzy publicznej. Przedmiotem tak pojętego dialogu społecznego jest wspólne kształtowanie stosunków zawodowych, warunków pracy, płac, świadczeń socjalnych (Wronikowska 2008). Dialog społeczny nie ogranicza się jednak wyłącznie do powyższego zakresu, ponieważ oznacza również stosunki społeczności lokalnych, organizacji ekologicznych, grup interesu (lobby) z władzą samorządową

czy państwową, w sprawach lokalizacji inwestycji o potencjalnym negatywnym oddziaływaniu na środowisko naturalne. Z uwagi na specyfikę problemu badawczego opisywanego w tej książce, autorzy ograniczają swój opis genezy konsultacji społecznych jedynie do kwestii konsultacji społecznych w sprawach lokalizacji tzw. inwestycji spowodowanych rozwojem, mogących oddziaływać na środowisko naturalne.

Obszerny opis kształtowania się dialogu społecznego w kwestiach ekologicznych w Polsce znajduje się w książce Julity Runc (1998) pt. *Ochrona środowiska, a konflikty społeczne w Polsce*. W tym miejscu przytoczone zostaną najważniejsze tezy tego opracowania. W drugiej połowie XIX wieku środowiska naukowe i miłośników przyrody zaczęli zwracać uwagę na niebezpieczeństwa związane z nieprzemyślaną ingerencją człowieka w ekosystem. Zaczęły powstawać stowarzyszenia społeczne, które za cel swojej działalności stawiały ochronę przyrody, ginących gatunków roślin, zwierząt i ptaków. We wspomnianym okresie stowarzyszenia proochronne powstały również na ziemiach polskich. Ruch ten najwcześniej i najsilniej rozwinął się w zaborze austriackim, gdzie ziemie polskie uzyskały ograniczoną autonomię. Zapoczątkowali go przyrodnicy podejmując działania na rzecz ratowania fauny i floty Tatr, Pienin i Beskidów. W 1873 r. w Zakopanem rozpoczęło działalność Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie. Ten pierwszy etap rozwoju ruchu ochrony przyrody charakteryzowało koncentrowanie się na danym obiekcie, lokalność oraz ograniczony zasięg społeczny. W ruchu ekologicznym uczestniczyli wówczas głównie intelektualiści i miłośnicy turystyki. Głównym kierunkiem działalności była konserwatorska ochrona przyrody: rozpoznawanie i obejmowanie ochroną pomników przyrody, ginących lub zagrożonych gatunków roślin i zwierząt, tworzenie rezerwatów przyrody i parków narodowych (Runc 1998:115).

Po drugiej wojnie światowej ochrona przyrody w Polsce traktowana z punktu widzenia działań konserwatorskich, została uznana, podobnie jak przed wojną, za jeden z elementów działań administracyjnych. To państwo występowało w roli głównej instytucji dbającej o stan ojczystej przyrody. Jednakże w warunkach szybkiego uprzemysłowienia kraju ochronę przyrody traktowano marginesowo, uważając ją za pasję dziwaków i przedmiot zainteresowania niższych rangą urzędników. Dymiące kominy fabryk były eksponowane w środkach masowego przekazu, bezkrytycznie, jako symbol postępu, przez cały powojenny okres, prawie do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku. Główną organizacją działającą na rzecz ochrony środowiska była reaktywowana po II wojnie światowej Liga Ochrony Przyrody (1998:116). Sprawami ochrony przyrody zajmowały się także statutowo

inne organizacje, jak: Polski Związek Wędkarski, Polski Związek Łowiczków, Polskie Towarzystwo Turystyczno–Krajoznawcze, Związek Ochotniczych Straży Pożarnych, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej, Zrzeszenie Studentów Polskich oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Pierwsze w miarę niezależne środowiska proekologiczne zaczęły się formować w końcu lat sześćdziesiątych. Były to grupy o charakterze inteligentnym i bardzo nieliczne. W latach siedemdziesiątych XX wieku funkcjonowało – w ograniczonym zakresie – kilka niezależnych grup ekologicznych (np. nieformalny klub prasowy *Krajobrazy*, Klub Kształtowania Obrony Środowiska w Szczecinie). Jednakże jakakolwiek oddolna, społeczna aktywność proekologiczna była w owym czasie niemożliwa. Szczególnie istotnym bodźcem dla rozwoju społecznego ruchu ekologicznego było powstanie, działalność, a potem zablokowanie oficjalnej działalności NSZZ *Solidarność*. Efektem rozkwitu oddolnej aktywności społecznej w latach 1980–81 była bowiem wielość inicjatyw, m.in. ekologicznych. Geneza niezależnego ruchu ekologicznego w Polsce jest więc nierozzerwalnie związana ze zmianami społeczno–politycznymi lat 1980–81. Pierwszą i najbardziej wówczas dynamiczną, organizacją powstałą tym okresie, jako zrzeszenie typowo ekologiczne jest Polski Klub Ekologiczny, zawiązany 21 września 1980 r. w Krakowie. Po zniesieniu warunków stanu wojennego (1983 r.) pojawiły się liczne lokalne i ponadlokalne „niezależne inicjatywy ekologiczne”, wśród których należy wyróżnić Ruch *Wolę być* (1998:120).

Jakościowo nowy okres działalności organizacji ekologicznych nastąpił w drugiej połowie lat 80–tych. Dzięki zmianom politycznym, instytucjonalnym i społecznym powstały warunki do wzrostu aktywności organizacji już działających, a także możliwości tworzenia się nowych grup i organizacji proekologicznych. Wspólną cechą stosunku władz politycznych do wszystkich ruchów ekologicznych, rozwijanych zarówno w organizacjach niezależnych, jak i pozostających pod całkowitą kontrolą władz była nieufność, stałe podejrzenie o przekraczanie ich kompetencji merytorycznych, formułowanie zarzutów o upolitycznianiu się ruchu, zdecydowane ingerowanie w działania, które – zdaniem władz winny stanowić wyłączną domenę administracji terenowej, władz gospodarczych lub politycznych, hamowanie samodzielności, systematyczna i nie zawsze dyskretna kontrola ze strony organów bezpieczeństwa. W późniejszym okresie, gdy zrozumiano, że hamowanie rozwoju ruchu ekologicznego, ze względu na zmia-

ny zachodzące w społeczeństwie, jest niemożliwe, postanowiono związać ten ruch ze strukturami oficjalnymi. Władze starały się realizować zasadę wspierania obywatelskich inicjatyw ekologicznych, która miała być narzędziem utrzymywania kontroli i sterowania ruchami ekologicznymi (1998:122).

Podstawową cechą ruchu ekologicznego w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku był zróżnicowany charakter jego uczestników; obejmował on różnorodne środowiska społeczne, młodzieżowe, religijne, eksperckie, zawodowe, regionalne, lokalne itp. Poszczególne grupy różniły się co do stopnia zinstytucjonalizowania, legalności, roszczeniowości, uwikłania w konflikty społeczne, przestrzennego i społecznego zakresu aktywności, zaangażowania w działalność polityczną bądź alternatywne poszukiwania kulturowe. Wspólną cechą było wyrzeczenie się w swej działalności wszelkich form przemocy (1998:123).

Jak wskazuje J. Hrynkiewicz (1998), według kryterium stylu działania organizacji ekologicznych wyróżnić można było w omawianym okresie grupy, które:

- powstały w celu prowadzenia działalności długofalowej, obejmującej wiele problemów ekologicznych i zmierzających do zasadniczych zmian społecznych;
- zostały powołane, do załatwienia jednej sprawy;
- traktowały problematykę ekologiczną jako zastępczą (jako element gry politycznej i propagandy);
- powołany były przez władze dla stłumienia, czy zmniejszenia siły oddziaływania ruchów niezależnych (s. 125).

Przełom, jaki dokonał się w Polsce w 1989 r. w oczywisty sposób zmienił warunki działania ruchu ekologicznego. Powstała szansa przekształcenia rozwijających się już wcześniej ekologicznych inicjatyw opozycyjnych w działania niekonfrontacyjne wobec nowego systemu politycznego. Tym samym nastąpiła zasadnicza zmiana struktury możliwości politycznych, w jakich funkcjonował społeczny ruch ekologiczny (1998:131). Otworzyła się możliwość wypracowania standardów współpracy między ruchami ekologicznymi, społecznością lokalną, a władzą polityczną w sprawach, które do tej pory pozostawały na marginesie życia społecznego. Możliwości te jednak w pierwszej połowie latach dziewięćdziesiątych XX w. były niewykorzystywane z dwóch powodów:

- nowe władze polityczne kontynuowały starą koncepcję marginalizowania społecznych grup kontestacyjnych w sprawach ekologii i ochrony środowiska;

- społeczeństwo nie miało wykształconych wzorów kulturowych, które ułatwiałyby funkcjonowanie w warunkach demokracji;

W krajach Europy Środkowo–Wschodniej istnieje zupełnie odmienna niż na zachodzie kontynentu tradycja dialogu społecznego. Powyższa sytuacja jest powiązana z brakiem demokracji w okresie państwa socjalistycznego (w latach 1945–1989) i silną dominacją polityczną ZSRR nad krajami tego regionu. W konsekwencji specyfika dialogu społecznego polegała wówczas na ograniczeniu niezależnej od państwa aktywności społeczeństwa i instrumentalnym podporządkowaniu dialogu celom politycznym i ideologicznym państwa komunistycznego. Analizując cechy instytucji „dialogu społecznego” w okresie realnego socjalizmu, można wymienić następujące elementy charakterystyczne: ogólna słabość instytucji dialogu, podporządkowanie dialogu legitymizacji autorytarnej władzy, silnie ideologiczny i polityczny charakter dialogu, który miał również charakter elitarny, oligarchiczny i scentralizowany (Fałkowski, Grosse, Napiontek, 2006:102–103).

Przeszkodą w efektywnym działaniu konsultacji społecznych w Polsce było i wciąż jest upowszechnienie kultury protestu i negacji propozycji rządowych oraz niechęć do zawierania jakiegokolwiek kompromisu. Zespół tych zjawisk Tomasz G. Grosse (2006) określa mianem kultury dialogu negatywnego. Jest ona związana z przekonaniem, że ustępstwa prowadzące do zawarcia porozumienia są oznaką słabości lub sprzeniewierzenia wobec interesów organizacyjnych. Natomiast siła jest powiązana z nieustępliwością, postawą roszczeniową i spektakularnym protestem społecznym, przed którym kapitulują decydenci rządowi. Kultura dialogu negatywnego wzmacnia wzajemną rywalizację partnerów społecznych o uznanie społeczne i członków organizacji. Upublicznienie dialogu społecznego w tych warunkach kulturowych dodatkowo ogranicza możliwości zawierania porozumień, sprzyja bowiem artykulacji odmienności stanowisk (Fałkowski, Grosse, Napiontek, 2006:104).

Pod koniec lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Polsce zaogniło się od lokalnych konfliktów ekologicznych, związanych z ogólnym poziomem degradacji środowiska i generalnie ignoranckim stosunkiem władz politycznych do problemów środowiska przyrodniczego. Pierwsze konflikty tego rodzaju występowały już w latach siedemdziesiątych, na szerszą skalę uzewnętrzniły się one w latach 1980–81 (np. konflikt w rejonie Szczecina związany z zatrutowaniem środowiska przez zakłady chemiczne w Policach). Po okresie stanu wojennego wzrastała fala konfliktów ekologicznych, co pozostawało w silnym związ-

ku z rozwojem samego ruchu ekologicznego, by osiągnąć swoje apogeum w latach 1988–1990. W następnych latach fala otwartych konfliktów na tle ekologicznym znacznie opadła, zmniejszył się też znacznie ich terytorialny i społeczny zasięg (Runc 1998:188).

Pojawienie się konsultacji społecznych jako formy dialogu społecznego pociągnęło za sobą istotne skutki w modelu rządzenia i kształtowania życia społecznego. W świetle uwarunkowań prawnych (które zostaną omówione w rozdziale 2.2), to obywatele mają głos w podejmowaniu decyzji, które do tej pory były w gestii ekspertów (szerzej na ten temat pisano w rozdziale pierwszym). Obywatele otrzymali możliwość kontrolowania władz i kształtowania rzeczywistości społecznej, gospodarczej i środowiskowej. Zagwarantowany prawnie udział społeczny w sprawach na poziomie lokalnym wywołał w ostatnich latach wiele konfliktów, głównie o charakterze lokalizacyjnym inwestycji mogących znacząco oddziaływać na życie ludzi i środowisko naturalne. Wdrażanie regulacji o udziale społecznym natrafia jednak na duże trudności w ich adaptacji zarówno w sferze społecznej i politycznej. Brakuje bowiem w tradycji udziału społecznego, a w związku z tym również silnych organizacji pozarządowych i aktywnych postaw obywatelskich. Jak w każdej innej dziedzinie życia społecznego, wprowadzenie odpowiednich regulacji nie jest w stanie zmienić kształtowanych przez lata przyzwyczajęń. Osoby poszukujące w urzędach informacji formalnie posiadających status publicznej, napotykają na swojej drodze szereg problemów, począwszy od konieczności tłumaczenia do jakich celów chcą wykorzystać daną informację, poprzez zastrzeżenia, że otrzymają ją, jeżeli zgodzi się na to wójt, burmistrz, dyrektor, starosta, wojewoda (w zależności od jednostki, w której informacji poszukujemy), skończywszy na zapewnieniach, że informacja nie jest dostępna, ponieważ jest dokumentem wewnętrznym lub objętym tajemnicą np. gospodarczą. W przypadku udziału społecznego w procesach decyzyjnych sprawa jest jeszcze trudniejsza ze względu na konieczność większego zaangażowania i aktywności ze strony administracji. Ponadto, co stanowi chyba zasadniczy problem, realizacja wymogów związanych z udziałem społecznym narusza zastane relacje władzy, w których kontrola nad procesami decyzyjnymi leżała po stronie przedstawicieli administracji, polityki czy gospodarki. Tryb podejmowania decyzji jest więc trudno zmienić zarówno ze względu na tworzone i realizowane przez lata procedury (formalne i nieformalne), jak i ze względu na interesy poszczególnych grup uczestniczących w omawianych procesach. Nie należy jednocześnie zapominać o tym, że urzędnicy i przedstawiciele gospodarki nie są jedynymi grupami znajdującymi się pod

wpływem kształtowanych przez lata przyzwyczajęń. Równie silnie oddziałują one na tzw. partnerów społecznych – społeczności lokalne, pojedynczych obywateli, którzy nie tylko nie mają świadomości posiadanych praw, lecz również nie mają w zwyczaju starać się o uczestnictwo w procesach decyzyjnych. Co więcej kwestie dotyczące udziału społecznego w przypadku oddziaływań środowiskowych dotyczą często zjawisk niezwykle skomplikowanych, do zrozumienia których wymagana jest wiedza specjalistyczna. Fakt ten dodatkowo wzmacnia tendencje wykluczania społeczeństwa z procesów decyzyjnych. Nowe przepisy zaczną więc działać dopiero, gdy zostaną wytworzone i rozpowszechnione nowe wzorce zachowań podpowiadające w jaki sposób korzystać z przysługujących praw (Raport WWF, *Jakość konsultacji społecznych w Polsce 2007*: 55–71).

2.2. Podstawy prawne konsultacji społecznych w sprawach ochrony środowiska i ich adaptacja w warunkach polskich

Gwarancje prawne konsultacji społecznych w sprawach ochrony środowiska posiadają silne odbicie w prawie międzynarodowym i krajowym. Sprawy środowiska – jego zachowania oraz ochrony – stanowiły przedmiot poważnej troski Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konferencja Sztokholmska w 1972 r., a następnie w Rio de Janeiro w roku 1992 miały kluczowe znaczenie dla wiążących ustaleń międzynarodowych, aktualnie obowiązującego prawa wspólnotowego i krajowego. Za szczególnie istotne można uznać zapisy stwierdzające, że istoty ludzkie są w centrum zainteresowania w procesie zrównoważonego rozwoju oraz mają prawo do zdrowego i twórczego życia w harmonii z przyrodą. Kluczową częścią Deklaracji, ujętej w formie zasad, był następujący zapis: *Zagadnienia środowiskowe są najlepiej rozwiązywane, na odpowiednim poziomie, z udziałem wszystkich zainteresowanych obywateli. Na poziomie narodowym każda jednostka powinna mieć zapewniony odpowiedni dostęp do informacji dotyczącej środowiska, w której posiadaniu jest władza publiczna. Obejmuje to informacje dotyczące substancji niebezpiecznych i działalności w obrębie społeczności, jak również możliwość udziału w procesie podejmowania decyzji. Państwa powinny ułatwić również podnieść świadomość i udział społeczeństwa przez stworzenie szerokiego dostępu do informacji. Powinien zostać zapewniony efektywny i rzeczywisty dostęp do prawnych i administracyjnych środków, włączając w to środki kompensujące i zaradcze (zasada 10 Deklaracji*

z Rio de Janeiro z 1992). A. Tyszecki (2000) twierdzi, że instrumenty i procedury ochrony środowiska w prawie międzynarodowym zapewniają dostęp społeczeństwa do informacji, dotyczących planowanych inwestycji lokalnych, krajowych oraz międzynarodowych, jak również zapewniają udział społeczeństwa w procesach decyzyjnych, związanych z zarządzaniem środowiskowym. Układ prawny komplementarnych dokumentów prawa w tym zakresie tworzą m.in.:

- Dyrektywa 85/337/EEC
- Dyrektywa 90/313/EWG
- Dyrektywa 97/11/EC
- Dyrektywa 2001/42/WE
- Dyrektywa 2003/35/WE
- Rozporządzenie 166/2006/WE
- Konwencja z Espoo
- Konwencja z Aarhus (s.108).

Dyrektywa Rady 85/33/EEC z 27 czerwca 1985 r., dotycząca oceny wpływu niektórych publicznych i prywatnych projektów na środowisko, określa wspólną płaszczyznę dla planu zaangażowania społecznego. Jednak nie precyzuje sposobu wdrażania procesu zaangażowania społecznego, pozostawiając ten problem poszczególnym krajom członkowskim. Stąd wynikają różnice dotyczące etapu projektu, w którym zbiorowość jest angażowana (Ennesser, 2000:27). Dyrektywa 85/337/EEC w sprawie skutków dla środowiska niektórych publicznych i prywatnych przedsięwzięć ma na celu zapewnienie kompetentnym władzom odpowiednich informacji. Dzięki temu możliwe staje się podjęcie decyzji w oparciu o pełną wiedzę na temat prawdopodobnego oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko. Aneks III omawianej dyrektywy nakłada obowiązek rozważenia charakteru inwestycji pod względem wytwarzania odpadów, wykorzystania zasobów naturalnych, zanieczyszczenia oraz uciążliwości dla środowiska i człowieka, a także ryzyka awarii, zwłaszcza biorąc pod uwagę stosowane substancje i technologie. Dyrektywa wskazuje, że polityka Unii Europejskiej w zakresie środowiska oparta jest na zasadzie przezorności. Inwestycje, co do których istnieje podejrzenie, że mogą mieć oddziaływanie na środowisko naturalne i zdrowie człowieka, powinny zostać poddane wnikliwej ocenie zanim władze udzielą zezwolenia na jej realizację.

Narzędziem władz publicznych w oszacowaniu skutków oddziaływania planowanej inwestycji na środowisko naturalne jest procedura oceny oddziaływania na środowisko (OOS). Ma na celu zebranie informacji przez inwestora o możliwych wariantach własnej inwestycji, rozważenie

alternatywnych rozwiązań, pogodzenie względów środowiskowych ze społecznymi i ekonomicznymi, uniknięcie nieodwracalnych skutków dla środowiska. Rola dokumentacji OOŚ jest jedynie pomocnicza, a nie decydująca o wydaniu ostatecznego postanowienia przez władzę publiczną. Mimo to uznaje się ją za skuteczne narzędzie ochrony środowiska. O tym, że OOŚ jest efektywnym środkiem a nie *utrudnieniem życia inwestora*, świadczą następujące fakty:

- OOŚ włącza zagadnienia ekologiczne w proces inwestycyjny, zorientowany głównie na optymalizację finansową;
- identyfikuje źródła zagrożenia dla realizacji projektu, wynikające z braku zgody społeczeństwa na planowane przedsięwzięcie;
- umożliwia społeczeństwu uczestnictwo w podejmowaniu decyzji dotyczących jakości życia ludzi;
- zmniejsza ryzyko finansowe inwestora jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji, wskazując na negatywne oddziaływania planowanego przedsięwzięcia (umożliwia wybór bardziej ekologicznej opcji, odpowiednie zaprojektowanie technologii, zaplanowanie działań ochronnych i kompensacyjnych ze stosownym wyprzedzeniem).

Zapisy zawarte w Dyrektywie 85/337/EEC zostały rozwinięte w Dyrektywie 90/313/EWG i Dyrektywie 97/11/EC, dotyczących oceny skutków dla środowiska niektórych publicznych i prywatnych przedsięwzięć. Dyrektywa 90/313/EWG zawiera postanowienia związane z wzajemnym informowaniem się władz i społeczeństwa o inwestycji, a także ocenie jej oddziaływania na środowisko. Postanowienia te nakładają na władze publiczne obowiązek zagwarantowania każdej osobie fizycznej lub prawnej w całej Wspólnocie, do swobodnego dostępu do posiadanych przez rządzących informacji o środowisku w formie pisemnej, wizualnej, przekazu ustnego lub baz danych. Dotyczą one stanu środowiska, działań lub środków, które wpływają lub mogą wpływać na nie niekorzystnie oraz takich, które mają na celu jego ochronę. Ewentualna odmowa przekazania żądanych informacji przez organ władzy publicznej musi być uzasadniona, przy czym wnioskujący powinien mieć możliwość odwołania się od tej decyzji. Odrzucenie podania o udzielenie takich informacji, może mieć miejsce wyłącznie w przypadkach poufnego charakteru danych lub postępowania władzy publicznej o takim charakterze, stosunków międzynarodowych i obronności kraju, bezpieczeństwa publicznego, spraw, które były lub są badane, kwestii ochrony tajemnicy handlowej i przemysłowej, materiałów, których ujawnienie zwiększyłoby prawdopodobieństwo zniszczenia środowiska, którego dotyczą.

Państwa członkowskie mają również obowiązek zapewnienia opinii publicznej możliwości wyrażenia stanowiska przed podjęciem decyzji o realizacji przedsięwzięcia. Istnieje konieczność powiadomienia opinii publicznej o dostępie do informacji o środowisku i sposobie korzystania z nich. Zasadą funkcjonowania systemu OOS zgodnego z dyrektywami 85/337/EEC i 97/11/EC są szerokie konsultacje społeczne i udział opinii publicznej w procesie OOS. Dyrektywa 97/11/EC określa również procedury informowania innego państwa członkowskiego o możliwości oddziaływania na środowisko na jego terytorium. Sprawy te reguluje w sposób bardziej precyzyjny Konwencja z Espoo, *Konwencja o ocenach oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym* (Ennesser, 2000:109). Konwencja z Espoo, z dnia 25 lutego 1991 r., nakłada obowiązek rozwijania wybiegającej w przyszłość polityki ekologicznej oraz zapobiegania, łagodzenia i kontrolowania znaczących, szkodliwych oddziaływań na środowisko, szczególnie w kontekście transgranicznym. Stwierdza, że każda ze stron, podejmować będzie indywidualne i wspólne działania prawne, administracyjne lub inne, aby dokonać oceny OOS również w kontekście transgranicznym. W przypadku, kiedy stroną narażoną jest inny kraj, strona pochodzenia zagrożenia, w celu zapewnienia odpowiednich i skutecznych konsultacji społecznych, ma obowiązek powiadomić drugie państwo o planowanej działalności i przekazać każdą dostępną informację o jej możliwym oddziaływaniu. Tylko w momencie, kiedy strona narażona oznajmi, że nie zamierza uczestniczyć w procedurze oceny OOS lub jeśli nie udzieli odpowiedzi w terminie podanym w powiadomieniu, można pominąć ją w podejmowaniu decyzji.

Konwencja z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska, podpisana 25 czerwca 1998 r. określa zabezpieczenia praw człowieka do czystego środowiska. Podobnie jak większość umów międzynarodowych tego rodzaju, obejmuje przede wszystkim zobowiązania państw wobec swoich obywateli. Składa się ona z konkretnych norm prawnych, które przyznają społeczeństwu dość jasno określone upoważnienia lub nakładają obowiązki na organy administracji. W związku z tym nadają się do bezpośredniego stosowania w krajowym obrocie prawnym (w tym w kontaktach z sądami). Polska podpisała Konwencję w 1998 r. w Aarhus i w stosunkowo szybkim czasie ją ratyfikowała. Ustawą z dnia 21 czerwca 2001 r. o ratyfikacji Konwencji o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska (Dz. U. Nr 89,

poz. 970) Parlament RP wyraził zgodę na ratyfikację Konwencji. Dokument ratyfikacyjny został podpisany przez Prezydenta RP dnia 31 grudnia 2001 r. 15 lutego 2002 r. złożono go u Depozytariusza Konwencji (Sekretarza Generalnego ONZ w Nowym Jorku). Umowa, najogólniej rzecz biorąc, reguluje trzy podstawowe dla uspołeczniania kwestie:

- powiadamianie społeczeństwa – ma być ono właściwe, terminowe i skuteczne (art. 6 ust. 2),
- umożliwienie społeczeństwu wnoszenia uwag i wniosków (art. 6 ust. 7),
- umożliwienie bezpłatnego zapoznania się z dokumentacją dotyczącą procesu decyzyjnego (art. 6 ust. 6),
- rozpatrzenie rezultatów udziału społeczeństwa przy podejmowaniu decyzji (art. 6 ust. 8) i podanie podjętej decyzji do wiadomości wraz z uzasadnieniem (art. 6 ust. 9) (źródło: www.lanckoronska.zm.org.pl).

W przypadkach, kiedy zbiorowość lokalna uważa, że jest narażona na negatywne oddziaływanie inwestycji, a nie została powiadomiona przez władze publiczne czy inwestora, a w dodatku odmawiane jest im prawo do informacji, istnieje możliwość złożenia skargi do instytucji wspólnotowych. Zbiorowość lokalna może anonimowo poinformować Komisję Europejską o zaistniałych nieprawidłowościach, prosząc o podjęcie odpowiednich działań, leżących w zakresie jej działania. Ponadto istnieje możliwość składania petycji do Parlamentu Europejskiego. Należy podkreślić, że nie ma ewentualności wnoszenia bezpośrednich skarg do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w interesie publicznym (w tym w interesie ochrony środowiska). Inną opcją jest również wstąpienie zorganizowanej społeczności lokalnej na krajową drogę sądową.

Dobrze funkcjonujący dialog społeczny jest jedną z podstaw funkcjonowania państwa demokratycznego. W świetle zapisów art. 20 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.: *społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.*

Państwo okresu transformacji miało (i ma) duże trudności z uzgodnieniem kompleksowego modelu polityki społeczno-gospodarczej. Modele, który z jednej strony odpowiadałby logice gospodarki rynkowej oraz sprzyjał wzrostowi gospodarczemu, a z drugiej realizował zasady sprawiedliwości społecznej w zakresie oczekiwanym przez główne grupy społeczne przy zachowaniu pokoju społecznego. Wprowadzenie do Konstytucji RP pojęcia społecznej gospodarki rynkowej miało stanowić połączenie zasad wolnego rynku z „welfare state” adresowanym do grup słabych.

Koncepcja społecznej gospodarki rynkowej przyjęta w Polsce przyznaje więc państwu funkcje regulacyjne: państwa prawa oraz państwa zorganizowanej gospodarki rynkowej (zorganizowanej konkurencji), przy zastosowaniu rozbudowanych mechanizmów negocjacyjnych. Państwo w kraju transformacji miało więc do spełnienia ważną funkcję: zbudowania gospodarki rynkowej akceptowanej społecznie. Akceptacje te można „wywołać” przede wszystkim poprzez różnorodne formy dialogu. Tym samym starano się urzeczywistnić w praktyce koncepcję ładu społecznego opartego na systemie porozumień (Wronikowska, 2008).

W Polsce uregulowania prawne, dotyczące konsultacji społecznych, powstały stosunkowo późno, jako konsekwencja zobowiązań wynikających z ratyfikacji przez Polskę Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji i dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska oraz podpisania Deklaracji z Rio de Janeiro. Prawo dostępu do informacji publicznej uregulowane zostało w ustawie z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Zasady udostępniania informacji o środowisku określała ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (POŚ). W świetle Ustawy o dostępie do informacji publicznej, każdy ma prawo do niezwłocznego uzyskania takich danych bez konieczności uzasadnienia wniosku.

Przedstawiony powyżej szkic uwarunkowań prawnych konsultacji społecznych jest w dużej mierze powiązany z aplikowaniem Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Wstąpienie do niej otworzyło dla przedsiębiorców prywatnych możliwości ubiegania się o środki pomocnicze na inwestycje w postaci preferencyjnych kredytów (tzw. JESSICA), bezwrotnych dotacji bezpośrednich i refundacji. Zwiększenie ilości inwestycji w sektorze przedsiębiorstw prywatnych w latach 2004–2006, wskazało na istotny problem niedostosowania polskiego prawa w zakresie oceny oddziaływania na środowisko inwestycji finansowanych z funduszy unijnych. Niezgodności dotyczyły głównie Dyrektywy 85/337EEC oraz nadmiernego skomplikowania systemu oceny w warunkach polskich. Wstrzymanie przez Komisję Europejską realizacji budżetu na lata 2007–2013 w Polsce, stanowiło wezwanie do dostosowania polskich procedur oceny oddziaływania na środowisko do standardów Unii Europejskiej. Istotny element nowych ustaleń zawierał również wytyczne do prowadzenia konsultacji społecznych.

O tym, jak istotne są dzisiaj w planowaniu i realizacji inwestycji konsultacje społeczne, świadczy fakt, iż Unia Europejska, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju oraz Bank Światowy uznają je za warunek wstępny

przed zawarciem umowy o udzielenie kredytu czy dotacji bezpośrednio na realizację inwestycji (Ennesser, 2000:27). Uznaje się, że konsultacje społeczne stanowią sposób na poprawę jakości inwestycji. Oznacza to, że inwestorzy muszą pogodzić się z faktem, iż są one europejskim standardem, który musi zaistnieć przy każdym planowaniu inwestycji.

Znana powszechnie jest niechęć społeczeństwa do lokalizowania inwestycji, które są konieczne do rozwiązywania podstawowych problemów ekologicznych w gminie (oczyszczalnie ścieków, składowiska odpadów, spalarnie odpadów itp.) lub też zakładów prowadzących działalność gospodarczą, zarazem korzystających ze środowiska naturalnego (np. stacji paliw, ubojni, lakierni, warsztatów samochodowych itp.). Sprzeciw społeczny wobec takich inwestycji bywa często przyczyną wycofania się inwestora. Konsekwencją takich praktyk są często nierozwiązane podstawowe problemy ochrony środowiska (nieczyszczone ścieki wylewane do rzek, nielegalne wysypiska odpadów w lesie i na okolicznych polach). Przyczyną takiego stanu rzeczy jest według J. Kawałczewskiej (2000:35):

- niedoinformowanie społeczeństwa o prawie uczestnictwa w postępowaniu administracyjnym związanym z lokalizowaniem inwestycji (szczególnie szkodliwych dla środowiska i zdrowia ludzi lub mogących pogorszyć stan środowiska);
- niedoinformowanie społeczeństwa o rzeczywistym wpływie planowej inwestycji na stan środowiska naturalnego; często społeczeństwo dowiaduje się o niej przypadkowo – od innych grup pozarządowych, organizacji ekologicznych lub prasy, które często nie posiadają pełnych informacji.

W. Lenart (2000) zwraca uwagę, że w warunkach lokalnych (zwłaszcza samorządowych), dochodzi nieraz do dramatycznego podziału społeczności na antagonistyczne zbiorowości, przy czym członkowie oddzielnych grup są zwykle sąsiadami, dawnymi dobrymi znajomymi, niekiedy członkami rodzin. Nieumiejętność komunikowania się i negocjowania stanowiska rodzi trwałe konflikty i nie służy idei ochrony środowiska. Autor ten zauważa także, że $\frac{3}{4}$ źródeł konfliktów społecznych o charakterze lokalizacyjnym dotyczy się kwestii zwanych potocznie ekologicznymi. W tym kontekście współodpowiedzialność wszystkich stron konfliktu za przeznaczenie terenu jest oczywista. Zarówno władza polityczna, inwestorzy, jak i zbiorowość lokalna powinny porozumieć się w imię zabezpieczenia stanu przyrody i środowiska życia człowieka. W. Lenart wskazuje, że ta oczywista prawda jest nadal trudna do przyjęcia przez:

- inwestorów nastawionych na korzyści ekonomiczne,
- prywatnych właścicieli terenów, którzy utrudniają wykupywanie terenów pod inwestycje o znaczeniu proekologicznym i ogólnospołecznym,
- urzędników, którzy nierzadko przekonani o własnej kompetencji, nie doceniają potrzeby wsłuchania się w społeczną ocenę ryzyka inwestycji (s.7).

2.3. Podstawowe typy i techniki konsultacji społecznych

Konsultacje społeczne stanowią stosunkowo nową formę dialogu społecznego w Polsce, dlatego też nie istnieje wiele zwartych opracowań, które ujmowałyby ten problem całościowo. Wśród pozycji, które warto wyróżnić jest z pewnością opracowanie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego pt. *Inwestycje infrastrukturalne. Komunikacja społeczna i rozwiązywanie konfliktów*. W niniejszym rozdziale przedstawiony zostanie jedynie szkic najpopularniejszych metod i technik prowadzenia konsultacji społecznych w konfliktach wywołanych rozwojem, które najczęściej związane są z kwestiami lokalizacyjnymi i ekologicznymi.

Następnie, w dalszej części książki, autorzy skupią uwagę na tych technikach prowadzenia konsultacji społecznych, które służą diagnozie i analizie interesów poszczególnych aktorów konfliktu.

Bogdan Gębski (2008:124) dostrzega, że procesy konfliktowe mają cechy histerezy – łatwo spowodować spór, jednak jego konsekwencje sprawiają, że rozwiązanie problemu i powrót do stanu *ex-ante* są bardzo trudne. Edmund Wnuk– Lipiński (2008) wyróżnia sześć sposobów rozwiązywania konfliktów społecznych, które można poszeregować ze względu na przydatne i nieprzydatne w konsultacjach społecznych:

- Procedury przydatne w konsultacjach społecznych:
 - a) demokratyczna – konflikty są rozwiązywane poprzez szerokie konsultacje społeczne, gdzie władza wspierana jest przez wielką koalicję liderów politycznych, reprezentujących wszystkie istotne elementy pluralistycznego społeczeństwa; w warunkach demokratycznych dążenie do redukcji napięć jest możliwe poprzez wolny dostęp do władzy; każda grupa uważająca, że ich interesy są zagrożone, może przedstawiać swoje racje poprzez przedstawicielstwa polityczne, działalność obywatelską czy na drodze sądowej;
 - b) korporacyjna – istotą tego podejścia jest uzgodnienie i współpraca; opiera się na założeniu, że w każdej sytuacji konfliktowej istnieje współzależność interesów grup pozostających ze sobą w stanie konfliktu; jeżeli do różnicy interesów każda ze stron podejdzie racjonal-

nie, to można te sprzeczności usunąć; proces konsultacji społecznych w tym przypadku powinien się opierać na dążeniu do kompromisu, opartego na interesie ogólnym i zrozumieniu racji każdej ze stron biorących w nich udział;

- c) jednostronnej inicjatywy dialogowej – procedura ta wykorzystywana jest szczególnie w konfliktach, gdzie różnice interesów doprowadziły do impasu w konsultacjach; w takim przypadku jedna ze stron (teoretycznie silniejsza) dokonała jednostronnego ustępstwa w stosunku do partnera, aby przekonać drugą o tym, że strona inicjująca ustępstwo jest godna zaufania.
- Procedury przeczące idei konsultacji społecznych:
 - a) kooptyacyjna – długotrwały proces konsultacji społecznych można pominąć poprzez pozyskanie przez jedną stronę konfliktu istotnych liderów strony przeciwnej; zwykle łączy się to z zaproponowaniem intratnego – w wymiarze indywidualnym – stanowiska w obozie przeciwnym;
 - b) ad hoc – wykorzystywana w warunkach systemów autorytarnych, w których życie jest zamknięte dla swobodnej artykulacji roszczeń oraz dla instytucjonalizacji sił społecznych, które mogłyby być ich nośnikami; zazwyczaj w takim wypadku istnieje nierówny podział sił, dlatego zakończenie konfliktu polega na wymuszeniu na stronie słabszej własnych rozstrzygnięć; w przypadku równowagi sił strony muszą najpierw wypracować zasady dialogu, a następnie zdobyć swoje zaufanie, aby opracować rozwiązanie konfliktu;
 - c) przez przemoc – nie zakłada rozwiązania konfliktu, a jedynie zakończenie jego otwartej fazy; wstrzymana jest zazwyczaj przez stronę, która dysponuje lojalnym aparatem przymusu (policją, wojskiem); jej celem jest zastraszenie przeciwnika oraz zachowanie dotychczasowych przywilejów. (s. 259)

W przypadku lokalnych konfliktów spowodowanych rozwojem, istotną trudność sprawia odpowiednie zaplanowanie procesu konsultacji społecznych. Aby zaangażowanie społeczeństwa przyniosło efekty, powinno ono zostać uwzględnione przez inwestora lub władze samorządowe jako jedno z pierwszych przedsięwzięć, nawet kiedy dopiero rozpatrywana jest potrzeba realizacji danego projektu. Inwestor powinien sporządzić listę potencjalnie zainteresowanych grup oraz spraw koniecznych do rozpatrzenia i rozwiązania wspólnie z nimi. Następnie powinien powiadomić ogół społeczności lokalnej o planowanej inwestycji oraz jej zakresie. Kolejnym krokiem jest zorganizowanie procesu współpracy i ustalenie jej zasad. Istotną sprawą do uzgodnienia to także sposób radzenia sobie z konflik-

tami, ponieważ jest pewne, że będą one miały miejsce. Gdy konsultacje się rozpoczną, jest już zbyt późno na ustalenie tych zasad (Ennesser, 2000c:69).

Innymi słowy, należy dobrze przemyśleć wybór konkretnej techniki konsultacji społecznych. Władza publiczna i inwestor powinni zwrócić uwagę na konkretne cechy projektu, jak np.:

- zakres przewidywanego wpływu,
- cel udziału społecznego (informowanie społeczności lub udział społeczny sam w sobie),
- w jakim stopniu projekt wpłynie na zbiorowość,
- jakie potencjalne konflikty może on generować,
- jaki kapitał ludzki powinien być, aby zastosować wybrane metody,
- określenie czasu przeznaczanego na udział społeczny,
- oszacowanie kosztów udziału społecznego,
- zidentyfikowanie potencjalnych różnic językowych związanych ze znajomością rzeczy,
- określenie kim będą uczestnicy udziału publicznego (ze względu na osobisty stosunek do odczuwania wpływu inwestycji na środowisko i zainteresowanie, miejsce zamieszkania),
- zaplanowanie, jakie techniki zostaną zastosowane, na jakich etapach inwestycji, włączając w to również cel udziału społeczeństwa (2000b:11).

Techniki konsultacji społecznych mogą mieć różną efektywność w zależności od miejsca, w którym są stosowane. Istotnym elementem w określaniu, jaki sposób będzie najbardziej skuteczny merytorycznie i organizacyjnie, jest zwrócenie uwagi na historyczne praktyki w zakresie dialogu społecznego z instytucjami władzy i inwestorami. Może się okazać, że zbiorowość lokalna ma negatywne doświadczenia z przeszłości z inwestycjami, które okazały się uciążliwe dla życia, mimo wcześniejszych zapewnień drugiej strony. Duże znaczenie dla przebiegu konsultacji społecznych mogą mieć również nieporozumienia lub nierozwiązane, utajnione zatargi zbiorowości lokalnej z władzami gminy, które mogą przejść w otwartą fazę. Często to właśnie one, mimo że nie są bezpośrednio powiązane z inwestycją, mogą mieć decydujący wpływ na przebieg i dynamikę procesu konsultacji społecznych. Co więcej, ustępstwa w tej sprawie stanowią mogą klucz do szybkiej rekompensaty ryzyka i odstąpienia od sprzeciwu wobec inwestycji.

Celem konsultacji społecznych właściwie nie jest znalezienie rozwiązania danego konfliktu, a jedynie uzyskanie względnego przyzwolenia społecznego na przeprowadzenie danej inwestycji infrastrukturalnej. *Przy-*

zwolenie społeczne w najprostszym rozumieniu to taki stan rzeczy, w którym wszyscy zainteresowani w mniejszym lub większym stopniu akceptują działania inwestora. Minimalny warunek przyzwolenia społecznego to stan, w którym zainteresowani nie protestują przeciwko inwestycji i aktywnie jej nie przeciwdziałają (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008).

Interesująco kwestię konsultacji społecznych ujął W. Siemiński (2004) powołując się na klasyfikację Międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Uczestnictwa Społecznego, według której istnieje pięć następujących poziomów partycypacji społecznej:

- Informowanie,
- Konsultowanie,
- Włączanie,
- Współpraca,
- Nadawanie uprawnień.

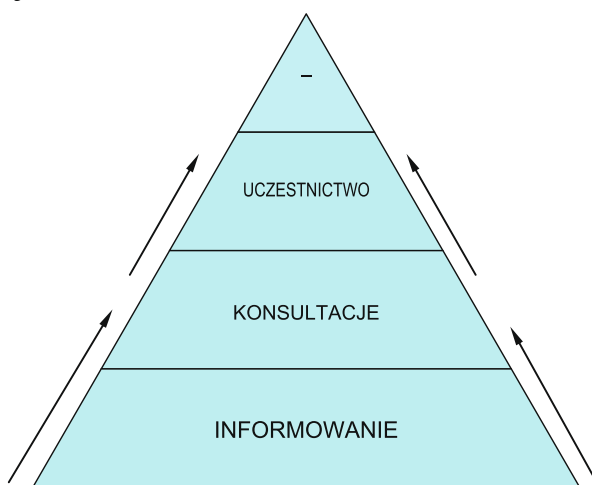
Pierwszy poziom uczestnictwa społecznego (Informowanie) został już opisany w poprzednim rozdziale przy okazji regulacji prawnych dotyczących tego zagadnienia oraz w dalszej części niniejszego rozdziału. Na poziomie drugim partycypacja polega na opiniowaniu przedkładanych projektów rozwiązań i zgłaszaniu ich alternatyw. W ramach konsultacji szczególną rolę odgrywają badania socjologiczne oraz debaty publiczne. Stopień trzeci (Włączania) przyjmuje postać ciągłego uczestnictwa społecznego w całym procesie przygotowywania rozwiązań (decyzji) w formie np. warsztatów, forów dyskusyjnych czy również badań opinii publicznej. Poziom czwarty zakłada, że udział społeczeństwa polega na aktywnym uczestnictwie w przygotowywaniu alternatyw decyzyjnych i współdziałaniu w dokonywaniu ich wyboru. Służą temu np. obywatelskie komitety doradcze, instytucje nastawione na osiągnięcie konsensusu itp. Stopień piąty, najwyższy, polega na przekazywaniu uprawnień decyzyjnych w ręce danych społeczności, np. w formie referatów, czy tzw. sądów obywatelskich (Kolipiński, 2007).

Inny sposób klasyfikacji technik konsultacji społecznych zaproponował Y. Ennesser (2000b). W jego opinii wielość sposobów udzielania informacji o inwestycji do użytku publicznego daje się ująć w trzy kategorie, zależnie od sposobu zaangażowania społecznego:

- informowanie społeczeństwa – proces jednokierunkowy, np.:
 - a) zawiadomienie publiczne,
 - b) informacje w prasie, lokalnych rozgłośniach radiowych, tablicach ogłoszeń, gazetkach osiedlowych, gablotach na klatkach schodowych budynków,

- c) broszury, wydawnictwa informacyjne, ulotki kolportowane bezpośrednio lub pośrednio jako dodatek do gazet codziennych,
- d) bezpośrednie przesyłki pocztowe, internetowe,
- e) wystawy;
- wymiana informacji ze społeczeństwem – proces dwukierunkowy, np.:
 - a) badania socjologiczne identyfikujące sposób postrzegania i granice ryzyka, analizujące potrzeby i nastroje mieszkańców oraz rzeczywistą przyczynę sprzeciwu),
 - b) technika zogniskowanych wywiadów grupowych (focus),
 - c) publiczne spotkania informacyjne z przedstawicielami inwestorów, ekspertów, organizacji pozarządowych i zbiorowości lokalnej,
 - d) biura terenowe prowadzone w celu informowania zbiorowości poprzez udostępniania dokumentów inwestycyjnych np. raportu OOS,
 - e) otwarte dni w obiekcie wzbudzającym lęk lub niechęć społeczną;
- planowanie z udziałem społeczeństwa, także wspólne podejmowanie decyzji – dialog (s.11), np.:
 - a) dyskusje w małych grupach np. spotkania zespołu negocyjacyjnego złożonego z przedstawicieli zbiorowości lokalnej i władzy,
 - b) obywatelskie grupy doradcze,
 - c) stworzenie trójstronnego forum, gdzie władze, zbiorowość lokalna i inwestor dyskutują nad planami rozwoju na danym obszarze.

Powyższą klasyfikację można przedstawić w postaci logicznej piramidy, w której warstwa wyższa wspiera się – czyli korzysta z rezultatów – warstwy niższej.



Wykr. nr 2. Piramida komunikacji w procesie konsultacji społecznych
 Źródło: oprac. własne na podstawie: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (2008).

Podstawą piramidy są działania informacyjne rozumiane jako komunikaty jednostronne płynące od nadawcy, jakim jest inwestor, do odbiorców, którymi są mieszkańcy sąsiedztwa, samorządowcy, lokalni liderzy opinii, media, organizacje ekologiczne lub inni zainteresowani. Działania informacyjne są konieczne w zasadzie przy każdej inwestycji infrastrukturalnej, a ich prowadzenie jest wymagane przez prawo, o czym autorzy piszą w rozdziale 2.2. Oprócz wymogów prawnych warto wskazać na inne ważne z punktu widzenia psychologii społecznej i socjologii skutki zaniedbania w zakresie informowania:

- sytuacja, w której ludzie mieszkający w sąsiedztwie planowanej inwestycji nie otrzymują na jej temat informacji od inwestora czy beneficjenta środków unijnych, najpewniej wywoła u nich poczucie, że są lekceważeni. Może to ich skłonić do działania, którego mechanizm jest prosty – skoro *nie liczą się z nami, uważają że nasze zdanie jest nieważne*, to pokażemy *im*, że z nami i naszym zdaniem trzeba się liczyć. Skutkiem tego będzie wytworzenie się na samym początku relacji opartych na wrogości. Będzie to skłaniało zbiorowość do stawiania różnych żądań i postulatów, niekoniecznie dlatego, że będą dotyczyły spraw dla niej ważnych, ale dlatego, by podkreślić swoją rolę i znaczenie. Taka sytuacja skutkuje tym, że zamiast załatwić sprawy na poziomie rzeczowym, będziemy musieli wkładać dużo wysiłku w odwrócenie negatywnych emocji;
- etap informowania należy rozpocząć jak najszybciej, nawet przed otrzymaniem ostatecznej zgody na budowę. Skutkiem zaniedbania działań informacyjnych na początku etapu planowania i załatwiania spraw formalnych będzie to, że zrobi to ktoś inny np. media albo zbiorowość społeczna sama stworzy sobie interpretację dostępnych materiałów. Zazwyczaj są to materiały medialne lub plotki, które mogą wzmocnić społecznie konstruowane mity przykładowo na temat negatywnych skutków na zdrowie i środowisko naturalne inwestycji. Mity na temat inwestycji funkcjonujące w świadomości członków zbiorowości będącej w sąsiedztwie inwestycji są bardzo trwałe i trudno z nimi walczyć. Wcześniejsze poinformowanie zbiorowości i podanie jej prawdziwych danych na temat inwestycji, płynących z niej korzyści i ewentualnych zagrożeń i uciążliwości pozwoli przeciwdziałać powstawaniu kompletnie oderwanego od rzeczywistości sposobu postrzegania ryzyka przez zbiorowość lokalną.
- sytuacja, w której nie informujemy od razu członków zbiorowości lokalnej o szczegółach inwestycji infrastrukturalnej budzi natychmiast reakcję – *na pewno mają coś do ukrycia*. Założenie z góry złych intencji

przez zbiorowość lokalną sprawi, że konsultacje społeczne i negocjacje społecznie akceptowanego ryzyka będą bardzo trudne. Nieufność w stosunku do władz czy inwestora sprawi, iż współpraca przy ustalaniu np. umowy społecznej będzie niemożliwa, ponieważ podstawowy jej warunek – *wzajemne zaufanie* – będzie niedotrzymany. (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008:49–50)

Informacja stanowi podstawę, na której buduje się proces konsultacji społecznych. Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Rozwoju Regionalnego: *najpierw powinniśmy przekazać informacje, a następnie zbierać reakcje od zainteresowanych, wysłuchiwać ich opinii i stanowisk. Nasi rozmówcy powinni wcześniej otrzymać informację, dzięki czemu rozmowa może być rzeczowa i dotyczyć faktów. Teoretycznie może zdarzyć się i tak, że konsultacje, mimo stworzenia dla nich warunków, realnie nie zaistnieją – otoczenie, społeczność lokalna czy inni interesariusze nie będą zgłaszali żadnych uwag czy postulatów. Mają do tego prawo. Nie zmienia to faktu, że zarówno informowanie, jak i konsultowanie – to znaczy przynajmniej stworzenie zainteresowanemu możliwości przedstawienia własnych opinii i stanowisk – należą do repertuaru obowiązkowych przewidywanych przez prawo działań beneficjenta. Oznacza to, że konsultacje powinny być w sensie zarówno logicznym, jak i chronologicznym następnym krokiem po działaniach informacyjnych. Oczywiście bywa tak, że w praktyce działania granica między informowaniem i konsultowaniem się zaciera – kiedy organizujemy spotkanie z przedstawicielami sąsiedztwa, to w jego trakcie zarówno przekazujemy informacje, jak i wysłuchujemy reakcji i opinii. Sekwencja czasowa się skraca, nie zmienia się jednak logika, w myśl której informowanie poprzedza dyskusję* (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008:51–52).

Do technik konsultacji społecznych na tym etapie zalicza się badania opinii publicznej. Wskazuje się jednak, na pewne trudności natury prawnej związanej z zakwalifikowaniem badań socjologicznych do technik konsultacji społecznych. Konsultacje społeczne w sensie prawnym służą prezentacji stanowisk aktorów sytuacji konfliktowej, po to aby strony miały szansę się z nimi zaznajomić, ustosunkować i uwzględnić. Wchodzi tu w grę procedura formalna z zasady więc nie mogą one być anonimowe. Badania opinii publicznej z reguły nie spełniają powyższego wymogu, dlatego na poziomie teoretycznym i prawnym nie można zaliczyć badań jako techniki konsultacji społecznych. Z punktu widzenia praktyki metody i techniki badań socjologicznych są często wykorzystywane w procesie konsultacji społecznych pomagają one spiąć wszystkie argumenty stron w jedną całość, na podstawie czego można zaplanować kolejny etap tzn. negocjacje.

Pojęcie negocjacji związane jest ściśle z pojęciem konfliktu – negocjujemy wtedy, kiedy istnieje jakaś różnica zdań, celów czy interesów. W praktyce zwykle dzieje się tak, że do negocjacji dochodzi w sytuacji, gdy konflikt staje się otwarty i ostry, a brak porozumienia grozi zatrzymaniem inwestycji i np. utratą dotacji ze środków unijnych. *Sposoby wypracowywania rozwiązań sytuacji konfliktowych w negocjacjach są różne – może to być przetarg, czyli swego rodzaju handel między stronami, w której każdy coś uzyskuje, a coś innego oddaje, może być to być presja wywierana przez jedną ze stron, która zmusza w ten sposób drugą do daleko idących ustępstw lub wspólne szukanie rozwiązania zabezpieczającego interesy wszystkich stron. Różne mogą być rezultaty prowadzonych negocjacji – raz kończą się one porozumieniem, innym razem strony wstają od stołu nic nie uzyskawszy. Porozumienie raz ma formę kompromisu, w którym każdy z czegoś rezygnuje, innym razem jest wyrazem przewagi jednej ze stron, która jest w stanie narzucić swoje rozwiązanie problemu pozostałym. Strony mogą też pracować takie porozumienie, w którym każdy uzyskuje coś ważnego dla siebie i w tym sensie każdy jest wygrany.* *dyskusję* (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008:54).

Zbiór licznych technik wykorzystywanych w procesie konsultacji społecznych przedstawia poniższa tabela.

Tab. 2. Typy konsultacji i repertuar technik

Informowanie społeczeństwa	Wysłuchanie opinii społecznej	Zaangażowanie społeczeństwa w proces podejmowania decyzji	Techniki
Materiały drukowane			
*			Broszury, sprawozdania, biuletyny, pakiety informacyjne
**	*		Wystawy i ekspozycje
*			Bezpośrednie przesyłki
Wykorzystanie mediów			
***			Prasa
*			Konferencje prasowe
**	*		Wkładowki do gazet
***	*		Radio i telewizja
**	**		Telewizja interaktywna
*			Reklama
Oficjalne publiczne sesje informacyjne			
**	*		Sprawozdania na konkretny temat
Nieoficjalne publiczne sesje informacyjne			
**	*		Otwarte drzwi

Tab. 2. Typy konsultacji i repertuar technik (cd.)

Informowanie społeczeństwa	Wysłuchanie opinii społecznej	Zaangażowanie społeczeństwa w proces podejmowania decyzji	Techniki
**	*		Zwiedzanie obiektu
***	*		Wizyty w domu
**	*		Biura terenowe
Badania opinii publicznej			
*	**	*	Wywiady z liderami społeczności lokalnych
*	**		Oficjalne badania opinii publicznej
*	**		Badania ankietowe
*	***		Wywiady bezpośrednie
Spotkania w małych grupach			
*	***		Seminarium publiczne
*	***		Badania fokusowe
Spotkania w dużych grupach			
**	**		Spotkania publiczne
**	**	*	Publiczne wysłuchanie opinii
**	***	*	Konferencje
	***		Koło samożeńskie
Inne			
**	**		Infolinia
Grupa doradcza			
*	*	***	Komitety niebieskiej wstążki
*	*	**	Ugrupowania robocze
*	*	***	Zespoły zadaniowe
Techniki rozwiązywania problemów			
*	**	***	Burza mózgów
*	*	***	Charette
*	**	***	Proces grupy nominalnej
*	*	***	Komórka planowania
***	**	***	Gry symulacyjne
Techniki budowania konsensusu			
*	*	***	Proces Delhi (dyskusja delficka)
**	**	***	Negocjacje bez asysty
*	*	***	Negocjacje z pośrednictwem
*	**	***	Arbitraż

Źródło: opracowanie na podstawie Ennesser, 2000:16–17 ze zmianami autorów
 Eksplikacja: symbol „*” i ich ilość oznacza przydatność danej techniki do typu konsultacji

Istotnym problemem na jaki należy również zwrócić uwagę opisując proces konsultacji społecznych jest kwestia odpowiedzialności. Urzędnik czy pracownik reprezentujący inwestora, podlega wszelkim rygorom odpowiedzialności służbowej, a w skrajnym przypadku również karnej z tytułu dysponowania pieniędzmi publicznymi. Prowadząc negocjacje urzędnicy zwracają się do partnerów społecznych np. komitetu protestacyjnego i organizacji ekologicznych, których odpowiedzialność ma raczej charakter moralno – etyczny. Podmioty społeczne podejmując rolę reprezentowania zbiorowości lokalnej są odpowiedzialne za przedstawianie ich zdania. *Zfaktu, że stroną porozumienia jest partner społeczny lub wielu partnerów reprezentujących odmienne stanowiska między sobą, wynika brak prawnej sankcji zapewniającej dotrzymanie zobowiązań. Tym negocjacje z partnerami społecznymi różnią się od negocjacji handlowych, gdzie strony dają sobie zwykle różnego typu gwarancje prawne lub finansowe. Tutaj tego typu gwarancji nie ma – nie oznacza to jednak, że ustalenia są nieważne. Są one jednak zobowiązaniami społecznymi, moralnymi, czasem politycznymi, a nie obowiązkami prawnymi* (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008:54).

2.4. Wymiary badań socjologicznych w procesie konsultacji społecznych

Złożoność i z pozoru nierozwiązywalność konfliktu międzygrupowego sprawia, że trudno jest go objąć umysłem. Taka jest prawda bez względu na to czy konflikt wystąpił między odłamami organizacji, które się wzajemnie nie akceptują, grupami interesów w społeczności lokalnej, niezdolnymi do porozumienia się w kwestiach, które je dzielą, czy grupami etnicznymi, które uważają, że całkowite zniszczenie wroga jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Niemniej jednak ten problem społeczny jest zjawiskiem, które można zrozumieć i z czasem przedstawić jako relację otwartą na działania i interwencje, mogące przekształcić pozornie nierozwiązywalną niezgodność w relację, nad którą można pracować (Fisher, 2005:176).

Ronald Fisher (2005) uważa, że konflikt należy rozpatrywać zarówno w jego obiektywnym i subiektywnym wymiarze, a próby rozwiązania sporu tylko z perspektywy jednej grupy czynników są skazane na porażkę. Zatem niezbędne są metody, które pozwolą rozstrzygnąć kwestie zasadnicze oraz te, które dotyczą aspektów psychologicznych, społecznych i kulturowych, czyli istoty tożsamości konfliktu. Przy całej złożoności takiej sytuacji, jej aktorzy nie są w stanie sami zaangażować się w konieczną analizę

i interpretację podstaw sporu. Wynika z tego, że do zrozumienia i rozwiązania konfliktu zwykle niezbędne jest zaangażowanie osób trzecich, stojących poza nim, postrzeganych jako bezstronne, kompetentne i godne zaufania. Mogą to być zawodowi mediatorzy, osoby posiadające autorytet w danej społeczności, eksperci ds. analizy podstaw konfliktu (socjologowie, psychologowie, pedagodzy) czy też specjaliści w danej branży, znający procesy produkcyjne (np. chemicy, lekarze, biotechnolodzy, biolodzy). Przyczyną, dla której należy w proces rozwiązywania konfliktu angażować osoby trzecie jest fakt, iż ich analiza koncentruje się na obiektywnych źródłach i dynamice sporu, które doprowadziły do obecnego stanu nierozwiązywalności, a nie na emocjach, uproszczeniach czy zaszłościach historycznych. Pociąga to za sobą zidentyfikowanie stron i odłamów, jak również kwestii, których jak twierdzą aktorzy, dotyczy konflikt. Jednakże poznanie rzeczywistych interesów, wartości i potrzeb związanych ze stanowiskiem przyjmowanym przez każdą ze stron, czyli żądań i propozycji kompensacji ryzyka, wychodzi poza powierzchowne problemy. Ponadto zadanie to wymaga również przeprowadzenia analizy procesu, ujawniania i omawiania percepcji, poglądów, celów, obaw i potrzeb każdej strony, a także procesu budowania zaufania, który pozwoli zainteresowanym na wymianę wyjaśnień, podziękowań, zapewnień i ewentualnego wkładu w odbudowanie wzajemnych relacji.

Każdy proces konsultacji społecznych nastawionych na złagodzenie konfliktu i wypracowanie wspólnego kompromisu, musi zacząć się od dokładnej analizy sytuacji. Badania socjologiczne stanowią powszechnie stosowaną przez władze polityczne metodę analizy opinii społeczeństwa przed podjęciem decyzji administracyjnych. Diagnoza problemów, będących główną lub pośrednią przyczyną sytuacji konfliktowych, posiada istotne znaczenie dla budowania strategii konsultacji społecznych.

Znajomość problemów społecznych, które mają potencjał wywołania otwartego konfliktu, jest podstawą formowania polityki społecznej kraju, regionu, powiatu czy gminy. Praktyka ta jest integralnym elementem działań planistycznych większości regionów czy miast Unii Europejskiej. *Określenie problemów społecznych regionu miasta czy gminy, jest istotne dla prawidłowo funkcjonującego systemu administracji tych jednostek administracji publicznej. Mając zdiagnozowane zjawiska i problemy społeczne, można efektywniej wykorzystywać środki budżetowe i przygotować określone działania ograniczające lub zwalczające ich dotkliwe skutki dla społeczności. Badania socjologiczne mogą i powinny w obecnych czasach służyć inwentaryzacji oraz diagnozie zjawisk i problemów*

społecznych, które są konsekwencją dynamicznego rozwoju regionów miast czy gmin (Czekaj, Niesporek, Zawartka– Czekaj, 2006).

Wykorzystanie metod i technik badań socjologicznych w konsultacjach społecznych pozwalają na zaistnienie kolejnych etapów, czyli włączania i współpracy. Tylko w przypadku, kiedy rzeczywiste podstawy konfliktu zostały rozpoznane w procesie badawczym, możliwe jest efektywne podjęcie konsultacji, których celem ma być trwałe porozumienie. Ogólnie mówiąc, spór może być rozumiany jako zagadka lub interpersonalny dylemat, który musi być rozwikłany. Proces rozwiązywania według Eben A. Weitzman i Patrici Flynn Weitzman (2005) składa się z dwóch głównych części:

- diagnozowania konfliktu (zrozumienie przyczyny blokady, czyli identyfikacja problemu,
- opracowanie alternatywnych rozwiązań problemu.

Diagnoza społeczna to termin, który jest używany zarówno w szerokim jak i wąskim znaczeniu. W szerokim znaczeniu określa się nim wszelkie społeczne badania empiryczne pozwalające na uzyskanie danych szczegółowych, których segregacja i interpretacja odpowiada na postawione wcześniej pytania poznawcze i praktyczne dotyczące zjawisk oraz procesów społecznych. Węższe znaczenie tego pojęcia oznacza rozpoznanie zdarzeń i sytuacji społecznych ze względu na ich dotkliwość i potrzebę zmian. (Szatur–Jaworska, 2008:109–110)

W wyniku prowadzonej diagnozy społecznej uzyskuje się rozpoznanie wybranego fragmentu życia społecznego a także jego ocenę, która na początku procesu badawczego stanowi dowód istnienia faktycznego lub potencjalnego problemu społecznego. Także wyniki badań podlegają ocenie – zarówno z punktu widzenia ich naukowej rzetelności, jak i stopnia zbieżności stwierdzonego stanu rzeczy z normami społecznymi i rozmaitymi oczekiwaniami społecznymi. Diagnoza to także forma poznawczej aktywności człowieka w jego działalności praktycznej, co oznacza, iż jest ona prowadzona w sposób planowany i przemyślany. (Szatur–Jaworska, 2008:110)

Barbara Szatur–Jaworska (2008) wyróżnia następujące typy badań diagnostycznych:

- ewaluacyjne,
- historyczne,
- prognostyczne,
- porównawcze. (s.110)

Powyższą listę kluczowych pytań diagnostycznych rozwinął Stefan Ziemiński (1973), który dokonał podziału diagnozy społecznej na jej części składowe:

- diagnozę klasyfikacyjną – przyporządkowuje obserwowane zjawiska i cechy szerszym klasom zjawisk, starając się odpowiedzieć na pytanie: z jakiego typu problemem mamy do czynienia?
- diagnozę genetyczną – poszukuje przyczyn badanego stanu rzeczy
- diagnozę znaczenia – określa wpływ badanych zjawisk na funkcjonowanie całego systemu
- diagnozę fazy – służy ustaleniu etapu badanego procesu oraz określeniu jego dynamiki
- diagnozę prognostyczną – przewiduje dalsze zmiany badanego stanu rzeczy

W nauce o polityce społecznej diagnoza społeczna oparta jest na wielodyscyplinarności, co oznacza, iż wykorzystywana jest terminologia, dorobek teoretyczny i diagnostyczny pokrewnych dziedzin wiedzy (a w szczególności socjologii, psychologii, ekonomii itd.). Pozwala to na wypracowanie nowych podejść badawczych, wzbogaceniu interpretacji badanych zjawisk i procesów społecznych, syntezę wyników badań i adaptację teorii pochodzących z pokrewnych dyscyplin. Drugą cechą diagnozy społecznej jest wielowarsztatowość, czyli tradycja prowadzenia badań przy wykorzystywaniu różnych, w tym niekonwencjonalnych, metod i technik badawczych, zbierania danych z różnorodnych źródeł i stosowania zróżnicowanych schematów badawczych. Diagnoza społeczna charakteryzuje się także praktycznością, co oznacza, że pozwala na ustalenie praktycznych zastosowań poznanych praw nauki, tak aby służyły racjonalnemu przekształcaniu rzeczywistości. (2008:111–112)

W wymiarze praktycznym polityki społecznej diagnoza może stanowić zarówno element interwencji podejmowanych wobec poszczególnych osób (np. poprzedzając plan rozwoju pomocy), jak i częścią działań na skalę społeczności lokalnej, regionu czy kraju (np. stanowiąc podstawę do opracowania strategii rozwoju danego obszaru). Ponadto diagnoza społeczna może być obecna na każdym z etapów działalności prowadzonej przez podmioty polityki społecznej. (2008:112)

Diagnoza, jako pierwsza część rozwiązywania konfliktu, powinna składać się z następujących po sobie elementów:

- określenie, z jakiego rodzaju konfliktem mamy do czynienia – jakie strategie prowadzenia i rozwiązania konfliktu zostały przyjęte przez każdą ze stron; czy jest to konflikt o sumie zerowej czy kooperacyjny?

- zidentyfikowanie problemu lub problemów – polega na przejrzeniu początkowych stanowisk i manewrów negocjacyjnych; na tym etapie pomocny może być zestaw pytań: czego chce pierwsza strona?, dlaczego tego chce?, jakie są sposoby zaspokojenia tego czego chce?, czego chce druga strona?, dlaczego tego chce?, jakie są różne sposoby, według drugiej strony, na zaspokojenie jej potrzeb?, czy każdy w pełni rozumie wzajemne potrzeby, powody, przekonania i uczucia?, czy konflikt jest oparty na nieporozumieniu czy jest to realny konflikt interesów, przekonań, preferencji i wartości?, czego ów konflikt dotyczy?;
- identyfikacja alternatywnych rozwiązań – sprowadza się do zidentyfikowania możliwych sposobów kompensacji ryzyka, w przypadku zaakceptowania argumentów strony przeciwnej; pomocne na tym etapie mogą być pytania: co można zrobić zamiast tego? co można zmienić lub wykorzystać w inny sposób?, jakie znaczenie mają poszczególne formy kompensacyjne dla każdej ze stron?

Dzięki wysiłkowi badawczemu możliwe jest opracowanie alternatywnych rozwiązań w oparciu o rzeczywiste podstawy konfliktu. Etap ten składa się z następujących elementów:

- ocena i wybieranie zestawu możliwych rozwiązań – zidentyfikowane założenia muszą zostać posortowane i poddane ocenie tak, aby wybrać najbardziej kompromisową i satysfakcjonującą opcję dla każdej ze stron;
- zobowiązanie do podjętego wyboru – szczególną rolę na tym etapie odgrywa zaufanie i towarzyszące mu ryzyko, częstym sposobem wykorzystywanym w konsultacjach społecznych jest spisanie postanowień końcowych w postaci umowy społecznej lub cywilno – prawnej (E. A. Weitzman i P. Flynn Weitzman, 2005).

Innymi słowy, każda analiza sytuacji konfliktowej musi zostać poddana poprawnej metodologicznie strategii badawczej. Bogdan Gębski (2008) proponuje, aby poszczególne badania rozpoczynać od stworzenia mapy myśli w postaci promienistego wykresu, w którego centrum znajduje się wstępny problem badawczy. Na tym początkowym etapie należy dokonać przeglądu faktów dotyczącej danego sporu. W ocenie sytuacji konfliktowej pomocne mogą być artykuły w prasie lokalnej, archiwalne wiadomości w Internecie, wstępny wywiad środowiskowy ze stronami konfliktu, analiza danych zastanych. Selekcja pozyskanych informacji z punktu widzenia problemu badawczego pozwala na rozpoznanie historii i dynamiki przebiegu problemu. Ma to istotne znaczenie, ponieważ od dokładności

penetracji badacza zależy czy poprawnie zidentyfikowani zostaną główni aktorzy konfliktu, grupy interesu, liderzy społeczności lokalnych, a także linie argumentacyjne każdej ze stron. Dopiero na tej podstawie można ostatecznie określić problem badawczy, tzn. sformułować pytanie, na które odpowiedź mogłaby wyjaśnić pożądaną fragment rzeczywistości.

Kolejnym etapem jest postawienie szczegółowych celów oraz odpowiadających im pytań badawczych. Sytuacje konfliktowe są bardzo złożone i często wielowątkowe, dlatego badacz musi skupić swoją uwagę jedynie na tych kwestiach, które mogą przyczynić się do zrozumienia i rozwiązania sporu. Na tym etapie istotnym elementem jest ścisła współpraca z Zamawiającym dane badanie, ponieważ jego potrzeby informacyjne mogą wykraczać poza wstępnie zarysowany obszar zainteresowań. Po uszeregowaniu celów i pytań badawczych, możliwe jest wysunięcie centralnych hipotez, tzn. twierdzeń, których potwierdzenie lub zaprzeczenie w toku procesu badawczego może wyjaśnić obserwowane fakty. Wymagają one przełożenia na zmienne zależne i niezależne. W ten sposób powstaje obraz zależności zmiennych, który należy jeszcze poddać operacjonalizacji, czyli zdefiniowania zmiennej tak, aby można było do niej dobrać odpowiednie wskaźniki. Może nim być każda własność, fakt, zdarzenie lub proces, który ma związek z badaną cechą, poddaje się obserwacji, i na podstawie której można wnioskować o występowaniu jakiejś cechy lub zjawiska. Przykładowo: *zmienna rodzaju identyfikowanych zagrożeń związanych z budową spalarni* może być zoperacjonalizowana następująco: *są to wskazane zagrożenia o charakterze zdrowotnym (rakotwórcze oddziaływanie spalarni na organizm ludzki, emisja szkodliwych substancji, dymu i pyłu wydobywających się z kominów, odór wydobywający się ze spalarni), zagrożenia ekologiczne (marginalizacja alternatywnych wobec spalarni form gospodarki odpadami, utylizacja wszystkich odpadów bez ich wyselekcjonowania, prywatna forma własności spalarni, grożąca pozyskiwaniem odpadów do utylizacji z innych miast), zagrożenia o charakterze ekonomicznym (brak możliwości produkcji rolnej w pobliżu spalarni, wzrost opłat za wywóz odpadów), zagrożenia wynikające z braku zaufania do władz miasta (obawa, przed niewywiązaniem się przez władze z wynegocjowanej umowy społecznej, brak wiary w zapewnienia ekspertów dotyczące ekologicznego charakteru spalarni).*

Następny krok związany jest z wyborem najefektywniejszej dostępnej metody i techniki badawczej. Analizy konfliktów społecznych są silnie związane z zagadnieniem społeczeństwa obywatelskiego. Można zaryzykować hipotezę, że jego rozwój w Polsce idzie w parze ze wzrostem świadomości praw obywatelskich, co z kolei sprzyja powstawaniu lo-

kalnych konfliktów ekologicznych i lokalizacyjnych. Michał Nowosielski (2008) zauważa, że dynamiczny rozwój badań nad społeczeństwem obywatelskim przyjmuje różne postaci: od obserwacji nad trzecim sektorem i jego uczestnikami, poprzez analizy aktywności społecznej (w tym lokalnych konfliktów społecznych), po studia nad ruchami społecznymi (w tym konfliktach na tle ekologicznym). Autor ten dokonał selekcji metod badawczych najbardziej efektywnych w odniesieniu do społeczeństwa obywatelskiego. Jego rozróżnienie może również z powodzeniem być przystosowane do badań nad spowodowanymi rozwojem lokalnymi konfliktami lokalizacyjnymi i ekologicznymi. Jako szczególnie przydatne metody i techniki wyróżnił on:

- badania sondażowe (Nowak, Nowosielski, 2008):
 - a) sondaż indywidualny na ogóle społeczeństwa (badanie reprezentatywne na społeczności, której dotyczy dana inwestycja i w której zlokalizowany został konflikt; może to być zbiorowość regionu, miasta, wsi czy dzielnicy miasta),
 - b) sondaż indywidualny na uczestnikach (badanie na liderach społeczności lokalnych, wolontariuszach, członkach komitetów protestacyjnych, rad osiedlowych czy organizacji pozarządowych),
 - c) sondaż instytucjonalny (badanie struktury całych organizacji czy instytucji publicznych lub informatorów – ekspertów w danych dziedzinach, których zdanie może pomóc w rozwiązaniu konfliktu);
- wywiady swobodne (stanowią źródło cennych danych jakościowych, które mogą pomóc pogłębieniu problematyki badań – często stosowane są w triangulacji);
- studium przypadku (badanie dotyczące pojedynczych organizacji, ruchów społecznych lub ich typu, może dotyczyć aktywności społecznej na danym terenie, musi również zakładać triangulację; studium przypadku oznacza głęboką i możliwie wyczerpującą analizę określonego wycinka rzeczywistości);
- obserwacja (badanie polega na zbieraniu materiału badawczego za pomocą oglądu sytuacji w sposób uczestniczący – jawny lub ukryty – lub nieuczestniczący – przy użyciu materiału filmowego dla analizy zachowań protestacyjnych);
- analiza sieciowa (pozwala na odkrycie powiązań między aktorami konfliktów; wykorzystywana jest często w badaniach ruchów społecznych dla opisanie ich struktury organizacyjnej; wykorzystuje się ją do badań istniejących już sieci społecznych lub dopiero tworzących się, wpływających na mobilizację do działania);

- analiza wydarzeń (najczęściej w formie ilościowej pozwala uzyskać informacje o częstotliwości występowania protestów na danym terenie, czasie ich trwania, miejscu występowania, zazwyczaj używanych strategii działania, rodzaju wysuwanych żądań, reakcji władz i konsekwencji protestu);
- analiza dyskursu i ram (Johnston, 2002):
 - a) analiza dyskursu historycznego na poziomie światowym,
 - b) analiza dyskursu na poziomie organizacji,
 - c) analiza dyskursu na poziomie jego uczestników;
- badania aktywizujące (służą zbadaniu wpływu badacza na mobilizację społeczności lokalnej czy ruchu społecznego; szczególnie w sytuacjach konfliktowych, badacz zadając pytania podczas wywiadu, zmusza respondentów do autoanalizy swoich działań; w ten sposób staje się pośrednio mediatorem; jego badania mogą przyczynić się do nagłośnienia konfliktu wśród badanej społeczności lub do weryfikacji swoich żądań);
- analiza danych zastanych (urzędowych, statystycznych, wyników wcześniejszych badań i analiz; zazwyczaj stanowi wstęp do własnych obserwacji, gdyż pozwala uzyskać tło dla dalszego postępowania badawczego) (Nowosielski, 2008).

Naszkieowany zbiór technik, wybrany przez Michała Nowosielskiego nie jest oczywiście pełen. Warto przykładowo uzupełnić powyższy zbiór o techniki socjologii wizualnej, m.in. analizę zebranego materiału fotograficznego. Szersze omówienie tego zagadnienia znajduje się w pozycji autorstwa Marka Nowaka i Michała Nowosielskiego (2008), pt. *Jak badać społeczeństwo obywatelskie. Doświadczenie praktyków*.

Równie pomocnym podejściem metodologicznym może się okazać strategia teorii ugruntowanej, która bazując na stosunkowo niewielkiej porcji danych umożliwia głębokie rozpoznanie określonej sytuacji społecznej. Wskazówki na temat metodologii i praktycznego zastosowania teorii ugruntowanej szczegółowo opisał Marek Gorzko (2008) w *Procedury i emergencja. O metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*.

Kolejnym etapem postępowania badawczego jest zakodowanie i interpretacja uzyskanych danych pod kątem ustalonych wcześniej pytań i twierdzeń. Badacz podejmuje decyzję czy sprawdzaną hipotezę można uznać za potwierdzoną, czy też nie. Jerzy Brzeziński (2004) zwraca uwagę, że twierdzenie, które nie uzyskało w świetle danych empirycznych wystarczającego zaświadczenia, może być prawdziwe, jednak błędy metodologiczne popełnione przez badacza uniemożliwiły wydobycie tego na światło dzienne. Nie należy wówczas bez zastanowienia odrzucać spraw-

dzonej hipotezy, ale powinno się przeanalizować krytycznie cały proces postępowania badawczego pod kątem błędów warsztatowych, których naprawienie być może dałoby inny rezultat. W sytuacjach konfliktowych respondenci mogą stosować strategię unikania prezentacji rzeczywistych motywacji lub postaw. Dzieje się tak na przykład ze względu na kontrolę wewnętrzną w ruchu społecznym lub społeczności lokalnej, gdzie wyrażenie własnego zdania, odmiennego od przyjętej strategii protestacyjnej, może być potraktowane jako zdrada. Dlatego też w badaniach nad sytuacjami konfliktowymi zaleca się stosowanie triangulacji, tzn. przyjęcia w strategii badawczej wielu różnych metod i technik, które mogą mieć zarówno charakter ilościowy i jakościowy. W takim przypadku dozwolone jest stawianie dalszych przypuszczeń w raporcie końcowym. Wykazuje się w nim, że informacje zebrane jedną metodą (np. jakościową), mogą wskazywać na daną cechę lub zjawisko, gdy w sytuacji postępowania ilościowego nie znaleziono wystarczających przesłanek do przyjęcia tej hipotezy.

Zdecydowana większość, jeżeli nie wszystkie zagrożenia trzeciego typu Z. Bauman, (patrz rozdział 1) generujące konflikty lokalne spowodowane rozwojem, związane są z przedmiotem zainteresowania ekologii człowieka, sozologii, ekologii społecznej i kształtujących się nowych dyscyplin sozologii społecznej (Woźniak, 2007) i sozoekologii społecznej (Wierzbicki, 2008). Fenomen rosnącej świadomości społecznej w identyfikacji zagrożeń ekologicznych, oddziałuje również na nauki społeczne, w tym socjologię. James Short w latach 80–tych XX wieku wezwał socjologów do skupienia się na społecznym aspekcie definiowania ryzyka. Teoria społeczeństwa ryzyka Ulricha Becka oraz równie istotna koncepcja *socjologii ryzyka* Niklasa Luhmanna stanowią przykładowe odpowiedzi na to wezwanie. Badania socjologiczne w kontekście konsultacji społecznych mają za zadanie zidentyfikować zagrożenia związane z inwestycją, które są postrzegane przez zbiorowość lokalną oraz analizować możliwe i akceptowane społecznie warianty kompensacji ryzyka. Istnieje wiele metod i technik badawczych pomocnych w procesie diagnozy i analizy sytuacji konfliktowych, których pełne przedstawienie jest tutaj niemożliwe. Niniejszy tekst jest wprowadzeniem do problematyki badań socjologicznych w konsultacjach społecznych, dlatego też musi on być z definicji skrótowy.

Kluczowym pojęciem, w przygotowywaniu należytych konsultacji społecznych w sytuacji konfliktowej wywołanej rozwojem, jest zidentyfikowanie tzw. granicy ryzyka. Rozpoznanie granicy ryzyka w *społecznej definicji ryzyka* (Beck, 1992) zwiększa szansę na zawarcie szybkiego kompromisu między aktorami konfliktu. Co więcej, identyfikacja granic ryzyka przez

władze, pozwala na przygotowanie efektywnej strategii negocjacyjnej dla drugiej strony konfliktu. To jednocześnie granice negocjacyjne strony przeciwnej. Znając ich zakres, można umiejętnie kontrolować przebieg negocjacji poprzez odpowiednie używanie ustępstw w stosunku do partnera. W tym miejscu przedstawimy jedynie teoretyczne implikacje granic ryzyka.

Sytuacje graniczne to sytuacje trudne, które generują konflikt sprzeczności, wartości, przekonań, norm (również etycznych). Ryszard Makarowski (2008) postrzega je jako umowną wartość w zakresie, jakim władze oraz eksperci dopuszczają substancje szkodliwe i trujące w powietrzu, wodzie, a także żywności. Wartość graniczna z założenia pozwala na emisję trucizny – tym samym na jej występowanie.

Prowadzenie badań socjologicznych w konsultacjach społecznych może doprowadzić do pożądanego przez zarówno sprawujących władzę, jak i zbiorowość lokalną rozwiązania jakim jest wzajemne zrozumienie formułowanych przez obie strony rozbieżności definicyjnych a w konsekwencji podpisanie umowy społecznej.

Różne teorie umowy społecznej, jak wskazuje Stanisława Golinowska (1994), zasadzają się na indywidualnej wolności każdego członka społeczeństwa. Ograniczenie tejże wolności jest możliwe tylko i wyłącznie w warunkach, w których wyrażają na to zgodę wszyscy członkowie społeczeństwa. W życiu codziennym spotyka się szereg sytuacji, w których istnieje realne zagrożenie ograniczenia wolności indywidualnej. Istotą teorii umowy społecznej jest legitymizacja istnienia i działania władzy lokalnej w wyniku zgody indywidualnych członków społeczeństwa ze względu na ich interes. Teoria umowy społecznej jest odpowiedzią na zagrożenie ograniczenia wolności jednostki powstałych w wyniku współczesnych procesów ekonomicznych i społecznych (tj. problemów ekologicznych, problemów rozwoju infrastruktury w zurbanizowanym środowisku człowieka). (s. 11–12)

W rozważaniach na temat sensu tworzenia instytucji państwa w duchu teorii umowy społecznej Robert Nozick (1974) przyjmuje, że każda jednostka, niezależnie od tego gdzie i kiedy żyje, posiada naturalne prawa i obowiązki, a w szczególności prawo do indywidualnej wolności. Ponadto zmiana praw naturalnych musi być poprzedzona prawem wynikającym z dobrowolnego przyzwolenia jednostki na dokonanie tejże zmiany. Jego wizja państwa minimalnego zakłada usprawiedliwiony podział, do którego doprowadziła droga umowy społecznej, zawartej między członkami społeczeństwa, co do zakresu dystrybucji i jej zasad.

Opozycyjną względem Roberta Nozicka teorię umowy społecznej przedstawił John Rawls (1971), który twierdzi, że jednostki nie zawsze zachowują się racjonalnie maksymalizując swoje korzyści, bowiem są pod wpływem zasłony niewiedzy i nie są w stanie ocenić, co dla nich jest istotnie korzystne, przez co opierają się na pewnych zasadach ogólnych, gwarantujących wszystkim członkom społeczeństwa sprawiedliwe uczestnictwo w korzyściach. Jego wizja zakłada także funkcjonowanie umowy społecznej w sferze wykształcania się państwowości (instytucji i zasad prawa), która zostaje spisana w celu ustalenia zasad sprawiedliwości, jakie będą obowiązywać i jakie już obowiązują (nieformalnie) w danej społeczności.

Zupełnie odmienne podejście prezentuje James M. Buchanan (1975), który upatruje załączków umowy społecznej w społeczności żyjącej w anarchii, nie kierującej się żadnymi zasadami współżycia polegającymi na reglamentacji wolności. Jest to stan naturalistycznej równowagi w podziale władzy i dóbr, gdzie największą skuteczność mają racje silniejszego (siłą fizyczną i przebiegłością). Tego typu sytuacja zdaniem Buchanana stwarza klimat zagrożenia o własny dobytek i życie, co skłania jednostki do zawarcia umowy w obronie swojego stanu posiadania i egzystencji – obejmującej takie definicje jak: prawo własności i przestrzeń ograniczonej wolności jednakowe dla wszystkich członków społeczeństwa. Zawarta umowa społeczna podlega stałym ocenom w czasie, które w przypadku negatywnych wyników powodują trend do zmian w kontrakcie i oczekiwanie na podpisanie nowej umowy. Legitymizacja zawartej umowy społecznej w praktyce społecznej odbywa się poprzez wynik głosowania, który w porównaniu z potencjalnymi wynikami innych wariantów daje najwyższy consensus. Umowa społeczna w tym wypadku jest więc legitymizacją istniejącego porządku społecznego.

Koncepcja umowy społecznej Immanuela Kanta opisana przez Otfrieda Höffe (1995) jest niczym innym jak niezależną od wszelkiego doświadczenia aprioryczną ideą czystego rozumu praktycznego. Nie wynika ona z żadnych empirycznych hipotez dotyczących ludzkiej natury i dziejów człowieka, jednak można ją do nich zastosować. Umowa społeczna określa prawidłowości i wytyczne tego, jakim powinno być państwo – *stanowi ona raczej ostateczną podstawę uprawomocniającą wszelkich przepisów publicznych, najwyższą miarę, wedle której potwierdza się ich sprawiedliwy bądź niesprawiedliwy charakter.* (s. 227)

Zdaniem Jeana J. Rousseau (2007) umowa społeczna to *forma zrzeczenia, która broni i chroni całą siłą wspólną osobę i dobra każdego członka*

i przy której każdy, łącząc się ze wszystkimi słuchałby tylko siebie i pozostał równie wolnym jak poprzednio. (s.19) Najmniejsza ingerencja w warunki określone w umowie skutkuje jej unieważnieniem i bezskutecznością oraz powrotem do praw pierwotnych i wolności naturalnej. Warunki umowy społecznej są jednakowe dla wszystkich, bowiem każdy członek społeczeństwa oddaje się ze wszystkimi swoimi prawami całemu społeczeństwu. (s. 19–20)

Według Bruno S. Freya (1981) istnieją dwa podejścia do problemu konstruowania procedur i instytucji umowy społecznej: 1) zorientowanego na osiągnięcie celu najbliższego preferencjom jednostki i 2) zorientowanego na przebieg procesu osiągania consensusu.

Współczesne teorie umowy społecznej zdaniem Stanisławy Golinowskiej (1994) zwracają uwagę na stabilizację, harmonię życia społecznego, spokój dla tworzenia dobrobytu, które to wartości aby mogły być trwale osiągnięte, należy określić respektowane reguły porządku społecznego. Istotą umowy społecznej jest tworzenie zasad, procedur i instytucji dochodzenia do consensusu społecznego, co umożliwi pełne uczestnictwo obywateli w procesach decyzyjnych, gwarantując przestrzeganie ustalonych reguł i ukierunkowuje procesy społeczne na długookresową stabilizację. (s. 24–25)

Warto jednak pamiętać, że pojęcia i uogólnienia, którymi się posługują socjologowie w opracowaniach nad konkretnymi wycinkami rzeczywistości społecznej, mogą zostać wykorzystane przez zwykłych ludzi, będących podmiotami działania zdolnymi do wprowadzenia modyfikacji. Owi teoretycy społeczni, jak nazywa ich A. Giddens, pod wpływem swojego doświadczenia oraz informacji uzyskiwanych w toku własnej działalności są zdolni do przekształcenia opisanego przez socjologów porządku społecznego. (Turner, 2006:572)

2.5. Studium przypadku jako strategia badań w konsultacjach społecznych

Studium przypadku (z ang. *case study*) to metoda pomocnicza, wywodząca się z medycyny. Pozwala na dokonanie usystematyzowanego opisu gromadzonych informacji na temat danej przypadłości lub zaburzenia (najczęściej choroby). Jej genezę należy łączyć z opisową rejestracją wyników obserwacji interesujących przypadków, prowadzonych najpierw przez lekarzy (również psychiatrów), a następnie przez psychologów klinicznych i rozwojowych. Metoda studium przypadku zaczęła dynamicznie ewolu-

ować wraz z rozwojem nurtu psychoanalitycznego oraz pojawieniem się prac Z. Freuda. Stosunkowo szybko utraciła swój wyłącznie medyczny charakter, gdyż pojęcie *przypadek* odnoszono również do osoby, a nie tylko przypadłości. Dokładniej rzecz ujmując – do jednostki jako *przypadku* (w sensie przykładu, obiektu, ilustracji, możliwości), doświadczającego opisywanego zaburzenia. W nowym rozumieniu studium to zaczęło być obudowywane odwołaniami do rozmaitych zdarzeń z historii życia opisywanej osoby. Sytuacji mniej lub bardziej bezpośrednio związanych z zaburzeniami, chorobami lub trudnościami życiowymi, które uzasadniałyby swoistą „logikę” ich wystąpienia. W ten sposób metoda studium przypadku nie ograniczała się do charakterystyki osoby doświadczającej jakiejś przypadłości. Dostarczała również informacje o hipotetycznych związkach przyczynowo–skutkowych, wyjaśniających fakt jej wystąpienia u danej jednostki (Rzepa, 2006:5–6).

Studium przypadku jako metoda badawcza została zaadaptowana przez socjologów. Zasadniczą kwestią w tej sytuacji *jest pogłębiona analiza pojedynczego przykładu pewnego ogólniejszego zjawiska społecznego (np. wsi, rodziny, gangu młodzieżowego)* (Babbie, 2008:552). K. Punch (1998) twierdzi, że podstawowa koncepcja studium przypadku polega na tym, że *zbadamy szczegółowo jeden przypadek (a być może niewielką liczbę przypadków) przy wykorzystaniu każdej metody, która wydaje się właściwa. Podczas gdy może istnieć bogata gama określonych zamierzeń oraz pytań badawczych, to głównym celem jest możliwie najpełniejsze zrozumienie tego przypadku* (Silverman, 2008:168).

Teresa Rzepa (2006) wyróżnia trzy możliwe rodzaje metody studium przypadku ze względu na przedmiot, który można ująć jako: medyczny (choroba), psychologiczny (osoba), socjologiczny (grupa społeczna). Zróżnicowana jest również metodologia, gdyż może ograniczać się do tzw. czystego opisu lub też zawierającego wyjaśnienie. Wybór rodzaju uzależniony jest od decyzji autora co do przedmiotu studium oraz od ilości i jakości zgromadzonych materiałów.

R. Stake (2000:437–438) wyróżnił trzy odmiany studiów przypadków:

- *wewnętrzne* – badany jest wyłącznie wybrany przypadek bez próby uogólniania wykraczającej poza pojedynczy przypadek,
- *instrumentalne* – prowadzone jest pogłębione badanie przypadku, jednak wnioski końcowe poddawane są uogólnieniu lub odnosi się je do szerszych teorii,
- *zbiorowe* – badanych jest więcej przypadków w celu poznania ogólnego zjawiska (Silverman, 2008:169).

Jak wskazuje David Silverman ograniczenie się jedynie do opisu, przyjmując wewnętrzne studium przypadku, jest traktowane krytycznie przez środowisko naukowe. E. Babbie jest zdania, że nie powinno się ograniczać jedynie do opisu konkretnego zjawiska czy grupy, gdyż metoda ta ma tworzyć podstawę do budowania ogólniejszych *teorii nomotetycznych*. Z tym związany jest powszechny problem *reprezentatywności* badanych przypadków. D. Silverman w swojej książce *Prowadzenie badań jakościowych* opisuje cztery sposoby uzyskania możliwości tworzenia uogólnień bez zarzutu niereprezentatywności danych. Są to kolejno: stosowanie triangulacji przy wykorzystaniu jakościowych i ilościowych technik badawczych, celowy lub teoretyczny dobór próby oraz odwołanie się do modelu analitycznego, zgodnie z którym zdolność tworzenia uogólnień jest obecna w każdym przypadku.

Istotą prowadzenia analiz w oparciu o studium przypadku jest rozwijanie pewnego pojęcia lub pojęć, które badacz określa na samym początku prac konceptualizacyjnych (Silverman, 2008:170). W związku z powyższym, uzasadnionym działaniem badacza wydaje się być wykorzystanie w studium przypadku teoretycznego doboru próby, który zdaniem J. Masona (1996): (...) *jest równoznaczny z dokonaniem wyboru grup lub kategorii badawczych na podstawie ich znaczenia dla pytań badawczych oraz zaplecza teoretycznego i co najważniejsze dla rozwijanych przez badacza wyjaśnień. Teoretyczny dobór próby ogniskuje się wokół stworzenia próby istotnej teoretycznie, gdyż stanowiącej podstawę dla określonych charakterystyk lub kryteriów umożliwiających rozbudowanie i testowanie teorii oraz dokonanego wyjaśnienia* (s.93–94). Takie działanie oznacza zabiegi związane z wyborem przypadków pod kątem teorii, przypadków odchyłeń oraz modyfikacją wielkości próby w trakcie realizacji badania.

Efektom omawianego studium są wszelkiego rodzaju ustalenia empiryczne i teoretyczne, które wskazują na możliwości ich uogólnienia. Należy zatem poddać je dalszej weryfikacji w oparciu o metody ilościowe.

Zdaniem M. Hammersleya (1992) istnieją trzy sposoby tworzenia uogólnień na podstawie analizy pojedynczego przypadku:

- Uzyskiwanie informacji o istotnych aspektach całej grupy przypadków i porównywanie z nimi jednego, wybranego przez badacza.
- Wykorzystywanie badań sondażowych na losowo wyodrębnionej próbie przypadków.
- Koordynowanie kilku projektów etnograficznych.

Z kolei Anssi Peräkylä (2004) prezentuje koncepcję tworzenia uogólnień na podstawie pojedynczego przypadku. Zakłada, że nie ma znacze-

nia, jaki punkt badacz obierze za początek analizy, ponieważ podstawowe struktury porządku społecznego można odnaleźć w dowolnym miejscu. Twierdzi on, iż: *działania społeczne, których istnienie jest możliwe, tzn. które nie przekraczają możliwości wykorzystania języka, stanowią główne obiekty dociekań we wszystkich studiach przypadków polegających na analizie konwersacyjnej, poświęconych poszczególnym środowiskom instytucjonalnym. Możliwość istnienia zróżnicowanych rozwiązań może być uważana za podlegającą uogólnieniom, nawet jeżeli działania nie są wykonywane w podobny sposób w różnych środowiskach* (s.297).

Studium przypadku jako metoda badawcza stanowi niezbędne narzędzie do (w miarę możliwości) pełnego diagnozowania problemu natury psychicznej czy społecznej. Okazuje się również bardzo użyteczne w procesie konsultacji społecznych. Wśród jego zalet, jakie wymienia T. Rzepa w kontekście konsultacji społecznych, warto wskazać na:

- Możliwość pogłębionej analizy problemu w kontekście poszukiwania ukrytych znaczeń różnych form ekspresji. Dzięki niej można uważnie przyjrzeć się strukturze osobowości jednostki, jej systemowi wartości, strukturze potrzeb, motywów oraz celów działania. Taki sam wgląd zyskujemy odnośnie budowy i dynamiki grup społecznych lub skali i ewolucji interpretowanego zjawiska.
- Wniknięcie przez badacza w życie psychiczne innej osoby, strukturę grupy czy sedno zjawiska. Tym samym zyskuje on wgląd w sposób postrzegania świata fizycznego i społecznego przez innych ludzi, poznaje ich oceny zdarzeń i osób z otoczenia, postawy wytworzone wobec nich itp. Jest to szczególnie użyteczne w planowaniu, a także prowadzeniu konsultacji społecznych.
- Szczegółowy opis sytuacji oraz motywów i sposobów działania głównych aktorów np. zdarzenia konfliktowego. Studium przypadku przyjmuje czasem elementy opisu typowo literackiego (a nie naukowego), co pozwala zawrzeć więcej szczegółów dotyczących danego zjawiska czy osoby. Z jednej strony uatrakcyjnia to czytelnikowi lekturę, z drugiej dostarcza argumentu na rzecz nienaukowości tej metody (Rzepa, 2006:17–18).

Zakres stosowalności studium przypadku jako metody badawczej oraz jej potencjał eksplanacyjny jest wciąż otwartym tematem w dyskusji. Szczególnie interesujące są konstatacje B. Flyvbjerga (2004) o nieporozumieniach i mitach dotyczących omawianej kwestii. Wyróżnił on pięć następujących nieporozumień:

- Ogólna wiedza teoretyczna (niezależna od kontekstu) jest bardziej pożądana, niż konkretna wiedza praktyczna (zależna od kontekstu). Jednak na kanwie badań społecznych nie stworzono uniwersalnej teorii życia społecznego, dlatego analiza konkretnych przypadków jest cenniejsza i bardziej użyteczna.
- Niedoceniając potencjału eksplanacyjnego studium przypadku z uwagi na powszechne przekonanie o *nienaukowości* stosowania uogólnień w oparciu o pojedyncze przypadki.
- Błędne traktowanie studium przypadku jako metody użytecznej wyłącznie na etapie generowania wstępnych hipotez, natomiast nieprzydatnej do ich testowania. W rzeczywistości może być użyteczna zarówno w pierwszej, jak i drugiej fazie.
- Studium przypadku obarczone jest zagrożeniem, że badacz dobiera konkretną sytuację tak, aby potwierdzić swoje przypuszczenia. Zebrana wiedza traci w ten sposób swój obiektywny charakter. Jednak powyższy zarzut można również skierować do osób korzystających z innych metod. Dotychczasowa tendencja w badaniach typu studium przypadku wskazuje raczej na dążenie do falsyfikacji przyjętych teorii, niż na ich pozytywną weryfikację.
- Prawdą jest, że trudno ujednoclić i rozwinąć ogólne teorie na podstawie pojedynczych studiów przypadków, jednak wynika to z wielowymiarowości i skomplikowania rzeczywistości społecznej, a nie z winy studium przypadku jako metody.

Podsumowując, studium przypadku jako metoda badawcza może być szeroko stosowane do analiz problemów społecznych. Jego wykorzystanie uprawnia badacza zarówno do stosowania uogólnień i tworzenia teorii, jak i szczegółowego opisu badanego problemu. Użyteczność omawianego sposobu jest szczególnie zauważalna w badaniach wykorzystywanych w procesie konsultacji społecznych. Skupienie się na konkretnym przypadku i okolicznościach jemu odpowiadających, pozwala na dogłębne zanalizowanie specyfiki badanego problemu (np. lokalnego konfliktu lokalizacyjnego czy ekologicznego). Jednocześnie jednak na podstawie pojedynczego przypadku możemy podejmować próby uogólniające na wyższy poziom teoretyczny. Dzięki temu, studium przypadku obok badań na całych populacjach, stanowi ważne narzędzie w konstruowaniu wiedzy na temat życia społecznego.

Stefan Nowak (2008) uważa, że badania socjologiczne są użyteczne, a czasem niezbędne dla ujawnienia ukrytego sedna problemu społecznego, z istnienia którego dotychczas nie zdawano sobie sprawy, a przez

które w rzeczywistości tworzył się jawny konflikt. Studium przypadku może odgrywać ważną rolę w bliższym określaniu charakteru problemu, jest w stanie ukazać zasięg i lokalizację zjawiska. Opisuje, jakie grupy społeczne czy obszary są nim szczególnie dotknięte lub prowadzi do lepszego poznania mechanizmów, na skutek działania których to zjawisko zachodzi. Ma zatem charakter badania diagnostycznego, prognostycznego i eksplanacyjnego. Studium przypadku lokalnych konfliktów spowodowanych rozwojem ma na celu zdiagnozowanie jawnych i ukrytych przyczyn sporu, sposobów postrzegania ryzyka oraz możliwości jego kompensacji. Powinno także wytłumaczyć, jakie czynniki wpłynęły na taki, a nie inny przebieg konfliktu oraz wskazać wytyczne, jak prowadzić konsultacje społeczne, aby załagodzić sytuację i ostatecznie rozwiązać problem.

Prowadzenie badania w oparciu o studium przypadku wiąże się także z pewnymi wątpliwościami, o których należy pamiętać:

- Wybór przypadku do badania może okazać się nieistotny – analizowane zjawisko może być postrzegane przez innych jako trywialne bądź nie- stanowiące realnego problemu społecznego.
- Badacz analizuje tylko przypadek lub jego fragment, do którego ma dostęp – w trakcie prowadzenia badania może się okazać, iż nieosiągalne będzie bezpośrednie dotarcie do źródeł danych, ze względu na ich ochronę. W takiej sytuacji należy poszukiwać innych opcji uzyskania informacji, a jednocześnie podchodzić z pewną ostrożnością do relacji z osobami strzegącymi dostępu do nich. Tym samym powinno się podjąć próbę oceny prawdopodobieństwa powiązań między opiniami, działaniami i interesami.
- Badacz jest w posiadaniu niewielkiej ilości danych – w wyniku prowadzonych działań nie udało się uzyskać satysfakcjonującej go liczby informacji, zatem należy dążyć do ich uzupełnienia (Silverman, 2008:167–168).

3. Studium przypadku

Prezentowane w tej części tekstu dane empiryczne wraz z ich interpretacjami zostały uzyskane w trakcie prowadzonych badań socjologicznych opierających się na koncepcji metodologicznej studium przypadku.

Celem głównym badań było poznanie opinii mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka na temat budowy na terenie ich osiedla Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów. Przyjęta przez autorów koncepcja badania zakładała realizację celu w wymiarze eksploracyjno – wyjaśniająco – opisowym, co w pełni odzwierciedla charakter studium przypadku, jako strategii starającej się możliwie jak najgłębiej poznać określony wycinek rzeczywistości społecznej.

Projekt został podzielony na część jakościową oraz ilościową, który rozpoczęto od badania niereaktywnego w postaci analizy treści forum internetowego na portalu Ekologicznej Gospodarki Odpadami dla Szczecina oraz materiałów prasowych. W dalszej części badań jakościowych przeprowadzono 22 indywidualne wywiady pogłębione z liderami zbiorowości lokalnej. Ostatnim – ilościowym – elementem badań był sondaż przeprowadzony z wykorzystaniem techniki bezpośredniego wywiadu kwestionariuszowego na grupie 231 mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, który objął swoim zakresem 24,57% całej populacji.

Zastosowanie triangulacji w projekcie badawczym pozwoliło uzyskać szereg danych zarówno jakościowych, jak i ilościowych, które dostarczyły wielu interesujących wniosków z zakresu zjawisk życia społecznego stanowiącego podstawę niniejszej refleksji.

3.1. Społeczność osiedlowa jako przedmiot badań socjologii

W niniejszym podrozdziale autorzy chcieliby przedstawić jedynie niezbędne do określenia przedmiotu badań ustalenia teoretyczne. Głębszą analizę osiedli mieszkaniowych przedstawił w ostatnim czasie Piotr Mat-

czak (2008) przy okazji badań nad działalnością rad osiedlowych. Autorzy skupią się tu jedynie na tych rozważaniach, które mogą mieć istotne znaczenie przy określaniu roli zbiorowości osiedlowych w procesie konsultacji społecznych.

W tradycji szkoły chicagowskiej, osiedle czy też dzielnica, to względnie utrwalony układ przestrzenno – funkcjonalny, który wykształca się w drodze spontanicznych procesów. Mogą się tam ukształtować stosunki sąsiedzkie oraz uczestnictwo wraz ze świadomością zbiorową i lokalnym patriotyzmem (Jagielski 1978). W podobnym kontekście R. Park i A. Burgess mówili o „obszarze społecznym”, jako jednorodnym zespole środowiskowym i społecznym, który wyłonił się w wyniku migracji ludności w obrębie miasta (Matczak, 2008:22).

Jak wskazuje Janusz Ziółkowski (1964), genezy zainteresowania osiedlem należy upatrywać w XIX – wiecznych ideach reform życia miejskiego. Dynamiczny proces urbanizacji był przyczyną radykalnych zmian w sposobie współistnienia społecznego. Wraz z postępującą industrializacją miast, powodował koncentrację ludności napływowej z obszarów wiejskich do miast, tworząc zbiorowości społeczne zamieszkujące obszary w bliskiej odległości od zakładów pracy. W ten sposób zaczęły kształtować się osiedla o różnym charakterze przestrzenno – społecznym.

Osiedle i jego mieszkańcy stanowią przedmiot zainteresowań polskich socjologów od połowy XX w. Zagadnieniem podstawowym w dotychczasowych rozważaniach było ustalenie, co można uznać za osiedle, a co nim nie jest, od czego zależą jego granice i zakres przedmiotowy. Z przeglądu literatury wynika, że jego jednoznaczne zdefiniowanie jest skomplikowane. Współczesne rozumienie ukształtowało się za sprawą takich badaczy jak J. Ziółkowski (1965), B. Jałowiecki (1968), J. Nowicki (1971), A. Wallis (1971,1978). Zespół pod kierownictwem ostatniego z wymienionych prowadził w latach siedemdziesiątych analizy, podobnie zresztą jak grupa prowadzona przez A. Turską. A. Wallis kontynuował badania także w latach osiemdziesiątych w ramach szerokiego programu *Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny*. Wówczas podobne działania podejmowali również J. Wódz oraz M. S. Szczepański. Do problematyki osiedli odnosili się także: B. Chmielewska, J. Walkowiak, W. Mirowski, W. Misiak. Od lat dziewięćdziesiątych zainteresowanie tematem (jak się wydaje) opadało, choć studia w tej dziedzinie prowadziła G. Pawelska – Skrzypek oraz M. S. Szczepański (Matczak, 2008:72). W ostatnim czasie omawianą kwestią zajmowali się m.in. M. Kowalewski (2008), S. Kołodziejczak (2007) (w kontekście rewitalizacji i budownictwa społecznego),

P. Matczak (2008) (badania nad jednostkami pomocniczymi samorządów terytorialnych), I. Borowik (2003) (analizy wrocławskich środowisk mieszkaniowych), G. Wojtkun (2004) (zakres problematyki warunków życia i zamieszkania na osiedlach).

Wśród uznanych definicji osiedla wyróżnia się ta, którą utworzył J. Ziółkowski (1965): *to nieduży, względnie wyodrębniony zespół mieszkaniowy*. A. Wallis (1971) uważa, że osiedle mieszkaniowe stanowi zespół budowli mieszkalnych, wydzielony od otoczenia, którego ukształtowanie sprzyja życiu osiedlowemu. W. Misiak (1993) przez osiedle rozumie *kompleksowo zaprojektowane obszary na wyznaczonej przestrzeni miast, w których dominują funkcje mieszkaniowe nad innymi, a budownictwo blokowe wykonane jest najczęściej technologiami przemysłowymi*. Inna definicja brzmi następująco: *zespół mieszkaniowy nieokreślonej wielkości, od kilku do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców, składającym się z luźno stojących domów wielorodzinnych, oddzielonych od siebie pustymi przestrzeniami. W węższym znaczeniu jest zespołem mieszkaniowym nazywanym także jednostką sąsiedzką, której wielkość wyznaczają kryteria demograficzno – społeczne* (Jałowiecki, Szczepański, 2002:377).

Bohdan Jałowiecki i Marek Szczepański (2002) dla badań w tej dziedzinie używają sformułowania *socjologia osiedli*. Jak wskazuje P. Matczak (2008) nie jest to jednak powszechnie uznane podejście teoretyczne. Częściowo można je tłumaczyć tym, że spółdzielczość mieszkaniowa rozwinęła się w powojennej Polsce, w stopniu nieproporcjonalnie dużym w porównaniu z innymi krajami komunistycznymi (nie wspominając o krajach o gospodarce rynkowej, gdzie prywatne budownictwo zawsze odgrywało zasadniczą rolę). Zatem przedmiot badań był w Polsce bardziej wyrazisty niż w innych krajach, w związku z czym powstało tak wiele analiz na ten temat (Matczak 2008:10). Mimo to M. Błaszczyk (2007:156) jest zdania, że problematyka badań nad życiem społecznym i sąsiedztwem w osiedlach miejskich nie doczekała się spójnych ram teoretycznych. Jako przykład wskazuje, iż sąsiedztwo rozumiane bywa zarówno jako współzamieszkiwanie określonej przestrzeni, typ więzi społecznych lub stosunek społeczny, specyficzna grupa społeczna, instytucja, a nawet zachowanie.

Osiedle mieszkaniowe rozpatruje się zazwyczaj w następujących ujęciach:

- ujęcie przestrzenne,
- ujęcie integracyjne,
- ujęcie ekologiczne,
- ujęcie instytucjonalne (Matczak, 2008).

W polskiej tradycji nauk społecznych osiedle traktowane było zwykle jako pewna przestrzeń, w której dochodzi do swoistego oddziaływania wymiaru fizycznego (będącego w szczególności zainteresowaniem urbanistów) oraz społecznego. Rozumiane jest jako terytorium zurbanizowane, specyficzne i odrębne pod względem społecznym. Urbanistyczny kształt osiedla wraz z jego granicami i zaplanowanym centrum, pociągają za sobą istotne skutki dla życia społecznego. Oddziałuje na kształt życia mieszkańców za sprawą np. wyglądu placów, budynków, ulic, podwórek oraz zlokalizowanych tam obiektów użyteczności publicznej, obiektów przemysłowych i usługowych (Matczak, 2008). W zależności od przyjętych kryteriów można wyodrębnić poszczególne struktury miasta: przestrzenne, demograficzne, kulturowe, społeczne, władzy i zarządzania, komunikacji, socjalno-bytowe, świadomościowe i inne. Struktury te mogą się na siebie nakładać, krzyżować, wykluczać itp. Struktura przestrzenna według B. Jałowieckiego (1980) stanowi podstawę funkcjonowania pozostałych struktur. W oparciu o takie twierdzenie R. B. Woźniak (1976, 1991) wyróżnia miasto portowe i wskazuje na zależność między przestrzenią portowo-stoczniową a specyfiką uwarunkowań życia jego mieszkańców w aspektach społecznym, kulturowym, zawodowym, ekonomicznym i politycznym.

Ujęcie integracyjne osiedla jest częstym przedmiotem analiz socjologicznych w kontekście siły i charakteru więzi społecznej oraz jej zależności od zorganizowania przestrzeni. Jan Turowski (1979) podkreślał, że poczucie przynależności wśród mieszkańców osiedli starych jest silniejsze w porównaniu do relacji osób pochodzących z osiedli nowopowstałych. Twierdził również, że osiedla kształtują więź osiedlową, posiadającą swoją specyfikę w kontroli społecznej i relacjach sąsiedzkich. Taka integracyjna funkcja w opinii Aleksandra Walisa (1971) zależy od następujących czynników: doboru i selekcji mieszkańców (niedostosowanie społeczne mieszkańców może prowadzić do problemów), demograficznego składu osiedla (brak styczności między generacjami może być przeszkodą integracji), migracji (mogą prowadzić do niechęci względem nowych mieszkańców), skali osiedla (duża może stanowić utrudnienie integracji), krajobrazu osiedla (możliwość wprowadzenia innowacji oraz ujawniania ekspresji może sprzyjać integracji), terytorialnej odrębności osiedla (Matczak, 2008).

W ujęciu ekologicznym osiedla bliskie są idei obszaru naturalnego. To względnie jednorodne zespoły środowiskowe i społeczne, które wyłaniają się w wyniku migracji ludności w obrębie miasta. Idea ta nawiązuje do założeń ekologii społecznej w tym sensie, że osobniki podobne powinny

odnaleźć swoją niszę ekologiczną i tam się koncentrować. Obszary naturalne niekoniecznie muszą być związane z okręgami administracyjnymi. Wyraz temu dał W. Piotrowski (1966) wysuwając koncepcję dzielnicy podstawowej, która zakładała, że administracyjne granice dzielnic i osiedli nie są tożsame z ich naturalnymi granicami. Posługiwanie się nazewnictwem historycznie ukształtowanych nazw osiedli stanowi domenę osób starszych, natomiast młodszy mieszkańcy posługują się określeniami administracyjnymi. Stanowisko ekologiczne, skoncentrowane na badaniu różnicowań wewnątrz miast, reprezentowali badawcze tacy jak Z. Pióro (1962), A. Jagielski (1978), G. Węclawowicz (1988), W. Gaczek (1979) (Matczak 2008).

Ujęcie instytucjonalne osiedla kładzie nacisk na analizę aktywności tamtejszych ośrodków. A. Turska (1982) uważa, że osiedle jest silnie związane z funkcjonowaniem władzy na poziomie samorządu lub spółdzielni. Jej zdaniem samorządność terytorialna w takiej postaci tworzy warunki wyłonienia się osiedla społecznego. To organizacja społeczno – przestrzenna, pełniąc szereg funkcji: zaspokajania potrzeb przynależności i uczestnictwa, pośrednictwa w socjalizacji jednostek, przekazywaniu norm, wartości, tradycji regulujących zasady współżycia społecznego, jak również kontroli społecznej (Matczak, 2008). Robert B. Woźniak (1991) wskazuje, że *każdy mieszkaniec miasta podlega działaniu władzy innych ludzi na skutek istnienia w danej społeczności terytorialnej określonych powiązań i wynikających stąd zależności i przeciwieństw. Poszczególne ośrodki władzy też zróżnicowane są treścią i formą, jak i zakresem lub kierunkami działania. Szczególnie władze miejskie, jako podmioty i przedmioty adekwatnych i skutecznych oraz efektywnych działań, zobowiązane są do kształtowania harmonijnych tudzież sprawnie funkcjonujących struktur ekonomicznych, społecznych, kulturowych i ekologicznych, służących w pierwszym rzędzie zaspokajaniu potrzeb mieszkańców. Innymi słowy, rozwój społeczności terytorialnej uzależniony jest od harmonijnego funkcjonowania w systemie miasta sieci struktur i relacji między nimi. W kreowaniu rozwoju społeczności terytorialnej podstawowe znaczenie odgrywa zdolność strukturalno – funkcjonalna i rozwojowa wynikająca z celów systemu miasta (s.21).*

W prezentowanym ujęciu ujawnia się zależność między dynamiką rozwoju miasta a warunkami społeczno – przestrzennymi panującymi na terenie poszczególnych osiedli. Efektywność realizacji celów strategicznych rozwoju miejscowości, będących efektem pracy władz gminnych, zależy w dużej mierze od stopnia ich społecznej akceptacji. Konflikty lokalizacyjne, wywołane

planami rozwojowymi władz miasta, są często powodowane brakiem lub niewystarczająco rzetelnie przeprowadzonymi konsultacjami społecznymi w zakresie planów zagospodarowania przestrzennego. Na tle takich sporów zaznacza się brak jedności terytorialnej wśród społeczności miejskiej. W sytuacjach konfliktowych o lokalizację inwestycji uznawanych za ryzykowne, zarysowują się wyraźne różnice poglądów między mieszkańcami całego miasta a zbiorowością osiedlową. Grupa osób zamieszkująca dany teren, na którym planowana jest inwestycja, podejmuje często działalność protestacyjną, jaka nie znajduje aprobaty wśród reszty mieszkańców miasta. W następnych rozdziałach książki autorzy poświęcą temu zagadnieniu większą uwagę.

3.2. Zbiorowość osiedlowa jako podmiot w konsultacjach społecznych

W rozważaniach teoretycznych prezentowanych w pierwszych rozdziałach, wskazywano na podstawową tezę modernizacji refleksywnej. Głosi ona, że im bardziej społeczeństwo się modernizuje, tym bardziej aktywne jednostki (podmioty) nabywają zdolności wywierania wpływu na warunki społeczne swojego istnienia (Beck, 2005). W niniejszej książce teza ta została poddana analizie z punktu widzenia jednej z form prowadzenia dialogu społecznego – konsultacji społecznych w sytuacji konfliktu ekologicznego wywołanego rozwojem.

Paweł Śliwa (2004) uważa, że społeczność osiedlowa stanowi drugi obok władzy lokalnej podmiot sytuacji spornej (lub później sporu). Jednocześnie sam przyznaje, że trudno znaleźć przypadek, w którym zaangażowana byłaby cała społeczność. Badane przez niego sytuacje pokazują, że w konfliktach lokalnych uczestniczy zazwyczaj dość wąska reprezentacja danej zbiorowości. Jest ona bezpośrednio związana z obiektywnymi lub choćby tylko postrzeganymi subiektywnie skutkami czy też zagrożeniami związanymi z czynnikiem konfliktogennym. Na przykład w sporach dotyczących budowy supermarketów aktorami są: inwestor, władze lokalne oraz sprzeciwiający się inwestycji drobni miejscowi kupcy. *Przeciętni* mieszkańcy przyjmują najczęściej rolę obserwatorów (wyłączając osoby żyjące najbliżej planowanego obiektu, które obawiają się niedogodności związanych ze zwiększeniem ruchu drogowego).

Badania własne autorów, których wyniki przedstawione zostaną w niniejszej pracy, wskazują na możliwość postawienia hipotezy badawczej. Tzw. trzeci typ zagrożeń Z. Baumana (por. rozdział 1.) mobilizuje do dzia-

łania większą liczbę mieszkańców osiedla, nie ograniczając się jedynie do ulic w bezpośrednim sąsiedztwie danej inwestycji. Konflikt o charakterze ekologicznym, gdzie niebezpieczeństwo wymyka się możliwości bezpośredniej percepcji, a skutki oddziaływania są ukryte, mobilizuje do aktywności protestacyjnej większą liczbę mieszkańców osiedla, kilku osiedli lub nawet całego miasta. Oczywiście mimo to nie można mówić o całościowym zaangażowaniu się wszystkich mieszkańców w akcję protestacyjną. Pewna część pozostaje jedynie biernymi obserwatorami.

W badaniach konfliktów lokalizacyjnych i ekologicznych istotnym dylematem teoretycznym jest odpowiednie zdefiniowanie badanej zbiorowości. Jednoznaczne wskazanie czy zbiorowość osiedlowa ma charakter społeczności bywa często nadużyciem, ponieważ analizy sytuacji konfliktowej w kontekście ryzyka mogą pomijać kwestie związane z relacjami zewnętrznymi, wewnętrznymi i terytorialnymi mieszkańców osiedla (Kotus, 2006). W przypadku braku uwzględnienia tych elementów w celach badawczych, bezpieczniejsze i lepiej uzasadnione jest stosowanie bardziej ogólnego terminu od *społeczności osiedlowej* a mianowicie *zbiorowość mieszkańców osiedla* lub *zbiorowość osiedlowa*. Wprawdzie konflikty ekologiczne i lokalizacyjne wywołane planowaną inwestycją na danym terenie mogą wpływać korzystnie na procesy integracji mieszkańców dla rozwiązania konkretnej sprawy. Zgodne działanie w imię korzyści ogółu osiedla pośrednio tworzy w świadomości mieszkańców poczucie wspólnoty istnienia i interesów (Buczowski, 2004). Jednak bez odpowiednio przygotowanego narzędzia badawczego, trudno jest wykazać faktyczną więź wspólnotową, wyróżniającą ją od innych terytorialnych struktur miasta.

Zaistnienie i rozwój konfliktu lokalizacyjnego czy ekologicznego może zależeć od szeregu czynników przestrzenno – społecznych, jakie dotyczą danej zbiorowości mieszkańców osiedla. Jako terytorialny podsystem społeczny miasta posiada ono określone relacje wewnętrzne, zewnętrzne oraz dotyczące obszaru, odpowiedzialne za stopień zintegrowania poszczególnych struktur. Poziom zjednoczenia zbiorowości mieszkańców osiedla może stanowić istotny element w przygotowywaniu konsultacji społecznych. Dobrze zorganizowana, może prowadzić protest w sposób bardziej uporządkowany i efektywny przez tworzenie np. komitetów protestacyjnych, wykorzystywanie własnych transparentów, prowadzenie kampanii informacyjnej w mediach. Planując konsultacje społeczne, dobrze jest zwrócić uwagę na charakter relacji zachodzących na terenie, gdzie konflikt ma miejsce. J. Kotus (2006) wyróżnia następujące relacje:

- wewnętrzne, które przyczyniają się do charakterystyki podsystemów społecznych na skali ich integracji – dezintegracji:
 - relacje izolowania – dezintegrujące w ramach każdej z wyróżnionych warstw społecznych terytorialnych podsystemów o charakterze wspólnotowym; w ich wyniku struktury subsąsiedzka, sąsiedzka i osiedlowa przyjmują postać zbiorowości o słabych łącznościach pomiędzy uczestnikami lub łączności takie w ogóle nie występują; relacje izolowania pełnią także dezintegrującą funkcję w zbiorowości miejskiej,
 - relacje koegzystencji – typ wewnętrznych relacji społecznych inicjujących integrację warstw społecznych terytorialnych podsystemów o charakterze wspólnotowym; zapewniają bazowy poziom społecznej integracji w ramach omawianych podsystemów w mieście,
 - relacje kooperacji – wywołują konsolidację społeczności w ramach poszczególnych podsystemów społecznych w kierunku ich pełnej integracji wewnętrznej; przybierają formę okazjonalnej a niekiedy stałej, cyklicznej współpracy jednostek społecznych w ramach struktury subsąsiedzkiej, lokalnej czy miejskiej,
- zewnętrzne, opisujące pozycję poszczególnych społeczności w terytorialnym systemie społecznym miasta; zachodzą pomiędzy społecznościami osiedlowymi i innymi podsystemami połączonymi stosunkiem podrzędności, równorzędności lub nadrzędności; są to:
 - relacje wycofania – typ dysfunkcyjny o dezintegrującym charakterze pomiędzy poszczególnymi społecznościami (subsąsiedzki, sąsiedzki oraz lokalny i miejski) w ramach terytorialnych podsystemów miasta; w ich wyniku wymienione społeczności świadomie unikają jakichkolwiek działań wertykalnych w ramach systemów nadrzędnych, jak również wzajemnej współpracy,
 - relacje zainteresowania – typ pomiędzy poszczególnymi strukturami, w których społeczności miejskie wykazują zainteresowania działaniem układów równorzędnych i nadrzędnych w ramach systemu miasta, lecz same nie angażują się, nie współpracują; jeśli podejmują taką działalność, to jest ona okazjonalna i stymulowana,
 - relacje zaangażowania – pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi nacechowanym pełną współpracą systemową w układzie wertykalnym i prowadzącym do pełnej integracji zewnętrznej; współdziałanie jest stałe i często oddolne,
- wobec terytorium – stosunek poszczególnych społeczności i ich uczestników wobec użytkowanego obszaru:

- relacje negacji – silne negatywne odniesienia społeczności wobec użytkowanego obszaru subsąsiedzkiego, sąsiedzkiego czy lokalnego, nacechowane niechęcią do niego, poczuciem braku przynależności lub posiadania; ich szczególnie dotkliwy charakter uwidacznia się w sytuacji, gdy w warstwie społecznej nie ma silnych relacji wewnętrznych; wówczas dochodzi do osłabienia i tak kruchych fundamentów podsystemu,
- relacje neutralności – odniesienia nacechowane brakiem zarówno pozytywnych, jak i negatywnych poglądów oraz postaw wobec zasiedlanego obszaru,
- relacje przynależności – silnie pozytywne odniesienia; cechuje je patriotyzm terytorialny i poczucie przynależności, posiadania; mogą pełnić rolę stymulującą do kontaktów w ramach jednego lub kilku podsystemów; przekładają się na realne działania na rzecz utrzymania odpowiedniego stanu zamieszkiwanego terytorium (s.238 – 241).

W oparciu o powyższą koncepcję relacji integracji – dezintegracji osiedli można przypuszczać, że silnie związki wewnętrzne w połączeniu z relacjami zaangażowania, charakteryzującymi daną zbiorowość osiedlową, mogą wskazywać na duże prawdopodobieństwo wystąpienia konfliktu otwartego. W przypadku dużej dezintegracji wewnętrznej zbiorowości osiedlowych możliwość jej skutecznego zorganizowania się jest stosunkowo niewielka. Powyższa hipoteza badawcza wymaga oczywiście potwierdzenia w toku pogłębionych analiz. Nie zmienia to faktu, iż istotnym, wstępnym etapem planowania konsultacji społecznych jest przeprowadzenie badań środowiska społecznego osiedla, gdzie planowana jest konfliktogenna inwestycja. Powyższa koncepcja stanowić może istotną pomoc w oszacowywaniu prawdopodobieństwa wystąpienia otwartych reakcji protestacyjnych.

Odwołując się do ujęcia instytucjonalnego osiedla, warto również uwzględnić w konsultacjach społecznych nawiązanie współpracy z organizacjami z nim związanymi np. radą osiedla, spółdzielnią mieszkaniową, parafią czy osiedlowym domem kultury. Rady osiedla, działając w oparciu o ustawę o samorządzie terytorialnym, stanowią organ pomocniczy władz gminnych w relacjach z obywatelami. W zależności od zaufania mieszkańców do niej, może ona przejmować rolę komitetu negocjacyjnego w procesie konsultacji społecznych z inwestorem lub władzami miasta. W przypadku nikłego zaufania, obywatele osiedla najczęściej tworzą własne ciało przedstawicielskie. Ignorują przez to radę jako organ reprezentujący władzę.

Pomocną techniką zebrania danych o zbiorowości osiedlowej jest przeanalizowanie informacji zastanych w postaci artykułów prasowych czy wiadomości w Internecie na temat przebiegu innych konfliktów lub protestów zlokalizowanych na danym terenie. W oparciu o te dane można wnioskować o prawdopodobnym schemacie sporu, który jest przedmiotem badania. To również sposób, by wskazać osiedlowych liderów, posiadających zaufanie i autorytet wśród pozostałych mieszkańców. W planowaniu konsultacji społecznych dobrze jest uwzględnić udział tych osób w roli mediatorów, jeżeli nie zajmą oni wcześniej określonego stanowiska.

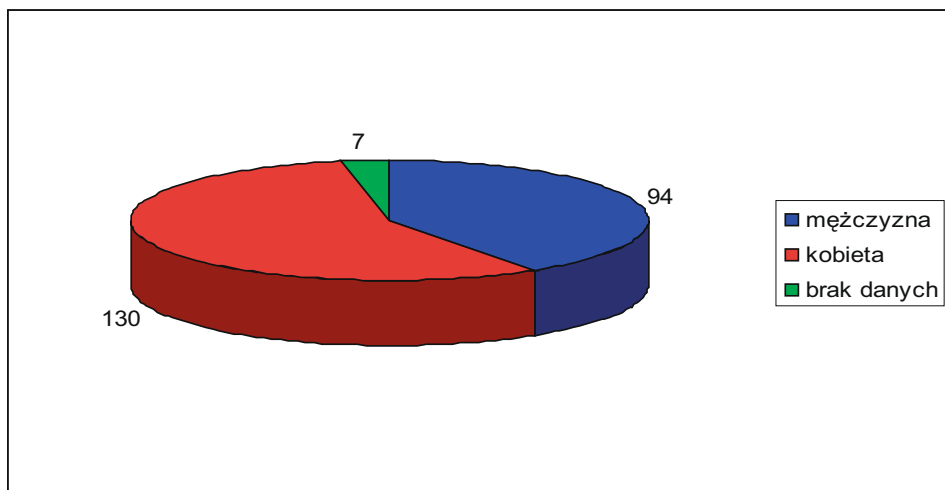
Znaczenie zbiorowości osiedlowych w procesie planowania przestrzennego miast nabiera w ostatnich latach dużego znaczenia. Uwzględnienie ich stanowiska należy do obowiązku władz i inwestorów podczas prowadzenia szerokich konsultacji społecznych w sprawach inwestycyjnych. Dodatkowo obowiązek ten nakłada także Unia Europejska na podmioty, które chcą skorzystać z dotacji z funduszy europejskich. W tym względzie badania nad konfliktami społecznymi generowanymi przez rozwój miast powinny stale się rozwijać. Na tle powyższego procesu istotną rolę ma do odegrania współczesna socjologia. Według Floriana Znanieckiego ma ona największe walory praktyczne spośród wszystkich nauk humanistycznych. Szczególne znaczenie powinna stopniowo zyskiwać współczesna socjologia stosowana wykorzystywana w analizach rynkowych, studiach preferencji politycznych, opinii publicznej oraz badaniach rozwiązywania problemów czy konfliktów społecznych.

3.3. Charakterystyka społeczno–demograficzna mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka

Jak wynika z analizy danych zastanych oraz przeprowadzonych badań, większość osób zamieszkujących teren osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka to kobiety, które stanowią 56,28%, w stosunku do 40,69% mężczyzn.

Wysoki stopień sfeminizowania mieszkańców badanego osiedla nie jest zjawiskiem, które można uznać za cechę wyróżniającą ten obszar, bowiem przewaga kobiet w strukturze populacji człowieka na świecie jest przyjęta za rzecz powszechną. (Ostałęga, 1997:225)

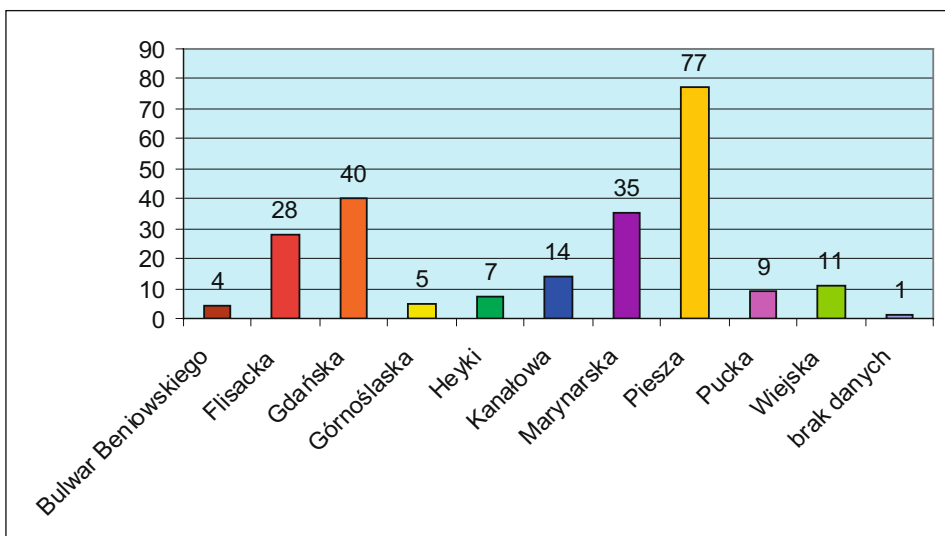
Struktura zamieszkania na badanym obszarze zasadniczo skoncentrowana jest w trzech miejscach: 1) na obszarze Wyspy Puckiej (41,99%), 2) przy ulicy Pieszkiej (33,33%) i 3) przy ulicy Gdańskiej (17,32%). Krajobraz architektoniczny dużych bloków mieszkalnych (ul. Gdańska i Pieszka) widoczny przy drodze wjazdowej do Szczecina oraz licznej zabudowy jednorodzinnej (Wyspa Pucka) stanowi o licznej populacji zamieszkującej



Wykr. nr 1. Struktura płci mieszkańców osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka
Źródło: badania własne

w tychże właśnie rejonach osiedla. Pozostałe terytorium osiedla² stanowi peryferia w stosunku do wymienionych wyżej lokalizacji.

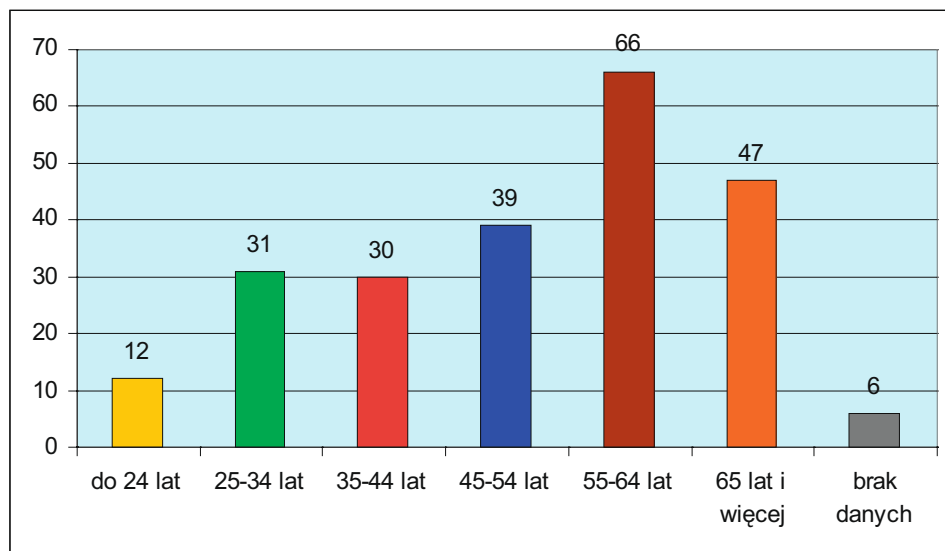
Szczegółową strukturę zamieszkania badanej zbiorowości prezentuje poniższy wykres:



Wykr. nr 2. Struktura zamieszkania badanej zbiorowości
Źródło: badania własne

² Dokładny opis osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka wraz z mapką poglądową został zamieszczony w podrozdziale: „Rola Rady Osiedla w konsultacjach społecznych”.

Średnia wieku mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka wynosi 52 lata, co oznacza wysoki poziom reprezentacji osób w wieku produkcyjnym.



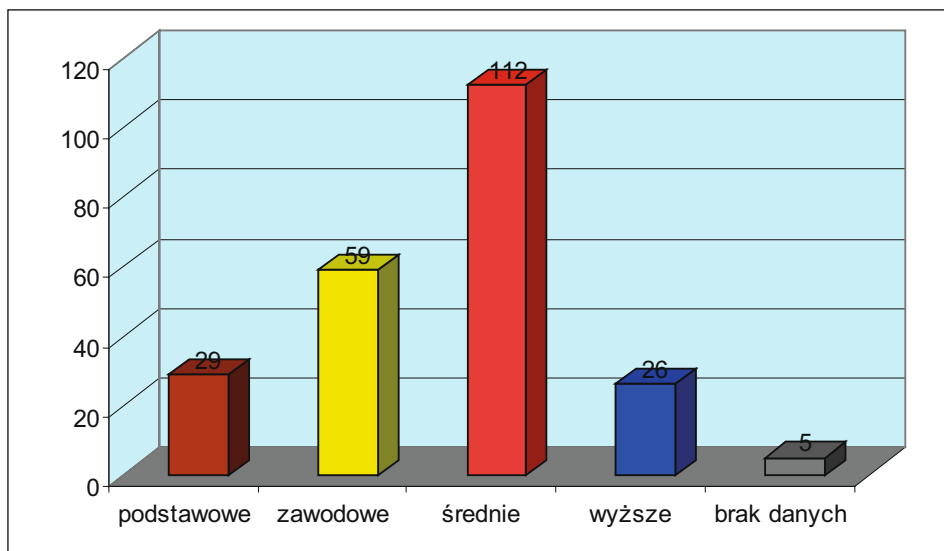
Wykres nr 3. Struktura wieku mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka
Źródło: badania własne

Struktura wieku badanej zbiorowości w nieznacznym stopniu odbiega od struktury wieku populacji mieszkańców Szczecina, jednocześnie wskazując na dojrzały charakter populacji osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka.

Najliczniej reprezentowaną kategorią są osoby w wieku 55–64 lat, które stanowią 28,57% populacji. Co piąty mieszkaniec osiedla (20,35%) to osoba w wieku emerytalnym – 65 i więcej lat. Kolejne, najliczniejsze kategorie wiekowe reprezentowane wśród mieszkańców to osoby w wieku 45–54 lat (16,88%), 25–34 lat (13,42%) oraz 35–44 lat (12,99%). Najmłodszy mieszkańcy osiedla (18–24 lata) stanowią zaledwie 5,19% całej populacji.

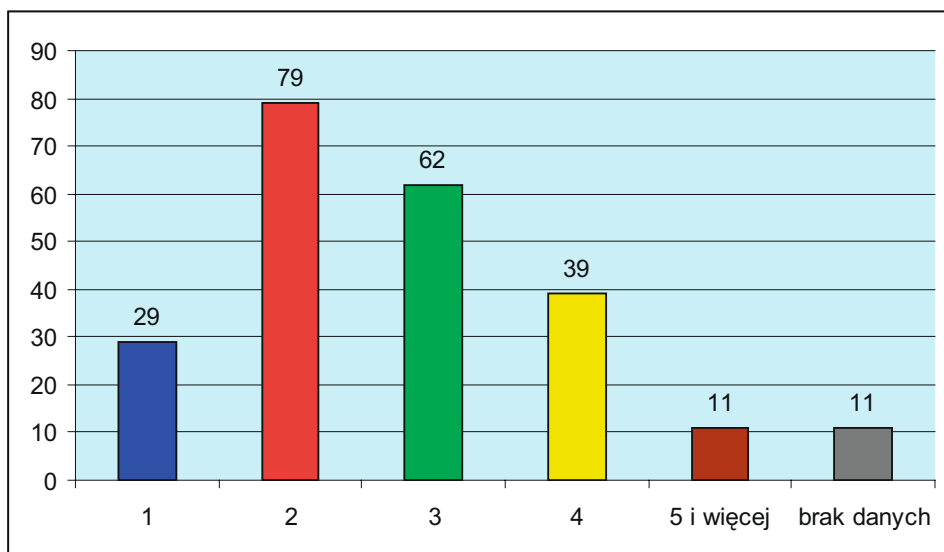
Struktura wykształcenia wskazuje na stosunkowo duży udział osób z wykształceniem podstawowym i zawodowym (38,10%) w strukturze wykształcenia mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Sytuacja ta może świadczyć o przemysłowym charakterze osiedla, na którym zamieszkują głównie przedstawiciele klasy robotniczej.

Niemal połowa mieszkańców osiedla (48,48%) posiada wykształcenie średnie. Co czwarty z nich (25,54%) jest absolwentem szkoły zawodowej, a co dziesiąty (11,26%) osiągnął wyższy poziom edukacji. Mieszkańcy osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka z wykształceniem podstawowym stanowią 12,55% wszystkich ankietowanych.



Wykr. nr 4. Struktura wykształcenia mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Źródło: badania własne

Wśród mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka przeważają małe gospodarstwa domowe, których liczebność nie przekracza czterech osób (90,48%). Wieloosobowe gospodarstwa domowe nie stanowią licznej kategorii, co może być wskaźnikiem wysokiego poziomu świadomości badanych dotyczącego nowoczesnego modelu rodziny.



Wykr. nr 5. Liczba osób zamieszkujących w gospodarstwie domowym mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Źródło: badania własne

Co trzeci mieszkaniec osiedla (34,20%) deklaruje, iż w jego gospodarstwie domowym zamieszkują łącznie dwie osoby. W co czwartym przypadku (26,84%) gospodarstwa domowe składają się z trzech osób. Kolejną kategorią gospodarstw domowych są gospodarstwa czteroosobowe, których członkami jest 16,88% ankietowanych. Mieszkańcy osiedla, którzy tworzą jednoosobowe gospodarstwa domowe stanowią 12,55% całej populacji. Gospodarstwa wieloosobowe (5 osób i więcej) tworzy 4,76% wszystkich zamieszkujących na osiedlu.

Tab. nr 3. Struktura zatrudnienia mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka (zob. Domański, 2007:156)

Wykonywany zawód	Liczebność	Odsetek
najwyżsi urzędnicy państwowi, kierownictwo organizacji, dyrektorzy przedsiębiorstw, menedżerowie	1	0,43%
specjaliści	27	11,69%
technicy i wyspecjalizowani pracownicy administracyjno–biurowi	16	6,93%
pracownicy umysłowi średniego i niższego szczebla	14	6,06%
sprzedawcy i szeregowi pracownicy usług	19	8,23%
wykwalifikowani pracownicy fizyczni	25	10,82%
półwykwalifikowani i niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	13	5,63%
rolnicy	3	1,30%
właściciele firm	6	2,60%
inne zawody i osoby niesklasyfikowane	97	41,99%
brak danych	10	4,33%
razem	231	100,00%

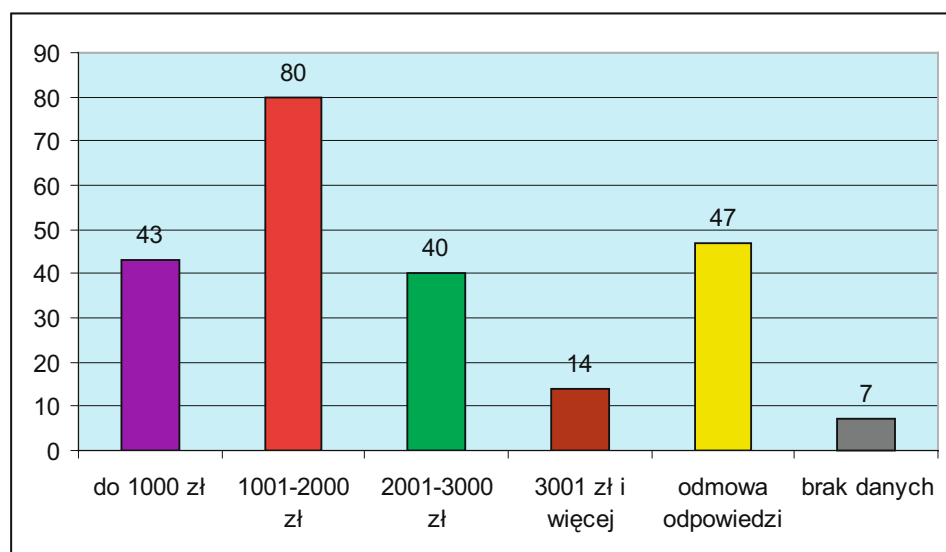
Źródło: badania własne

Zdecydowana większość mieszkańców osiedla (41,99%) została zakwalifikowana do kategorii „inne zawody i osoby niesklasyfikowane”, co w rzeczywistości oznacza, że są to osoby, które w obecnej sytuacji znajdują się na rencie, emeryturze bądź nie są aktywne zawodowo np. z powodu kontynuowania nauki. Co dziesiąty z nich (11,69%) został sklasyfikowany jako specjalista bądź wykwalifikowany pracownik fizyczny (10,82%). Kolejne, najbardziej liczne kategorie mieszkańców to sprzedawcy i szeregowi pracownicy usług (8,23%), technicy i wyspecjalizowani pracownicy administracyjno–biurowi (6,93%) oraz pracownicy umysłowi średniego

i niższego szczebla (6,06%). Nieco zaskakującym zjawiskiem w kontekście rozpoznania terenowego badanego obszaru oraz dotychczasowych ustaleń autorów (2009c:23) jest niska reprezentacja rolników, którzy stanowią zaledwie 1,30% wszystkich ankietowanych.

Prezentowane powyżej dane wydają się potwierdzać przypuszczenia autorów co do przynależności znacznej liczby badanych do klasy robotniczej i przemysłowego charakteru osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka

Mieszkańcy osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka zaliczają się do osób uzyskujących raczej niskie dochody w stosunku do populacji mieszkańców Szczecina. Ponad połowa respondentów (53,25%) deklaruje, że ich miesięczny dochód netto w gospodarstwie domowym nie przekracza 2000 zł, co wiąże się raczej z niskim poziomem życia. Zdaje się to potwierdzać formułowane już w niniejszym raporcie przypuszczenia dotyczące umiejscowienia badanej zbiorowości w strukturze społecznej. Warto jednak pamiętać, że zjawiskiem powszechnym jest tendencja do zaniżania przez ankietowanych swoich dochodów w sytuacji badania społecznego.

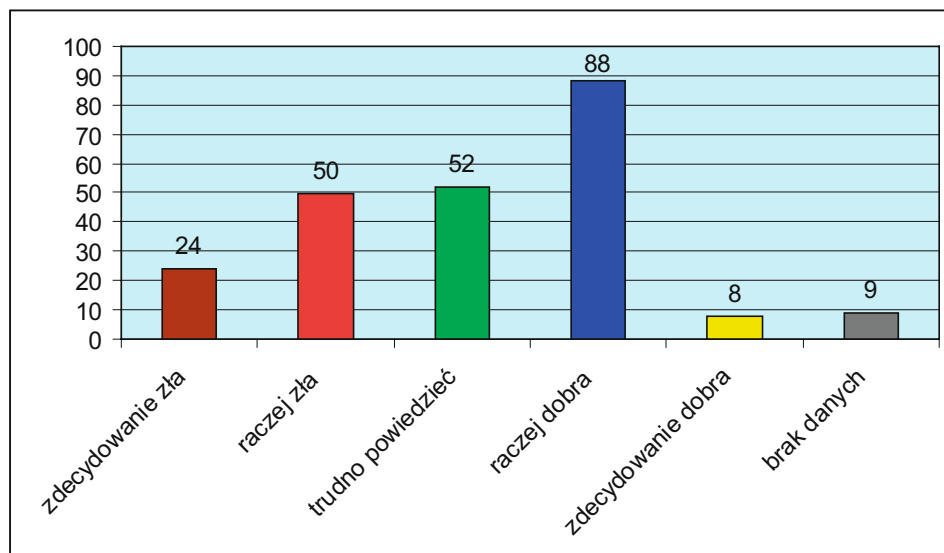


Wykr. nr 6. Poziom miesięcznych dochodów netto w gospodarstwach domowych mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka

Źródło: badania własne

Co trzeci mieszkaniec osiedla (34,63%) deklaruje, że miesięczny dochód netto w jego gospodarstwie domowym mieści się w przedziale 1001–2000 zł. Osoby najbiedniejsze, których miesięczny dochód netto w gospodarstwie domowym nie przekracza 1000 zł stanowią 18,61% całej populacji.

Kolejną kategorię stanowią osoby, których suma miesięcznych dochodów netto wszystkich członków gospodarstwa domowego znajduje się w przedziale 2001–3000 zł stanowią 17,32% wszystkich mieszkańców osiedla. Tylko 6,06% osób zadeklarowało, że ich miesięczny dochód netto w gospodarstwie domowym przekracza 3000 zł. Co piąty mieszkaniec osiedla (20,35%) stanowczo odmówił odpowiedzi na pytanie dotyczące średnich miesięcznych dochodów netto w jego gospodarstwie domowym.



Wykr. nr 7. Deklarowana ocena własnej sytuacji materialnej mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka

Źródło: badania własne

Większość mieszkańców osiedla (41,56%) uważa, że ich sytuacja materialna jest dobra. Ci, którzy są przeciwnego zdania stanowią 32,03% wszystkich badanych.

Biorąc pod uwagę powyższe dane należy stwierdzić, iż w kontekście deklarowanego średniego, miesięcznego poziomu netto w gospodarstwie domowym respondentów, ocena ich sytuacji materialnej jest raczej korzystna. Pomimo niewielkiego poziomu osiągniętych przez badanych dochodów, nie zaznacza się wyraźna przewaga ich deklaracji co do negatywnej oceny swojej aktualnej sytuacji materialnej.

Zaprezentowane powyżej dane dotyczące cech społeczno–demograficznych wskazują na częściowy udział *nowej klasy robotniczej* wśród mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Jednym z wyznaczników „nowej klasy robotniczej” jest połączenie wyższych kategorii umysłowych

z wykwalifikowanymi pracownikami fizycznymi. Wyposażeni w kwalifikacje zawodowe oraz doświadczenie w kontaktach ze zdobyczami modernizacji są w stanie zrozumieć mechanizm podporządkowania i władzy. Członkowie tej klasy stoją w konflikcie do interesów *technostruktury*, którą uznaje się za członków egzekutywy wielkich korporacji, kadre menedżerską, część specjalistów oraz ludzi uczestniczących w kształtowaniu polityki przedsiębiorstw oraz biorących aktywny udział w podejmowaniu strategicznych decyzji. Najważniejszą płaszczyzną konfliktu jest władza technokratów oraz realizowana przez nich strategia rozwoju, która nie daje możliwości rozwoju pracownikom a także pozbawia ich wykonawczego dostępu do wiedzy. Z kolei klasa robotnicza dąży do uzyskania autonomii i uczestniczenia we władzy. Brak perspektywicznego celu pracy osłabia wśród klasy robotniczej poczucie bezpieczeństwa i prowadzi do wyobcowania. Nawet całkiem dobre warunki materialne nie są jednak w stanie zrekompensować im sytuacji ograniczenia ich przestrzeni życiowej poprzez odgórne decyzje. (Domański, 2007:113–114)

3.4. Infrastruktura społeczno–psychologiczna konsultacji społecznych

3.4.1. Więź społeczna i jej wpływ na proces konsultacji społecznych

Osiedle Międzyodrze–Wyspa Pucka jest największą pod względem powierzchni częścią Śródmieścia Szczecina, a na jej obszarze, na stałe zamieszkuje około 1140 mieszkańców³. Liderzy zbiorowości lokalnej wskazują na rozległe granice dzielnicy a przez to rozproszenie większych skupisk mieszkańców. Tego typu sytuacja rodzi obawy o świadomość przynależności i odpowiedzialności za wspólne sprawy dzielnicy, a także ograniczone możliwości wspólnego działania jej mieszkańców:

„Jest to też taka dzielnica rozlazła, a jak coś jest rozlazłe to też ludzie nie czują takiej jedności, aby się zbuntować lub zjednoczyć.” (mężczyzna, 33 lata, wykształcenie wyższe)

„Ja myślę, że to trochę to jest wina też, że to wszystko jest rozrzucone. Że nie ma tego skupiska, bo tak to się faktycznie łatwiej o informację. A to jednak jest, no rozrzucone jest to osiedle, bardzo.” (kobieta, brak danych, brak danych)

³ Przytaczane informacje o osiedlu pochodzą z serwisu internetowego Biura Rady Miasta – Referatu Samorządów Osiedlowych Urzędu Miasta w Szczecinie.

Duża powierzchnia dzielnicy oraz znaczna odległość pomiędzy poszczególnymi skupiskami mieszkaniowymi zbiorowości lokalnej prowadzi do wewnętrznych podziałów dzielnicy. Te podziały opierają się m.in. na braku poczucia tożsamości z całą zbiorowością dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka. W świadomości mieszkańców funkcjonuje kontinuum *my–oni* (Bauman, 1996:44), które przejawia się w wypowiedziach świadczących o odrębności interesów rozmaitych skupisk mieszkańców:

„Wyspa Pucka myśli trochę innymi kategoriami niż my. (...) Oni się naszymi sprawami nie interesują, może wiedzą że my walczymy o co walczymy.” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

„Wyspa Pucka wymaga bardzo dużo, a nam tak jakby się nic nie należało, co my tu będziemy bardzo blisko.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Przecież Wyspa Pucka miała też tam te sprawy tych swoich rolniczych i tych budynków swoich, uwłaszczęń.” (kobieta, brak danych, brak danych)

Warto zaznaczyć, iż najczęściej to mieszkańcy budynku przy ulicy Gdańskiej wypowiadają się w sposób świadczący o braku tożsamości z mieszkańcami Wyspy Puckiej. Tego typu forma samoizolacji może świadczyć o braku pewności w działaniach na rzecz dobra wspólnego, jak również o konfliktach pomiędzy sąsiadami w bloku. Istnieje także przypuszczenie, że mieszkańcy budynku przy ulicy Gdańskiej uważają, że nie są odbierani przez mieszkańców Wyspy Puckiej jako równy partner w dyskusji.

W związku z powyższym oraz w oparciu o analizę danych empirycznych wyróżnia się trzy, następujące grupy mieszkańców dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka: 1) wyspiarze, 2) mieszkańcy bloku przy ulicy Gdańskiej oraz 3) mieszkańcy bloku przy ulicy Pieszkiej. Podział dzielnicy na trzy grupy mieszkańców dostrzegają także liderzy zbiorowości lokalnej:

„Bo tu są trzy w sumie takie społeczności nie?” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

Każdą z wyżej wymienionych grup mieszkańców charakteryzują odrębne problemy, których rozwiązanie wymaga zaangażowania osób bezpośrednio zainteresowanych, co oznacza, że najczęściej działania zmierzające do ich rozwiązania podejmują osoby zamieszkujące obszar zagrożony tymi problemami. Tego typu sytuacje stwarzają okoliczności do wytwor-

rzenia bądź intensyfikacji istniejących więzi pomiędzy mieszkańcami osiedla.

1. Wyspiarze

Mieszkańcy Wyspy Puckiej są zbiorowością, która w wysokim stopniu utożsamia się z zamieszkiwanym obszarem. Przyczyną tego typu postawy może być fakt zasiedlenia tych terenów przez poprzednie pokolenia. Niejednokrotnie zdarza się, że mieszkańcy Wyspy Puckiej urodzili się właśnie na wyspie, co także świadczy o silnym poczuciu identyfikacji z zamieszkiwanym terenem:

„Są to zbiorowiska ludzi, chodzi o mieszkańców, które jak mówię, są wieloletnie, wielu z nas jest tam od urodzenia. Ja się tam urodziłem na wyspie, więc jestem wyspiarzem, i dużo z nas tam takich jest.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Proszę sobie wyobrazić. Od czterdziestego ósmego roku zasiedlili to miejsce, gdzie ja dzisiaj mieszkam, moi dziadkowie z moją mamą. Potem pojawił się ktoś taki, kto się pojawił, zrobił moim tatą nie. No i proszę pana, czyli ja poprzez swoich rodziców i dziadków jestem na tym terenie sześćdziesiąt dwa lata. Ja taka stara jeszcze nie jestem, ale poprzez swoich rodziców, poprzez swoich dziadków, którzy tu po wojnie przyjechali, proszę pana zasiedlili to.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Kolejnym dowodem świadczącym o silnym poczuciu przynależności do grona wyspiarzy jest praca na roli, czyli wspólnota wykonywanego zawodu:

„No i my jesteśmy rolnikami, ja mogę mówić z perspektywy tylko nas rolników, nie? (...) Teraz dopóki przewodniczący, bo tak jak w tamtej kadencji przewodniczącym był Andrzej Kropopek, ale on był rolnikiem i sprawy rolników on faktycznie reprezentował, a ten przewodniczący nie jest rolnikiem i nie będzie nas reprezentował.” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

„Dodatkowo są tam takie grupy środowiskowe jak rolnicy, i oni bronią swego i będą bronić do końca.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

Badania innych autorów, potwierdzają silny związek z gospodarstwem rolnym wśród osób aktywnych zawodowo – pracujących w pełnym wymiarze czasu (65,2%) oraz pracujących w niepełnym wymiarze czasu

(56,4%). (zob. Zagórski, 2008:3) Rolnicy to jedna z grup społeczno–zawodowych, która odczuwa silny związek z wykonywaną pracą (stopień identyfikacji z pracą wynosi 2,89). (Feliksiak, 2009a:10–11)

Ludność tą cechuje wysoki poziom częstotliwości wzajemnych kontaktów towarzyskich. Intensywność kontaktów „wyspiarzy” jest spowodowana m.in. znajomością całych rodzin zamieszkujących na Wyspie Puckiej, tj. nawet kilku pokoleń (dziadków, rodziców i dzieci):

„Bo wszyscy proszę pana, my się znamy, my znamy swoich rodziców, my swoje dzieci, my swoich wnuczków znamy. My jesteśmy o tyle niebezpieczni dla urzędników, że my się wszyscy znamy. Oni tego nie lubią.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

„Sześćdziesiąt lat tu mieszkam i znam każdego jednego jakie błędy popełnił, jakie ja popełniłem, że tu się wybudowałem.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„Znamy się i jeśli jakieś problemy tam występują to przecież ze sobą rozmawiamy.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

Jednym z głównych problemów integrujących *wyspiarzy* jest składowanie odpadów przez użytkowników działek rekreacyjnych na Wyspie Puckiej, na posesjach rolników oraz w licznych miejscach na terenie całej wyspy. Działkowcom zarzucany jest brak odpowiednich ilości pojemników na odpady na ogródkach działkowych oraz przywożenie śmieci z gospodarstw domowych i ich składowanie w różnych miejscach na wyspie. Mieszkańcy Wyspy Puckiej zarzucają Zarządowi Działek brak interwencji w sprawie nielegalnego składowania odpadów przez działkowców, w postaci zawierania indywidualnych umów na usługi wywożenia odpadów z ogródków działkowych. Tym samym uznaje się to za świadome działanie wbrew obowiązującym zasadom ochrony środowiska naturalnego oraz kultury osobistej:

„No lepiej niech będzie wolny jak tu przede mną te krzaki rosną, no to jest, mnie szlak tu trafia i śmieci wrzucają. Ale taki dzierżawca, który zawiera umowę i przychodzi na ten teren, on już powinien mieć umowę podpisaną z MPO, ja to mówię prosto, bo to tam Retman nie Retman. Z MPO powinien mieć pierwszą umowę na wywóz śmieci. I bez różnicy czy on jest pełen czy pusty. Ma płacić i ma śmietnik. Nie możemy tego ten nawet wywalczyć. A oni chcą spalarnię? Ogrody działkowe też nie mają. Bo przy każdym, przy każdej posesji, przy każdej bramce powinien stać kosz na śmieci. Nie ma. Powiem tak,

że do chwili kiedy straż prezydencka jeździła, sprawdzała, niektórym tam mandaty dała. Czy dała słusznie czy niesłusznie to już mniejsza o to, ale dała. Gdzie stwierdzili, że sto procent mieszkańców ma pojemniki na śmieci. Bo cały czas działkowicze twierdzili, że my wywozimy w łąki. Tam, bo tam dziewicze tereny są. W łąki, że to wyspiarze śmiecią. Jak oni im pokazali, że placą, że tego, że szamba tak samo mają. Też takie różne mają szamba. I szczelne i nieszczelne, a teraz już plastikowe. Wszyscy kupują jak już wymieniają to już na plastikowe wymieniają. To argumentów już nie mają, że to mieszkańcy. Panowie się przejeżdźcie tylko autobusem pięćdziesiąt cztery, pięćdziesiąt sześć, samochodem i popatrzycie. Gdzie mieszkańcy mieszkają, widać nie ma śmieci a działkowicze wzdłuż rowu. Pięknie rów w tym roku zrobili. Obkoszone, (...), pełno śmieci leży. Ale to nie wina tych ludzi, którzy mieszkają na działkach tylko wina Zarządu. Bo mają na to pieniądze. To jest wina zarządcy, po prostu Zarządu Działek. Więcej niczyja. (...) To jest tak samo z tymi śmiećmi. Nie wyniesie do kubła tylko sąsiadowi pod płot. Albo idzie działkowicz i tak sru, sru. Ten rowek co tu jest wyczyszczony w tym roku, któryś z działkowiczów w te niebieskie worki takie, zaciskane. Trzy worki leżą. Czekamy, żeby więcej się uzbierało, na ciągnik, pod bramę. Nożem rozcinamy, wysypujemy i tego, bo inaczej to, jak to mówią, on w ciebie kamieniem a ty w niego chlebem, nie, tak samo trzeba. Bo inaczej to nie nauczysz.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„Chcecie panowie się przejść zobaczyć jak wygląda, o, wysypisko dzięki działek? Nie ma problemu. (...) Na Dziewokliczu tutaj koło nich działek i się idzie, później tam jest taka wysepka. My to mówimy końska wyspa nie? Tam się po śmieciach idzie. (...) My żeśmy z żoną, nie ma czasu na to chodzić, ale teraz mrozy były, taka pogoda, gleba zmarznięta, żeśmy na spacerek sobie przeszli to makabra. (...) Dwa miesiące temu, nawet nie to, wysprzątane było, wszystko przy tej drodze wybierane. Jechałem o godzinie, bo jest mi bliżej przez Dziewoklicz jechać do pracy to jechałem gdzieś o godzinie jedenastej. Fakt, że długo nie byłem wracałem gdzieś koło pierwszej. Hałda, dosłownie hałda eternitu. Jakiś ktoś remontował dach. Hałda dosłownie hałda nie. Żeby może jechał wcześniej to bym się na faceta nadział to bym go spisał w tym momencie. (...) Uszczelki ostatnio od szyb samochodowych to dosłownie tona albo półtonowej tony, hałda. (...) Posadziłem żywopłot, żeby się nie kurzyło z tego, tego to posadziłem żywopłot. Fakt, że teraz nie widzą co, bo tak to przewracali się bo szli patrzyli co na polach rośnie ładniejsze niż na ogrodzie. No to zrobiłem wysoki żywopłot to, to mają teraz okazje bo worki, wszystko lata, fruwa dosłownie na polu. Jak przychodzi wiosna idziemy tam już w pole, a jak już po sezonie, idziemy dosłownie masę się tego zbiera i wystawia się. (...) Jest multum śmieci. Mają swoje śmietniki ale tam...działki są wokoło zasypane śmieciami. (...) Totalnie za mało jest. Śmiecią sami. Oni wychodzą Ci ludzie z miasta to nawet z miasta potrafią śmieci przywozić bo są, ostatnio nawet nie wiem czy panowie czytali złapali jakąś tu babkę, bo straż miejska złapała bo otworzyli te śmieci

i faktury tam jakieś były. Także wiadomo gdzie ludzie przywożą. Fakt, że to jest też głupia polityka miasta, że nawet wiem że kiedyś, kiedyś, jak remontowałem szklarnie i tutaj były, żeśmy tutaj porządki robili chciałem wywieźć śmieci na wysypisko śmieci swoim transportem. Nie da rady! Nie da rady! Musi pan wezwać Retmana, musi pan za to zapłacić, żeby to wywieść. Ale ja mam swój transport, mogę swoim wywieść! Jest to tego nie dużo tam cztery pięć worki na wysypisku panu nie przyjmą. A powinni przyjmować takie rzeczy. Ludzie później robią na tej zasadzie, że wyrzucają, gdzie popadnie. No bo jeżeli wzięłby samochód i wywiózł na wysypisko, nie da rady, nie da rady przyjmąc na wysypisku tych śmieci. Trochę też głupia polityka miasta nie?” (mężczyzna, 52 lata, wykształcenie zawodowe)

„Pamiętam jak sam tam jeszcze byłem albo z chłopakami ganiałiśmy się po tym lesie prawda, bawiliśmy się tam w takie dzikie wojny, no wiadomo jak to dzieciarnia nie? To na prawdę tam można było, czuło się ja na typowej wsi nie, a teraz idąc przez to wszystko to, naprawdę jedno wielkie wysypisko. (...) Rachunek jest prosty, wiadomo, że działek powiedzmy jest ok. pięciu tysięcy a wystarczy przejść się i policzyć ilość alejek wjazdowych, jest ich około dziesięciu. Przy każdej alejce stoi maksimum dwa śmietniki. Rachunek jest bardzo prosty.” (mężczyzna, brak danych, wykształcenie wyższe)

„Śmieci to jest straszny problem. (...) Kanapy nie kanapy, czego tam nie ma, a ile opon, ile jakiś zderzaków z jakiś chyba zakładów takich samochodowych, no cuda tam leżą. (...) Bo takie śmieci jak tam ja mówię po jedzeniu to się walażą wszędzie w rowach nie w rowach. W tym głównym rowie przecież to co rusz tam sprzątają, wybierają worki foliowe, butelki to tam, to jest już norma. (...) To gdzie tylko jakiś krzaczek, to wszystko w krzaczka. (...) Nie, najgorsze jest to, że właśnie po rowach po krzakach gdzie ta, tam gdzie nie ma gospodarza, widać od razu tam gdzie teren nie ogrodzony, czy jakiś większy krzaczek no to śmieci buch, bo nie widać. Latem tego nie widać. Zima przyjdzie to te wszystkie chwasty opadną i te śmieci, wszystko wylazi. (...) Jeszcze, jak jest końcowy autobusu będzie po prawej stronie, to jeszcze tą betonką, tylko ona jest teraz taka rozwalona, po prawej stronie jak dojedziecie Panowie do samego mostu już przed Dziewolkiczem to będzie taaaka kupa opon. Opony wcześniej po prawej stronie, wcześniej kanapy, nie kanapy tam się już zaczynają i mówię to jest niedawno, bo miasto faktycznie wysprzątało ten teren, było wysprzątane.” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

„Bo cały czas, jak to wszystko ma spadać na mieszkańca, to w pewnym momencie, okazuje się, że mieszkańcy odwracają się, że rosną te haldy śmieci po okolicach, po laskach, po parkach, po polach, po łąkach – tak to jest. Ja sam widzę to u nas i powiem szczerze, że niedaleko trzeba szukać. Są, nie tylko

że przywożone śmieci. Są najprawdopodobniej w jakiejś części mieszkańców, ale najwięcej śmieci, na przykład, tam w naszym, tym terenie, czyli Wyspa Pucka i okolice, są działkowców. Są tam tysiące ogrodów działkowych. I nieraz jest tak, że człowiek jedzie samochodem, czy jest na polu i patrzy: wózek i jadą, sypią śmieci, kopią ziemię i na ten. I jeszcze jak człowiek zwróci uwagę, tym ludziom, to: co ty się przecież! Przecież nam w zarządzie powiedzieli, żeby tutaj nie sypać. Ja mówię, że przecież macie miejsca, a to przecież nie tylko te śmieci – odpady bytowe, rzucają, ale organiczne, czyszczą działkę, też na wózek. Ja mówię, że ogrodnik, czy ten działkowiec, powinien mieć kawałek kompostu. Tak czy nie? Złożyć na kompostownik to powinniście. A co ja takie głównie będę! – dosłownie, potrafią powiedzieć. (...) Ale jeszcze co Panu powiem, nieraz było tak, że ludzi z urzędu, pracujących w urzędzie, którzy tam mają działki spotykam, a oni się rzucają! [Ooo...] ja sprawdzę, czy wy to! – dosłownie, tak do mnie, a ja: proszę bardzo, miło mi poznać, że ludzie z urzędu tak postępują. No i jest głupio. Nieraz człowiek to zdjęcia robi. Ja już nieraz tak robiłem, jak ostro było. Nie chcieli, mówię: zwracajcie z tymi śmiećmi, zwracajcie bo ja mówię, jest tam parę osób takich, zdecydowanych, i że tak powiem nie godzimy się na to, i potrafimy w każdym momencie stanąć naprzeciwko. No i ten dopiero jak człowiek zdjęcie robi, tym na lewo, to oni w tył, żeby nie uruchamiać tego zdjęcia, że on zabierze z powrotem, czy on czy ona. No tacy są ludzie! I to jest najgorsze, że mówię, przy takich dużych skupiskach, to tym bardziej ta organizacja powinna być dopracowana do perfektu, że faktycznie zarządy ogrodu działkowego przygotowują tak odbiór, takie stanowiska, jeżeli nie robią tego kompostu, powinni robić czy przemiał tego, czy jak? Nie! tam tak jak mówię, bo to są koszta. Ba! Tam jest jeden, nawet nie jeden ogród, dwa! Gdzie palą po nocach. Zbierana jest hałda, znoszona przez tych działkowców, usypywana i tak nieraz wieczorem się przejeżdża, to widać że będzie palone. I to tak robią nagle. Śpi się, godzina pierwsza w nocy. Pfu! I podpalone już. Nieraz i straż wołaliśmy w nocy i tego. No co? Straż przyjedzie, zgasi, rozdmucha to wszystko, ale ten smród i trucizny – bo ci co palą to palą już wszystko: plastyki, opony, co tam znajdują, co jest powyrzucane.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

Odpady są składowane na Wyspie Puckiej nie tylko przez osoby, które użytkują ogródki działkowe, ale także przez zakłady produkcyjne ze Szczecina i okolic. Zachowania tego typu powodują bardzo ostrą reakcję wyspiarzy w postaci natychmiastowego zwrócenia uwagi, a także zawiadamiania organów odpowiedzialnych za naruszanie przepisów prawa w zakresie ochrony środowiska:

„Bo tak jak u nas mówię, jakieś zakłady wulkanizacyjne, pod Dziewokliczem, wyrzucone kilka miesięcy, taka sterta opon! No i co? Zakład się pozbył. To nie

przywiozła jedna osoba, tu nawet nie ma o czym mówić. Taką ilość opon samochodowych to przywiózł zakład. No i co z tego? Ja miałem ładnych parę lat temu; dzwoni kolega do mnie kiedyś w sobotę rano, czy w niedzielę. W sobotę, czy bym nie mógł pojechać też pod ten Dziewoklicz tam w łąki. A co jest? A tu się zakopał żukiem itd. i ten pojechał, bo ten co się zakopał to poszedł w Wyspę Pucką szukać pomocy. A ten, że ciągnikiem jechał to podobnej gliny co ja, nie odpuszcza odpadów. I tak zobaczył, że hałda opon z tego żuka. Pojechał wysypał, potem jeszcze jeden raz, pojechał w to samo miejsce i utkwil. Nie zdążył wysypać. A ten kolega mówi: słuchaj, ja wyciągnąć cię to wyciągnę, ale to coś zrobił, tego ci nie daruję. I jeszcze ściągnął mu z tego, na firmę, no firmową fakturę. Z Łukasińskiego zakład wulkanizacyjny. Słuchajcie, była sprawa w sądzie. Myśmy jako świadkowie byli. Nie wiemy do końca wyroku, ale z prowadzenia z tej rozprawy wyglądało, że ten właściciel – bo to był kierowca, a właściciel – grał że jeśli w ogóle coś takiego miało miejsce to samowolne. Drugie to, w tym dniu nie pracowali. No wszystko tak sąd, [mnią eł] po przesłuchaniu nam kazano, opuścić salę rozpraw. I na tym się skończyło. I teraz tak, jak mówię działania tych ludzi na samym dole, w takiej sytuacji, na zaangażowanie i pilnowali tego, a efekt końcowy jest taki, że nie ma co tego robić, to ludzie odwracają się i mówią: niech to sobie zarośnie.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

Liczne sytuacje konfliktowe wywołane odpadami zanieczyszczającymi Wyspę Pucką powodują, że *wyspiarze* nie mają zaufania do działkowców, przez co nie mogą liczyć na wsparcie z ich strony. Brak pomocy w sytuacjach zdarzeń nagłych takich jak powódź pozostaje na długo w pamięci mieszkańców wyspy:

„Ale tak prawdę mówiąc sami mieszkańcy, bo działkowicze tutaj też niby przeciwko czy za można ich głosy brać, ale jak przyszło co do czego to działkowiczów może było dwóch a może jeden. Na tyle tysięcy, co tu jest wszyscy dupę w troki zabrali i nie pomagali nam, w ogóle w niczym. (...) Powykopywali i pouciekali wszyscy stąd, myśmy sami worami, naszym sprzętem żeśmy po nasze ciągniki, worki to żeśmy tutaj sami dbali o to i później po tym wał został wyrównany, bo sam de facto chodziłem z latą, pomagałem geodecie, gdzie jest najniżej, gdzie najwięcej nasypać, żeby wyrównać, później zrobili to.” (mężczyzna, 52 lata, wykształcenie zawodowe)

Osoby zamieszkujące ogródki działkowe na Wyspie Puckiej są postrzegane negatywnie, co po części jest wynikiem istniejącego i funkcjonującego w świadomości *wyspiarzy* stereotypu, który zakłada, że część osób zamieszkujących na ogródkach działkowych to ludzie z tzw. *marginesu*

społecznego. Swoją postawą i zachowaniem świadczą oni o rażących zaniedbaniach higieny osobistej, co w znaczny sposób utrudnia nawiązywanie bezpośrednich styczności społecznych:

„Wiadomo, że tam na Wyspie proszę pana, tam na działkach mieszka cała masa takich obszczyrników, takich mend, takich śmierdziuchów, co to wie pan, od sądnego dnia się nie myśl. To taki jak wejdzie i siądzie z tyłu do autobusu to wszyscy idą do przodu nie. Bo przecież to smród jak cholera.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Zbiorowość *wyspiarzy* nie jest wolna od nieporozumień i konfliktów, ale w sytuacjach identyfikowanych jako zagrożenia, które dotyczą większej części grupy, wykazują się oni solidarną postawą zmierzającą do neutralizacji wszystkich niebezpieczeństw:

„A między sobą to, panowie my między sobą taką wojnę prowadzimy nieraz. Nie tam, żeby do rękoczynów to już broń Boże, ale taką wojnę, że jeden drugiemu tam wygarnia, że w porwanej skarpetce szleś wtedy. Albo jechaliśmy na zebranie a ty skarpetki żeś kurwa prał dopiero. No tak, takie były sytuacje. Nie było tego, nie było, żeby w stanie wojennym skarpetki czy coś. Panowie może tak nie pamiętacie stanu wojennego, ale jechało się załatwiać. Ale jak do Urzędu poszliśmy, wszyscy jednym głosem.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„To powiem Panu, że znam tą społeczność i wiem, że potrafimy się zbić w grupę i krzyczyć jednym głosem. (...) Ja myślę, że po tym spotkaniu w niedzielę, usłyszysz Pan nasz jeden głos.” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

2. Mieszkańcy budynku przy ulicy Gdańskiej

Lokatorzy budynku przy ulicy Gdańskiej uskarżają się na liczne zdarzenia o charakterze patologicznym, których inicjatorami są osoby zajmujące tzw. mieszkania socjalne. Opisywane przez liderów zbiorowości lokalnej zachowania tych lokatorów wskazują na istotne zagrożenia dla zdrowia i życia wszystkich mieszkańców budynku:

„No ale to wie pan. Tacy lokatorzy mieszkają normalni, ale tak jak u mnie na klatce z jednej strony melina, z drugiej strony pół melina. U góry nie wiadomo kto. Facet sobie ognisko palił w mieszkaniu i mieszka, za darmo. Bez światła, bez gazu. Mieszka, nie ma siły, żeby go wyrzucić.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Tutaj jest dużo ciemnoty dosłownie, ci ludzie co by zostali to by nawet nie zauważyli tej spalarni.” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

Część mieszkańców bloku czuje się pokrzywdzona przypisywaniem do nich opinii, które są w ich przeświadczeniu nieuzasadnionym uogólnieniem:

„To, że tam jest sklep na dole i dużo alkoholu, bo jest to utożsamia się od razu, że tu są jakieś osoby gorszej kategorii. Tutaj żyją normalni ludzie.” (kobieta, 41 lat, wykształcenie średnie)

Zdaniem liderów zbiorowości lokalnej, to właśnie struktura administracyjna miasta jest odpowiedzialna za sytuacje opisane powyżej. Jako uzasadnienie tej hipotezy mieszkańcy bloku przy ulicy Gdańskiej powołują się na opis panujących relacji między lokatorami z przed kilku lat, kiedy to miasto nie wykorzystywało zwalnających się mieszkań w budynku jako lokale zastępcze:

„Potem ten blok przy ul. Gdańskiej będzie mocno oponował, przynajmniej część mieszkańców, bo niektórym to wszystko jedno, bo tam wielu mieszkańców doprowadzają, wyrzucanych z innych regionów, tu robią taki skansen. Normalnym ludziom podrzucają margines społeczny i już się zaczyna rozwalanie piwnic, palenie w piwnicach ognisk, kiedy tam ciągle żyła normalna ludzka społeczność, ludzie dbali.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Wprowadzają właśnie te lokatorzy socjalni. Ktoś się wyprowadzi, ktoś umrze to zwalnia się lokal, no to natychmiast przekwalifikują na socjalny i kogoś po eksmisji, ale przeważnie to są już takie patologiczne przypadki. No nie zawsze ale... (...) A poza tym jeszcze te zakłady pracy, bo to teraz to wie pan. Idzie z pracy od razu do sklepu, wódeczka, piweczko i tu w te krzaki. Ale zlikwidowali nam proszę pana na przykład przecież Posterunek Policji. Był Posterunek Policji, przyjeżdżali codziennie. Przynajmniej wiedzieli, że oni tu są. A teraz to pies z kulawą nogą.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Bo tu jest dużo ludzi, większa pól co nie płaci. No to jak oni nie płacą, to oni się nie będą ubiegać o to.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Ale większa część. Jak zaczęli wprowadzać nowych lokatorów to mamy takich. Tak to był tutaj spokój. Była cisza. A teraz co jest to jest okropnie.” (kobieta, brak danych, brak danych)

W świadomości nielicznych liderów zbiorowości lokalnej istnieje jednak przeświadczenie, że w obliczu zagrożenia wspólnych interesów dzielnicy, mieszkańcy wyspy oraz bloku przy ulicy Gdańskiej zjednoczą siły. Za podstawę takiego przekonania przyjmuje się doświadczenia wspólnych działań na rzecz dobra dzielnicy podejmowanych w przeszłości:

„Więc jak mówię, ludzie są różni. Integracja i zaangażowanie jednak jest większe Wyspy i Gdańskiej, może dlatego że razem współdziałamy od wielu lat aby różne problemy rozwiązać.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

3. Mieszkańcy budynku przy ulicy Pieszaj

Podobnie jak w przypadku lokatorów budynku przy ulicy Gdańskiej, również lokatorów budynku przy ulicy Pieszaj cechuje konflikt wewnętrzny. Charakter tego konfliktu przybiera jednak inną formę i dotyczy spraw administracyjnych, związanych z brakiem możliwości wykupu mieszkań przez część lokatorów budynku. Brak możliwości inwestowania środków w zamieszkiwane pomieszczenia oraz infrastrukturę budynku, powoduje brak wiary w skuteczną ingerencję w rozwiązywanie problemów dzielnicy części mieszkańców budynku przy ulicy Pieszaj:

„Znaczy oni są pod tym lepszym układem, że tak jak ten blok na Pieszaj to jest pod lepszym układem, że przykładowo podam, że pół bloku jest ocieplona, wyremontowana. Jest naprawdę pięknie, fajnie zrobione nie a pół nie. Chociaż tam jest jakieś inne spółdzielnie chyba nie wiem.” (mężczyzna, 35 lat, wykształcenie średnie)

„Tam jest taki problem, że dwie pierwsze klatki są ADM, a ABK to są następne klatki dalej, i one są takie typowe jak my, jak nasza Gdańska. Dlatego tych z przodu nic nie interesuje.” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

Za podziały wewnętrzne zbiorowości lokalnej dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka winą obarczany jest Urząd Miasta, który zdaniem jednego z liderów zbiorowości lokalnej świadomie podejmuje działalność zmierzającą do skłócenia mieszkańców:

„Także tutaj dochodzą głosy, że mieszkańcy są ze sobą skłóceni, czemu winne jest samo miasto. Oni włożyli kij w mrowisko, ale wiemy, że jak nie będziemy krzyczeć wspólnie.” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

Powyższa opinia nie wydaje się być podzielana przez pozostałą część mieszkańców dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka, bowiem w świetle badań innych autorów, większość Polaków (68%) pozytywnie ocenia działalność władz swojego miasta lub gminy. (Wenzel, 2008:3–4)

W perspektywie braku porozumienia z Urzędem Miasta, pojawiają się pomysły zmierzające do podjęcia działań o charakterze dywersyjnym, takich jak blokowanie – strategicznej z punktu widzenia sprawnej komunikacji w mieście – ulicy Gdańskiej:

„Potrafimy nawet zablokować przejazd na Gdańskiej. Już raz zjechało się dużo Policji i korek był ogromny.” (mężczyzna, 22 lata, wykształcenie zawodowe)

Przytaczane powyżej przykłady relacji sąsiedzkich a także poniższa tabela pozwalają stwierdzić, iż mieszkańcy osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka nie charakteryzują się silnym poczuciem więzi społecznej.

Próbując zrozumieć sytuację konfliktową między mieszkańcami zbiorowości lokalnej, a władzą miasta pomocna może okazać się refleksja nad lokalnym charakterem więzi sąsiedzkiej i tożsamością lokalną. Więzy sąsiedzkie nie doczekały się jednoznacznego zdefiniowania w literaturze socjologicznej, dlatego bywają one rozumiane zarówno jako współzamieszkiwanie określonej przestrzeni, typ więzi sąsiedzkich lub stosunku społecznego, specyficzna grupa społeczna, instytucja, a nawet zachowanie. Szczególną właściwością więzi sąsiedzkich jest ich pozytywne, integrujące znaczenie. Pełnią one funkcje nieformalnej lub częściowo sformalizowanej (np. komitet protestacyjny mieszkańców osiedla, grupa negocjacyjna) kontroli społecznej, będącej reakcją na subiektywnie odczuwane zagrożenie zewnętrzne lub niepożądane społeczne zachowania części mieszkańców osiedla. (Błaszczyk, 2007)

Przedstawiona obok tabela prezentuje zestawienie poglądów mieszkańców Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka w postaci procentowej. Pobieżna analiza rozkładów częstości pozwala stwierdzić stosunkowo dużą zbieżność poglądów na temat Osiedla i Miasta Szczecina. Powyższe dane mogą świadczyć, iż nie ma podstaw aby przyjąć hipotezę o szczególnej tożsamości lokalnej mieszkańców osiedla. Ich związek z osiedlem ma podobne podłoże emocjonalne jak stosunek do Miasta Szczecina. Trudnością w wykształtowaniu silnej tożsamości społecznej może być duża powierzchnia dzielnicy oraz znaczna odległość pomiędzy poszczególnymi skupiskami mieszkaniowymi co prowadzi do wewnętrznych podziałów dzielnicy. Te podziały opierają się m.in. na braku poczucia tożsamości z całą zbiorowością dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka.

Tab. nr 6. Opinie badanych na temat Osiedla i Miasta Szczecin

Moje odczucia wobec miejsca	Moje osiedle		Moje miasto		Brak danych	
	TAK	NIE	TAK	NIE	Oś.	Szcz.
Lubię to miejsce	59,45%	17,53%	68,04%	8,93%	23,02%	23,02%
Bronię, gdy ktoś je krytykuje	54,30%	23,02%	55,33%	21,99%	22,68%	22,68%
Chciałbym się stąd wyprowadzić	29,55%	47,08%	8,25%	68,73%	23,37%	23,02%
Tęsknię, gdy długo mnie nie ma	54,64%	21,65%	59,45%	16,84%	23,71%	23,71%
Nie mam ochoty angażować się w jego sprawy	28,52%	47,77%	28,52%	48,11%	23,71%	23,37%
Należę tu	67,01%	9,62%	66,32%	10,31%	23,37%	23,37%
Czuję się tu zagrożony	31,96%	44,67%	18,21%	58,42%	23,37%	23,37%
Jestem dumny z tego miejsca	45,36%	30,93%	53,61%	22,68%	23,71%	23,71%
Czuję się tu bezpiecznie	52,58%	23,37%	56,01%	20,62%	24,05%	23,37%
Zgadzam się z krytykami tego miejsca	40,89%	34,36%	38,49%	36,77%	24,74%	24,74%
Niewiele wiem o tym miejscu	16,15%	60,14%	14,09%	62,20%	23,71%	23,71%
Chętnie stąd wyjeżdżam	24,74%	51,20%	17,18%	59,11%	24,05%	23,71%
Mam ochotę angażować się w jego sprawy	46,05%	29,21%	39,86%	35,40%	24,74%	24,74%
Nie lubię tego miejsca	18,56%	56,36%	9,62%	65,29%	25,09%	25,09%
Dobrze znam to miejsce	66,67%	9,62%	66,67%	9,62%	23,71%	23,71%
Nie chciałbym się stąd wyprowadzić	29,90%	46,39%	40,89%	35,05%	23,71%	24,05%
Wstydzę się tego miejsca	20,27%	54,98%	12,71%	62,20%	24,74%	25,09%
Jestem tu zakorzeniony	58,42%	17,53%	62,54%	13,40%	24,05%	24,05%

Źródło: badania własne

Wyniki przedstawione w tabeli powyżej wyraźnie obrazują przyczynę braku spójności interesów wśród mieszkańców Osiedla. Zaobserwowano silny związek między poczuciem wstydu z faktu mieszkania na Osiedlu, a miejscem zamieszkania ($r=0,33$) oraz deklarowaną niechęcią do Osiedla ($r=0,45$). Negatywne emocje w stosunku do Osiedla są deklarowane głównie przez mieszkańców ul. Gdańskiej i ul. Pieszaj. Wobec powyższego nie zaskakuje fakt, że aż 73,68% mieszkańców ul. Gdańskiej chciałoby się wyprowadzić, podobnie jak 52,05% mieszkańców ul. Pieszaj. Istnieje także silny związek między miejscem zamieszkania, a gotowością do wyprowadzki ($r=0,54$).

Tab. nr 7. Opinie mieszkańców na temat własnego Osiedla

	ul. Gdańska	ul. Pieszaj	Wyspa Pucka (razem)
Chciałbym się stąd wyprowadzić	73,68%	52,05%	9,00%
Wstydzę się tego miejsca	54,05%	27,78%	8,68%
Nie lubię tego miejsca	58,97%	23,29%	6,43%

* Wyniki w tabeli prezentują wyłącznie procent odpowiedzi twierdzących
Źródło: badania własne

Deklarowane poczucie dumy z faktu zamieszkania na Osiedlu Międzyodrze–Wyspa Pucka jest istotnie skorelowane z wiekiem mieszkańców osiedla ($r=0,33$). Osoby starsze mają silniejsze poczucie dumy z własnego Osiedla. Grupy wiekowe „do 24 roku życia” i „25–34 lat” stanowią najbardziej niezadowolone grupy, które nie czują dumy z faktu zamieszkiwania na terenie Osiedla. Szczególnie wysokie poczucie dumy odnotowano u mieszkańców ulic Wiejska, Kanałowa, Marynarska i Flisacka (poczucie dumy przekraczało na każdej z tych ulic 75%).

Istnieje również związek o umiarkowanej sile między gotowością do działania w interesie Osiedla i miejscem zamieszkania ($r=0,27$). Ogólnie rzecz biorąc większość mieszkańców Osiedla deklaruje gotowość do działania w jego interesie, jednak nieznacznie większy jest odsetek badanych z ulic Gdańskiej i Pieszaj od pozostałych mieszkańców osiedla. Oznaczać to może, że mieszkańcy tych dwóch ulic są najsilniej zmotywowani do aktywności na rzecz interesu Osiedla.

Przyczyną tak dużej niechęci mieszkańców ulic Pieszaj i Gdańskiej do własnego Osiedla jest najprawdopodobniej lokalizacja. Budynki mieszkalne mieszczą się w bliskiej odległości dużych zakładów przemysłowych, stoczni oraz głównej ulicy wjazdowej do miasta. Budynek przy ul. Gdańskiej jest już od wielu lat przeznaczony do rozbiórki, z tego względu nie prowadzi się w nim żadnych modernizacji. Jak pokazuje powyższa tabela poczucie zagrożenia jest istotnie skorelowane z miejscem zamieszkania ($r=0,30$). Wyniki przedstawione w tabeli potwierdzają, że deklarowane poczucie zagrożenia jest szczególnie wysokie wśród mieszkańców ulic Pieszaj i Gdańskiej.

Wiedza dotycząca rodzaju i poziomu więzi społecznej danej zbiorowości pozwala na dostosowanie form kompensacji ryzyka, określenie granic negocjacyjnych, a co za tym idzie przyjęcie odpowiedniej strategii negocjacyjnej w procesie podpisywania umowy społecznej. Grupy społeczne, które cechują się wysokim poziomem integracji, silną więzią społeczną mogą być kłopotliwym partnerem negocjacyjnym, ponieważ w sytuacji niezadowolenia proponowanymi formami kompensaty ryzyka, możliwe jest zerwanie negocjacji oraz podjęcie działań o charakterze protestacyjnym. Nie oznacza to wcale, iż grupy społeczne o słabej więzi społecznej są „bezpiecznym” partnerem negocjacyjnym, bowiem może się okazać, że w sytuacji, która zostanie przez nich zidentyfikowana jako zagrożenie, nie będzie możliwe podjęcie jakichkolwiek rozmów na temat umowy społecznej.

Kluczowym zagadnieniem dla procesu negocjacji umowy społecznej jest kwestia identyfikacji więzi charakteryzującej członków danej zbiorowości lokalnej. Piotr Sztompka (2002:198) wyróżnił następujące rodzaje więzi społecznych:

- behawioralną – podobne lub wspólne działania podejmowane przez członków grupy;
- kooperacyjną – poczucie wspólnoty oparte na wzajemnej niezbędności członków grupy do realizacji celów indywidualnych i zbiorowych;
- moralną – szczególna relacja powinnościowa zakładająca zaufanie, lojalność i solidarność w stosunku do innych objętych kategorią „my”;
- obiektywną – poczucie wspólnoty wynikające z podobieństwa sytuacji życiowej: miejsca zamieszkania, zawodu, wieku;
- subiektywną – poczucie wspólnoty z członkami grupy, do której należy jednostka.

Przedstawiony materiał empiryczny pozwala na identyfikację więzi o charakterze kooperacyjnym jako wiodącej wśród zbiorowości mieszkań-

ców osiedla Międzyodrze – Wyspa Pucka. Rozpoznanie członków grupy w zakresie rodzaju łączącej ich więzi społecznej pozwala na dobór odpowiednich środków negocjacyjnych i form kompensacji ryzyka, co może znacznie przyspieszyć proces negocjacji umowy społecznej. Osiągnięcie konsensusu z członkami grupy w sytuacji zidentyfikowania rodzaju i siły łączącej ich więzi społecznej jest znacznie łatwiejsze, niż w przypadku braku wiedzy w tym zakresie.

Warto jednak pamiętać, jak wskazuje Zbigniew Bokszański (2008), iż w warunkach ponowoczesności więzi i zobowiązania są elastyczne. Jednostka zawiązując więzi społeczne z innymi ludźmi nie wyklucza ich zerwalności, biorąc pod uwagę tylko ich tymczasowość. To wszystko powoduje, iż osobowość ponowoczesna wyróżnia się brakiem tożsamości. (s. 255)

3.4.2. Lokalne grupy protestacyjne i ich rola w konsultacjach społecznych

Polityka protestu stanowi nieodłączny element demokracji. Lokalne grupy protestacyjne to w istocie jedna z wielu możliwości uczestniczenia obywateli w dyskursie publicznym i realizacji własnych celów. Lokalne grupy protestacyjne ułatwiają kontakt obywateli z władzą, uczą reguł współżycia i współdziałania w duchu obywatelskim. W przypadku kiedy lokalne grupy protestacyjne powstają w obrębie zbiorowości osiedlowych, mogą one sprawować funkcję najważniejszych grup odniesienia dla mieszkańców. W analizowanym przypadku działanie lokalnych grup protestacyjnych jest możliwe dzięki skutecznym kanałom komunikacji, tradycji aktywności protestacyjnej i wymianie informacji w obrębie zbiorowości osiedlowej. Tradycja aktywności protestacyjnej lokalnych grup osiedlowych, a także toczący się spór o dzierżawy terenów Osiedla Wyspa Pucka wykształciły zorganizowaną postawę kontestacyjną wobec inicjatyw władz miasta. Wykazany w poprzednim rozdziale brak wspólnoty interesów wśród zbiorowości Międzyodrza – Wyspy Puckiej jest konsekwencją braku silnej więzi społecznej na poziomie osiedla. Trudnością w wykształtowaniu silnej tożsamości społecznej jest duża powierzchnia dzielnicy oraz znaczna odległość pomiędzy poszczególnymi skupiskami mieszkaniowymi co prowadzi do wewnętrznych podziałów dzielnicy. Te podziały opierają się m.in. na braku poczucia tożsamości z całą zbiorowością dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka.

Mimo to wspólnota celu badanej zbiorowości, jakim jest zmiana decyzji władz o lokalizacji spalarni, sprzyja zaangażowaniu mieszkańców.

Zaangażowanie się mieszkańców w lokalne grupy protestacyjne jest wynikiem wspólnoty interesów na poziomie ulic lub enklaw mieszkalnych. Największą rolę ogrywają w tym względzie silne więzi sąsiedzkie na poziomie zwartych zabudowań np. budynku przy ul. Gdańskiej, ul. Pieszrej czy Osiedla Wyspy Puckiej, także działanie liderów osiedlowych. Aktywiści osiedlowi tworzą nowe kanały komunikowania i zwiększają szanse na potencjalne wspólne przedsięwzięcia. Doświadczenia kontestacyjne poszczególnych zbiorowości sąsiedzkich związane z uciążliwościami istniejącej infrastruktury przemysłowej na osiedli pozwalają na odwoływanie się w argumentacji do negatywnych nakładów emocjonalnych i sfery solidarystycznej.

Badania wykazują, że co trzeci Polak (39%) jest przekonany o realnym wpływie na sprawy publiczne w skali lokalnej. Odsetek osób przekonanych o takim wpływie, od roku 1992 systematycznie wzrasta, co świadczy o zdolności samoorganizacji i oddziaływania zbiorowości lokalnej na władze lokalne. (Strzeszewski, 2008:3–4)

Najbardziej zdeterminowaną i *wyrazistą* grupą protestacyjną zbiorowości osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka są mieszkańcy budynku przy ulicy Pieszrej. Z analizy materiału empirycznego wynika, iż ich postawa uwarunkowana jest przekonaniem o intencjach władz miasta i Rady Osiedla niezgodnych z ich interesami. Mieszkańcy kamienicy przy ulicy Pieszrej, nie uczestniczyli w spotkaniach z przedstawicielami Urzędu Miasta w ramach konsultacji społecznych w roku 2008. Ich wzmożoną aktywność w zakresie dyskursu na temat budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów, obserwuje się właściwie dopiero od spotkania mieszkańców osiedla z Radą Osiedla w dniu 8 lutego 2009 roku. Bezpośrednim impulsem, który spowodował kontestacyjną postawę mieszkańców ul. Pieszrej była nota informacyjna jednej z mieszkanek tegoż budynku o planowanym spotkaniu z Radą Osiedla, rozwieszona na drzwiach klatek schodowych, która nawoływała do manifestacji ostrego sprzeciwu wobec planowanej inwestycji.

„Proszę pana wczoraj po raz pierwszy pojawili się na tym zebraniu ludzie z ulicy Pieszrej. (...) No, także proszę pana ci ludzie z Gdańskiej to chodzą za tym już cały czas. Ludzie proszę pana z Pieszrej po raz pierwszy przyszli. Przyszło ich kupa za przeproszeniem. Proszę pana i każdy z nich mówił: co, myśmę się dopiero dzisiaj dowiedzieli? Czyli proszę pana, no i teraz pytanie czy zostało to świadomie im nie powiedziane czy, no jak to. Przychodzi proszę pana, no nie wiem, bo ja wiem. Wie pan, no tak po twarzach nie znam, ale z piętnaście, dwadzieścia osób. Proszę pana i każdy chóralnie krzyczy, że on o tym pierwsze

słyszy. No to co, wszyscy są durniami?! No to widocznie im tego nie powiedziano. No to jak to się przetrzymuje, a tam mieszka jeszcze więcej rodzin niż na ulicy Gdańskiej.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

„Ale tak. Piesza nie była informowana o tych. Oni słyszeli, oni wiedzieli, ale nie wiedzieli, że powinni brać udział w tym wszystkim. Bo nikt im nie wywiesił wie pan, bo naszym to trzeba wywiesić kwit. Acha, jest zebranie. I oni się poczuli obrażeni i stanęli okoniem. A ich było dużo.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

Wobec przytoczonego powyżej materiału badawczego zasadnym jest stwierdzenie, iż lokalne grupy protestacyjne w szczególnej sytuacji społecznej określanej mianem *migotliwej wspólnoty* (Kowalewski, 2008:86) mogą odegrać istotną rolę w opóźnieniu bądź nawet zerwaniu procesu negocjacji. Krótkotrwała więź społeczna wytworzona pod wpływem napięcia emocjonalnego może doprowadzić do silnych protestów skutkujących odpornością na argumenty drugiej strony a w konsekwencji przerwaniem dialogu. Analizowany przypadek stanowi dowód istotności rzetelnego zaplanowania etapu informowania na cały proces konsultacji społecznych. Nieuwzględnienie lub marginalizacja mało aktywnej zbiorowości sąsiedzkiej czy grupy interesu może skutkować utrudnieniami lub otwartym protestem na etapie negocjacji warunków kompensacji ryzyka.

3.4.3. Rola Rady Osiedla w konsultacjach społecznych

Rady osiedlowe działają na podstawie art.5 ustawy z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym (Dz.U. z 1990 r. Nr 16, poz.95). Stanowią one organ pomocniczy rady gminy. Ich powstanie i sposób funkcjonowania świadczy o jakości samorządności lokalnej. Rady osiedlowe kształtują politykę inwestycyjną gminy, pełniąc rolę opiniotwórczą i reprezentującą interesy mieszkańców osiedla. Z drugiej strony rady osiedlowe, w sprawach inwestycyjnych, zajmują się głównie mediacją w sprawach spornych między władzami gminy i mieszkańcami. Podnoszone są często opinie, że rady osiedlowe mają dużą odpowiedzialność, jednak zbyt małe kompetencje, które właściwie ograniczają się do roli opiniodawczej. Powszechny jest pogląd wśród członków rad osiedlowych, że są oni lekceważeni przez władze gminy, a także samych mieszkańców wewnątrz osiedla.

Osiedle Międzyodrze–Wyspa Pucka jest największą pod względem powierzchni częścią szczecińskiej dzielnicy Śródmieście. Położona jest pomiędzy dwoma ramionami Odry: Zachodniej i Wschodniej (zwanej

Regalicą). Siedziba Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka mieści się przy ul. Gdańskiej 11c/4. Przez Międzyodrze prowadzą dwie drogi łączące lewo – i prawobrzeżną część miasta: północna– ul. Gdańska z ul. Energetyków (droga krajowa nr 10) i Trasą Zamkową im. Piotra Zaremby (droga wojewódzka nr 115) oraz południowa– Autostrada Poznańska (droga krajowa nr 31). (Patrz rysunek poniżej)

Administracyjnie, Międzyodrze składa się z Wyspy Puckiej (zabudowania, ogrody działkowe, łąki), terenów dworca kolejowego i lokomotywni „Szczecin Port Centralny”, terenów portu szczecińskiego: Basenu Górniczego, Łasztowi i Kępy Parnickiej oraz wysp: Ostrów Grabowski, Ostrów Mieleński, Wielka Kępa, Mieleńska Łąka, Wyspa Grodzka, Wyspa Zielona i innych. Największą część Międzyodrza stanowią tereny portowe oraz lasy Nadleśnictwa Gryfino. Teren Portu Szczecin–Świnoujście został przekazany władzom polskim przez Armię Czerwoną dopiero 17 września 1947. Tę najrzadziej zaludnioną część miasta zamieszkuje ok. 1140 mieszkańców, głównie w północnej części Wyspy Puckiej. Na szczecińskim Międzyodrzu znajduje się konsulat Meksyku oraz Urząd Celny i siedziba firmy żeglugowej Euroafrica. Działalność Rady Osiedla obejmuje następujące ulice: Autostrada Poznańska, Basenowa, Bulwar Beniowskiego, Bulwar Elbląski, Bulwar Gdański, Bulwar Gdyński, Bulwar Piastowski, Bulwar Śląski, Bytomska, Celna, Cłowa, Dobrej Nadziei, Energetyków, Flisacka, Gdańska, Grudzińskiego, górnośląska, Heyki, Hryniewieckiego, Kanał Parnicki, Kanał Zielony, Kanałowa, Kotwiczna, ks. Anny, Kujota, Kutrowa, Logistyczna, Maklerska, Marynarska, Merkatora, Mostnika, Okrętowa, Piesza, Przejazd, Rybnicka, Składowa, Spedytorska, Spichrzowa, Swobody, Targowa, Tranowa, Trasa Zamkowa, Wendy, Wiatru od Morza, Wiejska, Wyspa Ostrów Grabowski, Władysława IV, Węglowa, Zatokowa, Załogowa, Zbożowa, św. Floriana, Łososiowa⁴.

Przedstawiony zarys granic Osiedla Międzyodrze– Wyspa Pucka wskazuje na bardzo trudny do administrowania teren, w którym dominują instalacje przemysłowe oraz składowo–magazynowe, a budynki mieszkaniowe są rozrzucone po terenie osiedla i stanowią niewielki procent całego osiedla.

„Ja się urodziłem na Wyspie, więc jestem Wyspiarzem, i dużo z nas tam takich jest. Znamy się i jeśli jakieś problemy tam występują, to przecież ze sobą rozmawiamy. Dodatkowo są tam takie grupy środowiskowe jak rolnicy, i oni bronią swego i będą bronić do końca. W innym rejonie osiedla jest taki duży blok

⁴ Rady Osiedli w Szczecinie, w: www.osiedla.szczecin.pl [data wejścia: 3 marca 2009].

na Gdańskiej, tam gdzie miałyby powstać spalarnia. Tam żyje ponad 70 rodzin. To jest jednak– jak na tą dzielnicę– dość spore osiedle. (...) Integracja i zaangażowanie jednak jest większe Wyspy i Gdańskiej, może dlatego, że razem współdziałamy od wielu lat, aby różne problemy rozwiązywać.” (mężczyzna, 57, wykształcenie średnie)

Mieszkańcy budynku przy ulicy Pieszkiej zarzucają Radzie Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, że od dłuższego czasu nie byli informowani o planowanej budowie Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w ich okolicy oraz o licznych spotkaniach, podczas których pozostali mieszkańcy dzielnicy dyskutowali z przedstawicielami władz miasta o tej inwestycji.

Większość liderów zbiorowości lokalnej zasygnalizowała istnienie nasilającego się konfliktu mieszkańców dzielnicy z Radą Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, która nie wywiązuje się należycie z obowiązków, a przede wszystkim nie informuje dostatecznie zbiorowości lokalnej o sprawach istotnych dla dzielnicy. Inicjatywa Rady Osiedla polegająca na przygotowaniu i rozdystrybuowaniu ankiety pocztowej dotyczącej planowanej budowy spalarni śmieci, spotkała się z dużą irytacją ze strony mieszkańców dzielnicy – głównie za sprawą nieprofesjonalnego zaprojektowania narzędzia badawczego:

„To znaczy się ten człowiek, ja też jestem w Radzie Osiedla, tylko, że ja akurat tam nie działam i nigdy nie wiem, kiedy jest zebranie. Dostaje, się dowiaduje przez osoby trzecie albo tak przypadkowo tak zostają poinformowany. (...) My też o tych zebraniach dowiadujemy się telefonicznie od znajomych. Albo zaczepiają mnie tutaj, a ja mówię, że nic nie wiem. No kwit wisi. Gdzie wisi? No wisi w sklepie. Załóżmy wisi przy sklepie a ja do sklepu nie chodzę nie. Ja się dowiaduję, dowiadujemy się tak w ostatniej chwili albo też. Czyli przepływ informacji jest bardzo słaby.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

„On mówi, że to jest czwarte zebranie na temat spalarni a oni pierwszy raz są. No chwileczkę, nigdy nie wisiało nic. Ja też bym się czuła odrzucona.” (kobieta, 57 lat, wykształcenie wyższe)

„Miał zrobić nam zebranie, bo mówił teraz pan dyrektor dwudziestego trzeciego jak byliśmy w Urzędzie Miejskim, więc nie on przyszedł do tego Parachuczenki, zrobili między sobą, ankiety jakieś tam wystosowali i do widzenia i po wszystkim. I nikt nic nie wiedział, czeski film.” (kobieta, brak danych, brak danych)



Rys. nr 6. Mapa poglądowa dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka

Źródło: Rady Osiedli w Szczecinie, w: www.osiedla.szczecin.pl [data wejścia: 3 marca 2009]

„Ja muszę powiedzieć, że teraz Rada Osiedla wymyśliła taką ankietę dla mieszkańców i jest duży zgrzyt już, bo w niektórych osiedlach w ogóle tej ankiety nie ma, a w niektórych poszła dopiero po interwencjach mieszkańców. (...) Dalej, pojedyncze budynki na Gdańskiej tam dalej przy Węglokoksie, jest też takie osiedle przemysłowo–rzemieślnicze przy estakadzie, dalej jest kawałek Górnośląskiej, kawałek Kujota, tam myślę że nie dotarły te informacje bo nikogo widać nie było. No i wreszcie zupełnie pozostawione ulice Hejki, Składowa, Beniowskiego, i tam w ogóle nie dotarto z tym programem żeby zainteresować tych ludzi, żeby byli przedstawiciele.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Proszę pana Przewodniczący Rady Osiedla ni stąd ni z owąd, zaczyna opowiadać banialuki pod tytułem, że o spalarni jest mowa od roku, czyli musiało by to być od zeszłego roku, od stycznia, od lutego. Ja osobiście dowiedziałam się o spalarni, a mieszkam tam i interesuję się wszystkim dookoła, bo w tej chwili nie można się już nie interesować, jak nam na leb włączą i chcą oskalpować. Teraz to już się nie można wie pan z boku przyglądać. Więc ja się o tym dowiedziałam gdzieś w drugiej połowie maja zeszłego roku. No więc widocznie albo kłamał, mówiąc, że jest to od roku albo nie powiedziano nam od razu. Przetrzymano tą wiadomość w tajemnicy przez parę miesięcy. Dlaczego? Nie wiem. Która z tych prawd, która z tych wersji jest prawdziwa ja też nie wiem nie, no bo wie pan ja raptem się takich rzeczy dowiaduje.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Liderzy zbiorowości lokalnej dość zgodnie twierdzą, iż Rada Osiedla podjęła już decyzję o zgodzie na budowę Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka bez jakiegokolwiek konsultacji ze zbiorowością lokalną dzielnicy. Pojawiają się także opinie głoszące, że w zamian za pewne korzyści materialne bądź niematerialne, członkowie Rady Osiedla będą nakłaniali mieszkańców dzielnicy do poparcia budowy spalarni lub też sami podpiszą porozumienie z Urzędem Miasta w imieniu zbiorowości lokalnej:

„I już słyszę głosy, że Rada Osiedla zdecydowała o spalarni – tak to jest odbierane. Można to było inaczej, spokojnie przeprowadzić na zebraniu. Natomiast jeżeli decyzje takie zapadają, a nawet sami członkowie Rady nie wiedzą, że taka decyzja zapadła– no to, to jest coś nie tak.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„To my nie jesteśmy pewni czy te spotkania odbywają się z Przewodniczącym Rady Osiedla, czy oni za naszymi plecami coś robią, czy jak, czy siak.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

„Chyba, że sami podpiszą i coś za to dostaną, coś jakąś kasę czy jakieś obiecanki cacanki, czy jakiś domek. To podpiszą w imieniu wszystkich mieszkańców. Ale to ludzie o tym wiedzą i to się źle dla nich skończy nie.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

„Ja krzyczę i jestem na nie a cała Rada się zbierze, dziesięć osób. Dziewięć osób jest za spalarnią a jedna jest przeciwko spalarni. To wprowadzili te lokale zamienne ze względu na mnie.” (kobieta, brak danych, brak danych)

Brak zaufania mieszkańców dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka do Rady Osiedla, które jest spowodowane m.in. opisywaną powyżej sytuacją skłania liderów zbiorowości lokalnej do opinii, która zakłada osiągnięcie porozumienia członków Rady Osiedla z miastem w sprawie budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie dzielnicy:

„Chociaż Rady Osiedla to są tak zwane jakby pomocniki, pomocnicy Urzędu. Niby reprezentanci ale w zasadzie oni reprezentują Urząd. Oni jakby, ja mówię, takie wrażenie odniosłem, bo byłem w Radzie Osiedla i tam niektórych widziałem, oni się to Rady Osiedla to tak są jak kiedyś ORMÓ. Ja to mówię. To niby jest społeczny twór, ale który reprezentuje Urząd. Urząd twierdzi, że mieszkańców.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„Proszę pana ludzie są wszyscy przeciwko niemu, bo robi jakieś, jakąś dziwną robotę. Przemawiał językiem urzędników. Proszę pana tego do tej pory nie było, myśmy mieli dwie poprzednie kadencje takiego pana Andrzeja Kropopka.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Rada Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka jest postrzegana przez liderów zbiorowości lokalnej jako swoista klika, o charakterze rodzinno–towarzyskim. Wzajemne powiązania rodzinne, bądź towarzyskie większości członków Rady Osiedla, w znaczny sposób wpływają na ocenę jej funkcjonowania i możliwości prezentacji własnego zdania:

„Ale w ogóle to wie pan. To jest Przewodniczący i syn, Zastępca Przewodniczącego córka w Radzie, potem członek zarządu i córka, członek nie zarządu, członek rady i córka i syn... (...) Włodek jest a żona jest sekretarką. Skarbnik i sekretarka, ale sekretarka jest niby nie jest w ciele. Ale jak nie jestem sama jak palec tam? Tam jeszcze jest, ale oni nie przychodzą. Ja nie jestem w stanie przychodzić. Ja jestem pyskata, ale oni tam i tak swoje robią. Ja tam...” (kobieta, brak danych)

„Jestem nie z tego klanu. (...) Słyszałeś komunikat kogoś tam z Pieszaj. Dla wybrańców, nie to jak to było, dla rodziny czy wybrańców, no bo poszła taka pogłoska, że wycieczka. Jakoś ich tam nazwali odpowiednio. No i że sprzedają Wyspę, no.” (kobieta, 57 lat, wykształcenie wyższe)

Zdecydowana większość liderów zbiorowości lokalnej uważa, że Rada Osiedla nie identyfikuje się z mieszkańcami dzielnicy Międzyodrze–WySPA Pucka i nie reprezentuje ich interesów, jednocześnie wykorzystuje pełnione funkcje społeczne dla uzyskania własnych korzyści materialnych lub niematerialnych. Odmawia się Radzie Osiedla a w szczególności jej Przewodniczącemu kompetencji oraz zdolności organizacyjnych i komunikacyjnych:

„Ja uważam, że to powinna pisać Rada osiedla i liczyłam, że to właśnie będą robić. No niestety, widzę, że też nie robi. Tak myślę sobie, że Rada Osiedla nasza, większości należy do Wyspy Puckiej i oni zajmują się sprawami Wyspy: ziemią. A ten blok to ich nie obchodzi, a Pani Krysia nie ma siły przebiccia, a wieloma sprawami się tak nie interesuje. Teraz w sprawie spalarni po raz pierwszy powiedziała im – nie.” (kobieta, 41 lat, wykształcenie średnie)

„W ogóle ta Rada Osiedla jest no ja wiem, no słaba jest. Ja jestem w tej Radzie, ale już nie raz się zastanawiałam nad tym czy w ogóle nie złożyć rezygnacji.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Do tego Przewodniczącego Rady Osiedla to mamy duże zastrzeżenie, bo to jest taki czeski film, my nic nie wiemy. On tylko walczy o wyspę.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Przewodniczący, jak z nim rozmawiałem, to w ogóle nie wie co tam robić. Ja mówię chociaż daj te ogłoszenia, to wtedy będzie argument do rozmowy, a tak to zawsze będzie można powiedzieć, że konsultacje prowadzone były z ludźmi, którzy na pewno się zgodzą na tą spalarnię.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Ale źle się stało teraz, przy tej spalarni, to też wyjdzie dopiero w niedzielę, że nasz Przewodniczący, w jaki sposób to zrobił, jakie co, ankietę nawet jaką zrobił. No ten co zrobił tą ankietę, napisał to to jest idiota, a ci co wypisali to podwójni idioci. No panowie ja nie jestem odczytany, ale taką ankietę.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„Żarcie było ostre, bo proszę pana wszyscy wyskoczyli na Przewodniczącego. No to jest niestety rola Przewodniczącego. Wie pan jest takie powiedzenie, nająłeś się za psa to szczekaj. Kto mu kazał być Przewodniczącym? Rwał się

do tego koryta jak głupi za przeproszeniem. No tak no ja muszę to nazywać rzecz po imieniu, wie pan, ja nie będę tutaj górnołotnie, bo tak niestety to trzeba określić. Mi już trzydzieści lat temu mówiono w pracy, nająłeś się za psa to szczekaj. I taka jest niestety prawda. Kazał mu to ktoś robić? Więc ja nie wiem dlaczego on się prosię pana tak chętnie na to wszystko zgodził. Teraz się okazuje, że on nie ma rzekomo czasu, no to niech zrezygnuje, no wszystko jedno. (...) No jak myśli pan, no tak, tak robią. Teraz tak, ja się dowiaduję, że Zastępca Przewodniczącego Rady Osiedla, wice bierze działkę trzy tysiące metrową. No widocznie wie pan na zasadzie, że wy tu urobicie ludzi, ja nie wiem, ja się domyślam. To są wszystko moje domysły, bo przecież urzędnik ci tego nie powie nie, no. Więc być może, on dostaje działkę trzy tysiące metrową, bo taka mu pasuje wokół domu. A przecież Przewodniczący Rady Osiedla nie chce mówić co tam, bo ten to przynajmniej parę puścił i wiemy o tym nie. (...) I dzisiaj prosię pana oni jakoś tam kombinują. Tu mają być spotkania, tu to, tu tamto. To my nie jesteśmy pewni czy te spotkania odbywają się z Przewodniczącym Rady Osiedla, czy oni za naszymi plecami coś robią, czy jak, czy siak. Prosię pana wczoraj przyszli ludzie z Pieszaj, się wściekli. Ale to była taka awantura na tym spotkaniu, tak dostało się temu Przewodniczącemu za jego zaniedbania, za jego no celowe anty działanie i tak dalej.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

„I jeżeli ja bym takie zebranie prowadził, ja bym prowadził je zupełnie inaczej. Bo to wyglądało tak. On przyszedł, powiedział budujemy spalarnię. Jakby się umówił z miastem, jakby miał z tego jakieś profity, no takie ja odniosłem wrażenie, albo miasto mu coś obiecało. I on myślał, że wszyscy ludzie powiedzą tak, podpisujcie, chcemy spalarnię tu na Gdańskiej, czy tam na tej wyspie na tej drugiej nie. Nie tędy droga. To wiadomo, że tylko jeden wybuchnie i od razu zaczyna się. Zebranie powinno polegać na tym, że zebraliśmy się tutaj, bo planują na naszym terenie wybudować spalarnię. Nie jest to przesądzone, ale my możemy coś wywalczyć. Prosię podawać postulaty co byście państwo chcieli w zamian, jeżeli to tu powstanie. I zaraz by ktoś powiedział, że ja z Pieszaj chce mieszkanie. Won stąd. Ja z Gdańskiej mieszkanie. Won stąd. Ja chce dokupić jeszcze dwa tysiące metrów, które dzierżawię. W porządku. I piszemy te postulaty. Ich może być pięćset. (...) Ja poszedłem do tego Przewodniczącego, ja mówię Rysiek, no przecież miała być wybrana grupa ludzi, która jedzie zwiedzać te spalarnie. A on mi odpowiedział tak, wprost. Nie ma spalarni na Międzyodrze–Wyspa Pucka nie ma wybrzeża. On jest decydem?! On decyduje?! Prosię panów coś tu nie gra. To znaczy ja wnioskuje z tego, i to mówię głośno jako [w tym miejscu pada imię i nazwisko], że on się dogadał z kimś w mieście, że on zalatwi podpis i coś w zamian dostanie. Bo on występował tak, jakby był Prezydentem czy Wiceprezydentem, czy Przepiórą czy jakimś innym.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

„A ten Przewodniczący Rady Osiedla to nie powinien w ogóle być Przewodniczącym. Facet, który myśli tylko o sobie wie pan. Jak ja pracowałam, byłam brygadystką ja nie myślałam o sobie. Ja myślałam o swoich ludziach, żeby miałam cztery osoby przy tym ale byłam za nich odpowiedzialna. A tu Przewodniczący, on się nie interesuje warunkami, tu naszej ludności w tym. (...) Dla mnie to nie jest Przewodniczący. On tylko myśli o sobie, aby swoje załatwić. (...) Jak był pan Andrzej Kropopek to było fajnie, bo on liczył się z mieszkańcami. Czy porozmawiał, czy on sam zaczął, czy ktoś jego zaczął. Ale z tym? Ja nawet jego nie znam. Widziałam jego raz jedyny. To co to za Przewodniczący jest?!” (kobieta, brak danych, brak danych)

Według oficjalnych danych podanych przez Radę Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka przeprowadzono 508 ankiet, w których zbierano opinie przedstawicieli zbiorowości lokalnej na temat spalarni. Wypełniło je około 106 osób. W tej liczbie spalarnię poparło 70 osób. Podstawowym zarzutem liderów zbiorowości lokalnej wobec Rady Osiedla było nie rozpropagowanie ankiet wśród wszystkich mieszkańców, których jest ok. 1140. Wydaje się, że zasadniczą kwestią leżącą u podstaw omawianego konfliktu jest powszechny brak zaufania społecznego.

„Ja muszę powiedzieć, że teraz Rada Osiedla wymyśliła taką ankietę dla mieszkańców i jest duży zgrzyt już, bo w niektórych osiedlach, w ogóle tej ankiety nie ma, a w niektórych poszła dopiero po interwencjach mieszkańców. To powoduje, że nastawienie tych ludzi, jest diametralnie różne od tych co aktywnie, od początku uczestniczą w tych konsultacjach społecznych prowadzonych przez miasto. Dodatkowo myślę, że ankieta została źle skonstruowana (...) Ankieta rozpoczyna się od pytania o miejsce spalarni: czy Ostrów Grabowski czy Gdańska. Nie ma zasadniczego pytania i tu jest największej wątpliwości. I już słyszę głosy, że Rada Osiedla zdecydowała o spalarni– tak to jest odbierane. Można to było inaczej, spokojnie przeprowadzić na zebraniu. Natomiast jeżeli decyzje takie zapadają, a nawet sami członkowie Rady nie wiedzą, że taka decyzja zapadła– no to, to jest coś nie tak”. (mężczyzna, lat 57, wykształcenie średnie)

„Proszę pana wczoraj przyszedli ludzie z Pieszej, się wściekli. Ale to była taka awantura na tym spotkaniu, tak dostało się temu Przewodniczącemu za jego zaniechania, za jego no celowe anty działanie i tak dalej. Wreszcie stanęło na tym, ludzie powiedzieli tak: „chcemy referendum”. Chcemy referendum, czy chcemy tej, bo była gdzieś jakaś ankieta. Myśmy powiedzieli, my jej nie bierzemy. My jej nie bierzemy tej ankiety i w żadnym wypadku jej nie podpisujemy. Ale było pytanie za przeproszeniem zadane z dupy strony. Czy chcesz spalarni na tym Ostrowie Grabowskim czy elektrowni. Ja jej nie widziałam, nie chcia-

lam się kalać i brać tego gówna do ręki. Proszę pana jak można w ten sposób?! Zaczni od początku, czy chcesz spalarni, nie. A nie tak i ci ludzie z tej Pieszaj, zaraz wolnego jakiej spalarni. I wie pan być może nie jeden napisał tam coś, czego w tej chwili żałuje nie. Uważamy, że i tak stanęło na tym, powiedzieli ludzie z Pieszaj, proszę traktować tą ankietę jako niebyłą. Bo ludzie nie byli powiadomieni o co chodzi.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Analiza wywiadów z liderami wskazuje, iż narzędzie (kwestionariusz ankiety), za pomocą którego Rada Osiedla Międzyodrze realizowała quasi-konsultacje z mieszkańcami, zostało nieprawidłowo przygotowane. Ankieta przyczyniła się do zwiększenia negatywnych postaw wśród mieszkańców do samej spalarni, ale również w stosunku do Urzędu Miasta i samej Rady Osiedla. Podstawowym zarzutem występującym w wypowiedziach jest brak poinformowania mieszkańców o tym, że taka inwestycja miasta ma powstać w ich najbliższym otoczeniu. Istotnym również zarzutem liderów zbiorowości lokalnej jest brak opracowania alternatywnych rozwiązań dla budowy spalarni. Czynnikiem potęgującym negatywną postawę mieszkańców jest brak pytania o to czy zgadzają się oni w ogóle na budowę spalarni na Międzyodrzu.

Wymienione powyżej trudności w działaniu rad osiedlowych znalazły odzwierciedlenie w zebranych danych. Wywiady z liderami osiedlowymi wskazywały na niezadowolenie z działań Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka w sprawie sporu o lokalizację spalarni odpadów. Ocenę działań Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka przez mieszkańców prezentuje poniższy wykres.

Tab. nr 8. Ocena działań Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka w dyskursie o lokalizację spalarni odpadów

	Liczebność	Liczebność Skumulowana	Procent	Procent Skumulowany
Zdecydowanie źle	59	59	25,54%	25,54%
Raczej źle	44	103	19,05%	44,59%
Trudno powiedzieć	63	166	27,27%	71,86%
Raczej dobrze	51	217	22,08%	93,94%
Zdecydowanie dobrze	8	225	3,46%	97,40%
Brak danych	6	231	2,60%	100,00%

Źródło: badania własne

Zdecydowanie negatywnie działania Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka ocenili mieszkańcy ul. Gdańskiej (66,67%) i ul. Pieszkiej (54,05%). Najwyższe zdanie o działaniu Rady Osiedla mają mieszkańcy ul. Wiejskiej (54,54%) i ul. Kanałowej (42,86%). Mieszkańcy ulic Heyki, Bulwar Beniowskiego, Pucka, Górnośląska i Marynarska mieli trudności w jednoznacznym sformułowaniu oceny. Wynika to z tej przyczyny, że mieszkańcy tych ulic stosunkowo mało interesują się tematem budowy spalarni na terenie ich osiedla. Przejawia się to również w marginalnym reprezentowaniu tych ulic podczas spotkań z przedstawicielami władz miasta, jak również braku reprezentacji tych ulic w Radzie Osiedla. Ocena działań Rady Osiedla nie zależy od wieku, wykształcenia czy deklarowanego poziomu dochodów mieszkańców.

Jeden z informatorów podkreślił, że mieszkańcy dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka planują zorganizowanie własnego zespołu, którego zadaniem byłoby negocjowanie z Urzędem Miasta umowy społecznej w związku z planowaną budową Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie dzielnicy. Oznacza to, iż zespół negocjacyjny wybrany przy pomocy Rady Osiedla prawdopodobnie nie będzie posiadał mandatu społecznego mieszkańców dzielnicy:

„Podobno ma być omawiana ankieta, a wiem, że powinien już być wybrany zespół, który negocjować ma tą umowę społeczną. Natomiast nastroje są takie, że mieszkańcy poza Radą chcą wybrać swój zespół. Zobaczymy jak przewodniczący Rady, on musi przyjechać i poprowadzić to spotkanie i wtedy zobaczymy co z tego wyjdzie.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

Brak zaufania zbiorowości lokalnej do Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, który potwierdza przytoczony powyżej materiał badawczy uniemożliwia wypełnianie przez nią podstawowego zadania, czyli reprezentowanie interesów mieszkańców osiedla wobec organów miasta, miejskich jednostek organizacyjnych oraz innych instytucji i organizacji działających na terenie osiedla. (zob. Uchwała Rady Miejskiej w Szczecinie nr XV/175/95 z dnia 25 września 1995 r. w sprawie statutu osiedla) Dodatkową funkcją Rady Osiedla określoną przez władze Gminy Szczecin jest zgłaszanie wniosków i opiniowanie w zakresie:

1. projektu budżetu miasta;
2. planów inwestycyjnych;
3. plany, projekty i realizację wykonywanych przez miasto zadań w odniesieniu do terenu osiedla, a w szczególności dotyczących:

- małej architektury (zielenie, place zabaw, tereny rekreacyjne i sportowe),
- infrastruktury technicznej,
- lokalizacji placówek handlowych i gastronomicznych, zakładów usługowych i produkcyjnych, targowisk, a także imprez rozrywkowych, handlowych i kulturalno–oświatowych,
- inżynierii ruchu, rozmieszczenia przystanków komunikacji miejskiej i przebiegu tras linii komunikacji zbiorowej,
- usuwania odpadów, oraz czystości i porządku.

Ponadto, zadaniem Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka jest uczestnictwo w następujących przedsięwzięciach:

1. organizowaniu kulturalnego i społecznego życia osiedla;
2. organizowaniu pomocy i samopomocy społecznej;
3. opracowaniu planu rzeczowego remontów wykonywanych w obiektach administrowanych bądź zarządzanych lub współzarządzanych przez Administrację Budynków Komunalnych, w wyborze wykonawców remontów lub usług i w kontroli realizacji planu.

Wspomniana Uchwała obliguje Radę Osiedla także do współdziałania z następującymi podmiotami:

1. kierownictwem placówek oświatowo–wychowawczych na terenie osiedla i działających przy organizacjach samorządowych w realizowaniu ich działań;
2. placówkami służby zdrowia działającymi na terenie osiedla w realizowaniu ich zadań;
3. właściwymi organizacjami i instytucjami w celu umacniania rodziny, poszanowania własności, kształtowania właściwej kultury współżycia mieszkańców, umacniania i poszanowania prawa oraz zwalczania chuligaństwa i wandalizmu.

Powyższe zadania Rady Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka uzupełniają zapisy o zarządzaniu mieniem komunalnym przekazanym do dyspozycji samorządu osiedlowego oraz organizacji i wspomaganiu działań podejmowanych na rzecz osiedla przez mieszkańców.

Zakres obowiązków Rady Osiedla stanowi duże wyzwanie dla jej członków, tym bardziej, że ich realizacja jest praktycznie niemożliwa w sytuacji wspomnianego już braku zaufania ze strony zbiorowości lokalnej. Jednak w warunkach optymalnych rola Rady Osiedla polega na pośredniczeniu pomiędzy zbiorowością lokalną a jednostką samorządu terytorialnego. Zadania Rady Osiedla w procesie konsultacji społecznych sprowadzają się do bieżącego dialogu (poznawania opinii, informowania o działaniach

drugiej strony, udzielania wszelkich informacji z zakresu prowadzonych konsultacji społecznych itd.) ze zbiorowością lokalną, określania granic negocjacyjnych (ustalenia zakresu wyrażanych przez zbiorowość lokalną postulatów) a także organizowania sprzyjających warunków do osiągnięcia konsensusu (racjonalizowanie artykułowanych przez zbiorowość lokalną opinii, tłumienie emocjonalnego charakteru negocjacji itp.).

3.5. Diagnoza schematu konsultacji społecznych

3.5.1. Charakterystyka sytuacji konfliktowej

Przygotowanie inwestycji infrastrukturalnej jest zadaniem trudnym i złożonym nie tylko od strony technicznej, ale również społecznej i ekologicznej. W latach 2007–2013 Polska realizuje wielki program inwestycyjny, którego celem jest stworzenie lub unowocześnienie dotychczasowej infrastruktury – dróg, linii kolejowych i lotnisk, komunikacji publicznej w miastach, oczyszczalni i urzędzeń ochrony środowiska, wodociągów i kanalizacji, linii energetycznych i rurociągów (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008). W niniejszej publikacji autorzy zwrócili uwagę na kwestię społecznych konsekwencji tworzenia systemu zagospodarowania odpadów miejskich. Odpady i związane z nimi zagrożenia coraz częściej stają się zauważalnym problemem w dyskursie publicznym. Wzrost zainteresowania gospodarką odpadami w Polsce to efekt wielu skojarzonych działań, jakie obserwujemy w ostatnich latach, do których należą m.in. zobowiązania akcesyjne Polski wobec Unii Europejskiej, wytyczne unijne do wdrażania funduszy strukturalnych, zwiększenie świadomości społecznej w kwestii ochrony środowiska i ekologii, a także postęp w rozwoju technologii minimalizujących ilość powstających odpadów czy też rozwoju technologii unieszkodliwiających lub umożliwiających gospodarcze wykorzystanie odpadów. Odpady stwarzają specyficzne zagrożenie dla człowieka i środowiska, ponieważ z jednej strony są nieuniknionym produktem ubocznym postępującego procesu modernizacji, z drugiej strony stanowią codzienny element życia, z którym wszyscy się stykamy i który bezpośrednio współgenerujemy.

Wybór opisywanego przypadku został podyktowany wystąpieniem sytuacji konfliktowej, w której główną kwestią sporną była lokalizacja Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie. Powstało już kilka artykułów naukowych na temat społecznego odbioru spalarni odpadów, wśród których wymienić można takich autorów jak T. Burger (2007), A. Kostecka (2006), T. Pająk (2004, 2009). Wprawdzie badania

socjologiczne konfliktów lokalizacyjnych są w ostatnich latach coraz częściej podejmowanym zagadnieniem. Brak jest rodzimych pogłębionych badań i opracowań kwestii postrzegania ryzyka związanego z budową inwestycji infrastrukturalnych, prowadzenia konsultacji społecznych w lokalnych konfliktach spowodowanych kwestiami lokalizacyjnymi czy ekologicznymi. Jednym z zamierzeń niniejszej publikacji jest uzupełnienie tej luki, przynajmniej o rolę badań socjologicznych w konsultacjach społecznych. Prezentowane wyniki badań nie mają wyłącznie charakteru raportu z badań, ale stanowią przykład podobnych konfliktów w Polsce.

W poprzednich rozdziałach przedstawiono teoretyczne ujęcie, stanowiące podbudowę dla przyjętego problemu badawczego. W dalszej części książki autorzy dokonają starań, aby przedstawić korzyści jakie badania socjologiczne dostarczają na etapie planowania konsultacji społecznych i decyzji administracyjnych. Studium wybranego przypadku można traktować jako jedno z możliwych podejść do poznania sposobów postrzegania ryzyka przez mieszkańców miasta i zbiorowości osiedlowej, w związku z planami inwestycyjnymi miasta. W tym miejscu autorzy przedstawią dotychczasowy przebieg i charakter sytuacji konfliktowej.

T. Pająk (2004) uważa, że *spalarnia odpadów jest instalacją, która niewątpliwie budzi najwięcej emocji społecznych w stosunku do innych instalacji zagospodarowania odpadów, takich jak składowiska, kompostownie czy zakłady przeróbki odpadów, co nie oznacza, że i te instalacje nie są w naszym kraju źródłem protestów społecznych. (...) Uzasadnienie, czy wskazanie przyczyn, wyrażnie pejoratywnego stosunku mieszkańców naszego kraju do projektów i planów budowy spalarni odpadów nie jest zagadnieniem łatwym. Z jednej strony spora grupa mieszkańców naszych miast spędza urlopy w krajach UE i zwiedzając szereg miast Europy mimoходом spotyka spalarnie odpadów – np. w centrum Wiednia, Paryża, Kopenhagi, Berlina itp., które funkcjonują tam bez protestów i obaw mieszkańców, jak szereg innych obiektów komunalnych – z drugiej natomiast strony bardzo łatwo ulega w swoim środowisku katastroficznym wizjom przedstawianym przez ugrupowania ekologiczne lub media, które totalnie krytykują spalarnie odpadów i przy każdej okazji wspierają i podsycają wszelkie kontrowersje wokół projektów tego typu instalacji.*

Jak istotnym zagadnieniem dla zdrowia i bezpieczeństwa mieszkańców miast jest skuteczna gospodarka odpadami najlepiej świadczy przypadek Neapolu, gdzie nie wywożone śmieci zaowocowały wielomiesięcznym kryzysem ekologicznym. Problem miejskich odpadów ma zatem powszechny charakter i dotyczy wszystkich mieszkańców.

Według danych Eurostat z 2006 r. Polska znajduje się na ostatnim miejscu wśród wszystkich krajów UE, jeśli chodzi o udział składowania odpadów wśród innych metod ich zagospodarowania. Odzysk na drodze selektywnego zbierania i kompostowania odpadów osiąga w Polsce poziom ok. 7,1%, a spalanie ok. 0,4%. Średnio w krajach UE 27 wartości te kształtują się zdecydowanie bardziej korzystnie: składowanie – 41%, odzysk i recykling – 40% oraz spalanie 19% (Eurostat 2006). Przywołane dane statystyczne obrazują, jak duże wyzwania stoją obecnie przed polską gospodarką odpadami komunalnymi (T. Pająk 2009).

Unieszkodliwianie odpadów komunalnych polega na poddaniu ich procesom przekształcenia biologicznego, fizycznego lub chemicznego w celu doprowadzenia ich do stanu, który nie stwarza zagrożeń dla życia lub zdrowia ludzi oraz dla środowiska. Jak wynika z przytoczonych danych Eurostat, najpowszechniejszą metodą unieszkodliwiania odpadów komunalnych w Polsce jest wciąż ich składowanie, ponieważ to stosunkowo tania metoda pod względem inwestycyjnym i eksploatacyjnym. Wymaga ona jednak, w porównaniu do innych technologii, znacznie większych terenów pod obiekt. W wielu wypadkach, nawet mimo zastosowania wymaganych dla ochrony środowiska zabezpieczeń, nie stwarzają możliwości pełnego wyeliminowania oddziaływania na środowisko (por. *Raport Składowanie Odpadów w Polsce, 2002*).

Analizy ekspertów wykazały, iż w przypadku aglomeracji szczecińskiej najlepszym uzupełnieniem dla miejskiego systemu gospodarki odpadami będzie Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów. Pierwsze próby zastosowania termicznego przekształcania odpadów na skalę przemysłową w krajach Europy Zachodniej miały na celu ochronę ludności miast przed groźącymi jej skutkami epidemii, wywołanych niewłaściwą gospodarką odpadami. Do pierwszego zastosowania termicznego przekształcenia odpadów doszło w Anglii z końcem XIX w. Zostało ono wymuszone zarządzeniem o ochronie zdrowia mieszkańców i poprawie stanu sanitarnego miast. Jedynym skutecznym sposobem osiągnięcia celu było spalanie odpadów. W roku 1875 w Meandwood Poad w Anglii, powstała pierwsza spalarnia odpadów komunalnych, która jeszcze nie była przystosowana do odzyskiwania energii. Dopiero w 1897 r. (także w Anglii) wykorzystano po raz pierwszy ciepło ze spalania odpadów przy produkcji energii elektrycznej oraz do ogrzewania mieszkań. Później w wielu krajach Europy powstały kolejne spalarnie, które mimo że doskonalone technicznie, były słabo zabezpieczone przed szkodliwym oddziaływaniem na środowisko. Ta generacja spalarni funkcjonowała do początku lat 80-tych,

kiedy to zaostrzenie przepisów dotyczących ochrony atmosfery wymusiło modernizację starych oraz budowę nowej generacji spalarni, ze sprawniejszymi węzłami oczyszczania spalin. Doświadczenia eksploatacyjne najnowocześniejszych spalarni odpadów komunalnych wykazały, że możliwe jest prowadzenie procesu spalania tak, aby nie stanowił on zagrożenia dla środowiska (Rosik–Dulewska, 2008).

Gospodarkę odpadami należy zaliczać do bardzo istotnych i zarazem bardzo trudnych problemów, które często stają się przedmiotem wielu sytuacji konfliktowych. Konflikty lokalne zwłaszcza o podłożu rozwojowym charakteryzują się różnicą zdań między decyzjami forsowanymi przez władze lokalne, a opiniami i wolą miejscowej zbiorowości. Dotychczasowe doświadczenia państw Europy Zachodniej wykazały, że nie ma uniwersalnej metody unieszkodliwiania odpadów komunalnych, gdyż każda z nich posiada swoje zalety i wady. W świetle tych uwag za zupełnie naturalną należy uznać trwającą sytuację konfliktową w sprawie instalacji Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie, która jest udziałem zasadniczo dwóch aktorów: zbiorowości lokalnej osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka oraz władz miasta. Obserwuje się również aktywność innych aktorów konfliktu: organizacji ekologicznych, mieszkańców innych dzielnic i osiedli, mediów, a także przedsiębiorców i specjalistów, jednak ich rola ma charakter uzupełniający.

Genezą zaistniałej sytuacji konfliktowej jest jednoznaczna decyzja władz miasta o lokalizacji Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na dzielnicy Międzyodrze – Wyspa Pucka. Mimo to, nie jest znana jeszcze dokładna jej lokalizacja. Podstawy niniejszego konfliktu będą tematem analizy studium przypadku. W tym miejscu zarysowano jedynie tło dla dalszych rozważań.

Miejska gospodarka odpadami komunalnymi powinna być zgodna z zasadami ochrony środowiska i gospodarką materiałową. Zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym, obowiązkiem władz gminny jest ochrona środowiska przed zanieczyszczeniem odpadami komunalnymi. W związku z tym istnieje potrzeba wypracowania przez gminy własnych koncepcji racjonalnej gospodarki odpadami komunalnymi, przy uwzględnieniu warunków lokalnych. Pod pojęciem racjonalnej gospodarki odpadami należy rozumieć kompleksowy system organizacyjny, wyposażony w bazę techniczną i odpowiednie mechanizmy prawnoekonomiczne. W literaturze fachowej w skład systemu gospodarki odpadami zalicza się zbieranie, transport, odzysk oraz unieszkodliwianie odpadów, w tym również nadzór nad takimi działaniami (Rosik–Dulewska, 2008).

Zgodnie z obowiązkiem narzuconym przez ustawę z dnia 27 kwietnia 2001 r. o odpadach władze miasta przygotowały tzw. *Plan Gospodarki Odpadami dla Miasta Szczecina (maj 2004)*. Dokumentem nadrzędnym wobec planu gospodarki odpadami dla gminy jest *Krajowy Plan Gospodarki Odpadami (2006)* i *Plan Gospodarki Odpadami dla Województwa Zachodniopomorskiego (2009)*. Wśród długookresowych celów założonych w planie gospodarki odpadami dla Szczecina na lata 2008–2015 uwzględniono *wdrażanie nowoczesnych technologii odzysku i unieszkodliwiania odpadów, w tym metod termicznego przekształcania odpadów (Plan Gospodarki Odpadami dla Miasta Szczecina, 2004)*

Miasto Szczecin dziennie wytwarza 450 ton odpadów, z czego 90% pochodzi z gospodarstw domowych. Problem składowania odpadów Miasta Szczecin jest szczególnie skomplikowany, z uwagi na rosnące koszty składowania, długi okres rozkładu odpadów, niebezpieczeństwo skażenia wód gruntowych, wydzielający się odór. Z uwagi na powyższe problemy, władze miasta są zmuszone podjąć takie działania, które będą najmniej szkodliwym rozwiązaniem dla mieszkańców. Tradycja składowania odpadów w odległości 100 km od miasta musiała zostać zakończona, z powodu zamknięcia dotychczasowych składowisk odpadów. Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów, potocznie nazywany spalarnią, to według ekspertów najlepszy i racjonalny sposób, aby poradzić sobie ze szczecińskimi odpadami.

Budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie stanowi jedną z dwunastu planowanych spalarni odpadów komunalnych w Polsce, które mają powstać w latach 2007–2015. Do końca 2009 roku wszystkie planowane inwestycje infrastrukturalne służące rozbudowie systemów gospodarki odpadami muszą zakończyć fazę opracowania niezbędnej dokumentacji dla pozyskania środków zarezerwowanych na ich budowę ze środków Unii Europejskiej. Na tym etapie być może najtrudniejszym zadaniem jest wybór i uzyskanie akceptacji społecznej dla lokalizacji spalarni. W celu zrealizowania krajowego planu rozbudowy systemów gospodarki odpadami w największych miastach należy pozyskać akceptację społeczną i niebudzącą sprzeciwu ludności lokalizację. *I pomimo że wielu mieszkańców dużych polskich miast rozumie potrzebę ich budowy, co potwierdzają różnego rodzaju badania opinii społecznej przeprowadzone w Krakowie, Warszawie i innych miastach, to syndrom „NIMBY” jest ciągle zakorzeniony w ich świadomości, nadal stanowi najistotniejszą barierę do pokonania.* (Pająk 2009).

Podstawowym problemem każdego konfliktu są: niski poziom zaufania do partnera oraz wynikająca z braku tradycji, nieumiejętność negocjowa-

nia i rozwiązywania konfliktu przez jego aktorów. Przykład konfliktu ekologicznego, opartego na proteście mieszkańców osiedla Międzyodrze – Wyspa Pucka przeciwko budowaniu w ich sąsiedztwie, spalarni odpadów jest typowym zjawiskiem, nazywanym syndromem NIMBY (*Not In My Back Yard*) – *nie na moim podwórku*. Zazwyczaj syndrom NIMBY wywołany jest poczuciem zagrożenia interesów danej zbiorowości, co skutkuje nieracjonalnym zachowaniem wynikającym z obawy o swoją przyszłość i następnych pokoleń. Nieumiejętne zarządzanie konfliktem może doprowadzić do eskalacji emocjonalnego zaangażowania aktorów, co przeistoczy się w tzw. syndrom BANANA (*Bulit Absolutely Nothing, Anywhere Near Anything*) – *nie buduje absolutnie nic, nigdzie w pobliżu niczego*.

Konflikt powszechnie nazywany jako ekologiczny, w rzeczywistości wcale nie musi być oparty na motywach ochrony środowiska naturalnego – szczególnie ma to miejsce w przypadku zbiorowości dzielnic, znajdujących się w bliskim sąsiedztwie. Można zaryzykować hipotezę, iż konflikt o spalarnię odpadów w Szczecinie, oparty jest o brak zaufania do władz miasta, gdyż otrzymano pieniądze na inwestycję, która nie była wcześniej w wystarczający sposób konsultowana z mieszkańcami, co wywołało silną postawę obronną. Z tego względu, próby nawiązania dialogu z mieszkańcami dzielnic w ramach spotkań terenowych z władzami miasta, miały bardzo emocjonalny przebieg. Decydującym dla złagodzenia sprzeciwu zbiorowości lokalnej okazało się poznanie obiektywnych warunków jakie były by akceptowalne dla większości mieszkańców dzielnicy Pomorzany i Międzyodrze–Wyspa Pucka, aby inwestycja powstała w pierwotnej lokalizacji. W tym celu Urząd Miasta w Szczecinie realizował konsekwentnie program konsultacji społecznych, w których istotną rolę odgrywały badania opinii publicznej.

Przyjęta przez Polskę strategia rozbudowy i modernizacji systemów gospodarki odpadami komunalnymi, w tym budowy 12 spalarni odpadów, jest swego rodzaju ewenementem wśród nowych krajów członkowskich UE, w których, jak wiadomo, instalacji tego typu praktycznie nie ma, chociaż i tam są niezbędne. Listę projektów spalarni rozszerzoną 24 listopada 2008 r., a następnie zaktualizowaną 30 stycznia 2009 r. przedstawiono w tabeli. Wymieniono tam nazwy miast, w których planowana jest budowa spalarni, ich orientacyjną wydajność w skali roku, szacunkowy koszt inwestycyjny oraz poziom dofinansowania z Funduszu Spójności. Projekty budowy spalarni odpadów komunalnych w 12 dużych miastach bądź regionach Polski oszacowano na kwotę rzędu 6 mld zł, podczas gdy możliwe dofinansowanie z Funduszu Spójności to ok. 3,7 mld zł (Pajak 2009).

Tab. nr 4 Lista planowanych spalarni odpadów w Polsce na lata 2007–2015

L.p	Nazwa projektu	Orientacyjny koszt inwestycyjny [mln zł]	Przewidywany okres realizacji	Instytucja odpowiedzialna
1.	Budowa zakładu termicznego unieszkodliwiania odpadów dla Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego – 180 tys. Mg/rok	300,00 kwota dofinans.: 255	2009–2013	Miasto Szczecin
2.	Gospodarka odpadami komunalnymi w Łodzi – faza II – wydajność 250 tys. Mg/rok	660,00 kwota dofinans.:** 363	2010–2013	Miasto Łódź
3.	Program gospodarki odpadami komunalnymi w Krakowie – 250 tys. Mg/rok	703, 00 kwota dofinans.: 385,55	2010–2014	Krakowski Holding Komunalny w Krakowie
4.	Rozwiązanie problemów gospodarki odpadami w Warszawie – 265 tys. Mg/rok oraz druga instalacja o nieokreślonych jeszcze parametrach i kosztach	533,42 kwota dofinans.: 293,38	2011–2014	Miasto Stołeczne Warszawa
5.	Zintegrowany system gospodarki odpadami dla aglomeracji białostockiej – 100 tys. Mg/rok	413,289 kwota dofinans.: 303,04	2008–2015	Miasto Białystok
6.	System gospodarki odpadami dla aglomeracji trójmiejskiej – 250 tys. Mg/rok	539,03 kwota dofinans.: 296,46	2009–2015	Zakład Utylizacyjny w Gdańsku
7.	System gospodarki odpadami dla miast Górnośląskiego Związku Komunalnego wraz z budową zakładów termicznej utylizacji odpadów – 2 x 250 tys. Mg/rok	1081,16 kwota dofinans.: 592,93	2010–2014	Górnośląski Związek Metropolitalny

Tab. nr 4 Lista planowanych spalarni odpadów w Polsce na lata 2007–2015 (cd.)

L.p	Nazwa projektu	Orientacyjny koszt inwestycyjny [mln zł]	Przewidywany okres realizacji	Instytucja odpowiedzialna
8.	System gospodarki odpadami dla miasta Poznania oraz budowa zakładu termicznego przekształcania odpadów dla aglomeracji poznańskiej – 200 tys. Mg/rok	640,00 kwota dofinans.: 352	2010–2013	Miasto Poznań
9.	Budowa Zakładu Termicznego Przekształcania Odpadów Komunalnych dla Bydgosko–Toruńskiego Obszaru Metropolitalnego – 180 tys. Mg/rok	400,00 kwota dofinans.: 340	2008–2012	Gmina Miasto Bydgoszcz i Gmina Miasto Toruń
10.	System zagospodarowania odpadów komunalnych w Olsztynie. Budowa Zakładu unieszkodliwiania Odpadów – 120 tys. Mg/rok	517,64 kwota dofinans.: 305,41	2008–2012	Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie
11.	System gospodarki odpadami oraz budowa zakładu termicznego przekształcania odpadów dla Gmin i Miast Pomorza Środkowego – 120 tys. Mg/rok	280,00 kwota dofinans.: 211	2009–2013	Gmina Miasto Koszalin
Podsumowanie: 12 instalacji o łącznej wydajności ok. 2,315 mln Mg/rok, łącznym koszcie inwestycyjnym – 6067 mln zł, łącznym dofinansowaniem z FS – 3 698 mln zł (ok. 61%)				

Źródło: Pająk 2009, na podstawie listy indykatywnej projektów dla PO IiŚ z 30 stycznia 2009 r.

Budowa zakładu unieszkodliwiania odpadów komunalnych, który jednocześnie produkowałby energię ciepłą oraz elektryczną, jest prioryte-

tem dla władz miasta. Ekonomia i ekologia to dwie główne przyczyny, dla których miasto tworzy efektywny system gospodarki odpadami wraz z instalacją do termicznego unieszkodliwiania odpadów komunalnych. (Chochulski 2009).

Władze miasta rozpatrywały kilka możliwych lokalizacji, które zostały wytypowane przez ekspertów z krakowskiego Biura Inżynierii Środowiska i Rozwoju Technologii. Ekspersi wskazali na następujące lokalizacje: w okolicy istniejącej elektrociepłowni *Pomorzań* przy ul. Szczawiowej, przy ul. Stołczyńskiej w dzielnicy Stołczyn, na terenie byłego zakładu *Wiskord* w dzielnicy Żydowce – Klucz przy ul. Rymarskiej, na terenie Papierni Skolwin, a także dwie lokalizacje w dzielnicy Międzyodrze – Wyspa Pucka. Po zapoznaniu się z wynikami raportu oddziaływania na środowisko oraz wstępnych konsultacjach społecznych rozpatrywane są dwie lokalizacje na terenie Międzyodrza – Wyspy Puckiej. Jedna z nich znajduje się bezpośrednio przy funkcjonującej elektrociepłowni przy ul. Gdańskiej, druga – przy oczyszczalni ścieków na Ostrowie Grabowskim. W listopadzie 2008 r. podjęto ostatecznie decyzję, że Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie powstanie na jednej z dwóch lokalizacji terenu dzielnicy Międzyodrze – Wyspa Pucka.



Rys. nr 4. Lokalizacja nr 1. Międzyodrze–Wyspa Pucka, ul. Przejazd.
Źródło: egos.pl



Rys. nr 5. Lokalizacja nr 2. Międzyodrze–Wyspa Pucka, ul. Gdańska
 Źródło: egos.pl

Każda z lokalizacji ma swoje plusy i minusy. Pierwsza pozwala na przesył energii cieplnej oraz elektrycznej bez strat przesyłowych, dlatego jest najbardziej uzasadniona ekonomicznie, jednak jej wadą jest bliskość zabudowy mieszkalnej (ok. 350 m). Z kolei druga z rozpatrywanych lokalizacji oddalona jest od osiedli o ok. 2 km, a jej największą zaletą jest możliwość odprowadzania zanieczyszczeń płynnych powstających podczas procesu gaszenia żużli bezpośrednio do oczyszczalni ścieków. Jej minusem jest natomiast konieczność budowy odcinka sieci przesyłowej odprowadzającej energię do elektrociepłowni. Uruchomienie i przyłączenie do miejskich sieci energetycznych nowej instalacji wytwarzającej energię doprowadzi do obniżenia ilości energii wytwarzanej w elektrociepłowni przy ul. Gdańskiej o wartość mocy przyłączonej. Przyniesie to pozytywny efekt środowiskowy ze względu na zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery, ponieważ spalarnia odpadów to obiekt o niższej emisji niż elektrociepłownia. Warto podkreślić, że nie jest możliwe uruchomienie instalacji termicznego przekształcania odpadów, która nie spełniałaby określonych prawem, surowych wymogów środowiskowych (Chochulski 2009).

3.5.2. Przebieg konsultacji społecznych prowadzonych przez władze miasta

Kwestia lokalizacji Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie budzi wiele społecznych wątpliwości szczególnie wśród zbiorowości osiedlowej znajdującej się w bliskim sąsiedztwie inwestycji. Ostateczna rezygnacja z najbardziej prawdopodobnej w opinii publicznej lokalizacji spalarni na Pomorzanych sprawiła, iż mieszkańcy osiedla Międzyodrze – Wyspa Pucka przystąpili do samoorganizowania się najpierw wokół Rady Osiedla, potem utworzonego komitetu negocyjacyjnego. Mając na uwadze doświadczenia silnej społecznej kontestacji mieszkańców osiedla Pomorzany, władze miasta zdecydowały się przeprowadzić ponownie proces informowania, konsultacji i negocjacji.

Pierwsze protesty wystąpiły wraz z ukazaniem się informacji prasowych o planach budowy spalarni w Szczecinie (okolice maja 2005 roku), jednak z uwagi na rozważane przez władze miasta inne lokalizacje, protest miał charakter ukryty. Zgodnie z powszechnie przyjętą logiką prowadzenia konsultacji społecznych, zdecydowano się na podjęcie kampanii informacyjnej w formie spotkań z przedstawicielami rad osiedlowych oraz mieszkańcami osiedli, gdzie planowano umieszczenie instalacji. Spotkania rozpoczęły się w kwietniu 2008 roku i właściwie trwają do dnia zakończenia niniejszego opracowania tj. września 2009 r. W spotkaniach poza przedstawicielami Urzędu Miasta Szczecin brali również udział eksperci, którzy tłumaczyli wszystkim zainteresowanym zasady działania spalarni odpadów. Zorganizowano również spotkania informacyjne dla dziennikarzy lokalnych mediów, gdzie starano się im przybliżyć plany związane z budową spalarni.

Spotkania to nie jedyna forma dotarcia do mieszkańców. Zatrudnieni przez miasto specjaliści przygotowali materiały informacyjne w postaci ulotek i broszur. Uruchomiono również specjalny portal informacyjny egos.pl, gdzie poza aktualnymi informacjami na temat organizowania systemu gospodarki odpadami w Szczecinie, wszyscy zainteresowani mają możliwość wypowiedzenia swojego zdania na forum internetowym.

W styczniu 2009 roku Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Szczecin powołał Szczecińskie Forum Odpadowe, którego celem jest wspólne wypracowanie systemu gospodarki odpadami dla miasta. Pełni ono funkcję platformy wymiany opinii i dyskusji między mieszkańcami miasta Szczecina, przedstawicielami Rad Osiedli, organizacjami ekologicznymi, przedstawicielami firm specjalizujących się

w odbiorze odpadów komunalnych, specjalistami, technologami oraz pracownikami wyższych uczelni.

W okresie od stycznia do czerwca 2009 roku, władze miasta zleciły szeroko zakrojone badania opinii publicznej szczecińskiej firmie badawczej UNI-STAT Badania i Projekty Europejskie dla Biznesu Spółka Cywilna. Niniejsze studium przypadku oparte jest o zebrany w tym okresie materiał badawczy.

Na podstawie danych zebranych z powyższych działań władze miasta zdecydowały się zorganizować trzydniowy wyjazd dla mieszkańców Wyspy Puckiej i Międzyodrza, żeby pokazać trzy zakłady termicznej utylizacji odpadów: w Kilonii, Roskielde, Malmo. Uczestnicy wyjazdu pytali najczęściej o zanieczyszczenie powietrza, wydobywające się dioksyny, o odór w otoczeniu zakładu, sposób składowania popiołów i ewentualne protesty miejscowych zbiorowości. Wydaje się, że wyjazd pozwolił przekonać mieszkańców osiedla Międzyodrze – Wyspa Pucka o braku szkodliwości spalarni odpadów, a także zdobyć ich zaufanie. Wygenerował jednak nowe wątpliwości, szczególnie jeśli chodzi o nowoczesność technologii i rozwiązania transportowe związane z dojazdem do spalarni odpadów w Szczecinie. Podsumowując wizytacja w działających już spalarniach, znajdujących się w centrach miast, pozwoliła przejść etap dyskusji nad społecznie postrzeganym ryzykiem do rzeczowych negocjacji nad kształtem powstającej spalarni i jej zaplecza transportowo – drogowego.

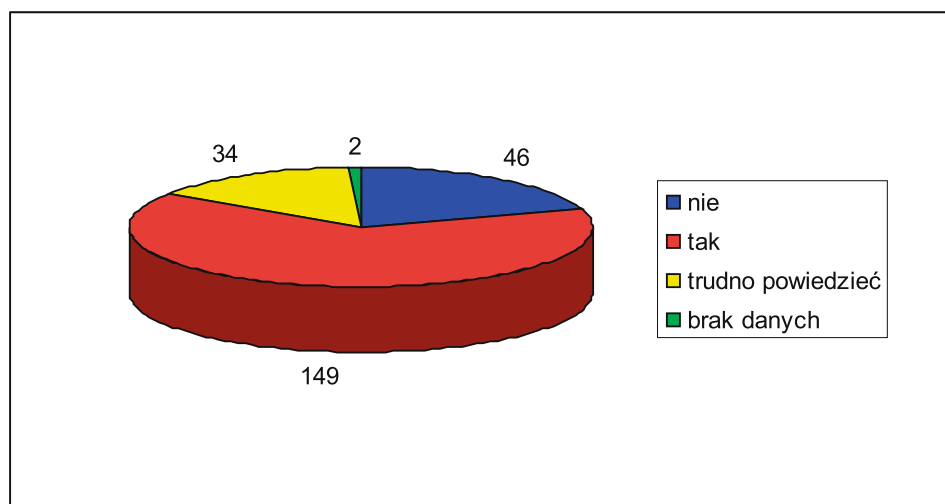
Oczywiście powyższe osiągnięcie nie świadczy o całkowitym wyeliminowaniu z toczącej się dyskusji głosów o szkodliwości i uciążliwości spalarni. Jednak obserwowany ciężar dyskusji został przeniesiony z abstrakcyjnych wyobrażeń do racjonalnych argumentów, co pozwala wierzyć, iż kompromis w postaci umowy społecznej między władzami miasta, a mieszkańcami osiedla będzie trwały i satysfakcjonujący dla każdej ze stron. W celu usprawnienia prowadzonych konsultacji mieszkańcy osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka wybrali spośród siebie przedstawicieli komitetu negocjacyjnego, który reprezentować będzie stanowisko zbiorowości osiedlowej. Ostateczna forma umowy społecznej nie została przyjęta do dnia zamknięcia prac nad niniejszą publikacją.

3.5.3. Ryzyko w świadomości badanej populacji

Jedną z najbardziej wpływowych europejskich refleksji teoretycznych w analizie socjologicznej końca XX w. jest koncepcja społeczeństwa ryzyka Ulricha Becka (2002). W rozumieniu Ulricha Becka *ryzyko* wiąże

się z procesem modernizacji i stanowi jego ryczałtowy produkt, który ulega systematycznemu zwiększaniu. W kontekście wspomnianej koncepcji teoretycznej budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie zaspokaja potrzeby modernizacyjne Miasta Szczecin, rozwiązując jednocześnie problem ekonomiczny władz miasta. Plany inwestycji miasta wywołują również różne reakcje opinii publicznej.

Sposoby reakcji opinii publicznej zależą od poziomu jej świadomości dotyczącej zagrożeń związanych z planowaną budową spalarni śmieci. Zarówno opinia mieszkańców Szczecina (zob. Bartłomiejski, Klimek, 2009c:36), jak i opinia mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka pozwala na identyfikację szeregu zagrożeń, związanych z planowaną inwestycją, co świadczy o dosyć wysokim poziomie świadomości w tym zakresie. Wysoki poziom świadomości związany z ryzykiem inwestycji zdaje się potwierdzać także bogate zróżnicowanie identyfikowanych zagrożeń.



Wykr. nr 8. Poziom zagrożenia mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka względem budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie. Źródło: badania własne

Zdecydowana większość mieszkańców osiedla (64,50%) uważa, że budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie może być w jakiś sposób dolegliwa. Przeciwnego zdania jest co piąty z nich (19,91%). Mieszkańcy, którzy nie mają jednoznacznego zdania na ten temat stanowią 14,72% wszystkich osób biorących udział w badaniu.

Im wyższy jest poziom dochodów mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, tym niższa identyfikacja subiektywnych zagrożeń ($r=0,064$) związanych z budową spalarni śmieci w Szczecinie. Osiągane dochody mogą zatem stanowić pewną formę zabezpieczenia przed ryzykiem wynikającym z zagrożeń o charakterze zdrowotnym – ludzi bardziej zamożnych stać jest na uregulowanie prywatnych ubezpieczeń zdrowotnych, które gwarantują dostęp do specjalistycznej opieki zdrowotnej.

Identyfikacja zagrożeń pozwoliła na pogrupowanie ich w cztery zbiorcze grupy: 1) zdrowotne, 2) ekologiczne, 3) ekonomiczne i 4) zagrożenia wynikające z braku zaufania wobec władz miasta.

Jedną z podstawowych tez U. Becka jest pogląd, iż w warunkach masowej produkcji zaawansowanego technologicznie przemysłu, powstają szkodliwe substancje i trucizny, z czym wiążą się długoterminowe i krótkoterminowe skutki dla zdrowia roślin, zwierząt i ludzi. Najczęściej wymienianym zagrożeniem w wywiadach z liderami zbiorowości lokalnej jest negatywny wpływ na zdrowie mieszkańców osiedla, dioksyn i furanów powstających w wyniku spalania odpadów. Istotą tego typu zagrożeń jest to, iż umykają one zmysłowemu postrzeganiu, gdyż występują w postaci chemiczno–fizycznych formuł. W przypadku kiedy zagrożenie wymyka się ludzkiej zdolności bezpośredniego postrzegania, ludzie są całkowicie zdani na oceny, błędy i kontrowersje ekspertów, których zadaniem jest identyfikacja i interpretacja zagrożeń.

Eksperti podejmując wyzwania zdefiniowania ryzyka w charakterze sprawy i poszkodowanego, skazani są na społeczne, a więc narzucone im oczekiwania a także wartościowania. Muszą oni rozstrzygać, gdzie wyznaczyć granicę między obciążeniami jeszcze dopuszczalnymi i już niedopuszczalnymi. Innymi słowy, w dyskusjach o ryzyku i zagrożeniach, wyraźne są rozdarcia oraz podziały między racjonalnością naukową i społeczną. Analizy ekspertów muszą sprostać społecznym oczekiwaniom, podobnie jak społeczna percepcja zagrożeń skazana jest na naukowe argumenty.

Mimo zapewnień Inwestora o zastosowaniu nowoczesnych technologii i rozwiązań, które gwarantują najwyższą jakość i bezpieczeństwo zdrowotne i ekologiczne, pozostaje lęk przed nieprzewidywalnymi skutkami ubocznymi. Ten wydawało by się *irracjonalny* z punktu widzenia racjonalności naukowej, lęk jest całkowicie zrozumiały z punktu widzenia racjonalności społecznej. Z. Bauman (2008b) uważa, że *lęk* to nazwa, jaką nadajemy naszej niepewności: naszej niewiedzy o zagrożeniu i o tym, co można zrobić, a na co się nie ma wpływu. Lęk przed budową spalarni jest

ufundowany właśnie na niepewności, czy spalarnia nie powoduje ukrytych dla ekspertów skutków ubocznych, negatywnie oddziałujących na zdrowie mieszkańców. Niepewność tą potęgują również wypowiedzi quasi–ekspertów np. lekarzy, którzy nieoficjalnie pytani przez mieszkańców Międzyodrza–Wyspa Pucka twierdzą, że spalarnia będzie emitowała rakotwórcze substancje, które będą oddziaływać na zdrowie mieszkańców.

„Ja dość dużo o tym czytałem, i wiem, że to nie są te konstrukcje spalarni, co były w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, co nie znaczy oczywiście, że my dzisiaj też wszystkiego nie wiemy. Nie wiemy czy komórka nie wpływa na zdrowie człowieka. Ja jestem zwolennikiem tego, że skoro możemy niektórych rzeczy uniknąć, to starajmy się ich unikać. Takie myślę zdroworozsądkowe myślenie. Dioksyny też wykryto kilkanaście lat temu, a do tej pory wszystko to szło gdzieś w powietrze, dlatego sobie zdaję sprawę, że obojętnie jak mocno ta nauka stoi to nadal jesteśmy daleko w niektórych elementach, dlatego jestem zwolennikiem minimalizacji negatywnych dla człowieka zjawisk, żebyśmy naprawdę byli świecie przekonani, że nic nie wychodzi groźnego dla zdrowia człowieka z tego komina” (mężczyzna, 33 lata, wykształcenie wyższe)

„To się mówi pięknie i rysuje się pięknie i przedstawia się schemat działania tej spalarni pięknie, że ona będzie super wyposażona, super nowoczesna. Wylapywać będzie wszystkie szkodliwe związki, że nie będzie trująca. Ale niestety będzie trująca. Będzie, bo emisje są szkodliwe. Emisje będą przede wszystkim te dioksyny, o których się mówi, że to będzie nanogram, nanogram, ale toksykologia twierdzi, że jeżeli się przyjmuje to regularnie to to normalnie stanowi zatrucie. To jest toksyczne dla organizmu. Zresztą co rusz są przecież informacje, że gdzieś zatruta rzeka dioksynami, mleko zatrute dioksynami. Skąd to się biorą? (...) Jeśli chodzi o mnie to ja uważam, że w Szczecinie takie urządzenie nie powinno w ogóle powstać. Że powinni opracować inne technologie, że dziwię się w ogóle no, że rząd podpisywał od razu dyrektywę na spalarnię bez rozpatrywania, bez dopuszczenia naszych naukowców do innych rozwiązań. Przecież na Zachodzie w tej chwili Amerykanie na przykład, Japończycy, Kanada odchodzą od spalarni, a Amerykanie wręcz w tej chwili stwierdzają, że (...) wysoka temperatura czterysta stopni Celsjusza dioksyny nie giną. To właściwie jest mit, że wysoka temperatura unieszkodliwia dioksyny.” (kobieta, respondent nie wyraził zgody na udostępnienie pozostałych danych)

„Była sesja Rady Miasta, to chyba było przed świętami, przed Bożym Narodzeniem. Musiałby to człowiek wszystko spisywać. Między innymi tym sprawom poświęcona i wtedy wtargnęli tam mieszkańcy Pomorzán (...) Tak i tam już proszę pana przekleństwami rzucali to pan na pewno słyszał i tak dalej i tak dalej. Także wtedy tam stanął za nimi również pan Arłukowicz. No dla

mnie wie pan, ja tego pana osobiście nie znam i nigdy nic nie miałam z nim wspólnego, niemniej dla mnie jest to autorytet, bo to jest lekarz. To jest lekarz, który no ni stąd, ni z owąd powiedział prawdę. Że to jest rakotwórcze, że to jest niebezpieczne. No on widzi tą drugą stronę medalu jako, on trafia na chorych ludzi, nie.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Istotnym źródłem obaw i niepewności w świadomości liderów zbiorowości lokalnej są własne doświadczenia oparte na funkcjonowaniu na obszarze o charakterze przemysłowym. Wyraża się to w przekonaniu, iż Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów nie będzie miał negatywnego oddziaływania na zdrowie, jednak dotychczasowe doświadczenia wskazują na wiele sytuacji, w których teoretyczne zabezpieczenia np. w postaci filtrów na kominach nie spełniały swoich zadań. Funkcjonowanie rozmaitych technologii w tzw. *polskich realiach* wiąże się z brakiem przestrzegania norm unijnych oraz sytuacjami, w których górę nad ekologią i zdrowiem człowieka, bierze zawsze ekonomia, oszczędności i chęć zysku.

„Przy tym mamy filtry przy elektrowniach, one są na noc wyłączane i my rano na śniegu widzimy jaki jest efekt. Przy tej spalarni również ten czynnik ludzki może zadecydować, że jednak instalacja filtrów jest kosztowna i ktoś powie, że trzeba oszczędzać, w nocy wyłączymy i nikt tego nie kontroluje, nikt tego nie widzi. Zawsze ta nutka wątpliwości jest i będzie i nie ma o czym mówić”. (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Powiem Panu tak dzisiaj byśmy byli na szklarniach, przygotowujemy się do sezonu i na szklarni jest od groma pyłu. Nie ma spalarni, jest tylko zwykła elektrownia w tym momencie. No i z elektrowni jest.... Niby filtry, wszystko tego, a jednak z dachu z połączenia tych szyb spłynęło tak dosyć dużo tego jak to mówią syfu nie? A spalarnia będzie, to będzie niestety jeszcze trochę gorzej. Wiadomo, że to będzie jakieś tam ekologie nie ekologie, ale zawsze coś z tego wyjedzie nie?” (mężczyzna, 52 lata, wykształcenie zawodowe)

Zagrożenia zdrowotne ze strony Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie wynikają z braku zaufania do analiz ekspertów. Brak zaufania do analiz spowodowany jest wątpliwościami związanymi z obiektywizmem ekspertów, którzy są opłacani przez Urząd Miasta. Eksperci mają trudności w określeniu jaki wpływ ma spalarnia na zdrowie mieszkańców. Brak zaufania potęguje dodatkowo fakt sprzeczności rozmaitych wypowiedzi, tj. z jednej strony wyraża się opinie, że podobne badania nie były do tej pory przeprowadzane, a z drugiej strony eksperci zapewniają, że spalarnia nie ma znaczącego wpływu na zdrowie człowieka.

„Zaufania nie mam. Nie mam dlatego, że to jest jednej strony ekspert. Ekspert jednej strony tej, która chce mieć spalarnię, To wiadomą rzeczą jest, że ten ekspert nie zrobi innej ekspertyzy. Zresztą nawet to już się kłóci ze sobą, bo ja zadałam w tych konsultacjach też pytanie: w jakim czasie są uwalniane dioksyny z organizmu ludzkiego?” No i Pan ekspert nie odpowiedział na to pytanie, że to toksykologia może odpowiedzieć, na to pytanie. Ale w ekspertyzie jest napisane, że nie ma wpływu szkodliwego. No to więc jak to jest? (...) Ja miałam okazję tzn. urząd udostępnił nam te ekspertyzy. I tam było dużo dużo rzeczy, ale na temat szkodliwości to jest minimalne. Przypuszczam, że [fragment niewyraźny] no piszą, bo piszą ale na podstawie czego, bo przecież jakieś tam badania są przeprowadzane. Teraz było takie spotkanie w Urzędzie i wypowiadała się Pani doktor na temat spalarni i wypowiadała się pozytywnie na temat spalarni tej w Warszawie. Wypowiadała się na temat tych opinii, ale powiedziała, że nie ma przeprowadzonych badań na temat szkodliwości tych spalarni pod kątem medycznym, czy te spalarnie mają jakiś szkodliwy wpływ na stan zdrowia. Tego nie potrafi powiedzieć, bo nie są przeprowadzane takie badania, ale mi się tak nie chce w to wierzyć, bo przecież tam gdzie są te spalarnie to takie badania powinny być przeprowadzane.” (kobieta, respondent odmówił podania pozostałych danych)

„Ludzie mają jednak wielkie zastrzeżenia i wątpliwości do każdego jakiegoś nowego projektu itd. Szczególnie jeśli chodzi o takie technologie i instalacje, które sprawiają to niebezpieczeństwo zdrowotne dla ludzi. Mimo tych wielkich zapewnień, o tym ja kto będzie technologicznie robione, taki mały zakres szkodliwości będzie. To jest tak, że obawy na pewno pozostaną. Nie wystarczą słowa, takie że w Wiedniu, w środku miasta jest spalarnia, bo może tak być, ale również są miasta, w których zamykają nowo wybudowane spalarnie, bo gdzieś się pojawia coś lepszego i zdrowszego. Dlatego to nie gwarantuje tej pewności zdrowotnej i tutaj nie ma co się dziwić, bo to jest nie tylko moje zdanie, człowiek rozmawia z innymi ludźmi – ten brak ufności jest bardzo duży”.
(mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

W powszechnym przekonaniu panuje duże zaufanie dla norm, limitów i wytycznych Unii Europejskiej w zakresie budowy instalacji termicznego unieszkodliwiania odpadów. Wychodzi się z założenia, że, gdyby spalarnia miała negatywny wpływ na środowisko naturalne, to nie uzyskano by dotacji na jej budowę. Zagrożenie ekologiczne ze strony Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie odnosi się nie tyle do ludzi i środowiska, ile do samego Miejskiego Systemu Gospodarki Odpadami. Wśród mieszkańców osiedla panuje obawa, iż spalarnia stanowi zagrożenie dla efektywnego wdrażania pozostałych elementów systemu, w tym głównie segregacji odpadów. Spalarnia stanowi, ich zdaniem,

drogę na skróty, która rozwiązuje problem utylizacji odpadów miejskich bez konieczności przeprowadzenia prawdziwej kampanii informacyjnej na temat segregacji odpadów wśród mieszkańców Szczecina. Brak segregacji odpadów *na wyjściu* powoduje zwiększoną potrzebę dokładnego sortowania i segregacji odpadów przed ich spalaniem. Nieposortowane odpady i niedbale prowadzona segregacja *na wejściu* spowoduje, iż część szkodliwych, rakotwórczych elementów będzie spalana w kotłach. Zdaniem liderów, zanim spalarnia zostanie uruchomiona, miasto powinno przeprowadzić szeroko zakrojoną kampanię edukacji ekologicznej wśród mieszkańców oraz usprawnić system odbioru posortowanych śmieci przez zwiększenie ilości pojemników na materiały nadające się do ponownego użycia po przetworzeniu.

„(...) No i do tego taki show wielki teraz jest tutaj jeszcze w dodatku, że ta spalarnia to zagrożenie dla zdrowia. Uważam, że może dla zdrowia nie jest takim wielkim zagrożeniem ile zagrożeniem dla całego systemu. To znaczy ten system jakby jest taki, że będzie musiał wciągać te odpady prawda. Ta spalarnia musi mieć odpowiedni przerób. (...) z tego co wiem, będą przyjeżdżały śmieci z poza Szczecina, do miasta prawda. Czyli jest to obciążenie kolejne, tej spalarni śmieci. (...) Nie wiem czy to jest prawidłowe takie, że do miasta by się wwoziło te śmieci gdzie tam po drogach jeszcze i spalało i te spaliny jednak jakieś tam są.” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie wyższe niepełne)

„(...) trzeba zrównoważyć to, żeby ta spalarnia nie była czymś takim, że będzie tam szło wszystko. Bo miasto powie, a no mieszkańcy nie segregują, no to do spalarni nie. Bo tak mogłoby być też i tutaj, jakby ten, presję trzeba stworzyć, uważam, że jakieś warunki przymusi wręcz, żeby miasto chciało bardziej na tą sferę segregacji itd. Wiadomo teraz jest kryzys, bo i papier się nie oplaca. Jest to problem jakiś. Z kolei miast znowu będzie miało wymówkę, że to się nie oplaca i to wszystko do spalarni, się papier świetnie będzie palił. Dlatego tutaj tym bardziej trzeba by było ostre warunki postawić i tak, żeby rzeczywiście to segregować. (...) Znaczą z informacji jakie znam, istnieją te spalarnie w wielu miastach prawda i są tolerowane przez te społeczeństwa, więc myślę, że i w Szczecinie i w innych miastach może taka spalarnia powstać. Zagrożeniem jako takim powiedzmy dla zdrowia podejrzewam, że nie jest. Natomiast to jedyne zagrożenie, to jest to o czym wspominałem wcześniej, czyli to, że stanie się konkurencyjna dla tego systemu segregacji i odzysku prawda, czyli recyklingu. (...) Właśnie tutaj jest dużo do zrobienia w sensie uświadczenia mieszkańców, co powinni ze śmieciami robić, znaczą, żeby nie używali, żeby nie produkowali tych śmieci. To jest jeden wielki jakby taki zakres, do edukacji mieszkańców. Drugi to, żeby segregowali to. I trzeci może jest właśnie taki, (...)

czyli wspieranie Rad Osiedlowych, czy grup mieszkańców jakiś, czy coś żeby tutaj to aktywnie prowadzić (...) żeby mieszkańcy mieli możliwość informacji takiej ekologicznej na co dzień. Permanentna taka edukacja wizualna. Widzę to w takiej formie, chciałem to w swoim osiedlu zrobić i być może nawet zrobić, takiej gazetki osiedlowej. To byłoby w t takich gablotach jakiś zewnętrznych, gdzieś na zewnątrz dysponowanych w fajnych miejscach odwiedzanych. Takiej gablotki ekologicznej, nad którą ktoś ma nadzór oczywiście. Są wymieniane tam informacje, obrazki, jakieś teksty itd. I wszędzie w tych gablotkach jest praktycznie to samo”. (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie wyższe niepełne)

„Też dla mnie ta spalarnia to dla niektórych taka droga na skróty. Wolalbym, żeby pierwszy stworzono taki system segregacji, niech on trwa 2–3 lata, widzimy efekty, i wtedy następuje debata, i wtedy o wiele łatwiej jest przedstawić społeczeństwu. Niestety zakładaliśmy, że to będzie tak, że tych odpadów będzie mniej, ale społeczeństwo nie jest do końca świadome i trzeba będzie tą spalarnię budować. Wtedy łatwiej ludzi przekonać, kiedy oni widzą własną winę, albo faktycznie się zepną i zrobimy spalarnię, ale mniejszą”. (mężczyzna, 33 lata, wykształcenie wyższe)

Do zagrożeń ekologicznych zakwalifikowano również obawę wywołaną zagrożeniem kwestią własności Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie. Zagrożenie dla zdrowia i środowiska będzie zdecydowanie większe i bardziej realne, jeżeli spalarnia będzie w posiadaniu prywatnego inwestora. Prywatny przedsiębiorca będzie traktował spalarnię jako źródło zysku, dlatego będzie spalał wszystko – nawet niedozwolone odpady.

„Wie pan, tu były bardzo mądre pytania ludzi na tych spotkaniach. Kto będzie właścicielem tej spalarni? Czy to będzie miasto, czy to będzie jakaś spółka z o.o., czy to będzie jakiś prywaciarz, który będzie sobie kasę zbijał i tak dalej i tak dalej. Ludzie też powiedzieli, że my nie chcemy, żeby to był prywaciarz, bo on będzie kasę zbijał, będzie palił wszystko z Niemiec, ściągał i tak dalej. Niech miasto będzie właścicielem to zupełnie inaczej będzie podejście do tej spalarni. Nie, że to teraz się mówi, że to miasto a później oddadzą prywaciarzowi nie. Ludzie też kombinują, też myślą, bo wie pan prywaciarz powie to jest moje prywatne, ja mogę sobie palić co mi się podoba nie. Mam na to zezwolenie i wale. Tu jest kwestii dużo do rozwiązania.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

Istotną grupą interesu wśród zbiorowości lokalnej, biorąca udział w dyskursie publicznym na temat Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Od-

padów są rolnicy. Rolnictwo jest ściśle związane z problematyką ekologii i ochrony środowiska, gdyż zależy w istotnej części od stanu i kondycji przyrody. Lokalizowanie spalarni w bliskiej odległości od pól uprawnych, wywołuje lęk powodowany niepewnością, jaki wpływ będzie miała inwestycja miasta na jakość płodów rolnych. Dodatkowo do zagrożeń wynikających pośrednio z budowy spalarni na Międzyodrzu jest opinia potencjalnych nabywców płodów rolnych, którzy mogą stracić zaufanie do produktów rosnących w bliskiej odległości od spalarni.

„(...) jest coś takiego, że może być, że może później się okazać, że zgodzimy się na spalarnię, jesteśmy rolnikami i może być coś takiego, że, tak jak już poruszałem temat w Urzędzie Miejskim, że może być coś takiego, że później się okaże, że jakaś strefa ochronna będzie i nie będzie można tych warzyw robić nie? Żebyśmy mieli własność to będziemy na swojej ziemi robili co będziemy chcieli. A jeżeli się okaże, że będziemy siedzieli na dzierżawach, a dzierżawa to jest różnie nie? Dzisiaj jest, jutro jej nie ma. W zależności kto rządzi i kto tam siedzi u góry, bo to tam ktoś, a nie my, my jesteśmy tylko, jak to mówią pionki. I się boimy o to, że się okaże później, po czasie, że postawią spalarnię, a po roku lub po dwóch nam powiedzą, że niestety nie możecie tu uprawiać warzyw, z tego względu, że strefa ochronna to jest kilometr, a my jesteśmy raptem pól o tej spalarni. Po linii prostej to jest rzut beretem dosłownie.” (mężczyzna, 52 lata, wykształcenie zawodowe)

„Okaże się, że tu się mieszkańcy zgadzają a potem zrobią okrąg, założymy, że jest na Gdańskiej spalarnia, że w koło, założymy obszar dziesięciu kilometrów czy ile to jest właśnie ten zagrożony. Nie ma uprawy warzyw, nie ma nic, a w ogóle to wszystko jest tak skażone, że się nie nadaje do... I tego się boimy. Kto nam zapewni, że mamy tu własność nie. Jest to nasza własność i teraz jakby to było w elektrowni tutaj bliżutko, no to ten obszar założymy pięciu kilometrów może być skażony nie. Czy ktoś nam da taką gwarancję, że to nie będzie skażone? Oni twierdzą, że nie, że to jest wszystko w porządku. Certyfikaty.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

Istotną rolę w dyskursie publicznym, czy negocjacjach handlowych odgrywa sztuka wytwarzania klimatu wzajemnego zaufania. Zdaniem P. Sztompki (2007) zaufanie jest niezbędnym czynnikiem demokratycznej polityki i rozwoju gospodarczego a przede wszystkim fundamentem bezpieczeństwa w codziennym życiu. Z analiz wywiadów przeprowadzonych z liderami zbiorowości lokalnej wynika, że wokół budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie panuje klimat nieufności. Przejawia się on, zarówno jeśli chodzi o brak zaufania do ekspertów, jak i do działań przedstawicieli Urzędu Miasta.

Brak zaufania do władz miasta przekłada się również na brak zaufania do ekspertów realizujących analizy na zlecenie urzędników miejskich. Opinie ekspertów nie mają dużego znaczenia dla liderów zbiorowości lokalnej, co tłumaczy się faktem ogólnie przyjętych w życiu publicznym zasad, że *ten kto płaci, ten wymaga*. Dlatego sam fakt opłacania eksperta przez Urząd Miasta wpływa na jego wiarygodność.

„(...) zatrudnia go miasto i on reprezentuje miasto, już na to patrzą, że będzie przedstawiał w interesie miasta, a nie mieszkańców. Druga rzecz, tu dochodzą wieloletnie zawody, prawnicy pisali ekspertyzy prawne dotyczące tu naszych rzeczy. Prawnicy miejscy pisali opinie negatywne, że nie ma możliwości uwłaszczenia prywatyzacji itd. Jak żeśmy dalej przyciskali to okazywało się, że wiceprezydent potrafił powiedzieć, tak ja sam już nie wiem, jak ten sam prawnik pracujący w naszym urzędzie i pracujący w gminie ościennej, bo wiadomo jak prawnicy pracują, w tej samej sprawie w gminie ościennej, wydał opinię pozytywną, a tu wydał negatywną.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Wiadomo, że miasto ma ekspertów, którzy przedstawią w takim świetle, a nie innym tą gospodarce, że wszystko jest jak należy, wszystko jest dla dobra mieszkańców i dobra tego miasta i ten system nie będzie szkodził mieszkańcom, myślę, że gdybyśmy bardzo chcieli to moglibyśmy znaleźć takich ekspertów, którzy byli by po naszej stronie i przedstawili nasze stanowisko. Nie ukrywam, że takie osoby też się do nas zgłaszały i z Politechniki Szczecińskiej i innych województw. No eksperci mają to do siebie, że każdy ekspert ma prawo mieć własne zdanie. Jest jeszcze taki problem, że jedni eksperci siedzą w jednej kieszeni, drudzy siedzą w innej kieszeni, a trzeci w żadnej.” (mężczyzna, 33 lata, wykształcenie wyższe)

„Wiadomo co to jest ekspertyza. Ona jest korzystna dla tego, który go zlecił. Ekspertyza tego komina będzie taka, żeby było dobrze. Nie ma na to wpływu.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

Dodatkowym czynnikiem wzbudzającym nieufność wobec ekspertów Urzędu Miasta jest niezrozumiałość kodu językowego, nacechowanego wieloma fachowymi sformułowaniami. Skomplikowana i niezrozumiała wypowiedź eksperta zaciemnia obraz i sprawia wrażenie, jakby ekspert celowo komplikował sprawę, aby ukryć coś między wierszami. Przykładem siły nieufności wśród zbiorowości lokalnej wobec Urzędu Miasta, jest pogląd, iż urzędnicy i eksperci przygotowują sobie intratne stanowiska pracy w Zakładach Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów po zakończeniu kadencji i swoich kontraktów.

„Bo to jest tak. Ci panowie naukowcy co mówią to dużo rzeczy nie rozumie. Nie zrozumie. Jeśli zacznie mówić językiem naukowca to już nie rozumie. A jeśli zacznie potocznie dawać przykłady to jest zrozumiały język. Tym bardziej, że ci, którzy panowie tam, profesorowie tam doktorzy, co mówili to takim dostępnym językiem, dla zwykłego obywatela. (...) Powiem tak. Każdy ekspert ma swoją rację. I oni w swoim gronie będą dyskutować nad jednym tematem miesiąc, dwa. I tego. Przede wszystkim w błąd też wprowadzają społeczeństwo. (...) Powiem panu tak, że każdy człowiek jest omylny. I nawet najlepszy ekspert będzie, w pewnym momencie, zostanie wciągnięty w ten tryb zły. Nie mówię w dobry tylko w ten zły. Obojętnie kto będzie to zostanie wciągnięty. I ekspert tu nie pomoże. Tu co mieliśmy, dlaczego ja jestem wrogi, przeciwko spalarni, ale chociaż wiem, że ona jest potrzebna”. (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„Inżynierowie, chemicy, którzy mówią jaki to dobrobyt nas dopadnie jak to, jak ta spalarnia będzie. Oczywiście ja sobie wyobrażam, że taki inżynier, czy tam taki chemik to on tam będzie głównym powiedzmy sobie technologiem czy tam pierun wie jak to tam nazwać proszę pana. Drugi będzie dyrektorem, trzeci będzie zastępcą, czwarty będzie głównym inżynierem, czwarty, piąty będzie tam od dystrybucji, diabli wiedzą. No to, to będą słodkie posadki, bo proszę pana ta firma za rok nie upadnie. Proszę pana będą super pensje, będą premie, będą nagrody, będą trzynastki, będą nagrody specjalne, będzie prawo do urlopów, będzie proszę pana prawo do zachorowania. Nie wiem czy pan to wszystko ma? Guzik z tego nie. Proszę pana ja też doświadczyłam tej drugiej strony medalu. I to dobrze doświadczyłam jak to wygląda dzisiaj pracować proszę pana. (...) Ale tu będzie stała praca, stałe dochody, bo śmieci będą zawsze. Więc proszę pana ci ludzie mają o co walczyć.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Zidentyfikowane przez liderów zbiorowości lokalnej zagrożenia związane z budową Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie zostały częściowo potwierdzone wśród populacji mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Pojawiły się także inne zagrożenia wynikające z planowanej inwestycji. Szczegółowy spis identyfikowanych zagrożeń przedstawia tabela nr 5 na następnej stronie:

Najczęstszą obawą formułowaną ze strony mieszkańców osiedla jest kwestia związana z wydobywającym się ze spalarni odorem, na którą wskazuje 37,23% badanych. Kolejne zagrożenia dostrzegane przez mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka to: emisja szkodliwych substancji wydobywających się z kominów spalarni (30,74%), dym wydobywający się z kominów spalarni (25,97%) oraz rakotwórcze oddziaływanie spalarni (13,85%) i pył wydobywający się z kominów spalarni (13,42%).

Tab. nr 5. Rodzaj identyfikowanych przez badaną zbiorowość zagrożeń związanych z budową Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie

rodzaj identyfikowanych zagrożeń	liczebność	odsetek
odór wydobywający się ze spalarni	86	37,23%
emisja szkodliwych substancji wydobywających się z kominów spalarni	71	30,74%
dym wydobywający się z kominów spalarni	60	25,97%
rakotwórcze oddziaływanie spalarni na organizm ludzki	32	13,85%
pył wydobywający się z kominów spalarni	31	13,42%
wzmożony ruch samochodów ciężarowych na terenie osiedla	12	5,19%
brak wiary w zapewnienia ekspertów dotyczące ekologicznego charakteru spalarni	5	2,16%
spadek wartości mienia	3	1,30%
zanieczyszczenie środowiska naturalnego	3	1,30%
szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie	3	1,30%
utyliczacja wszystkich odpadów bez uprzedniego ich wyselekcjonowania	2	0,87%
brak możliwości produkcji rolnej w obszarze bezpośredniego sąsiedztwa ze spalarnią	2	0,87%
pojawienie się ciężkiego sprzętu na osiedlu	1	0,43%
wzrost opłat za wywóz odpadów	1	0,43%

Źródło: badania własne (N=149; Odsetki nie sumują się, ponieważ istniała możliwość udzielenia więcej niż jednej odpowiedzi.)

Osoby, które zamieszkują na terenie osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka w głównej mierze zwracają uwagę na zagrożenia o charakterze zdrowotnym. Pozostałe typy zagrożeń, które zostały przez autorów wyselekcjonowane nie stanowią w ich opinii silnych podstaw do lęku przed inwestycją. Przyczyną tego typu sytuacji może być fakt, iż najczęściej wymieniane zagrożenia to zjawiska obserwowane na co dzień w obszarze zamieszkiwanym przez mieszkańców osiedla, które stanowią realny problem i są mocno osadzone w ich świadomości. Z kolei zagrożenia, które zostały zidentyfikowane na mniejszym poziomie wynikają ze zdolności do przewidywania i racjonalizacji.

Świadomość zagrożeń wśród zbiorowości lokalnej w opisywanej sytuacji stwarza możliwości organizacji protestu społecznego, który może

mieć kluczowe znaczenie dla dalszego przebiegu inwestycji. Informacje, modele i nakazy płynące ze zbiorowości lokalnej, w efekcie doświadczenia społecznego przeradają się w zbiorowe nastawienie emocjonalne. Daniel Bar-Tal (2007) wskazuje na następujące kryteria warunkujące istnienie zbiorowego nastawienia emocjonalnego:

1. emocja jest powszechnie doświadczana w zbiorowości lokalnej;
2. emocja często występuje w dyskursie publicznym;
3. przekonania społeczne wywołujące emocję są szeroko podzielane i przekazywane przez społeczne kanały komunikacji;
4. przekonania społeczne i emocje są wyrażane także za pośrednictwem produktów kultury;
5. przekonania społeczne uruchamiające emocje są przekazywane przez system edukacyjny;
6. emocje są osadzone w pamięci zbiorowej;
7. przekonania społeczne aktywizujące emocje są podstawą dla decyzji podejmowanych w instytucjach publicznych. (s. 97)

Świadomość ryzyka opisywana przez autorów rozumiana jest w sensie świadomości dyskursywnej prezentowanej przez Anthonego Giddensa (2003), który określa ją jako *zwracanie przez jednostkę uwagi na zachodzące wokół niej zdarzenia i dostosowanie do nich swoich działań*. W tym znaczeniu świadomość jest refleksyjnym monitorowaniem zachowań przez jednostkę. Z kolei świadomość w sensie praktycznym oznacza reagowanie na bodźce płynące z otoczenia, co wyklucza jednak jej refleksyjność. (s. 84)

Poziom świadomości zależy od wielu czynników i jest różny dla różnych sytuacji życia społecznego, w tym także zależy od rodzaju inwestycji (np. od stopnia jej innowacyjności). Wymienione przykłady czynników wpływających na poziom świadomości ryzyka inwestycji nie wyczerpują możliwości, jednak w pełni odzwierciedlają charakter panujących w Szczecinie warunków zawierania umowy społecznej.

Świadomość ryzyka wynikająca z inwestycji w wymiarze samoświadomości określa tożsamość danej zbiorowości. Oznacza to konieczność rutynowego wytwarzania i podtrzymywania przez refleksyjnie działającą zbiorowość lokalną jej tożsamości, bowiem nie jest ona rysem charakterystycznym ani nawet zespołem takich rysów. Tożsamość jako zjawisko implikuje występowanie na szeroką skalę sytuacji podejmowania licznych decyzji i dokonywania wyborów. (Bokszański, 2008:265–266)

Określenie poziomu ryzyka przez zbiorowość lokalną umożliwia redukcję czynników zagrażających jej zdrowiu bądź życiu poprzez zastosowa-

nie abstrakcyjnych systemów eksperckich. Ponadto, szacowanie ryzyka stanowi podstawę do szeroko pojętego monitorowania ryzyka w odniesieniu do planowanej inwestycji. (Bokszański, 2008:270)

3.5.4. Sposoby kompensacji ryzyka w opinii badanej zbiorowości

Kwestia kompensacji ryzyka jest zależna w głównej mierze od granic negocjacyjnych zainteresowanych stron. W sytuacji negocjacyjnej pomiędzy strukturą administracyjną a zbiorowością lokalną nie powinno być zasadniczo problemu, ponieważ z założenia interesy obu podmiotów są zbieżne. W praktyce okazuje się jednak, iż niekoniecznie musi to być prawdą.

Z uwagi na fakt wewnętrznego podziału mieszkańców dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka (zob. podrozdział nr 3.5.2.), każda z funkcjonujących grup w ramach zbiorowości lokalnej deklaruje odmienne potrzeby związane z poprawą jakości życia. Warto jednak podkreślić, iż każda z opisanych grup pomimo jasnego artykułowania swoich potrzeb, zwraca uwagę na potrzeby grup sąsiednich. Jest to interesujące zjawisko, tym bardziej, że wszystkie grupy bezbłędnie identyfikują swoje potrzeby, co może świadczyć o bezpośrednich kontaktach członków tych grup i spójności w razie wspólnych zagrożeń.

Zbiorowość lokalna dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka wyraża zaniepokojenie sytuacją propozycji ze strony Urzędu Miasta, dotyczącej zakresu inwestycji na obszarze dzielnicy, w ramach kompensaty ewentualnego ryzyka budowy spalarni śmieci. Liderzy zbiorowości lokalnej nie wyrażają zgody na proponowany przez urzędników zakres inwestycji, który uważają za mało istotny, nieadekwatny do rekompensaty za potencjalne zagrożenia związane z planowaną budową Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie dzielnicy:

„I teraz momentalnie spalarnia ma powstać, proponują tam, a to zrobimy wam chodniki, czy autobusy nowe teraz dali nie. No panowie to jest paranoja. Gdzie ja sześćdziesiąt lat płacę podatki. Ja w zasadzie nie płacę sześćdziesiąt, bo dopiero od dwudziestu czterech lat, jak miałem dwadzieścia cztery lata zacząłem płacić podatki. Ale mój dziadek płacił z babką, moja matka z ojcem płaciła, mój teść z teściową płacił, ja płacę podatki, syn płaci podatek też tu na Wyspie Puckiej chociaż nie mieszka. To ja już powinienem chodzić po chodnikach pozłacanych. No panowie, no to jest.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„I my się już zgodzimy na tą waszą spalarnię. No trudno no. Ale to nie, oni by chcieli zrobić spalarnię i nas wykołować. No czyli i zjeść bulkę i mieć bulkę. Proszę pana, im się oni w tej chwili zaczynają rozmawiać, pseudo rozmawiać, bo przychodzą na spotkania. (...) I proszę pana i znów, spalarnia ale nie uwłaszczenie. Wszystko tak. Może chcecie jakiś autobus, może chcecie ławeczkę. To znaczy ja tak mówię, wie pan, mówię dyrdymały nie. A może tam, no nie wiem, chodniczek zamieść. Wie pan, próbują udawać, że nie wiedzą o co nam chodzi. My mówimy jednym głosem, my chcemy uwłaszczenia. Wszystko inne jest szczegół.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Warunkiem koniecznym *wyspiarzy* do aprobaty dla budowy spalarni śmieci na terenie dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka jest możliwość zmiany kwalifikacji prawnej zajmowanych przez zbiorowość lokalną gruntów. Mieszkańcy wyspy domagają się możliwości wykupienia dzierżawionych gruntów o charakterze rolnym. Podstawowa linia argumentacji *wyspiarzy* opiera się na wieloletnim eksploatowaniu terenu przez mieszkańców wyspy:

„Naszym największym problemem to jest sprawa własności. My nie mamy tu własności od 60 lat. (...) Od czasu wojny i przecież my do tej pory siedzimy na dzierżawach. I przecież pan prezydent dobrze wie, że nas interesuje tylko, tylko to, my nie chcemy żadnych dróg, żadnych tam Bóg wie chodników i Bóg wie czego jeszcze, tylko my chcemy w końcu wiedzieć, że jesteśmy na swoim. No a decyzja pana Prezydenta, tak jak byliśmy tam u niego, no to jest krótka – nie i koniec.”

(kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

„No żeby powstało uwłaszczenie no... jest coś takiego, że może być, że może później się okazać, że zgodzimy się na spalarnię, jesteśmy rolnikami i może być coś takiego, że, tak jak już poruszałem temat w Urzędzie Miejskim, że może być coś takiego, że później się okaże, że jakaś strefa ochronna będzie i nie będzie można tych warzyw robić nie? (...) Sprywatyzować nas czy sprzedać nam to, a jest jakieś lobby, jakieś ukryte lobby może, które podzieliło już ten teren na działki, bo już o tym wiemy no i w tym momencie spalarnia nie będzie komukolwiek dawała jakieś naprawdę zarąbiaste miejsce, bo jest woda przy kanale, a pięćset metrów dalej będzie spalarnia.” (mężczyzna, 52 lata, wykształcenie zawodowe)

„To nie jest prawda, bo my mamy swoje hektary uprawne na trzydzieści lat dzierżawę i nikt nam tego nie zabierze. Ale my chcemy na własność ziemię, na której stoją nasze mieszkania. To można łatwo zobaczyć jak wyglądają miesz-

kania jak ktoś wykupił kiedyś kiedy się udało, a my nie możemy nawet basenu rozstawić małemu.” (mężczyzna, 22 lata, wykształcenie zawodowe)

„I sprawa następna, tutaj ludzie walczą o uwłaszczenie. Część się udało im uwłaszczyć. Wykupić te ziemie. Przecież nikt nie mówi, że za złotówkę. Ale żeby miasto zrobiło tą furtkę, tą ścieżkę, że jak ktoś jest dzierżawcą na pięć czy dziesięć lat i chce ją wykupić to niech ją kupuje.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

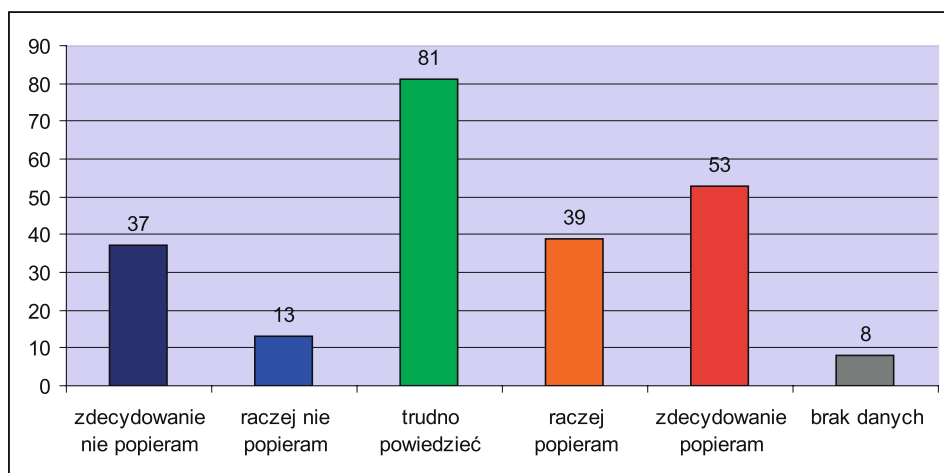
„W dużej mierze. Punkt pierwszy. Kilka razy na spotkaniach z władzami i przy informacyjnych spotkaniach, dla mieszkańców Wyspy i Gdańskiej to prywatyzacja. To najważniejszy punkt, bez tego – ja myślę – że nic się nie ruszy. Bo od lat, widzicie Panowie, ja tu jestem od lat, mój ojciec i moja matka przyjechali tu z terenów zabugowskich, z lubelskiego, przyjechali na ziemie odzyskane i okazuje się że do dzisiaj, ja już po nich, do tej pory mam dzierżawę. Do wystawilem sam lat temu, kiedy rodzinę założyłem bo w domku niemieckim nie można było już mieszkać i do dzisiaj grunt pod tym mam w dzierżawie na trzy lata i co trzy lata mogą mnie wykopać. Co trzy lata muszę odnawiać z łaską dzierżawę i tak żyję.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Ale nigdy nie wyrażę zgody na spalarnię jeśli ja będę miał ziemię dzierżawną. Bo żadnych praw do niej nie mam. Gdy będę miał własność i ta spalarnia coś zrobi. Mam prawo żądać odszkodowania czy jakieś coś się stanie. Nie daj Boże. Różnie to może być. A jeśli na ziemi dzierżawnej to w żadnym wypadku. Bo Kodeks Cywilny mówi krótko. I to od mieszkańców zależy czy będzie spalarnia. (...) Proszę pana powiem tak. Uwłaszczenie. Nie sprzedanie, uwłaszczenie. Nawet według Kodeksu Cywilnego. Nie według ceny, gdzie tam pisze według Kodeksu godziwa albo możliwa cena. Jakoś tam jest dokładnie napisane. Nie, że Urząd proponuje tu pięćdziesiąt złotych za metr kwadratowy. Mi to osobiście nie powiedzieli, ale gdyby mi powiedział Dyrektor, że pięćdziesiąt złotych za metr kwadratowy, gdzie my chcieliśmy kupić wtedy, było osiem, biegli wyceniali, dziesięć złotych. Nie, nie wolno było według tego Kodeksu Cywilnego kupować, tego artykułu. Teraz nam proponują po pięćdziesiąt złotych. Kto nam udzieli kredyt? Żaden bank nie udzieli. A żeby według tego paragrafu kupić to trzeba mieć od razu wyłożyć gotówkę, dopiero do notariusza. Dla mnie godziwa cena to jest jeden grosz. A mało tego, miasto może dać to za darmo, w spadku. I chyba więcej zaoszczędzą, bo nie wydadzą sto milionów, jak będą płacić kary sto milionów. Następny rok już procentowo będzie leciał wyżej. Uwłaszczenie wszystkich mieszkańców i to wszystkich! Bez różnicy. I ujawnienie, wciągnięcie w ten no...” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„Ale to tak a propos, a propos, mówimy my chcemy zostać uwłaszczeni. Tym bardziej, że jeszcze pod koniec kadencji pana Jurczyka uchwałą Rady Mia-

sta, szesnastego października dwa tysiące szóstego roku dostaliśmy to prawo uwłaszczenia. A oni to znów cofają. I my mówimy dajcie nam to, co nam się należy. Łaski nam nie robicie, bo to jest, my mamy prawo do uwłaszczenia. I my się już zgodzimy na tą waszą spalarnię. No trudno no. Ale to nie, oni by chcieli zrobić spalarnię i nas wykołować. (...) Ale proszę pana czas ucieka, życie ucieka, chałupa się niszczy. No bo wiadomo nie remontowane się niszczy nie, no. A ja nic nie mogę zrobić, no to jak ja mam zrobić? W nie swoje wpakować pieniądze? (...) My jesteśmy już tak naprawdę zdesperowani, że mówimy dobra, zgodzimy się na to tylko dajcie nam to co nam się. Bo jeżeli ja będę uwłaszczona, jeżeli ja będę właścicielką.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Także mieszkańcy osiedla wyrażają aprobatę dla tego typu formy rekompensaty, co może stanowić zaskoczenie, bowiem stanowi o realnym wzbogaceniu tylko jednej grupy społecznej funkcjonującej w obrębie osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka.



Wykr. nr 9. Poparcie mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka dla postulatu uwłaszczenia rolników z Wyspy Puckiej. Źródło: badania własne

Znaczna liczba mieszkańców osiedla (35,06%) nie ma jednoznacznego stanowiska na ten temat. Większość z nich (39,83%) popiera pomysł uwłaszczenia *wyspiarzy*. Swoją aprobatę w sposób zdecydowany deklaruje 22,94%, zaś w sposób mniej zdecydowany 16,88% mieszkańców osiedla. Co piąty mieszkaniec osiedla (21,65%) jest przeciwnego zdania.

W miarę zaawansowania wieku mieszkańców osiedla zmniejsza się poziom aprobaty dla tego typu formy rekompensaty ($r=0,054$). Za przyczynę takiego stanu rzeczy można uznać dotychczasowe doświadczenia

starszych pokoleń mieszkańców Wyspy Puckiej w zakresie zmiany formy własności zamieszkiwanych przez nich terenów. Trwające od lat, nieustanne wysiłki w tej materii powodują u osób zaawansowanych wiekowo mniejszą wiarę w sukces.

Kolejną formą kompensaty ryzyka związanego z planowaną inwestycją na terenie dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka, dostrzeganą zarówno przez mieszkańców budynku przy ulicy Gdańskiej – osób bezpośrednio zainteresowanych tą formą kompensaty – oraz *wyspiarzy* jest możliwość zamiany lokalu wszystkim deklarującym taką wolę. Jednym z głównych argumentów, które wyrażają liderzy zbiorowości lokalnej jest wysoki stopień uciążliwości zakładów produkcyjnych i usługowych zlokalizowanych w bezpośrednim otoczeniu sąsiedzkim z blokiem przy ulicy Gdańskiej:

„Ja bym się chciała po prostu stąd wyprowadzić i to wszystko. (...) Wie pan co. Te bolączki już nawet nie są od czasów spalarni, bo to już latami jest i co się zmienia zarząd w mieście są inne. My cały czas walczymy o to, żeby nas stąd wysiedlono. (...) Wie pan, się nie zastanawiałam na ten temat. Finansowe? Nie, nie myślałam po prostu w ten sposób. Mi chodzi tak. Mamy teraz dwójkę dzieci i człowiek by przyszłościowo o dzieciach myśleć. Mieszkanie, po prostu gdzieś mieszkanie i mieć spokój.” (kobieta, 39 lat, wykształcenie zawodowe)

„Znaczy, bo Krysia jest na pewno, mówi o tym, że jeżeli będzie ta spalarnia śmieci to powinniśmy się z stąd wyprowadzić. Ja się wyprowadzam stad 37 lat. Pamiętam jak z mamą tu wprowadziliśmy do tego mieszkania, to już słyszałam, że nas się powinno stąd usunąć, wysiedlić, bo ten blok nie jest w planie zagospodarowania miasta.” (kobieta, 41 lat, wykształcenie średnie)

„Jeżeli mam być szczerzy to mieszkanie gdzieś indziej nie. W jakimś tym nie. Przykładowo, bo kupę lat mieszkałam w Zdrojach nie i tam mi się bardzo podobało, blisko Puszcza Bukowa. Przykładowo mieszkanie w Zdrojach. Jakieś takie nie. Może być nawet droższy czynsz nie, bo to mówię nie gra roli.” (mężczyzna, 35 lat, wykształcenie średnie)

„To mogą sobie nawet i na działkach postawić, to nam nie będzie przeszkadzało, ale tym co płacą i się domagają, żeby dali mieszkania. (...) My tam mamy złożone do kwaterunku mieszkania, ale ja już bym teraz, w tej chwili ja mam tu centralne założone, mam tu wszystko remont kapitalny, więc ja bym żądała nowego. (...) Tak. Tak w zamian mieszkanie. Dwa pokoje z kuchnią. Tu mam trzy, ale ja nie chce w takich dużych, ja tak do czterdziestu pięciu metrów góra. Bo córka mi się już wyprowadziła z dziećmi, więc ja tylko chce dla męża i siebie, no i tu jeszcze ten pan właśnie co wychodził, no to on tu mieszka, w trójkę

mieszkamy. A po co mi takie duże mieszkanie? Mam, było na Jana Kazimierza mieszkania, to przecież nikt nas nie powiadomił a mogli to zrobić. Teraz jak będzie, jak nam kwaterunek zapewni, że my tam dostaniemy te mieszkania, dadzą nam na piśmie, więc nie będziemy mieli nic przeciwko temu, absolutnie nic. Tak. (...) Tak. Tak, więc my nie będziemy czekać skoro ma być spalarnia to niech nam kwaterunek da mieszkanie, my se pójdziemy jak to mówią z Bogiem stąd. (...) Ale mówię, że my nie będziemy mieli nic przeciwko temu jak dostaniemy na piśmie, że otrzymamy mieszkania oczywiście nowe. Ja mam tu centralne, tyle pieniędzy wpakowałam. Mam mieszkanie jakie pan widzi i ja nie mam zamiaru iść do jakiś tam meliny na piece. (...) Wie pan co. Ja już tak jak ja od siebie to ja nie żądam żadnych rekompensaty bo ja tylko mieszkanie w nowym budownictwie.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Ale to jest jeden blok, to nie mogliby im dać jakichś mieszkań faktycznie? I ten blok by wyburzyć bez problemu i ludzie by na pewno chętnie poszli stamtąd, bo co to tam dla nich za rewelacja mieszkać w takim czymś nie? No ale nie, bo nie ma mieszkań i koniec.” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

„Jeśli oni nie chcą tam mieszkać, bo będą czuli się, będzie ta spalarnia na Gdańskiej, jeżeli będą czuli się zagrożeni, wydaje mi się, że miasto powinno im dać równorzędne mieszkania, o równorzędnym założmy czynszu i tak dalej. Ale te domy to można zostawić, nie trzeba ich wyburzać. Mogą to być jakieś takie przejściowe domy socjalne, dla tych którzy naprawdę potrzebują, bo nie mają gdzie mieszkać nie. Na jakiś okres czasu. I wtedy tak. Miasto ma wykorzystane te lokale na Pieszaj, na Gdańskiej. Nie wiem ile tam rodzin jest. Sto pięćdziesiąt, dwieście i tak dalej, tych lokali. Tak i tak one są przeznaczone do rozbiórki, prawie trzy na planie zagospodarowania. Ale na razie miasto nie ma pieniędzy no to zrobić chociaż w ten sposób. Ci, którzy są stamtąd wyjechać, niech wyjeżdżają. Dać im możliwości zamieszkania gdzie indziej, na równorzędnych założmy warunkach. (...) Ale miasto tak. Widzę spalarnię tak ale ludziom to by za bardzo nic nie dali nie. Chociażby tej Gdańskiej, bo to wiadomo, że ten budynek jest przeznaczony do rozbiórki. Od iluś lat nie wolno im tam inwestować, nie chcą im sprzedać, nie chcą tego. Jest oficjalnie napisane, że budynek przeznaczony do rozbiórki to podjąć tą decyzję. Wykwaterujemy was, budynek zburzymy.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

„Druga rzecz jeśli chodzi o Gdańską, ludzie żyją bo żyją. Nie wiedzą co będzie potem. Nie mogą nic zostawić własnym dzieciom, dlaczego ja, i to dotyczy wszystkich z Gdańskiej, Wyspy, Pieszaj, Hejki, dlaczego ja tak gdzie indziej rodzice do czegoś doszli, to zostawiają coś dzieciom, następcom, bo tak to powinno być. A miasto tego nie rozumie. Nikt tego przecież nie zabierze, ze sobą.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

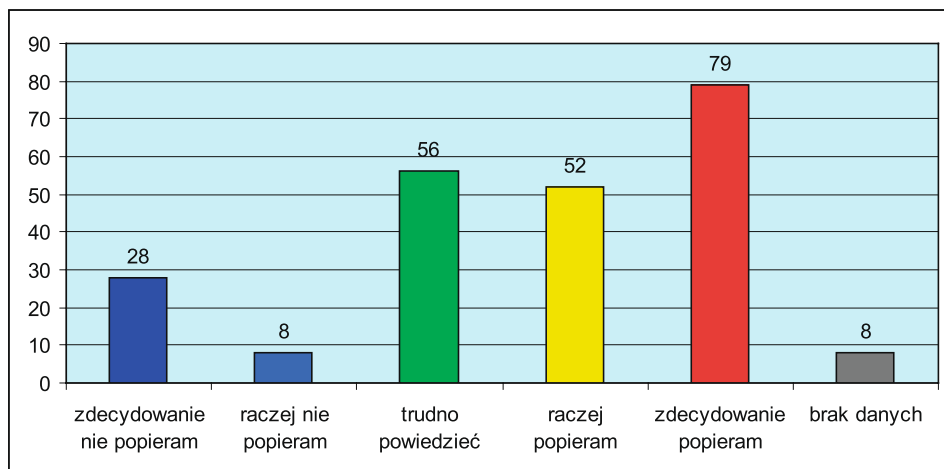
„Są ludzie którzy o to walczą i to oni dbają o mieszkania i o inne mieszkania. Oni włożyli dużo pieniędzy i chcieli by zmienić środowisko. Niech pan zobaczy te tereny, niech dyrektor Przepiera przyjedzie i zobaczy jak my mieszkamy – przecież to jest tragedia. Oni chcą mieszkania, niektórzy chcą na własność, a dla mnie to jest nierealne, bo ta sprawa się ciągnie już przez lata, a my właściwie nic nie wiemy. (...) My właśnie powinniśmy być wynagrodzeni. Będziemy się starali o mieszkanie na Jana Kazimierza. Na te mieszkania, co mają ludzie, to są naprawdę ładne mieszkania, robimy tyle abyśmy mogli ładnie mieszkać i ci ludzie powinni dostać nagrodę za to, że płacą czynsz i chcą ładnie mieszkać. Powiem Panu że takich mieszkań było by nie dużo, bo cała reszta jest przestraszona. (...) Ile procent Unia dopłaca do tej spalarni? Sześćdziesiąt procent? To niech z tego wezmą trochę i wybudują mieszkańcom domy. Dla tych mieszkańców co chcą się stąd zabrać. Niech za te parę milionów wybudują dla tych 40 ludzi budynki. A reszta niech zostanie. A nasze mieszkanie to każdy z pocałowaniem ręki na socjalne weźmie. Ja nie mam tu żadnej przyszłości.” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

„Oni mówią dobra, chcecie, dobra zróbcie tutaj, ale my chcemy mieszkania zastępcze. My chcemy mieć mieszkania zastępcze. My się nie chcemy truć.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Tego typu forma rekompensaty zyskała sobie przychyłność zbiorowości lokalnej, która wyraża zdecydowaną aprobatę na przyznanie lokali zastępczych mieszkańcom budynku przy ulicy Gdańskiej. Jedność mieszkańców osiedla w wyrażanych opiniach na temat tego postulatu jest dowodem solidarności rolników z Wyspy Puckiej, którzy niewątpliwie stanowią wsparcie mentalne dla mieszkańców osiedla z innych rejonów. Tym samym opinie zakładające, że *wyspiarzy* zabiegają tylko i wyłącznie o własne interesy nie znajdują potwierdzenia.

Ponad połowa mieszkańców osiedla (56,71%) popiera postulat przyznania lokali zastępczych dla mieszkańców budynku przy ulicy Gdańskiej. Co trzeci z nich (34,20%) wyraża zdecydowane poparcie w tej sprawie, natomiast poparcie 22,51% mieszkańców jest dość umiarkowane. Osoby, które wyrażają sprzeciw wobec tego postulatu stanowią 15,58% wszystkich mieszkańców osiedla. Co czwarty z nich (24,24%) nie ma jednoznacznego zdania na ten temat.

Im wyższe jest wykształcenie mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, tym wyższy poziom aprobaty dla prezentowanej formy kompensaty ($r=0,069$). Osoby, których poziom wykształcenia jest wyższy od przeciętnego mieszkańca osiedla, dążą do zmiany swojej sytuacji miesz-



Wykr. nr 10. Poparcie mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka dla postulatu przyznania lokali zastępczych dla mieszkańców budynku przy ulicy Gdańskiej. Źródło: badania własne

kaniowej, ponieważ relacje sąsiedzkie nie odpowiadają ich standardom funkcjonowania. Budynek bowiem często pełni funkcję lokali socjalnych, co oznacza, że wprowadzają się do niego ludzie z tzw. *marginiesu społecznego*, którzy swoim zachowaniem wprowadzają nowy porządek życia społecznego.

W opinii zbiorowości lokalnej argumentem przemawiającym za wybudowaniem spalarni śmieci na terenie dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka jest niewątpliwie zmniejszenie indywidualnej kwoty za wywóz odpadów dla wszystkich mieszkańców zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów. Powyższa propozycja wydaje się być uzasadniona, ze względu na wymierne korzyści dla zbiorowości lokalnej w postaci środków finansowych zaoszczędzonych w indywidualnych budżetach gospodarstw domowych:

„Myślę, że obojętnie, przy okazji jakiego obiektu, jakie miasto chciałoby stawić, to najszybciej ludzie daliby się przekonać, jak osobiście by czuli jakąś wymierną korzyść, że im więcej pieniędzy w portfelu zostaje. No co im na placu zabaw, bo pani X powie a ja nie mam dzieci, a Y powie ja mam i jestem zainteresowana. Myślę, że jednym elementem, który łączy ich wszystkich to aby coś zaoszczędzić, żeby coś za tym poszło. Myślę, że taka rzecz była by w stanie przekonać wszystkich, bo jak się zrobi miejsca parkingowe, to Pan Waldek powie, a ja nie mam samochodu, bo jeżdżę rowerem, a Pani Krysia będzie zadowolona, ale Pan Waldek powie a gdzie tam. A to są wymierne pieniądze, które

zostają w obrębie danej dzielnicy czy jakiś tam ulic. Wtedy oni to czują, i to jest taki element wymierny i ludzie mogą pójść za tym. To może być jakakolwiek rekompensata, w formie podatków, prądu, światła, jakiś podatków lokalnych, to co akurat miasto ma możliwość. Jest trudno, bo inaczej znajdzie się trzydzieści procent zadowolonych, a reszta nie będzie zainteresowana parkingiem, placem zabaw.” (mężczyzna, 33 lata, wykształcenie wyższe)

„Natomiast z drugiej strony no opłaty nie będą rosły, czyli politycznie władza ma bonus nie, bo nie będzie musiała opłat podnosić, czyli ma większe szanse na następną kadencję. Także tu dwie pieczenie jak gdyby na jednym ogniu.” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

„Wybudujecie spalarnię, no to dobra, ja będę pół płacił stawki za ciepło niż całe miasto, nie?! No to to... no dobra, mogę się zastanawiać, nie?!” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

„A cała spalarnia to dla całego Szczecina jest ważna, może my za te śmieci nie będziemy tyle płacić jak dzisiaj placimy.” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

”No i ja myślę, że to nie ulega wątpliwości, że jak powstanie spalarnia to my mniej będziemy płacić za śmieci. Myślę, że to jest już dawno ustalone i nie podlega żadnej dyskusji. Było powiedziane, że osiedle decyduje się na spalarnię, i będzie miała mniejsze opłaty za energię i wywóz śmieci. To mówili nie urzędnicy tylko inwestor. Że tego nie ma co pisać w żądaniach, bo to jest wiadome.” (mężczyzna, 22 lata, wykształcenie zawodowe)

„Drugie, dla tu mieszkańców okolic tej spalarni, na przykład taniej śmieci. Że my te śmieci będziemy tu za darmo czy za pięćdziesiąt procent czy za dwadzieścia pięć procent wartości.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

Także jedyną formą rekompensaty za potencjalną uciążliwość związaną z budową Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie dla zbiorowości lokalnej, wyrażoną przez użytkowników forum internetowego egos.pl jest obniżenie indywidualnej miesięcznej opłaty za wywóz odpadów:

„Prof. Andrzej Kraszewski z Politechniki Warszawskiej jako jeden ze sposobów na przekonanie mieszkańców do budowy spalarni w ich sąsiedztwie proponuje anulowanie wszystkich opłat za wywóz śmieci. Czy mieszkańcy Szczecina mogą liczyć na takie ulgi?” (Roman, 2008–06–04, 12:53)

Kwestia finansowego obciążenia budżetu domowego mieszkańców Szczecina, zamieszkujących w najbliższym sąsiedztwie preferowanej lokalizacji do planowanej budowy spalarni śmieci jest podkreślana przez rozmaite środowiska, przez co może zostać uznana za wartą rozważenia. Argument ekonomiczny jest bardzo wymiernym i bezpośrednio odczuwalnym wskaźnikiem kondycji finansowej każdej jednostki, co pozwala na skuteczny zabieg w negocjacjach nad umową społeczną.

Mieszkańcy dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka wskazują także na potrzebę poprawy komunikacji w ich otoczeniu. W związku z planowaną inwestycją istnieje bowiem ryzyko uciążliwości w postaci wzmożonego ruchu pojazdów transportujących odpady do spalarni śmieci, co wymaga udoskonalenia istniejących rozwiązań komunikacyjnych:

„Wyspa Pucka też chce remont dróg, myślę że to im by się też przydało.” (kobieta, brak danych, brak danych)

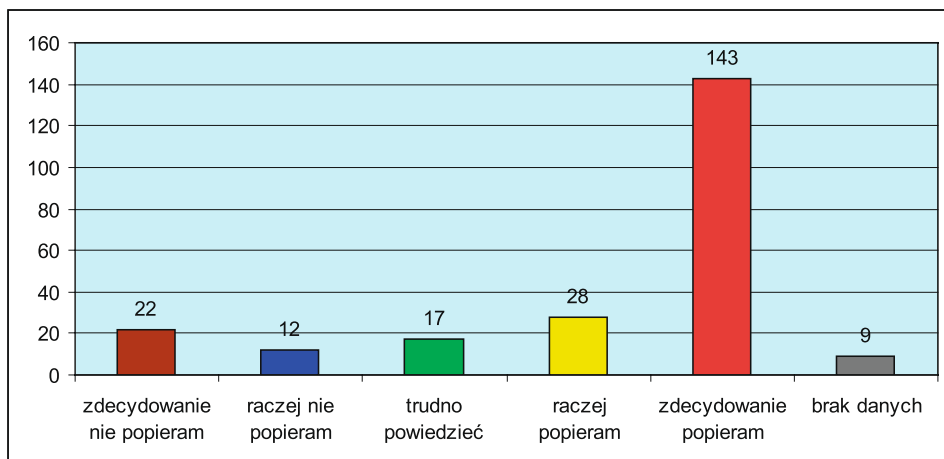
„Nie ma więcej, w linii prostej czterysta, czterysta pięćdziesiąt metrów to jest ulica Gdańska. Ruch samochodowy słychać jak nie wiem, szum opon, nie silników, tylko opon, ten huk od opon nie? Przecież te samochody tak tutaj, to tak stową, nie kłamię, ale stowa, to jest tak średnio.” (mężczyzna, 52 lata, wykształcenie zawodowe)

„My na wyspie nie mamy nic. Stan naszych dróg! Po interwencjach wiosennych, kiedy zaczynamy pisać czy zaczynamy krzyczeć w mediach, czy coś – przychodzą i powiem panu jak jest łatana dziura. Na chybił trafił, że która dziura ma szczęście to zostanie połatana. Komunikacja!” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

Argument modernizacji rozwiązań komunikacyjnych w wymiarze remontu nawierzchni dróg na terenie osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka zyskał znaczną aprobatę zbiorowości lokalnej.

Zdecydowana większość mieszkańców osiedla (74,03%) wyraża poparcie dla poprawy nawierzchni dróg na terenie osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Zdecydowane poparcie dla tego postulatu wyraża ponad połowa z nich (61,90%). Nieco mniej entuzjastyczne poparcie dla tej inicjatywy wyraża 12,12% mieszkańców. Co dziesiąty mieszkaniec osiedla (9,52%) jest zdecydowanym przeciwnikiem remontowania dróg na terenie osiedla.

Jedną z form kompensaty ryzyka wskazywaną przez liderów zbiorowości lokalnej jest poprawa bezpieczeństwa dzielnicy. Zdaniem zbiorowości lokalnej dzielnica Międzyodrze–Wyspa Pucka nie jest wystarczająco



Wykr. nr 11. Poparcie badanej zbiorowości dla postulatu remontu nawierzchni dróg na terenie osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka. Źródło: badania własne

dobrze zabezpieczona przed zachowaniami świadczącymi o łamaniu zasad prawa:

„Ale zlikwidowali nam proszę pana na przykład przecież Posterunek Policji. Był Posterunek Policji, przyjeżdżali codziennie. Przynajmniej wiedzieli, że oni tu są. A teraz to pies z kulawą nogą.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Zrobić jakieś oświetlenie czy coś. Tu tak ciemno jest w nocy strach. Ja przychodzę do domu, mam chłopaka małego to bym go nie wypuścił wieczorem, bo bym się bał.” (mężczyzna, 35 lat, wykształcenie średnie)

„My chcielibyśmy na przykład chodników do budynku dla bezpieczeństwa dzieci, remont elewacji do budynku.” (kobieta, brak danych, brak danych)

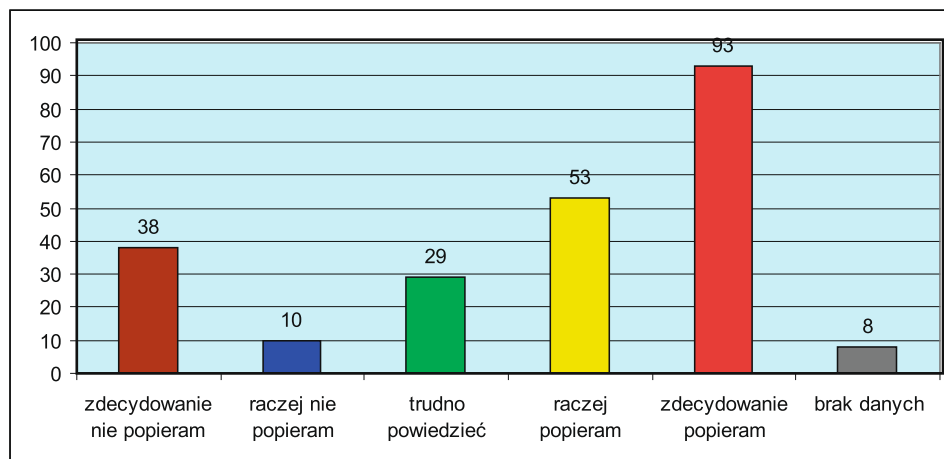
Zbiorowość lokalna wskazuje także na szereg możliwości kompensaty ryzyka związanego z planowaną budową spalarni śmieci w ich najbliższym otoczeniu, które swoim zakresem obejmują takie inwestycje jak: przyłączenie *wyspiarzy* i działkowców do miejskiego systemu kanalizacyjnego, budowę świetlicy osiedlowej, budowę boiska sportowego oraz instalację ekranu dźwiękochłonnego dla budynku przy ulicy Gdańskiej itd. Biorąc pod uwagę liczbę osób deklarujących powyższe potrzeby należy przypuszczać, że zostały one sformułowane w oparciu o ankietę przygotowaną i rozdyskrebowaną przez Radę Osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka:

„My tutaj od iluś tam lat nie mamy swojej świetlicy. Teraz jak chcemy zrobić spotkanie, to musimy wynajmować od ogrodów działkowych. Ogrody działkowe powstają na tych terenach, z których zostaliśmy wcześniej wyrugowani i tam oni mają piękne zaplecza, świetlicę. My na wyspie nie mamy nic. Stan naszych dróg! Po interwencjach wiosennych, kiedy zaczynamy pisać czy zaczynamy krzyczeć w mediach, czy coś – przychodzą i powiem panu jak jest łataną dziura. Na chybił trafił, że która dziura ma szczęście to zostanie połatana. Komunikacja! Widzi Pan, trzymamy rękę na pulsie – Hydrobudowa dziewięć. Co oni tutaj zrobili, rozkopali wyspę, a tak naprawdę nie podłączając wyspy do tej oczyszczalni ścieków. Nie podłączają przecież wyspy do tej oczyszczalni ścieków, a wyspa cała rozkopana. To my tu mamy dziury. Może dlatego oczekiwania ludzi są właśnie takie. Oczekiwania ludzi są takie, że ta nasza wyspa zacznie – tutaj u nas jest bardzo dużo dzieci. Mieszka tu dużo ludzi młodych i mają po dwoje, troje dzieci i te dzieci też, one są na naszym osiedlu i my musimy o nie dbać. Jak będzie boisko, będzie świetlica, nie będzie może tego niszczyć jak chuligani, bo będą mieli gdzie się spotykać. Tak naprawdę to może tu. Nie spodziewajmy się gruszek na wierzbie, ale może coś z tego uda się zrealizować.” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

„Ale przykładowo nawet zmienić elewację nie, budynek wyremontować nie, w takim stopniu, że ocieplić go nie. To już dużo daje nie. W zamian nie, za takie coś. Gdzieś tu dzieciom zrobić no te, jakiś plac zabaw nie. Przecież tu dzieci są nie. A tu nic nie mają nie. Nie każdy gdzieś tutaj może pojechać, bo tu przeważnie mieszkają renciści, emerycie nie. Także tego, w moim wypadku to ja wezmę dziecko i pojedę nad morze gdzieś. No ale tutaj mówię mało, te biedne dzieci się tu kręcą. Nie mają gdzie się no bawić. A tego, no to to by było. To tak to pierwsze takie nie. Żeby poprawić tutaj warunki nie. No słyszałem, że tu cieknie gdzieś na górze nie. Jakies tam dachówki tego, no żeby jakoś no mówię się trzymało to nie kupy. No nie wiem co tu jeszcze. Zrobić jakieś oświetlenie czy coś. Tu tak ciemno jest w nocy strach. Ja przychodzę do domu, mam chłopaka małego to bym go nie wypuścił wieczorem, bo bym się bał. Coś poprawić po prostu. No chyba na tyle, no nie wiem. Nic nie przychodzi mi więcej do głowy. Ale na pewno coś zrobić z tym blokiem nie.” (mężczyzna, 35 lat, wykształcenie średnie)

Wspomniane wyżej formy kompensacji ryzyka spotykają się z aprobatą mieszkańców osiedla, mimo że zostały wyartykułowane tylko przez niewielką liczbę mieszkańców zasiadającą w Radzie Osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Lista form kompensaty ryzyka zawarta była w kwestionariuszu ankiety autorstwa członków Rady Osiedla rozesłanym do mieszkańców osiedla. Wydaje się, iż wobec wyraźnego niedoinwestowania osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, wszelkie formy kompensaty ryzy-

ka przedstawione zbiorowości lokalnej, które polegają na trwałej inwestycji spotkają się z ich aprobatą.



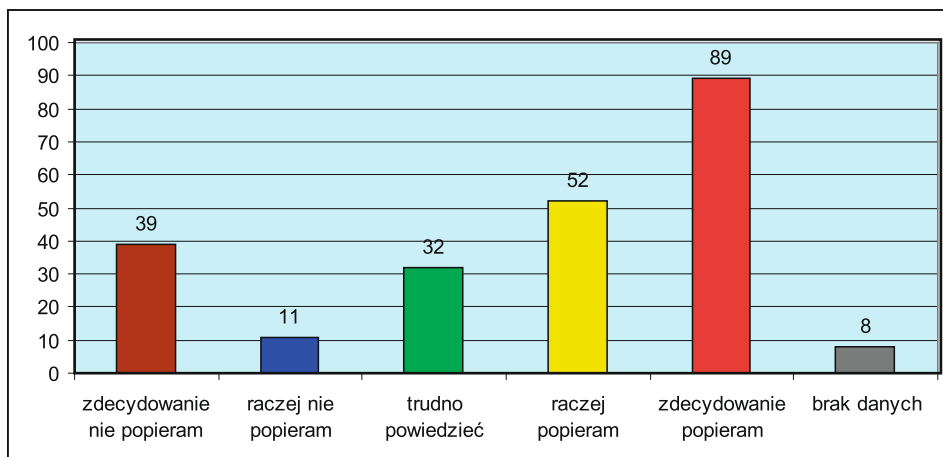
Wykr. nr 12. Poparcie mieszkańców osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka dla postulatu budowy boiska sportowego na terenie osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka. Źródło: badania własne

Zdecydowana większość mieszkańców osiedla (63,20%) wyraża poparcie dla budowy boiska sportowego na terenie osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka. Zdecydowaną aprobatę wyraża 40,26% mieszkańców, zaś 22,94% z nich wyraża swoją aprobatę w sposób bardziej umiarkowany. Co piąty mieszkaniec osiedla (20,78%) wyraża się w sposób negatywny na temat tej inicjatywy. Zdecydowani przeciwnicy budowy boiska sportowego na terenie osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka stanowią 16,45% całej populacji.

Budowę boiska sportowego popierają częściej mężczyźni niż kobiety ($r=0,043$), co wydaje się być uzasadnione ze względu na większą aktywność fizyczną właśnie płci brzydkiej. (zob. Boguszewski, 2008:11)

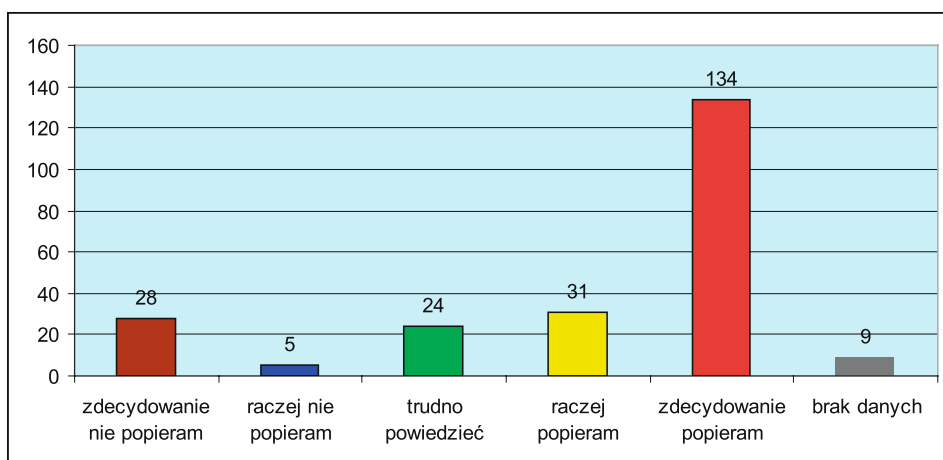
Zdecydowana większość mieszkańców osiedla (61,04%) wyraża poparcie dla budowy świetlicy integracyjnej na terenie osiedla Międzyodrże–Wyspa Pucka. Zdecydowane poparcie dla tego postulatu wyraża 38,53% mieszkańców osiedla, zaś umiarkowane poparcie wyraża 22,51% z nich. Co piąty mieszkaniec osiedla (21,65%) jest przeciwny budowie świetlicy integracyjnej na terenie osiedla. Zdecydowany sprzeciw wyraża 16,88% wszystkich mieszkańców osiedla.

Im wyższe wykształcenie mieszkańców osiedla, tym mniejszy poziom aprobaty dla budowy świetlicy integracyjnej na terenie osiedla Między-



Wykr. nr 13. Poparcie mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka dla postulatu budowy świetlicy integracyjnej na terenie osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Źródło: badania własne

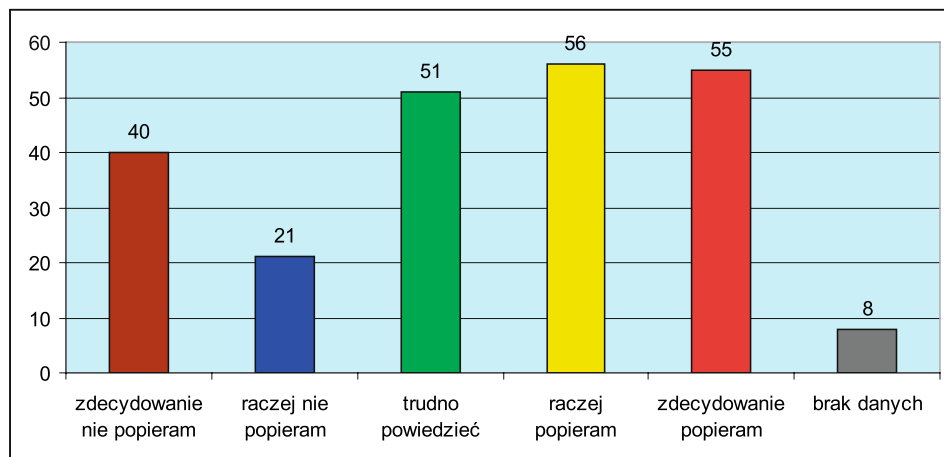
odrze–Wyspa Pucka ($r=0,117$). Prawdopodobnie dla bardziej wykształconych mieszkańców osiedla świetlica integracyjna nie stanowi aż takiej atrakcyjnej formy spędzania czasu wolnego, jak dla mieszkańców słabiej wykształconych.



Wykr. nr 14. Poparcie mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka dla postulatu budowy systemu kanalizacyjnego na terenie osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka. Źródło: badania własne

Zdecydowana większość mieszkańców osiedla (71,43%) wyraża poparcie dla budowy systemu kanalizacyjnego na terenie osiedla Między-

odrze–Wyspa Pucka. Zdecydowane poparcie dla tego postulatu wyraża ponad połowa z nich (58,01%). Nieco mniej entuzjastyczne poparcie dla tej inicjatywy wyraża 13,42% mieszkańców. Zdecydowani przeciwnicy budowy systemu kanalizacyjnego na terenie osiedla stanowią 12,12% całej populacji.



Wykres nr 15. Poparcie mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka dla postulatu budowy ekranu dźwiękochłonnego wzdłuż budynku przy ulicy Gdańskiej
Źródło: badania własne

Niemal połowa mieszkańców osiedla (48,05%) wyraża poparcie dla inicjatywy budowy ekranu dźwiękochłonnego oddzielającego budynek od ulicy. Prawie co czwarty z nich (24,24%) wyraża swoje poparcie w sposób umiarkowany, bądź w sposób zdecydowany (23,81%). Podobnie, co czwarty mieszkaniec osiedla (26,41%) jest przeciwny tej inicjatywie. Zdecydowani przeciwnicy tego postulatu stanowią 17,32% całej populacji.

W opinii kilku liderów zbiorowości lokalnej planowana budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów nie powinna być wykorzystywana przez zbiorowość lokalną do realizacji partykularnych interesów różnych grup mieszkańców. Warto podkreślić, iż tego typu deklaracje są spowodowane indywidualnym przekonaniem o braku uzasadnienia i moralności postaw roszczeniowych wobec Urzędu Miasta:

„Żadnej kompensacji proszę pana. Żadnej. Miasto po prostu powinno odstąpić od tego, od budowy tutaj. Bo to oddziałuje na cały Szczecin. Pan myśli, że my spalarni nie mamy? Mamy przecież. Szpitale mamy, medyczne spalarnie. One już są. (...) Dlaczego my mamy kosztem innych mieszkańców, robić taki prezent dla innych, bo my dostaniemy jakieś zamiennie lokale. (...) Ja uważam,

że w ogóle taką drogą szantażu to nie należy niczego załatwiać, bo to jest taka. Dla mnie to jest takie, no niemoralne trochę.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„To nie jest karta przetargowa. Ja nigdy nie myślałam, żeby dostać mieszkanie za jakąś spalarnię.”
(kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

W świetle przedstawionego powyżej materiału empirycznego kompensacja ryzyka stanowi istotny argument procesu negocjacji umowy społecznej w warunkach inwestycji o charakterze inwazyjnym. Osiągnięcie konsensusu ze zbiorowością lokalną zależy bowiem m.in. od granic negocjacyjnych zainteresowanych stron a także od możliwości kompensacyjnych ryzyka inwestora. Świadomość zagrożeń zbiorowości lokalnej oraz jej rozmaite potrzeby (dotyczące najczęściej poprawy jakości życia) określają granice negocjacyjne. Im większe możliwości zaspokajania potrzeb zbiorowości lokalnej, tym szybciej osiągnięte zostanie oczekiwane porozumienie.

W ramach prowadzonych działań negocjacyjnych ze zbiorowością lokalną można wyróżnić następujące formy kompensaty ryzyka:

- trwałe inwestycje w infrastrukturę osiedla (modernizacja sieci komunikacyjnej, budowa boiska sportowego, remont budynków mieszkalnych itd.)
- przyznanie ulgi lub zwolnienie z niektórych zobowiązań finansowych względem jednej ze strony (podatek od nieruchomości, opłaty administracyjne, opłaty za wywóz nieczystości itd.)
- dostosowanie decyzji administracyjnych do potrzeb zbiorowości lokalnej (zmiana kwalifikacji nieruchomości, zmiana planu zagospodarowania przestrzennego itd.)

3.6. Dyskurs ryzyka jako narzędzie w konsultacjach społecznych

3.6.1. Konflikt ekologiczny jako wyraz sprzeczności w postrzeganiu ryzyka

Pojawienie się lokalnych konfliktów ekologicznych jest cechą charakterystyczną postępującej modernizacji refleksyjnej. Polityczne czy ekonomiczne decyzje dotyczące lokalizowania dużych inwestycji infrastrukturalnych o strategicznym znaczeniu dla rozwoju regionów i kraju tworzą płaszczyznę napięć i sporów o wymiarze ekologicznym. Zgodnie z przy-

jętą przez kraje Unii Europejskiej strategią procesu decyzyjnego, coraz więcej decyzji z poziomu państwa narodowego przekazywanych jest na poziomy wyższe – ponadnarodowe oraz na poziom niższy – regionalny. Regiony stają się więc nie tylko przestrzenią życia gospodarczego, ale w coraz większym stopniu przestrzenią podejmowania suwerennych decyzji (Czerny, Łuczak, Makowski 2007). W tym kontekście władze wszystkich szczebli (wojewódzkich, powiatowych i gminnych) są zobowiązane do uwzględniania społecznego i ekologicznego punktu postrzegania ryzyka w procesie planowania i zagospodarowywania przestrzeni.

Ewa Albińska (2005) nazywa ten proces zjawiskiem regionalizmu ekologicznego. U jego podstaw leży dążenie państw do pełniejszego zaspokolenia potrzeby własnego bezpieczeństwa ekologicznego poprzez działania uwzględniające specyfikę danego ekosystemu oraz potencjał, także możliwości poszczególnych regionów. Istotą tak rozumianego regionalizmu jest przede wszystkim rodzaj i intensywność ekologicznych więzi między regionami i państwami. *Przeciwieństwem braku równowagi w skali lokalnej i globalnej jest bezpieczeństwo ekologiczne, które wyraża porządek. Bezpieczeństwo ekologiczne oznacza taki stan stosunków społecznych – w tym treści, form i sposobów organizacji stosunków międzynarodowych – który nie tylko ogranicza i eliminuje zagrożenia ekologiczne, lecz także promuje pozytywne działania, umożliwiając realizację wartości istotnych dla istnienia i rozwoju narodów oraz państw (2005:182).*

Jednakże to właśnie w gestii władz lokalnych leży utrzymanie równowagi między rozwojem gospodarczym, a stanem środowiska naturalnego. W tym celu władze lokalne, ale także inwestorzy muszą świadomie uwzględniać społeczny aspekt bezpieczeństwa ekologicznego w procesie planowania przestrzennego. Jest to tym bardziej istotne, że środowisko społeczno – przyrodnicze jest ze sobą sprzężone na zasadzie *bumerangu*. Wszelkie zmiany środowiska, powodują zaburzenia prawidłowych relacji między organizmem człowieka a warunkami życia, wpływają na kondycję zdrowotną obywateli. W celu zapewnienia bezpieczeństwa ekologicznego w wymiarze społecznym niezbędne jest wykorzystanie licznych metod i technik w ramach konsultacji społecznych, aby uniknąć tzw. konfliktów ekologicznych.

Każdy aktor konfliktu definiując zagrożenia, próbuje bronić swojego punktu widzenia, wyznaczonego własnymi interesami. Oznacza to, że dobro wspólne jest zrelatywizowane i zależne od indywidualnego bilansu zysków i strat. *W rzeczywistości przypadki uczestnictwa społecznego w rozwiązywaniu problemów ekologicznych znacznie częściej wiążą się z protestem przeciw problemom natury zdrowotnej, ekonomicznej itp., rza-*

dziej dotyczą podejmowania odpowiedzialności za swoje działania w środowisku (Albińska 2005: 179). Postawa liderów osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka przejawia się lękiem, przed tym, aby na inwestycji miejskiej nie stracić, a jak najwięcej zyskać celów istotnych z punktu widzenia interesów osiedla. Argumentacja ekologiczna jest wykorzystywana w dyskursie nie jako rzeczywisty powód kontestacji, ale raczej jako wzmocnienie własnej strategii negocjacyjnej nastawionej na inne cele. Oznacza to, że analizowany niniejszym studium przypadek nie ma uświadomionego przez badanych charakteru ekologicznego, ani również lokalizacyjnego. Wprawdzie kwestie kontestacyjne związane z argumentacją ekologiczną i sprzeciw wobec lokalizacji występowały, większą rolę odgrywały partykularne interesy lokalnych grup osiedlowych oraz nierozwiązane ukryte spory o dzierżawy czy lokale zamienne.

Lokalne konflikty ekologiczne wyrażające się protestami okolicznych mieszkańców przeciwko lokalizacji w ich bezpośrednim otoczeniu pewnych obiektów wiążą się z syndromem NIMBY (Not In My Back Yard) – „nie na moim podwórku”. Syndrom NIMBY jest więc kategorią opisującą sytuację, kiedy mieszkańcy danego terenu, kierując się partykularnym interesem protestują przeciw lokalizacji jakiegoś obiektu. Rodzi się on w rezultacie rozpoznania przez jednostki i grupy zagrożenia swoich interesów. (...) Syndrom NIMBY posiada głównie aspekt ekonomiczny, (...). Z punktu widzenia politycznego jego zaistnienie jest przejawem braku zaufania do władz co do ochrony ich interesów. Jest ten syndrom także przejawem przewagi partykularnych interesów nad interesem wspólnym (ogólnym), aczkolwiek w wielu przypadkach syndrom NIMBY może okazać się uzasadniony i w ostateczności okazać się obroną szerszego interesu społecznego (Runc 1998: 215).

Planowana budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka stwarza możliwości negocjacyjne zmierzające do zaspokojenia potrzeb mieszkańców tej dzielnicy. Liderzy zbiorowości lokalnej dostrzegają szanse dla dynamicznego rozwoju dzielnicy poprzez wynegocjowanie umowy społecznej, która będzie prawnym gwarantem realizacji szeregu inwestycji w celu poprawy jakości życia zbiorowości lokalnej. Mieszkańcy dzielnicy deklarują akceptację dla budowy spalarni śmieci oraz gotowość do podjęcia negocjacji z Urzędem Miasta, pod warunkiem ustępstw drugiej strony. W związku z powyższym należy postrzegać tego typu sytuację, jako proces zawierania umowy o charakterze biznesowym, która ma na celu osiągnięcie jak największych korzyści zaspokajających dwie strony:

„Za. Tak. Ja panu powiem, ludzie się sprzeciwiają, to nie to że sprzeciwiają się spalarni jako spalarni. Oni mówią, czemu my mamy coś dać jak miasto nam nigdy nic nie chciało dać. Tak naprawdę wina pada po stronie miasta, to miasto do nas z inicjatywą wyszło, jak wiem, że nie dostaniemy tych pieniędzy, bo są one unijne, ale to do nas się wyszło z inicjatywą, a my, mieszkańcy mojego osiedla, dostają od miasta bez przerwy po plecach. To dlaczego my mamy się znowu na cokolwiek zgadzać, a oni nam nic? Tutaj jest to zabezpieczenie, że jest ta umowa społeczną.” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

„Skoro miasto chce zrobić spalarnię to niech zainwestują w osiedle, bo tak to naobiecują, naobiecują i spalarnia powstanie, a my nic z tego nie będziemy mieli. Jak ludzie zobaczą, że miasto się stara, to nikt nie będzie przeciwko tej spalarni.” (mężczyzna, 22 lata, wykształcenie zawodowe)

„Wiadomo, że jeżeli będzie w tej dzielnicy to coś za coś. To jest normalny biznes nie. I na pewno większość mieszkańców byłaby, no coś próbowaliby od tego miasta wyszarpnąć za to, że ta spalarnia w tych okolicach powstanie. (...) Wiadomo, że każdy by chciał, żeby to było sto kilometrów od nas nie. Ale jeżeli nie ma innej lokalizacji, nie ma innej możliwości, no to mówię coś za coś. Takie jest nasze zdanie. (...) Widzicie państwo tych problemów jest dużo nie. Ale to jest biznes w tej chwili nie. Jeżeli chcemy to coś za coś nie. Coś za coś. Niech miasto pomyśli, a miasto.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

„Miasto nijak ani w tą ani w tą. To są działania, które kiedy wreszcie się coś takiego zdarza jak ta spalarnia, która jest potrzebna dla miasta, a z drugiej strony jakby jest przeszkodą dla mieszkańców, ale daje możliwość postawienia warunków przez mieszkańców, to na pewno będą to warunki konkretne, zasygnalizowane.” (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„No powiem Panu, że każdy walczy o to swoje, my tutaj byśmy dużo chcieli, a jednocześnie nie wiem czy my w ogóle coś wywalczymy i ja tak sobie myślę, że może dacie nam wreszcie święty spokój, my się na tą spalarnię nie zgodzimy i my w końcu zostaniemy przy tym samym co jest.” (kobieta, 50 lat, wykształcenie średnie)

Powyższe wypowiedzi wskazują raczej na roszczeniowy charakter konfliktu, aniżeli wyłącznie ekologiczny. Julita Runc zwraca uwagę, że po 1989 r. w Polsce obserwuje się wzrost oczekiwań społecznych co do uzyskiwania rekompensat i ubiegania się o swoje prawa za ponoszone straty zdrowotne, ekologiczne czy ekonomiczne. W związku z dotychczasową marginalizacją ekologicznych argumentów kształtuje się nowa sfera sytuacji konfliktowych skierowanych na uwzględnianie ich w procesie podejmowania decyzji poli-

tycznych i ekonomicznych. W analizowanym przypadku konfliktu kwestia ekologiczna jest traktowana przez zbiorowość osiedlową jako sprawa poboczna. Sposób postrzegania ryzyka przez badaną zbiorowość ogranicza się raczej do kwestii zdrowotnych i zaufania wobec władz miasta.

W świetle przytoczonego powyżej materiału empirycznego a także w obliczu funkcjonalnej teorii konfliktu Lewisa A. Cosera (Turner, 2006:195–202) możliwym jest uzasadnienie postrzegania przez zbiorowość lokalną budowy spalarni śmieci jako sytuacji biznesowej. Zbiorowość lokalna ze względu na pojawiającą się inwestycję oraz uświadomienie sobie własnych interesów a także zakwestionowanie nowego porządku dąży do konfliktu z inwestorem. W zależności od tego czy proces negocjacji społecznych będzie dotyczył realistycznych celów (możliwych do spełnienia przez inwestora) czy nierealistycznych postulatów, będzie on przybierał albo mniej gwałtowny przebiegi dążenie do kompromisu w kwestii środków realizacji swoich interesów, albo bardziej gwałtowny przebieg cechujący się wyższym poziomem pobudzenia i zaangażowania emocjonalnego.

3.6.2. Zaufanie społeczne jako podstawa konsultacji społecznych

Zaufanie jest podstawową strategią radzenia sobie z niepewnością i niemożnością kontrolowania przyszłości. Ma ono szczególne znaczenie w warunkach niewiedzy lub niepewności, związanych z nieznanymi lub niezrozumiałymi do końca działaniami innych. Odbiciem lustrzanym zaufania jest nieufność. Nieufność wiąże się z negatywnymi oczekiwaniami na temat przyszłych poczynań innych (z przewidywaniem wrogich, szkodliwych, krzywdzących działań wobec mnie) i zakłada aktywną postawę obronną (przejawiającą się poprzez unikanie działań, dystansowanie się, podejmowanie kroków obronnych przed tymi, którym nie ufam). Dzieje się tak wtedy, gdy istnieją podstawy, aby sądzić, że partner nie będzie działał w interesie danej grupy. W sytuacji braku zaufania do partnera, którym w tym wypadku są władze miasta, mieszkańcy domagają się działań, które stanowić będą przesłankę dla udzielenia im zaufania próbnego. Przyczyną utraty zaufania władz miasta w oczach mieszkańców Międzyodrza, były w opinii liderów zbiorowości lokalnej, jego nadużycia w takich kwestiach jak uwłaszczenie mieszkańców Wyspy Puckiej, czy uwłaszczenie mieszkańców bloku przy ul. Gdańskiej.

„No ja Panu powiem, my się zgodzimy, oni nam wyremontują ten dom, ale dopiero w 2014 czy 2020, bo to już nie jest pierwsza taka obietnica. (...) I co

nam po tym, że powiedzą, że nas stąd wyprowadzą? Teraz jest Krzystek, potem przyjdzie kto inny i znowu nic nie będzie. Co ten Andrzej Kropopek pozalałtował już było prawie gotowe i przyszła nowa władza i znowu od nowa. Przychodzi nowy zarząd, nowe wybory i wszystko od nowa i tak jest w kółko. Dla mnie to wszystko jest takie nierealne”. (kobieta, wiek 50, wykształcenie średnie)

Zdefiniowana powyżej, sytuacja wyjściowa, braku zaufania i poczucia nieufności mieszkańców wobec władz miasta spowodowała, iż koniecznym elementem wzajemnych negocjacji o lokalizację spalarni na Międzyodrzu, stała się umowa społeczna. Umowa społeczna ma spełniać funkcję gwarancji wywiązania się władz miasta z obiecanych działań oraz zabezpieczenia interesów zbiorowości lokalnej osiedla.

„Już mówiłem na spotkaniach naszych, że powinniśmy się z tym [umową społeczną– przypis autora] zwrócić do miasta konkretnie. Żeby po prostu były konkretne liczby, daty jak ten system ma wyglądać w konkretach. I uważam, że to jest na razie, są to obietnice prawda, gdzieś tam zapisy jakieś, ale mam mieszane uczucie, bo to jest, te zapisy od dawna istnieją gdzieś tam i w sumie nie były wykonywane, bo sobie urzędnicy mają różne ograniczenia, to koszty jakieś tam i taj dalej i tak dalej. I to tak jest. Uważam, że teraz powinno być to bardzo konkretnie podane (...) jakiś może pilotażowy program w tym roku na przykład, żeby powstał. A w następnym roku, żeby wprowadzić już masowo. Z konkretnymi firmami, żeby miasto podpisało już jakieś umowy, że te firmy się zobowiążą, opracują koszty jakieś, jak to ma w całości wyglądać. I proszę bardzo wdrażamy to. (...) Po prostu to powinny być założenia, takie jak Unia Europejska narzuca Polsce jako członkowi Unii, tak tutaj powinno to być też no pewnymi liczbami określone. Czyli cyframi w sensie dat i wielkości, tak monogramu jakiegoś, że wlanie miasto planuje ta segregację, w takim i takim zakresie w tym roku. (...) i jeżeli miasto z tego się nie wywiąże powinna być odpowiedzialność konkretna, czy Dyrektora Wydziału czy tam kogoś. Ktoś powinien być odpowiedzialny.” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie wyższe niepełne)

„Integracja i zaangażowanie jednak jest większe Wyspy i Gdańskiej, może dlatego, że razem współdziałamy od wielu lat, aby różne problemy rozwiązywać. Na razie kiepsko jest, dlatego m.in. mówimy o umowie społecznej, które być może pomoże rozwiązać nasze problemy życiowe, bo do tej pory to było tak, że już gąska była i okazywało się, że przychodziła zmiana ekipy rządzącej i od nowa. Takich prawie, że umów społecznych mamy spisanych tyle. Ja takich umów, to mam w teczce na każdą okoliczność, jak ktoś mi coś mówi, to ja wyciągam i proszę tu jest opinia prawna, tu odpowiedź wicedyrektora, tu prezydenta i co z tego? Dalej nic. (...) Mieszkańcy ciągle spotykają się z odmowami, z próbą oszukania, bo tak to w wielu przypadkach trzeba mówić, bo jeżeli się jakieś rzeczy ustala, a potem

nie realizuje, to jest oszustwo mówię. Potem ten blok przy ul. Gdańskiej będzie mocno oponował, przynajmniej część mieszkańców, bo niektórym to wszystko jedno, bo tam wielu mieszkańców doprowadzają, wyrzucanych z innych regionów, tu robią taki skansen. Normalnym ludziom podrzucają margines społeczny i już się zaczyna rozwalanie piwnic, palenie w piwnicach ognisk, kiedy tam ciągle żyła normalna ludzka społeczność, ludzie dbali. I idąc dalej ten blok od 30 lat zapisany jest do rozbiórki, w związku z tym nic tym mieszkańcom zrobić, ani tam nic udoskonalać, bo tam ciągle piece są. (...) Mówi się im dalej, że będzie likwidowane. Kiedy? (mężczyzna, 57 lat, wykształcenie średnie)

„Stworzyła się tutaj taka komisja do spraw budownictwa, czy coś takiego żeśmy stworzyli i wtedy działaliśmy. Czterdzieści siedem chyba wniosków poszło o lokal zamienny i jeszcze był Runowicz. No i to się tak wałkowało, wałkowało i w końcu była taka uchwała Rady Miasta, że będziemy, dostaniemy status lokali zamiennych w związku z, jak gdyby chcieli coś tutaj ten teren robić, czy puścić to przetarg, czy coś takiego, że jak się inwestor nadarzy to, że będzie partycypował jak gdyby w budowie dla nas w innym miejscu. No i nastął Prezydent, Wiceprezydent Krzystek, ekipa się zmieniła i pierwsza chyba uchwała jaka była to od razu anulował to. (kobieta, brak danych, brak danych)

Zbiorowość lokalna dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka nie darzy zaufaniem ekspertów Urzędu Miasta, którzy biorą udział w procesie konsultacji społecznych. W opinii mieszkańców dzielnicy, istnieje wiele przyczyn, dla których nie ufają oni ekspertom. Liderzy zbiorowości lokalnej wskazują na wzajemne wykluczanie się argumentów i opinii prezentowanych przez różnych ekspertów:

„Teraz było takie spotkanie w Urzędzie i wypowiadała się pani doktor na temat spalarni i wypowiadała się pozytywnie na temat spalarni tej w Warszawie. Wypowiadała się na temat tych opinii, ale powiedziała, że nie ma przeprowadzonych badań na temat szkodliwości tych spalarni pod kątem medycznym, czy te spalarnie mają jakiś szkodliwy wpływ na stan zdrowia. Tego nie potrafi powiedzieć, bo nie są przeprowadzane takie badania, ale mi się tak nie chce w to wierzyć, bo przecież tam gdzie są te spalarnie to takie badania powinny być przeprowadzane.” (kobieta, brak danych, brak danych)

„Jeden będzie mówił, że to jest super, że dioksyn nie ma nic, popioły wywieziemy do Niemiec, zakopimy, gra muzyka, a oni z tego żużlu będą drogi budować, bo tam to będzie przetworzone i tak dalej. A drugi przyjdzie i powie nie proszę państwa to nie prawda, bo tu będzie bardzo dużo dioksyn, bo to wszystko będzie tu leciało na was, bo będziecie się truli.” (mężczyzna, 59 lat, wykształcenie wyższe)

„Nie spotkałam się z takimi dokumentami, ale ja uważam, że do czegoś takiego powinni zostać powołani eksperci niezależni, nie opłacani przez miasto, bo wtedy ja takim ufam. A tak to nie ufam czy on sto procent uważa tak jak napisał. To tak jak z tym gazem, że Pan na uczelni wykazał, że ten gaz jest nie taki, potem się z tego wycofał. A dlaczego tak powiedział, dlaczego się wycofał?” (kobieta, 41 lat, wykształcenie średnie)

„Nie mam. Powiem tak. Każdy ekspert ma swoją rację. I oni w swoim gronie będą dyskutować nad jednym tematem miesiąc, dwa. I tego. Przede wszystkim w błąd też wprowadzają społeczeństwo. Wprowadzają, uzasadniają, że my najwięcej dwutlenku węgla produkujemy. (...) Powiem panu tak, że każdy człowiek jest omylny. I nawet najlepszy ekspert będzie, w pewnym momencie zostanie wciągnięty w ten tryb zły. Nie mówię w dobry tylko w ten zły. Obojętnie kto będzie to zostanie wciągnięty. I ekspert tu nie pomoże.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

Liderzy zbiorowości lokalnej zwracali także uwagę na fakt, iż przekaz (zarówno pisemny jak i ustny) formułowany przez ekspertów z Urzędu Miasta jest niedostosowany do przeciętnego odbiorcy, a przez to niezrozumiały przez większość z nich. Kod językowy, którym posługują się eksperci nie umożliwia poprawnego rozkodowania informacji przez odbiorców, głównie za sprawą użytych sformułowań fachowych:

„Powiem krótko, na każdym jednym zebraniu gdzie organizuje miasto czy Rada Osiedla jestem, zabieram głos, chociaż się nie znam w tym temacie, bo to jest wyższa chemia albo fizyka. Bo to jest tak. Ci panowie naukowcy co mówią to dużo rzeczy nie rozumie. Nie zrozumie. Jeśli zacznie mówić językiem naukowca to już nie rozumie. A jeśli zacznie potocznie dawać przykłady to jest zrozumiały język. Tym bardziej, że ci, którzy panowie tam, profesorowie tam doktorzy, co mówili to takim dostępnym językiem, dla zwykłego obywatela.” (mężczyzna, 61 lat, wykształcenie zawodowe)

„No ja nie wiem jak to jest. Może źle rozumuje ale tak mi się wydaje no. Kwestia pieniędzy, etatu, no może mieć wpływ na to. Wiadomo, że trzeba pokazać w lepszym świetle. Mogą być troszeczkę odmiennie te fakty, ale trzeba je wydobyc w lepszym świetle, żeby to lepiej zabrzmiało. No to, to na pewno ma wpływ.” (kobieta, 39 lat, wykształcenie zawodowe)

„No wie pan... w przygotowaniu tych prezentacji... No ja jeździłem do urzędu miejskiego. No i tam panowie z Krakowa z jakiejś firmy robią prezentację. Wie pan co – jak tego się słuchało, no to... to nie było do mnie. Ja powiem na przykład, że to nie było profesjonalnie zrobione. Ci panowie tam no operowali

tam jakimś swoim językiem, no oczywiście. (...) No... Bardzo ogólne to było, bardzo ogólne... To tam no... [śmiech] no, nie było takiego na przykład, że aha! Wyliczenia typu na przykład, że na jakiś wzór matematyczny, że tyle przejedzie ciężarówek dwudziesto, trzydziesto tonowych i to będzie tam tyle, tyle decybeli, w takim, takim czasie. Nie, nic takiego nie było, no! No wiadomo, będzie ruch, tam było liczone, na przykład, że to ciężarówek będzie tyle i tyle powiedzmy, nie, takie ogólne jakieś tam były, nie, ale żeby na przykład ktoś to tak matematycznie wyłożył, prawda, na jakichś tam wzorach, że tam decybele to będą takie przekroczenia, że wentylatory to będą takie i przekroczenia jakieś to będą takie, czy będą jakieś ekrany czy coś, to... było bardzo, mówię, to nie były żadne konsultacje, to nie była żadna wiedza, żeby to, co oni nam mówili na ten temat, to nam no... nie dawało żadnego wyobrażenia o tym, jak to w ogóle będzie, nie?!” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

„Tak, tak, tak, ale my to wszystko rozumiemy, ale rozumiemy tak ja powinno być a nie dajemy się owinąć w bawełnę.” (kobieta, brak danych, brak danych)

W świadomości liderów zbiorowości lokalnej istnieje przekonanie, iż eksperci z Urzędu Miasta nie ponoszą odpowiedzialności za wyartykułowane opinie dotyczące kwestii oddziaływania Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na środowisko oraz zdrowie i życie ludzkie. W związku z powyższym istnieje podejrzenie, iż eksperci przedstawiają tylko i wyłącznie wyselekcjonowane porcje informacji, które raczej nie powinny zostać odebrane przez mieszkańców dzielnicy jako negatywne:

„Na tych spotkaniach dotyczących spalarni śmieci, to powiem Panu, nigdy nie powiedział, że mam sto procent pewności, że nie będzie szkodliwości. Oni jednak nie biorą tej odpowiedzialności.” (kobieta, 46 lat, wykształcenie średnie)

Ekspert z Urzędu Miasta w opinii niektórych liderów zbiorowości lokalnej prezentują lekceważącą postawę wobec mieszkańców dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka. Zachowania opisywane przez liderów zbiorowości lokalnej mogą świadczyć o niskim poziomie umiejętności komunikacyjnych z osobami, które nie posiadają odpowiednich kompetencji w zakresie posługiwania się językiem technicznym, a także okazywaniu wyższości wobec mieszkańców dzielnicy:

„No bo tak. No bo jak ktoś patrzy na mnie jak na głaba, za przeproszeniem, i mówi mi: ja głoszę prawdę objawioną, a ty – chłopie – to tam nie masz zielonego pojęcia, to jakie to są konsultacje? (...) To nie są żadne konsultacje, nie! A niestety panowie eksperci byli niestety – powiem wprost – mnie i miałem

masę sygnałów, że to na tym proteście, takim co w błękitnej zrobiliśmy mieszkańcy wstawali i do pewnego tam pana inżyniera, który z tej firmy był, i wprost mówili, że zachowuje się tak, tak, czy inaczej, że ironicznie, że to, że tamto. No konsultacji się tak nie prowadzi! Jak ja chcę ludzi do czegoś przekonać, to ja muszę robić to w taki sposób, żeby nie powodować irytacji u tych ludzi. (...) ... że one wręcz mi podnosiły ciśnienie, no, te konsultacje po prostu. W taki sposób prowadzone i tak jak się panowie tam, prawda, zachowywali, no... że... tu... (...) Tak, uważam, że eksperci dużo psuli też! Dużo psuli też... No bo to... to w ten sposób się z ludźmi nie rozmawia, nie? Że ja wam głoszę prawdę objawioną i jestem ciężko zdziwiony, że wy się dziwicie, nie?! (...) Ale oni nie rozumieją tego, że ludzie nie chcieli tego słuchać dlatego, że on nie potrafił tego powiedzieć, nie?! Bo jakby on mówił w taki sposób, żeby ludzie chcieliby go słuchać, to ludzie by go słuchali, nie? A jak gość wstaje i z jakimś takim uśmiechem, no, ironicznym, zaczyna coś, bo cymbałów się naszło i on im musi coś wyjaśnić, no to hola...! No to nie tędy droga, nie?! (...) Ja nawet panu powiedziałem, że ja mogę im takie idiotyczne pytania zadawać, że panu się nawet w głowie nie mieści i pan musi mnie przekonać, bo ja nie jestem fachowcem. I mam prawo do tego!” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

Mimo powyżej opisanych zastrzeżeń wobec ekspertów z Urzędu Miasta, mieszkańcy dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka postrzegają ich jako osoby kompetentne w swojej dziedzinie. Żaden z liderów zbiorowości lokalnej nie podważał wiedzy, czy doświadczenia ekspertów, formułując raczej opinie świadczące o wysokich kwalifikacjach, które prawdopodobnie są oparte na ogólnym zaufaniu społecznym do stopni naukowych:

„Myślę, że tak. Myślę, że tak. No są to na pewno ludzie jak mówię wykształceni i chyba wiedzą nie, co robią nie.” (mężczyzna, 35 lat, wykształcenie średnie)

„Proszę pana oni nam nie mogą powiedzieć tak jak jest, chociaż dobrze wiedzą. No jest taka prawda, oni po prostu mówią ta jak muszą mówić, jak to mówią. A my wiemy, że jest inaczej i oni też wiedzą, że jest inaczej. No przecież to są ludzie na stanowisku, naprawdę i są mądrzy, zrównoważeni i wiedzą dokładnie wszystko, no ale nie wszystko można powiedzieć. Taka jest prawda.” (kobieta, brak danych, brak danych)

Część zbiorowości lokalnej dostrzega potrzebę uzupełnienia składu ekspertów z Urzędu Miasta o lekarza, którego postrzega się jako osobę najbardziej kompetentną do wygłaszania sądów na temat możliwego oddziaływania spalarni śmieci na zdrowie bądź życie ludzkie. Rola społeczna lekarza, jako osoby obdarzonej dużym zaufaniem społecznym (Feliksiak,

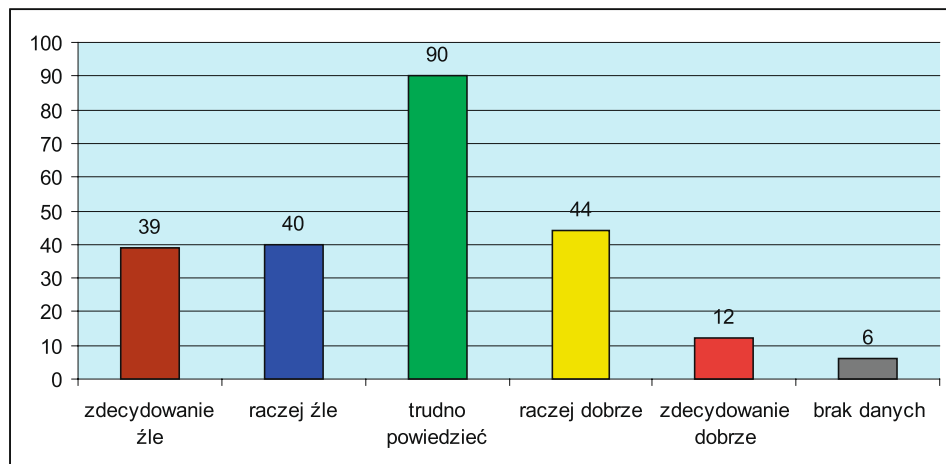
2009b:2) odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej na tematy związane ze zdrowiem i życiem ludzkim:

„Nie, nie mam do nich zaufania dlatego. Między innymi wie pan, ja nie jestem chemikiem, ja nie jestem lekarzem. Tu opinią byłoby powiedzmy opinia lekarza. (...) Tak i tam już proszę pana przekleństwami rzucali to pan na pewno słyszał i tak dalej i tak dalej. Także wtedy tam stanął za nimi również pan Artukowicz. No dla mnie wie pan, ja tego pana osobiście nie znam i nigdy nic nie miałam z nim wspólnego, niemniej dla mnie jest to autorytet, bo to jest lekarz. To jest lekarz, który no ni stąd, ni z owąd powiedział prawdę. Że to jest rakotwórcze, że to jest niebezpieczne. No on widzi tą drugą stronę medalu jako, on trafia na chorych ludzi, nie. Także wie pan... (...) Pediatrą jest tak? Jest lekarzem, dla mnie jest lekarzem, więc wie pan on widzi to od drugiej strony, od strony kuchni nie. Jak to wygląda, że tak powiem jak ludzie chorują nie. Także on proszę pana i potem się kiedyś dowiedziałam, będąc w jego biurze poselskim, bo tam poszłam po prostu porozmawiać, że ludzie z Pomorzian to mu wręcz podziękowanie na piśmie za to dostarczyli, że im pomógł, że tak powiem nie. No ale proszę pana ja tutaj temu panu Przepierze powiedziałam swoje zdanie, że taka opinia takiego lekarza byłaby wiążąca nie.” (kobieta, 42 lata, wykształcenie średnie)

Za poprawną formułą konsultacji społecznych uważane jest obowiązkowe uczestnictwo ekspertów po stronie zbiorowości lokalnej, dzięki czemu szanse każdej ze stron biorącej udział w rozmowach są jednakowe. W ten sposób przedstawiane przez obie strony argumenty mają charakter merytoryczny, co znaczne przyspiesza proces negocjacji i ułatwia zrozumienie oponenta:

„Żeby zaprosić niezależnych ekspertów, którzy zbadają to pod kątem właśnie takim, co by było gdyby tej spalarni nie było prawda. Żeby zbadać warunki, teraz to już jest trochę po, musztarda po obiedzie, ale uważam, że prawidłowo to tak powinno wyglądać. Że jest jakaś grupa ekspercka po stronie miasta proszę bardzo, druga grupa na zaproszenie jakiś organizacji pozarządowych, czy właśnie tych grup protestacyjnych, tak. Oczywiście to jest tak, że że że ci ludzie nie są zintegrowani ani nie mają pieniędzy na to, żeby eksperta wynająć jakiegoś, który który wiadomo nie będzie pracował za darmo, bo przeważnie tacy ludzie to mają, trzeba by było z zewnątrz z innego miasta zaprosić. No i tutaj uważam, że miasto, rola miasta, prawdziwego gospodarza powinna być taka, że że za że daje pieniądze na to tak. Czyli daje fundusze natomiast nie ingeruje w to, na zasadzie jakiegoś projektu, że powiedzmy jest taka grupa, która chce takich ekspertów zaprosić, dostaje fundusze na to i zaprasza takich, których których chce prawda. To powinno być nawet w interesie miasta. Jeszcze tej demokracji takiej nie mamy.” (mężczyzna, 51 lat, wykształcenie średnie)

Poziom zaufania mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka do Urzędu Miasta jest zgodny z opinią prezentowaną przez liderów zbiorowości lokalnej.



Wykr. nr 16. Ocena mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka w zakresie inicjatywy Urzędu Miasta Szczecin dotyczącej podpisania z nimi umowy społecznej. Źródło: badania własne

Większość mieszkańców osiedla (38,96%) nie ma jednoznacznego zdania w zakresie oceny inicjatywy podpisania umowy społecznej z Urzędem Miasta Szczecin. Mieszkańcy, którzy wyrażają się w sposób negatywny na temat inicjatywy Urzędu Miasta Szczecin dotyczącej podpisania z nimi umowy społecznej stanowią 34,20% całej populacji. Co czwarty z nich (24,24%) jest odmiennego zdania a co piąty (19,05%) zalicza się do grona umiarkowanych zwolenników podpisania umowy społecznej z Urzędem Miasta Szczecin.

Wraz ze wzrostem wykształcenia mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka, wzrasta poziom ich zaufania do Urzędu Miasta ($r=0,012$).

Zdaniem Wiesława Bokajło (2001:67) *powszechność postawy zaufania do demokratycznych instytucji politycznych związanych z władzą jest niewątpliwą cechą społeczeństwa obywatelskiego*. Zaufanie zbiorowości lokalnej do instytucji władzy jest wyrazem aprobaty dla ich właściwego funkcjonowania, co stwarza możliwości podejmowania wspólnych działań i systematycznej kontroli.

Zgodnie z socjologiczną teorią zaufania Piotra Sztompki (2002:315–316) ufność bądź podejrzliwość traktowane jako *fakty społeczne* stają się społeczną regułą i normatywnym oczekiwaniem, a więc przyjmują

charakter kulturowy. Te skumulowane historycznie efekty doświadczeń zbiorowych istotnie modyfikują aktualne kalkulacje oraz indywidualne skłonności osobowościowe. W skrajnych przypadkach zdolne są do całkowitego stłumienia wszelkich racjonalnych argumentów, co niesie poważne ryzyko nieosiągnięcia kompromisu ze zbiorowością lokalną. Zaufanie lub nieufność motywowane kulturowo mogą także mieć charakter wybiórczy. Brak wystarczających informacji i kompetencji do oceny stopnia zaufania do obiektów abstrakcyjnych powoduje nasilenie zgeneralizowanych, tradycyjnych orientacji kulturowych, które często przybierają postać utrwalonych stereotypów.

Zgodnie z przytaczaną powyżej koncepcją (s. 318–319) wyróżnia się następujące strukturalne źródła kultury zaufania:

- dziedzictwo historyczne – wywodząca się z dziejów danej zbiorowości zgeneralizowana tendencja do wyrażania zaufania lub nieufności do różnorodnych obiektów;
- przejrzystość organizacji społecznej lub niejasność i tajemniczość struktur politycznych czy gospodarczych;
- trwałość porządku społecznego lub płynność i przejściowość organizacji i instytucji;
- podporządkowanie władzy regułom prawa lub arbitralność i brak odpowiedzialności organów państwowych;
- konsekwentne realizowanie uprawnień i egzekwowanie obowiązków lub bezsilność obywateli i permisywność władzy.

Biorąc pod uwagę powyższe a także przytaczany przez autorów materiał empiryczny należy uznać, iż podstawowym źródłem braku zaufania zbiorowości lokalnej do Urzędu Miasta Szczecin jest sytuacja bezskutecznego ubiegania się o należne ich zdaniem prawa, a więc ich bezsilność wobec władz lokalnych.

Obdarzenie zaufaniem przynosi korzyści dla każdej ze stron – oznacza czasowe zawieszenie normalnych ograniczeń działania, czyli uwolnienie od ciągłego monitorowania i kontroli, uzyskując szerszy margines dla działań nonkonformistycznych i innowacyjnych. Z kolei nieufność pozwala uniknąć niekorzystnych działań, zabezpieczyć się przed zagrożeniem i przygotować na ewentualne szkody. Zatem zarówno obdarzenie zaufaniem, jak i nieufność mogą przynieść pozytywne rozwiązanie, jednak sukces zależy od ich epistemologicznego ugruntowania. (Sztompka, 2002:322)

Podpisanie umowy społecznej z mieszkańcami osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka przez Urząd Miasta Szczecin wymaga zaufania obu stron.

Sfera publiczna jako sieć różnego rodzaju powiązań w postaci związków prywatnych i publicznych, grup interesów jest bowiem zdeterminowana potrzebą kontraktów opartych na zaufaniu – nie zaś gwarancją władzy w postaci prawa i sankcji związanych z jego naruszeniem. Praktyka społeczna pokazuje, że tylko i wyłącznie kompromis oparty na wysokim poziomie zaufania ma szanse na długoterminową, przyjazną współpracę między stronami.

3.6.3. Wskazania dla zarządzania konsultacjami społecznymi

Zarządzanie konsultacjami społecznymi wymaga wcześniejszego planowania i przygotowania pod względem administracyjnym, formalnym, kadrowym oraz finansowym. Wszelkie plany inwestycyjne o charakterze „drażliwym” wymagające akceptacji ze strony zbiorowości lokalnej powinny skutkować równoczesnym planowaniem procesu konsultacji społecznych, które powinny zostać ujęte w oficjalnym, a więc publicznym harmonogramie działań. Ze względu na dość skomplikowany i długotrwały charakter konsultacji społecznych wymagane jest zabezpieczenie odpowiednich środków do ich realizacji w postaci dokumentów, procedur administracyjnych, zasobów ludzkich a także środków finansowych.

Równie istotnym z punktu widzenia pożądanego rezultatu, działaniem inwestora planującego przeprowadzenie konsultacji społecznych jest ich transparentność oraz przejrzystość. Dostęp szerokiej publiczności do informacji na temat podejmowanych działań związanych z inwestycją oraz procesem konsultacji społecznych ogranicza spekulacje i przepływ nieprawdziwych informacji pomiędzy stronami. Ponadto, przejrzystość procedur warunkujących tenże proces stanowi o jego terminowej i kompletnej realizacji.

Sytuacja negocjacyjna będąca elementem procesu konsultacji społecznych wymaga korzystania tylko i wyłącznie z wiarygodnych i rzetelnych informacji, stanowiących podstawę argumentacji. Racjonalność argumentacji powinna wynikać z wykluczenia emocji w procesie negocjacyjnym na rzecz przemyślanych (i potwierdzonych empirycznie w badaniach socjologicznych) form kompensacji ryzyka, czyli rozwiązań stanowiących konsensus. Argumentacja oparta na emocjach nie sprawdza się bowiem w osiągnięciu porozumień, a tym bardziej w budowaniu wzajemnego zaufania.

Wykorzystanie warsztatu metodologicznego socjologii w procesie konsultacji społecznych stwarza duże możliwości poznawcze, co nie pozostaje bez znaczenia w wymiarze praktycznym. Proces decyzyjny oparty na ana-

lizach i interpretacjach socjologicznych, ze względu na rzetelność i wiarygodność dostarczanych w ten sposób informacji, umożliwia bowiem skuteczne zarządzanie negocjacjami ze zbiorowością lokalną a w efekcie konsensus potwierdzony umową społeczną. Podstawowymi warunkami determinującymi sukces negocjacyjny są wzajemne zaufanie a także zbieżność sposobu definiowania pojęć, która jest możliwa dzięki identyfikacji kryteriów rozumowania naukowego i społecznego – zadania analiz socjologii stosowanej.

Obecność badań socjologicznych już na pierwszym poziomie partycypacji społecznej umożliwia rzetelną diagnozę zastanej rzeczywistości społecznej. Syntetyczny opis populacji, która jest jednym z aktorów w procesie negocjacji, pozwala na dostosowanie formy i treści przekazu informacji o planowanej inwestycji do potencjalnego odbiorcy. Dostosowanie kodu językowego, środków perswazji, kanałów przepływu informacji do cech społeczno–demograficznych na etapie informowania może w znaczny sposób ułatwić inwestorowi przejście na kolejne poziomy partycypacji społecznej. Kształtowanie postaw i opinii zbiorowości lokalnej poprzez liczne zabiegi socjotechniczne umożliwia kontrolę nad czasem i stopniem zaawansowania procesu negocjowania umowy społecznej umożliwiając tym samym przygotowanie się do kolejnego z poziomu partycypacji społecznej.

Wykorzystanie badań socjologicznych na drugim poziomie partycypacji społecznej określanym jako konsultowanie stwarza szereg możliwości poznawania postaw, przekonań, opinii zbiorowości lokalnej w zakresie planowanej inwestycji. Rozpoznanie zagrożeń związanych z inwestycją, preferowanych form kompensacji ryzyka, poziomu świadomości społecznej na temat inwestycji czy stopnia percepcji dostarczanych informacji na poprzednim poziomie partycypacji społecznej to tylko niektóre z możliwości warsztatu socjologii. Dostarczane w ten sposób informacje dla strony prowadzącej proces negocjacji jest z pewnością dużym zasobem argumentów, które mogą przesądzić o ostatecznym kształcie umowy społecznej.

Poziom włączania w procesie partycypacji społecznej stanowi pole doświadczeń dla badań socjologicznych dotyczących głównie efektywności prowadzonego do tej pory dyskursu publicznego w zakresie planowanej inwestycji. Próba zaangażowania zbiorowości lokalnej w proces decyzyjny stwarza możliwości do licznych zabiegów socjotechnicznych, w tym m.in. spotkań ewaluacyjnych (Klimek, Kruszewski, 2008), które pozwalają ocenić poziom zaangażowania zbiorowości lokalnej w przedsięwzięcie, preferowane rozwiązania inwestycyjne, skuteczność kanałów przepływu

informacji pomiędzy aktorami procesu negocjacyjnego itd. Na tym poziomie partycypacji społecznej istotną kwestią wydaje się być ustalenie poziomu i zakresu dalszego uczestnictwa zbiorowości lokalnej w planowanej inwestycji, co jest możliwe dzięki wykorzystaniu warsztatu pracy socjologów.

Czwarty poziom partycypacji społecznej zakładający współpracę ze zbiorowością lokalną jest istotny dla inwestora z punktu widzenia wdrażania ustalonych na gruncie wcześniejszych badań socjologicznych rozwiązań w zakresie wykorzystanej technologii, form kompensaty ryzyka, poziomu i formy uczestnictwa mieszkańców itd. Konsekwencją w realizacji każdego z punktów zawartej umowy społecznej, będącej przedmiotem wspólnych ustaleń ze zbiorowością lokalną jest gwarantem wzrostu poziomu zaufania obu stron oraz długotrwałej współpracy.

Ostatni, piąty etap partycypacji społecznej – nadawanie uprawnień – stwarza możliwości dla badań o charakterze dynamicznym, w tym w szczególności dla badań panelowych. Pozyskanie informacji z zakresu nastrojów społecznych po zakończeniu inwestycji może stanowić ciekawy materiał porównawczy z dotychczasowymi analizami z tego zakresu i przyczynić się do wykrycia rozmaitych tendencji, uwarunkowań itd. Tego typu materiał badawczy z pewnością może zostać wykorzystany jako źródło cennych informacji do planowania kolejnych inwestycji.

Warto zwrócić uwagę na jeden z istotnych determinantów procesu konsultacji społecznych jakim jest czynnik czasu, który odpowiednio wykorzystywany może oddziaływać na proces negocjacji umowy społecznej. W sytuacjach protestu społecznego wywołanego przez tzw. *migotliwą wspólnotę* (Kowalewski, 2008) odpowiednie manipulowanie czynnikiem czasu może mieć kluczowe znaczenie dla pomyślnego przebiegu procesu negocjacyjnego.

Konsekwentne realizowanie ustalonych ze zbiorowością lokalną w toku konsultacji społecznych działań jest warunkiem niezbędnym do wzrostu poziomu wzajemnego zaufania. W przypadku niewywiązania się z nawet najmniej istotnej zdaniem inwestora deklaracji, poziom jego zaufania znacznie się obniża, co może być podstawą do zerwania osiągniętego porozumienia. Tylko konsekwentne realizowanie zobowiązań przez obie strony może doprowadzić do wzrostu wzajemnego zaufania a także długotrwałej współpracy. Jest to szczególnie ważne w sytuacji chęci podpisania umowy społecznej, która stanowi jedynie formalny akt dobrowolnego konsensusu społecznego.

Bibliografia

Część I. Opracowania zwarte, studia, artykuły

- Albińska E., (2005), *Człowiek w środowisku przyrodniczym i społecznym*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Aronson E., (1995), *Człowiek– istota społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie E., (2008), *Podstawy badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bar–Tal D., (2007) *Społeczno–psychologiczne podstawy nierozwiązywalnych konfliktów*, s. 83–114 [w:] Skarżyńska K., Jakubowska U., Wasilewski J., *Konflikty międzygrupowe. Przejawy, źródła i metody rozwiązywania*, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”.
- Bauman Z., (2008a), *Zindywidualizowane społeczeństwo*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bauman Z., (2008b), *Płynny lęk*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck U., (1995), *Ecological Politics In the Age of Risk*, Cambridge: Polity Press.
- Beck U., (2002), *Społeczeństwo ryzyka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U., (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U., Giddens A., Lash S., (2009), *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Błaszczak M., (2007), *O więzi sąsiedzkiej w środowisku wielkomiejskim*, (w:) Borowik I., Sztalta K. (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość oglądów i kierunków badawczych dyscypliny*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bokajło W., Dziubka K. (red.), (2001), *Społeczeństwo obywatelskie*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bokszański Z., (2008), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Borkowski R., (2001), *Cywilizacja, technika, ekologia. Wybrane problemy rozwoju cywilizacyjnego u progu XXI wieku*, Kraków: Uczelniane Wydawnictwa Naukowe – Dydaktyczne.

- Borowik I., (2003), *Blokowiska – miejski habitat w oglądzie socjologicznym. Studium jakości wrocławskich środowisk mieszkaniowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Brzeziński J., (2004), *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Buchanan J. M., (1975), *The Limits of Liberty. Between Anarchy and Leviathan*, Chicago, London.
- Buczkowski P., (2004), *Sprawowanie władzy w perspektywie konfliktów lokalnych*, (w:) Buczkowski P., Matczak P. (red.), *Konflikt nieunikniony. Wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem*, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Budnikowski A., (1998), *Ochrona środowiska jako problem globalny*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Burger T., (2007), *Konflikt ekologiczny – specyfika i studium przypadków*, (w:) Starczewski C., *Konflikt ekologiczny – materiały pokonferencyjne*, Warszawa: Centrum Informacji o Środowisku Ekoportal.
- Comte A., (1896), *The Positive Philosophy*, London: Geogre Bell&Sons.
- Czekaj K, Niesporek A, Zawartka– Czekaj M., (2006), *Świętochłowice. Kwestia społeczne– polityka społeczna– planowanie społeczne*, Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego.
- Czerny M., Łuczak R., Makowski J., (2007), *Globalistyka. Procesy globalne i ich lokalne konsekwencje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Deutsch K., (1961), *Social Mobilization and Political Development*, (w:) American Political Science Review, vol. LV, nr 3.
- Diani M., della Porta D., (2009), *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Domański H., (2007), *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Domka L., (2001), *Dialog z przyrodą w edukacji dla ekorozwoju*, Warszawa – Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Durkheim E., (2006), *Samobójstwo. Studium z socjologii*, Warszawa: PWN.
- Ennesser Y., (2000a), *Problemy związane z niedostatecznym udziałem społeczeństwa w procesie podejmowania decyzji*, (w:) Lenart W. (red.), *Rola konsultacji społecznych i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmieniających środowisko*, Gdańsk: EKO– KONSULT, Biblioteka Problemów Ocen Środowiskowych.
- Ennesser Y., (2000b), *Techniki angażowania się społeczeństwa*, (w:) Lenart W. (red.), *Rola konsultacji społecznych i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmieniających środowisko*, Gdańsk: EKO– KONSULT, Biblioteka Problemów Ocen Środowiskowych.
- Ennesser Y., (2000c), *Jak włączyć społeczeństwo do podejmowania decyzji dotyczących rozwoju terytorialnego*, (w:) Lenart W. (red.), *Rola konsultacji*

- społecznych i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmieniających środowisko*, Gdańsk: EKO–KONSULT, Biblioteka Problemów Ocen Środowiskowych.
- Ewald F., (1991), *Insurance and risk*, (w:) Burchell G., Gordon C., Miller P., (red.), *The Foucault Effect: Studies in Governmentality*, London: Harvester/Wheatsheaf.
- Fałkowski M., Grosse T. G., Napiontek O., (2006), *Dialog społeczny i obywatelski w Polsce 2002–2005*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Fisher R. J., (2005), *Konflikt międzygrupowy*, (w:) Deutsch M., Coleman P. T. (red.), *Rozwiązywanie konfliktów*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Flyvbjerg B., (2004), *Five misunderstandings about case – study research*, (w:) Gobo G., Gubrium J., Seale C., Silverman D., *Quantitative Research Practice*, London and Thousand Oaks, CA: Sage.
- Freidson E., (1986), *Professional Powers: A Study in the Institutionalization of Formal Knowledge*, Chicago: University of Chicago Press.
- Frey B. S., (1981), *Theorie demokratischer Wirtschaftspolitik*, München
- Fukuyama F., (2004), *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Gaczek W., (1979), *Struktura przestrzeni rezydencjalnej Poznania*, Warszawa: PWN.
- Gębski B., (2008), *Wprowadzenie do metodologii badań społecznych. Problemy konstruowania modeli jakościowych badanych zjawisk*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP.
- Gęsicka G. (1996) *Instytucje rozwoju lokalnego*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Giddens A., (2002), *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa: PWN.
- Giddens A., (2003), *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, Poznań: Wydawnictwo Zys i S–ka.
- Giddens A., (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Goffman E., (2006), *Rytuał interakcyjny*, Warszawa: PWN.
- Golinowska S., (1994), *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej. Studium ekonomiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gorzko M., (2008) *Procedury i emergencja. O metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Grochowicz E., Korytkowski J., (1998), *Ochrona przed odpadami*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Hofstede G., (2007), *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Höffe O., (1995), *Immanuel Kant*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Jagielski A., (1978), *Struktura społeczno – ekologiczna miast polskich a koncepcje szkoły chicagowskiej*, (w:) Turowski J. (red.), *Procesy urbanizacji kraju w okresie XXX – lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Wrocław: Ossolineum.
- Jałowiecki B., (1968), *Osiedle i miasto*, Warszawa: Arkady.
- Jałowiecki B., (1980), *Człowiek w przestrzeni miasta*, Katowice 1980.
- Jałowiecki B., Gorzelak G., (1990) przedmowa do: Bartkowski J., Kowalczyk A., Swianiewicz P., *Strategie władz lokalnych*, Warszawa: Instytut Gospodarki Przestrzennej UW
- Jałowiecki B., Szczepański M.S., (2002), *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Scholar.
- Jaspers K., (1978), *Sytuacje graniczne*, (w:) R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Johnston H., (2002), *Verification and Proof in Frame and Discours Analysis*, (w:) Klandermans B., Staggenborg S. (red.), *Methods of Social Movement Research*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Kawalczevska J., (2000), *Udział społeczeństwa w lokalizowaniu inwestycji z punktu widzenia ochrony środowiska*, (w:) Lenart W. (red.), *Rola konsultacji społecznych i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmieniających środowisko*, Gdańsk: EKO– KONSULT, Biblioteka Problemów Ocen Środowiskowych.
- Klimek J., Kruszewski G., (2008) *Organizacja spotkania ewaluacyjnego jako próba zwiększenia zaangażowania mieszkańców w projekt modernizacji. Raport z badań*, s. 93–96 [w:] Kowalewski M. (red.), *Zmieniając miasto. Wokół teorii i praktyki rewitalizacji*, Szczecin: Wydawnictwo Economicus.
- Kobasa S., (1984), *How much stress can you survive?*, *American Health*, 3, 64– 77.
- Kolipiński B., (2007), *Spoleczne konflikty przestrzenne a procedury planowania*, (w:) Starczewski C. (red.), *Konflikt ekologiczny – materiały pokonferencyjne*, Warszawa: Centrum Informacji o Środowisku Ekoportal.
- Kołodziejczak S., Kowalewski M., (2007), *Dzielnica Golecino – Goctaw w Szczecinie jako przykład wielkomiejskiej strefy (samo)izolowanej*, (w:) L. Gołdyka, I. Machaj (red.), seria Rozprawy i Studia, t.671, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kostecka A., (2006), *Dialog społeczny o spalarniach*, (w:) Przegląd Komunalny nr 4.
- Kotarbiński T., (1975), *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich Wydawnictwo.
- Kowalewski M., (2008), *Mały projekt modernizacyjny a konflikty na poziomie lokalnym*, (w:) Kowalewski M (red.), *Zmieniając miasto. Wokół teorii i praktyki rewitalizacji*, Szczecin: Economicus.
- Kowalewski M., (2009), *Mieszkam w TBS–ach. Społeczne identyfikacje mieszkańców budownictwa społecznego* [w:] Studia Regionalne i Lokalne, nr 1(35).

- Krzysztofek K., (1991), *Cywilizacja. Dwie optyki*, Warszawa 1991.
- Lenart W. (red.), (2000), *Rola konsultacji społecznych i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmieniających środowisko*, Gdańsk: EKO–KONSULT, Biblioteka Problemów Ocen Środowiskowych.
- Lupton D., (2007), *Risk*, London and New York: Routledge Taylor & Francis Group.
- Malinowski B., (2000a), *Jednostka, społeczność kultura*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Malinowski B., (2000b), *Kultura i jej przemiany*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Małachowski K. (red.), *Gospodarka a środowisko i ekologia*, Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu.
- Makarowski R., (2008), *Granice ryzyka. Paradygmat psychologiczny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Mamzer H., (2008), *Poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. Uwarunkowania społeczno–kulturowe*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Mason J. (1996) *Qualitative Researching*, London: Sage.
- Matczak P., (2008), *Rady osiedli: w poszukiwaniu sensu lokalnego działania*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Misiak W., (1993), *Jakość życia w osiedlach miejskich*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mythen G., (2004), *Ulrich Beck. A critical introduction to the risk society*, London: Pluto Press.
- Nowak M., Nowosielski M., (2008), *Sily społeczne w Poznaniu – sondaż i wywiad pogłębiony jako narzędzia badania społeczeństwa obywatelskiego*, (w:) Nowak M., Nowosielski M. (red.), *Jak badać społeczeństwo obywatelskie?*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Nowak S., (2008), *Metodologia badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowicki J., (1971), *Jednostka sąsiedzka*, Warszawa: ZW CRS.
- Nowosielski M., (2008), *Jak badać społeczeństwo obywatelskie i aktywność społeczną? Prezentacja metod i technik badawczych*, (w:) Nowak M., Nowosielski M. (red.), *Jak badać społeczeństwo obywatelskie?*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Nozick R., (1974), *Anarchy, State and Utopia*, New York.
- Ossowski S. (2000), *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Otałęga Z. (red.), (1997), *Encyklopedia Geograficzna Świata*, t. IX, Kraków: Wydawnictwo Opres.
- Parafiniuk–Soińska J., (2003), *O komunikacji międzyludzkiej*, Szczecin: Wyższa Szkoła Humanistyczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Pawlak T., (2007), *Wybór system norm moralnych w obliczu sytuacji trudnych*, (w:) Probuska, D. (red.), *Etyka wobec sytuacji granicznych*, Kraków: Impuls.

- Peräkylä A. (2004) *Reliability and validity in research based upon transcripts* [w:] Silverman D. (red.), *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, London: Sage.
- Piotrowski W., (1966), *Spoleczno – przestrzenna struktura miasta Łodzi*, Wrocław: Ossolineum.
- Pióro Z., (1962), *Ekologia społeczna w urbanistyce*, Warszawa: Arkady.
- Plessner H., (1994), *Władza a natura ludzka. Esej o antropologii światopoglądu historycznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Plight J. van der, (1995), *Rzyżko*, [w:] Manstead A.S.R., (red.), *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, Warszawa: Jacek Santorski i CO.
- Poznaniak W., (1991), *Teorie uczenia się społecznego jako model normalnego i zaburzonego funkcjonowania jednostki oraz grupy*, (w:) Sęk H. (red.), *Spoleczna psychologia kliniczna*, Warszawa: PWN.
- Punch K., (1998), *Introduction to Social Research: Quantitative and Qualitative Approaches*, London: Sage.
- Pyłka– Gutkowska E., (1999), *Ekologia z ochroną środowiska. Przewodnik*, Warszawa: Wydawnictwo Oświata.
- Rawls J., (1971), *A Theory of Justice*, Cambridge: Mass.
- Ritzer G., (2004), *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań: Zysk i S–ka Wydawnictwo.
- Rosik – Dulewska C., (2008), *Podstawy gospodarki odpadami*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Runc J., (1998), *Ochrona środowiska a konflikty społeczne w Polsce*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa.
- Rousseau J. J., (2007), *Umowa społeczna*, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Rzepa T., (2006), *Co to jest studium przypadku i jak je sporządzić?*, (w:) Rzepa T. (red.), *Analiza jakościowa w psychologii i socjologii*, Szczecin: Print Group.
- Schroeder G., *Konflikty społeczne związane z ochroną środowiska*, Poznań: Wydział Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; materiały naukowe Research and Education Econanalytical Center for the System Studies, Mathematical Modeling and Geocological Safety of the South Russia.
- Silverman D., (2008), *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sosnowski A., J. Walkowiak (red.), (1978), *Model a praktyka działalności kulturalno – wychowawczej w szczecińskich osiedlach mieszkaniowych*, Szczecin: UAM – Instytut Socjologii, TWP – Zarząd Wojewódzki w Szczecinie.
- Stake R. (2000) *Case studies* [w:] *Handbook of Qualitative Research*, Denzin N., Lincoln Y. (red.), Thousand Oaks, CA: Sage
- Starr C., (1969), *Social benefit versus technological risk*, [w:] *Science*, 165, 1232–1238.

- Streeck W., Kenworthy L., (2005), *Theories and Practices of Neocorporatism*, (w:) Janoski T., Alford R.R., Hicks A.M., Schwartz M.A. (red.), *The Handbook of Political Sociology: States, Civil Societies, and Globalization*, New York: Cambridge University Press.
- Strydom P., (2003), *Risk, environment and society*, Buckingham, Philadelphia: Open University Press.
- Studenski R., (2004a), *Ryzyko i ryzykowanie*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Studenski R., (2004b), *Płeć i cechy osobowości a gotowość do ryzyka*, [w:] Studenski R. (red.), (2004), *Zachowania się w sytuacji ryzyka*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Studenski R., (2006), *Skłonność do ryzyka a zachowania transgresyjne*, (w:) Goszczyńska M., Studenski R., *Psychologia zachowań ryzykownych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „ŻAK”.
- Szatur-Jaworska B., (2008), *Diagnoza i diagnozowanie w polityce społecznej* [w:] Firlić-Fesnat G., Szyłko-Skoczny M., *Polityka społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepański M. S., (1989), *Modernizacja. Rozwój zależny, rozwój endogeny, socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego*, Katowice.
- Szczepański M. S., (1990), *Teorie zmian społecznych. Cz. I. Teorie modernizacji*, Katowice.
- Szreder M., (2004), *Metody i techniki sondażowych badań opinii*, Warszawa: PWE.
- Sztompka P., (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: ZNAK.
- Sztompka P., (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: ZNAK.
- Śliwa P., (2004), *Czynniki wpływające na przebieg konfliktów w samorządach terytorialnych*, (w:) Buczkowski P., Matczak P., *Konflikt nieunikniony – wspólnoty i władze lokalne wobec konfliktów spowodowanych rozwojem*, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Tomaszewski T., (1967), *Aktywność człowieka. Czynności świadome*, (w:) Tomaszewski T. (red.), *Psychologia jako nauka o człowieku*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Towalski R., (2007), *Dialog społeczny. Najnowsze dyskusje i koncepcje*. Warszawa: Centrum Partnerstwa Społecznego Dialog.
- Turner J. H., (2006), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Turowski J., (1979), *Środowisko mieszalne w świadomości ludności miejskiej*, Wrocław: Ossolineum.
- Turska A. (1982), *Samorządność osiedlowa*, Warszawa: KiW.
- Tyszecki A., (2000), *Komunikacja społeczna w planowaniu i realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych*, (w:) (w:) Lenart W. (red.), *Rola konsultacji społecznych i negocjacji społecznych w procedurze uzgadniania inwestycji zmienia-*

- jących środowisko*, Gdańsk: EKO– KONSULT, Biblioteka Problemów Ocen Środowiskowych.
- Wallis A., (1971), *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa: PWN.
- Wallis A., (1978), *Spoleczne aspekty zespołów mieszkaniowych*, (w:) *Studia nad osiedlami*, Warszawa: ZW CZSR.
- Weber M., (1994) *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin: Wydawnictwo TEST.
- Weber M., (2002), *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Weitzman E. A., Weitzman P., (2005), *Rozwiązywanie problemów i podejmowanie decyzji w rozwiązywaniu konfliktów*, (w:) Deutsch M., Coleman P. T. (red.), *Rozwiązywanie konfliktów*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wiatr J., (1999), *Socjologia polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wiebe D. J., (1991), *Hardiness and stress modification. A test of proposed mechanism*, *Journal of Personality and Social Psychology*, 60, 89–99.
- Weinstein N. H., (1988), *Taking care: Understanding and encouraging self–protective behavior*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Węclawowicz G., (1988), *Struktury społeczno – przestrzenne w miastach Polski*, Wrocław: Ossolineum.
- Wierciński A., (1994), *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Wierzbicki Z. T. (2008), *Sozoekologia społeczna. Główne problemy – materiały, rozwiązania*, Toruń – Warszawa: Uniwersytet Mikołaja Kopernika – Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania.
- Wnuk–Lipiński E., (2008), *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wojtkun G., (2004), *Osiedle mieszkaniowe w strukturze miasta XX wieku*, Szczecin: Wydawnictwo Politechniki Szczecińskiej.
- Woźniak R. B. (1976), *Stoczniowcy Szczecina. Studium socjologiczne stoczni im. Adolfa Warskiego*, Szczecin.
- Woźniak R. B. (1991), *Spoleczeństwo miasta portowego w procesie przemian*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Studia i Rozprawy.
- Woźniak R. B., (2002), *Zarys socjologii edukacji i zachowań społecznych. Ku społeczeństwu otwartej edukacji*, Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Woźniak R. B., (2007), *Socjoglobalistyka. Problemy i konsekwencje*, Koszalin: Wydawnictwo Uczelniane Bałtyckiej Wyższej Szkoły Uczelnianej.
- Wronikowska E., (2008), *Rola państwa w dialogu społecznym w Polsce*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Zalewski D., (2005), *Dialog społeczny na poziomie regionalnym. Ocena szans rozwoju*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Ziemski S., (1973), *Problemy dobrej diagnozy*, Warszawa: Wiedza Powszechna
Ziółkowski J., (1964), *Osiedle jako system społeczny*, (w:) *Studia Socjologiczne*, nr 2.
Ziółkowski J., (1965), *Urbanizacja, miasto, osiedle*, Warszawa: PWN.

Część II. Akty prawne, raporty i inne opracowania

- Agamben G., (2005), *Metropolis*, Padwa: Biblioteka online seminarium Foucault:
www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault.
- Bartłomiejski R., Klimek J., (2009a) *Segregacja jako priorytet dla ekologicznej gospodarki odpadami w Szczecinie. Raport końcowy z analizy treści forum internetowego egos.pl*, Szczecin: UNI-STAT S.C.
- Bartłomiejski R., Klimek J., (2009b) *Rola liderów społeczności lokalnej w kształtowaniu opinii mieszkańców dzielnicy Międzyodrze-Wyspa Pucka na temat budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie. Raport końcowy z badań*, Szczecin: UNI-STAT S.C.
- Bartłomiejski R., Klimek J., (2009c) *Mieszkańcy Szczecina o budowie Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów. Raport końcowy z badania sondażowego*, Szczecin: UNI-STAT S.C.
- Bartłomiejski R., Klimek J., (2009d) *Mieszkańcy osiedla Międzyodrze-Wyspa Pucka o budowie Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów. Raport końcowy z badania sondażowego*, Szczecin: UNI-STAT S.C.
- Chochuński B., (2009), *Ekologiczna gospodarka odpadami dla Szczecina*, (w:) Przewód Komunalny VI/09
- Jendrośka J., Bar M., *Oceny oddziaływania na środowisko i oceny oddziaływania na obszary Natura 2000 – przepisy prawa wspólnotowego – materiały szkoleniowe dla Beneficjentów Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007 – 2013*, Szczecin: 25 listopada 2008r.
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (2008), *Inwestycje infrastrukturalne, komunikacja społeczna i rozwiązywanie konfliktów*, Warszawa.
- Pająk T., (2004), *Spalarnia odpadów w odbiorze społecznym*, Kraków: Akademia Górniczo – Hutnicza (materiały Ekocentrum System Gospodarki Odpadami w Krakowie: www.ekocentrum.krakow.pl).
- Pająk T. (2009), *Projekty instalacji termicznego przekształcania odpadów w Polsce*, (w:) Przewód Komunalny VI/09.
- Plan Gospodarki Odpadami dla Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2009 – 2012 z uwzględnieniem perspektywy 2013 – 2018*, Szczecin 2009.
- Plan Gospodarki Odpadami dla Miasta Szczecina*, Uchwała Nr XXXVII/905/09 Rady Miasta Szczecin z dnia 20 lipca 2009 r.
- Raport WWF, (2007), *Jakość konsultacji społecznych w Polsce. Krajowa praktyka a uwarunkowania prawne*, Warszawa.
- Uchwała Rady Miejskiej w Szczecinie nr XV/175/95 z dnia 25 września 1995 r. w sprawie statutu osiedla

Streszczenie

Konsekwencją rozwoju gospodarczego jest stałe zwiększenie intensywności oddziaływania człowieka na środowisko, co w pewnych przypadkach destabilizuje nie tylko warunki przyrodnicze, ale również życie społeczne. Wraz ze wzrostem liczby ludności i postępowaniem technologicznym rośnie zapotrzebowanie na eksploatację zasobów przyrody i jej przestrzeni. Wywierana przez człowieka presja na środowisko naturalne skutkuje tzw. *efektem bumerangu*, czyli generuje nowe, nieprzewidywalne i egalitarne zagrożenia dla człowieka o charakterze zarówno lokalnym, jak i globalnym. W książce tej przeto uwaga koncentruje się na lokalnym wymiarze sytuacji konfliktowych, w których główną przyczyną sporu są różnice w sposobie postrzegania ryzyka przez aktorów konfliktu: władze gminne, zbiorowości lokalne, organizacje ekologiczne, media itp.

Analiza powyższego tematu dotyczy problematyki konstytuowania się refleksyjności w procesie modernizacji w Polsce. Wzrost świadomości ekologicznej, a także kształtujące się społeczeństwo obywatelskie skutkują nasileniem się konfliktów interesów społecznych w zakresie ochrony środowiska (konfliktów ekologicznych). W niniejszym opracowaniu szczególna uwaga została zwrócona na problem lokalnych konfliktów powodowanych rozwojem i gminnymi planami inwestycji infrastrukturalnych. Praca ma charakter socjologicznego studium przypadku, którym jest sytuacja konfliktowa dotycząca budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie jednego ze szczecińskich osiedli.

Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów, potocznie nazywany spalarnią, to według ekspertów najlepszy i najbardziej racjonalny sposób, aby poradzić sobie ze szczecińskimi odpadami. Budowa spalarni odpadów w Szczecinie stanowi jedną z dwunastu planowanych spalarni w Polsce, które mają powstać w latach 2007 – 2015. Do końca 2009 roku wszystkie planowane inwestycje infrastrukturalne służące rozbudowie systemów gospodarki odpadami muszą zakończyć fazę opracowania niezbędnej dokumentacji dla pozyskania środków zarezerwowanych na ich budowę ze

środków Unii Europejskiej. Na tym etapie być może najtrudniejszym zadaniem jest wybór i uzyskanie akceptacji społecznej dla lokalizacji spalarni. W celu zrealizowania krajowego planu rozbudowy systemów gospodarki odpadami w największych miastach należy pozyskać akceptację społeczną i niebudzącą sprzeciwu ludności lokalizację.

Współczesna myśl socjologiczna w zakresie późnej nowoczesności skłoniła autorów do refleksji nad społeczną percepcją ryzyka związanego z postępow technologicznym. Książka została podzielona na trzy główne części. W rozdziale pierwszym dokonano przeglądu stanowisk teoretycznych ryzyka, zwracając szczególną uwagę na dualizm jego postrzegania. Rdzeń transformacji w postrzeganiu ryzyka zachodzący we współczesnym społeczeństwie poddany jest rozważaniom nad znaczeniem tradycyjnej roli nauki oraz technologii w definiowaniu ryzyka. Na tym tle zaznacza się ambiwalencja dwóch aspektów postrzegania ryzyka, obecna w debacie publicznej: społecznego i eksperckiego. Ukształtowanie się społecznej percepcji ryzyka wstrząsnęło konstrukcją politycznej, gospodarczej i społecznej odpowiedzialności władzy, której obowiązkiem jest m.in. zapewnienie bezpieczeństwa indywidualnego i zbiorowego obywateli.

Jedną z najbardziej wpływowych europejskich refleksji teoretycznych w analizie socjologicznej końca XX w. jest koncepcja społeczeństwa ryzyka Ulricha Becka. Na powyższej koncepcji teoretycznej oparto większość rozważań w tej książce. W rozumieniu Ulricha Becka *ryzyko* wiąże się z procesem modernizacji i stanowi jego ryczałtowy produkt, który ulega systematycznemu zwiększaniu. W kontekście wspomnianej koncepcji teoretycznej budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie zaspokaja potrzeby modernizacyjne Miasta Szczecin, rozwiązując jednocześnie problem ekonomiczny władz miasta.

U. Beck wskazuje również, że wraz ze wzrostem niebezpieczeństw, powstają w społeczeństwie ryzyka całkiem nowe wyzwania dla demokracji. Wzmagające się roszczenie uwzględnienia społecznego aspektu postrzegania ryzyka w planowaniu inwestycji infrastrukturalnych zmuszają władze do opracowania nowych strategii negocjacyjnych i narzędzi współpracy z szeroko pojętym społeczeństwem. Celem poznawczym i badawczym książki jest pogłębienie wiedzy o sposobie prowadzenia konsultacji społecznych na poziomie lokalnym oraz wskazanie roli jaką pełnią lub mogą pełnić badania socjologiczne w tym procesie.

W rozdziale drugim skupiono się na przedstawieniu genezy i podstaw prawnych konsultacji społecznych. Konsultacje społeczne jako forma dialogu pomiędzy władzą, a społeczeństwem, są nowym elementem w pol-

skim życiu społecznym. Z tego względu socjologia powinna poświęcić więcej uwagi temu zagadnieniu. Pojawienie się konsultacji społecznych jako formy dialogu społecznego pociągnęło za sobą istotne skutki w modelu rządzenia i kształtowania życia społecznego. W świetle omówionych w niniejszej książce uwarunkowań prawnych, to obywatele mają głos w podejmowaniu decyzji, które do tej pory były w gestii ekspertów. Obywatele otrzymali możliwość kontrolowania władz i kształtowania rzeczywistości społecznej, gospodarczej i środowiskowej. Zagwarantowany prawnie udział społeczny w sprawach na poziomie lokalnym wywołał w ostatnich latach wiele konfliktów, głównie o charakterze lokalizacyjnym i ekologicznym.

W Polsce uregulowania prawne, dotyczące konsultacji społecznych, powstały stosunkowo późno, jako konsekwencja zobowiązań wynikających z ratyfikacji przez Polskę Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji i dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska oraz podpisania Deklaracji z Rio de Janeiro. Prawo dostępu do informacji publicznej uregulowane zostało w ustawie z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Zasady udostępniania informacji o środowisku określała ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (POŚ).

Przedstawiony w książce szkic uwarunkowań prawnych konsultacji społecznych jest w dużej mierze powiązany z aplikowaniem Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Wstąpienie do niej otworzyło dla przedsiębiorców prywatnych możliwości ubiegania się o środki pomocnicze na inwestycje w postaci preferencyjnych kredytów (tzw. JESSICA), bezzwrotnych dotacji bezpośrednich i refundacji. Jednocześnie jednak wytyczne unijne nakładają na przedsiębiorców wymóg przeprowadzania analizy oddziaływania planowanych inwestycji na środowisko naturalne, w tym konsultacji społecznych.

Z uwagi na fakt, iż metodologia konsultacji społecznych jest stosunkowo słabo opisanym w literaturze polskiej tematem, dokonano przeglądu najważniejszych sposobów ich planowania. Wyróżniono i opisano pięć następujących poziomów konsultacji społecznych: *Informowanie, Konsultowanie, Włączanie, Współpraca, Nadawanie uprawnień*, które jednak dają się zagregować do trzech etapów: *Informowania społeczeństwa, Wysłuchania opinii społecznej i Zaangażowania społeczeństwa w proces decyzyjny*. Dokonano również przeglądu przydatnych metod i technik badawczych wykorzystywanych do diagnozy społecznej podstaw sytuacji konfliktowych.

Znaczny nacisk położono na opis studium przypadku jako wykorzystanej metody badawczej. Poświęcenie uwagi tej metodzie jest usprawiedliwione faktem, iż może być szeroko stosowana do analiz problemów społecznych. Jej wykorzystanie uprawnia badacza zarówno do stosowania uogólnień i tworzenia teorii, jak i szczegółowego opisu badanego problemu. Użyteczność omawianego sposobu jest szczególnie zauważalna w badaniach wykorzystywanych w procesie konsultacji społecznych. Skupienie się na konkretnym przypadku i okolicznościach jemu odpowiadających, pozwala na dogłębne zanalizowanie specyfiki badanego problemu (np. lokalnego konfliktu lokalizacyjnego czy ekologicznego).

Badania socjologiczne są użyteczne, a czasem niezbędne dla ujawnienia ukrytego sedna problemu społecznego, z istnienia którego dotychczas nie zdawano sobie sprawy, a przez które w rzeczywistości tworzył się jawny konflikt. Studium przypadku może odgrywać ważną rolę w bliższym określaniu charakteru problemu, jest w stanie ukazać zasięg i lokalizację zjawiska. Opisuje, jakie grupy społeczne czy obszary są nim szczególnie dotknięte lub prowadzi do lepszego poznania mechanizmów, na skutek działania których to zjawisko zachodzi. Ma zatem charakter badania diagnostycznego, prognostycznego i eksplanacyjnego. Studium przypadku lokalnych konfliktów spowodowanych rozwojem ma na celu zdiagnozowanie jawnych i ukrytych przyczyn sporu, sposobów postrzegania ryzyka oraz możliwości jego kompensacji. Powinno także wytłumaczyć, jakie czynniki wpłynęły na taki, a nie inny przebieg konfliktu oraz wskazać wytyczne, jak prowadzić konsultacje społeczne, aby załagodzić sytuację i ostatecznie rozwiązać problem.

Zaistnienie i rozwój konfliktu lokalizacyjnego czy ekologicznego może zależeć od szeregu czynników przestrzenno – społecznych, jakie dotyczą danej zbiorowości lokalnej. Jako terytorialny podsystem społeczny miasta posiada ono określone relacje wewnętrzne, zewnętrzne oraz dotyczące obszaru, odpowiedzialne za stopień zintegrowania poszczególnych struktur. Poziom zjednoczenia zbiorowości mieszkańców osiedla może stanowić istotny element w przygotowywaniu konsultacji społecznych.

W trzeciej części książki przedstawiono analizy i interpretacje materiału badawczego uzyskanego w wyniku przyjętej przez autorów strategii studium przypadku. Przyjęta koncepcja badań i zastosowanie triangulacji pozwoliły uzyskać szereg danych zarówno jakościowych, jak i ilościowych, które dostarczyły wielu interesujących wniosków. Celem głównym badań było poznanie opinii mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka na temat budowy na terenie ich osiedla Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów.

W wyniku analizy danych empirycznych ustalono, iż zdecydowana większość mieszkańców badanego osiedla (64,50%) wyraża przekonanie, że budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie może być w jakiś sposób dolegliwa. Najczęściej wymienianym zagrożeniem w wywiadach z liderami zbiorowości lokalnej jest negatywny wpływ na zdrowie mieszkańców osiedla, (emisja dioksyn i furanów powstających w wyniku spalania odpadów). Istotą tego typu zagrożeń jest to, iż umykają one zmysłowemu postrzeganiu, gdyż występują w postaci chemiczno-fizycznych formuł.

Mimo zapewnień Inwestora o zastosowaniu nowoczesnych technologii i rozwiązań, które gwarantują najwyższą jakość i bezpieczeństwo zdrowotne i ekologiczne, pozostaje lęk przed nieprzewidywalnymi skutkami ubocznymi. Ten wydawało by się *irracjonalny* z punktu widzenia racjonalności naukowej, lęk jest całkowicie zrozumiały z punktu widzenia racjonalności społecznej. Lęk przed budową spalarni jest ufundowany na niepewności, czy spalarnia nie powoduje ukrytych dla ekspertów skutków ubocznych, negatywnie oddziałujących na zdrowie mieszkańców. Niepewność tą potęgują również wypowiedzi quasi-ekspertów np. lekarzy, którzy nieoficjalnie pytani przez mieszkańców Międzyodrza–Wyspa Pucka twierdzą, że spalarnia będzie emitowała rakotwórcze substancje, które będą oddziaływać na zdrowie mieszkańców.

Istotnym źródłem obaw i niepewności w świadomości zbiorowości lokalnej są własne doświadczenia oparte na funkcjonowaniu na obszarze o charakterze przemysłowym. Wyraża się to w przekonaniu, iż spalarnia nie będzie miała negatywnego oddziaływania na zdrowie, jednak dotychczasowe doświadczenia wskazują na wiele sytuacji, w których teoretyczne zabezpieczenia np. w postaci filtrów na kominach nie spełniały swoich zadań. Funkcjonowanie rozmaitych technologii w tzw. *polskich realiach* wiąże się z brakiem przestrzegania norm unijnych oraz sytuacjami, w których górę nad ekologią i zdrowiem człowieka, bierze zawsze ekonomia, oszczędności i chęć zysku.

Zagrożenia zdrowotne ze strony Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie wynikają z braku zaufania do analiz ekspertów. Brak zaufania do analiz spowodowany jest wątpliwościami związanymi z obiektywizmem ekspertów, którzy są opłacani przez władze gminne. Co więcej eksperci mają trudności w określeniu jaki wpływ ma spalarnia na zdrowie mieszkańców. Brak zaufania potęguje dodatkowo fakt sprzeczności rozmaitych wypowiedzi, tj. z jednej strony wyraża się opinie, że podobne badania nie były do tej pory przeprowadzane, a z drugiej strony

eksperci zapewniają, że spalarnia nie ma znaczącego wpływu na zdrowie człowieka.

Pojawiły się także inne zagrożenia wynikające z planowanej inwestycji. Najczęstszą obawą formułowaną ze strony mieszkańców osiedla jest kwestia związana z wydobywającym się ze spalarni odorem, na którą wskazuje 37,23% badanych. Kolejne zagrożenia dostrzegane przez mieszkańców osiedla Międzyodrze–Wyspa Pucka to: emisja szkodliwych substancji wydobywających się z kominów spalarni (30,74%), dym wydobywający się z kominów spalarni (25,97%) oraz rakotwórcze oddziaływanie spalarni (13,85%) i pył wydobywający się z kominów spalarni (13,42%).

Świadomość zagrożeń zbiorowości lokalnej oraz jej rozmaite potrzeby (dotyczące najczęściej poprawy jakości życia) określają granice negocjacyjne. Im większe możliwości zaspokajania potrzeb zbiorowości lokalnej, tym szybciej osiągnięte zostanie oczekiwane porozumienie co do warunków umowy społecznej.

W ramach prowadzonych działań negocjacyjnych ze zbiorowością lokalną można wyróżnić następujące formy kompensaty ryzyka:

- trwale inwestycje w infrastrukturę osiedla (modernizacja sieci komunikacyjnej, budowa boiska sportowego, remont budynków mieszkalnych itd.)
- przyznanie ulgi lub zwolnienie z niektórych zobowiązań finansowych względem jednej ze strony (podatek od nieruchomości, opłaty administracyjne, opłaty za wywóz nieczystości itd.)
- dostosowanie decyzji administracyjnych do potrzeb zbiorowości lokalnej (zmiana kwalifikacji nieruchomości, zmiana planu zagospodarowania przestrzennego itd.)

W oparciu o analizę zebranych danych wyróżniono trzy, następujące grupy mieszkańców dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka: 1) wyspiarze (rolnicy), 2) mieszkańcy bloku przy ulicy Gdańskiej oraz 3) mieszkańcy bloku przy ulicy Pieszkiej. Każdą z wyżej wymienionych grup mieszkańców charakteryzują odrębne problemy, więc preferowane sposoby kompensacji ryzyka różnią się w zależności od miejsca zamieszkania. Mimo to, odnotowano wzajemną świadomość potrzeb i roszczeń wymienionych grup interesu.

Wyniki przedstawione w opracowaniu wyraźnie obrazują przyczynę braku spójności interesów wśród mieszkańców Osiedla. Zaobserwowano silny związek między poczuciem wstydu z faktu mieszkania na Osiedlu, a miejscem zamieszkania oraz deklarowaną niechęcią do Osiedla. Negatywne emocje w stosunku do Osiedla są deklarowane głównie przez

mieszkańców ul. Gdańskiej i ul. Pieszaj. Wobec powyższego nie zaskakuje fakt, że aż 73,68% mieszkańców ul. Gdańskiej chciałoby się wyprowadzić, podobnie jak 52,05% mieszkańców ul. Pieszaj.

Przyczyną tak dużej niechęci mieszkańców ulic Pieszaj i Gdańskiej do własnego Osiedla są panujące warunki przestrzenne. Budynki mieszkalne mieszczą się w bliskiej odległości dużych zakładów przemysłowych, stoczni oraz głównej ulicy wjazdowej do miasta. Budynek przy ul. Gdańskiej jest już od wielu lat przeznaczony do rozbiórki, z tego względu nie prowadzi się w nim żadnych modernizacji.

Planowana budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów na terenie dzielnicy Międzyodrze–Wyspa Pucka stwarza możliwości negocjacyjne zmierzające do zaspokojenia potrzeb mieszkańców tej dzielnicy. Liderzy zbiorowości lokalnej dostrzegają szanse dla dynamicznego rozwoju dzielnicy poprzez wynegocjowanie umowy społecznej, która będzie prawnym gwarantem realizacji szeregu inwestycji w celu poprawy jakości życia zbiorowości lokalnej. Mieszkańcy dzielnicy deklarują akceptację dla budowy spalarni śmieci oraz gotowość do podjęcia negocjacji z Urzędem Miasta, pod warunkiem ustępstw drugiej strony. W związku z powyższym należy postrzegać tego typu sytuację, jako proces zawierania umowy o charakterze biznesowym, która ma na celu osiągnięcie jak największych korzyści zaspokajających dwie strony. Wykorzystując argumenty ekologiczne liderzy zbiorowości osiedlowej prowadzą swoistą strategię negocjacyjną, gdzie ryzyko i jego potencjalne skutki dla zdrowia i środowiska naturalnego, powinny być poddane należytej kompensacji. Badania potwierdziły również, iż decydujące znaczenie dla efektywności konsultacji społecznych ma zaufanie społeczne do władz gminnych.

Prezentowane studium przypadku stanowi jedynie egzemplifikację podobnych konfliktów o charakterze lokalizacyjnym, jakie mają miejsce we wszystkich demokratycznych krajach, gdzie rozwija się społeczeństwo obywatelskie. Praca badawcza porusza szereg kwestii związanych z różnym postrzeganiem ryzyka przez poszczególne grupy interesu. Mimo szerokiego wykorzystania przez autorów repertuaru metod i technik badawczych wiele aspektów zostało jedynie zarysowanych inne zaś całkowicie pominięto. Z pewnością zebrany materiał empiryczny stanowić może punkt wyjścia do dalszych analiz. W tym opracowaniu skupiono się jedynie na roli badań socjologicznych w diagnozie sytuacji konfliktowej i związanego z nią ryzyka w wymiarze lokalnym.

Summary

As a consequence of economic growth human impact on the natural environment is constantly intensifying. This, in certain cases, destabilizes natural conditions and damages social life. The demand for exploitation of natural resources and development of unspoiled land seems to be proportional to such factors as population growth and technological progress. The influence that human beings exert on the natural environment leads to so called *boomerang effect*. It generates new and unpredictable threats to the individual which are both local as well as global in their nature. This study focuses on the local dimension of conflict situations, where the differences in perceiving the risk by interested Parties (such as local authorities, local communities, pro-environment organizations, media etc.) are the cause of the conflict.

A throughout analysis of the subject in question touches upon the issue of shaping reflexivity in the process of modernization in Poland. Such factors as the growth of pro-environmental consciousness and developing civil community result in an increased number of cases with clash of social interests relating to natural environment preservation (environmental conflicts). The present study gives a considerable amount of thought to the issue of local conflicts caused by the economic progress and commune's infrastructural-investments plans. The study is a sociological case study of a conflict situation concerning the construction of a thermal waste neutralization plant (Zakład Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów) within the boundaries of one of the neighbourhoods in Szczecin.

According to the experts the thermal waste neutralization plant, also referred to as the combustion plant, constitutes the best possible and the most reasonable way to deal with waste produced by the city. The combustion plant in Szczecin is a part of a bigger project which takes into account the construction of eleven other combustion plants across Poland. According to the project all plants are to be erected between 2007 and 2015. By the end of 2009 all planned infrastructural investments serving

the development of waste management systems have to close the stage of compiling the necessary documents that are essential for enlisting for appropriate EU-funds. It seems that at this stage it is the choice of the location for the combustion plant as well as winning the social approval for this location that is the most problematic tasks which has to be dealt with. There are two issues that have to be taken care of to execute the national waste-management-systems plan in major cities across Poland: firstly, social approval for these investments has to be gained and secondly, citizens have to approve of the location. Contemporary sociological thought relating to the late modernity age has persuaded the authors of the present study to reflect upon the issue of social perception of the risk associated with technological progress. This study consists of three main parts. The first chapter is a review of theoretical standpoints on the risk with the focus on the dualism of perceiving this phenomenon. The core of the transformation of risk-perception which is currently taking place in the contemporary society has been throughoutly analyzed from the point of view of the traditional role assigned to science and technology in defining the risk. What is more, the public debate concerning the issue in question is marked by an ambivalent attitude towards perceiving risk. On the one hand there is the social facet associated with perceiving risk and on the other hand is the approach shared by the experts. When the social facet of risk-perception has finally developed it first came as a shock to the authorities as it shook the rudiments of political, economical and social liability of the authorities which are responsible for securing individual as well as collective safety of the citizens. One of the most influential European concepts associated with sociological analysis of the late 20th century is the risk society by Ulrich Beck. The abovementioned concept underlies many ideas presented in this study. According to Ulrich Beck risk is associated with the process of modernization and it constitutes its constantly accumulating product. In the context of the above-mentioned theoretical concept, the construction of the thermal waste-neutralization plant in Szczecin meets the demands for modernizing the city and at the same time it solves some of Szczecin's economical problems.

Ulrich Beck also points out that together with the growing number of threats in the risk-society, there appears new group of challenges to the democracy. With the escalation of the demands to take into account also the social facet of the mechanism of risk-perception when planning the infrastructural investments, the authorities are being forced to prepare new negotiation strategies and new means of cooperating with the society. The

cognitive and research aim of this study is to deepen the knowledge concerning the method of conducting social consultations on the local level as well as to show the role of sociological research in the above mentioned process.

The second chapter focuses on the origins and legal bases of social consultations. Social consultations, understood as a form of exchange of thoughts between the society and the authorities, constitutes a new element in Polish social life. Due to this fact social studies should pay greater attention to this issue. The social consultations led to significant consequences relating to social life. In the light of legal circumstances analyzed in this study, one comes to a conclusion that when it comes to taking decisions, what until recently has been reserved for the experts, more often the citizens have the final say. The citizens have been granted the possibility to control the authorities and to shape the social, economical and environmental reality. The society's legal right to participate in local affairs has recently caused many conflicts which mainly concern location and environmental issues.

In Poland legal regulations concerning social consultations came into force relatively recently as an immediate consequence of commitments stipulated in two documents: Aarhus Convention and Rio de Janeiro Convention. It is the first from above-mentioned documents which regulates such issues as access to information, society's participation in the process of decision-taking and fairness in cases concerning the environment. The right to public information has been regulated by Access to Public Information Act of 6th September 2001 (Ustawa o The terms of making public information concerning the environment available are stipulated in the Environment Preservation Act of 27th April 2001 (. The legal circumstances of social consultations presented in this study are largely associated with Poland's application to European Union. Poland's access to the EU allowed private entrepreneurs to apply for financial resources earmarked for investments such as preferential credits (the so called JESSICA), non-repayable direct grants and refunds. At the same time however the EU-guidelines impose on the entrepreneurs a requirement to analyze the effects of planned investments on the natural environment. This requirement includes social consultations.

Because the principles of conducting social consultations are vaguely discussed in Polish professional literature a review of the most popular methods of planning such social consultations have been presented in this study. This study distinguishes and describes five levels of social consul-

tations: *Informing, Consulting, Joining, Cooperation and Granting Rights* which fall into three stages: *Informing the Society, Hearing out the society's point of view and Engaging the society in the decision-taking process*. A review of useful research methods and techniques which are used to diagnose social foundations of conflict situations has also been presented in this study. The study especially focuses on the description of the case study which is the research method used in this work. Paying so much attention to this particular method is caused by the fact that it can be widely applied to social problems analysis. The use of this method entitles the researcher both to use generalizations and create theories as well as to describe the researched issue in detail. The usefulness of the method in question is particularly noticeable in those researches which are used in social consultations. Focusing on a specific case and circumstances associated with it allows for an in-depth analysis of peculiarity of the problem (for e.g. a local conflict which concerns the location of an investment or a problem concerning the environment). Sociological studies are useful and sometimes they are even indispensable to reveal the hidden heart of the matter which has been the real basis of the open conflict. The case study may play a significant role when it comes to determining the nature of the problem and it may show the scope and the essence of the matter. The above-mentioned method describes the social groups and areas affected by the conflict and it helps us to understand the mechanism underlying the problematic issue. Therefore, the case study is similar to a diagnostic, explanatory and forecast research. The aim of the case study of local conflicts caused by development is to scrutinize the explicit and implicit causes underlying the conflict as well as ways of perceiving the risk and possible methods of its compensation. The case study also ought to explain what factors have determined the course of the conflict. It should also show the guidelines for conducting social consultations so as to calm the conflict down and eventually to solve to problem. The emergence and escalation of a location or environmental conflict may depend on a series of spatial and social factors which concern a given community. As a territorial social subsystem of the city, the case study is governed by certain internal, external and spatial relations which are responsible for the degree of integrity of individual structures. The degree of integrity between the residents of a neighbourhood may constitute a crucial element of planning the social consultations.

The third part of the study is devoted to the analysis and interpretation of the research data obtained from the strategy of the case study chosen by the

authors. The concept for the research that has been chosen by the authors and application of the method of triangulation helped to obtain valuable qualitative and quantitative data. The main aim of the research was to obtain from the residents of the Międzyodrze–Wyspa Pucka neighbourhood feedback on the construction of thermal waste neutralization plant within the boundaries of their neighbourhood. Thanks to the analysis of empirical data it has been established that majority of people residing in the above-mentioned neighbourhood (64.50%) believe that the construction of the plant may have a negative impact on their lives. The most often mentioned risk discussed during the interviews with local community leaders is the negative influence which some substances may have on health (namely the emission of diotoxins and furans which are produced as a result of waste combustion). The problem with such risk is that it is hard to perceive it with senses as it appears as set chemical and physical formulae.

Although the Investor assures that the plant will be equipped with advanced technologies and solutions which guarantee the highest quality as well as health–safety and preservation of natural environment, the issue of unpredictable side effects remains. This ‘irrational’ from the scientific point of view fear is completely understandable when the society’s rationality is taken into account. The fear of the waste–combustion plant is based on the lack of certainty whether the plant may cause any hidden, even for the experts in this topic, side effects negatively influencing the health of those in the immediate vicinity of the plant. This uncertainty is also intensified by comments of many quasi–experts, like for e.g. physicians who asked by residents of the Międzyodrze–Wyspa Pucka neighbourhood unofficially state that the waste–combustion plant will negatively influence their health.

The residents’ own experiences associated with industrial areas seem to be a significant source of fears and uncertainty in the local community’s consciousness. These fears stem from the fact that although the waste combustion plant will not have any negative consequences for the residents, previous experiences show that in many situations the default safety measures, such as filters mounted on the smokestacks, simply failed. Due to the fact that the in Polish realities various technological solutions are present, the EU–norms are not fully obeyed. What is more, some dangerous situations arise when economy, chariness and desire to make a profit win over health and environment–friendly approach.

As far as health–safety is concerned the threats associated with the waste combustion plant in Szczecin are the outcome of lack of trust in the

experts' analyses. This mistrust of the analyses results form doubts concerning the impartiality of experts' judgments as they are on the local authorities' pay roll. What is more, the experts experience difficulties with determining the impact of the waste-combustion plant on the residents' health. This lack of trust is additionally intensified by contradictory statements. Some individuals claim that research investigating into the health-safety matters have never before been conducted while on the other hand the experts assure that the plant's impact on health would be marginal.

However, in the course of time new threats associated with the investment have arisen. The residents of the Międzyodrze-Wyspa Pucka neighbourhood most often point to the issue of the stench caused by the plant as their biggest fear. As much as 37.23% of the respondents share this point of view. Other threats perceived by the residents of the Międzyodrze-Wyspa Pucka neighbourhood are the emission of harmful substances, the question of smoke, the carcinogenic effects associated with the above-mentioned threats and dust. The percentage of residents who pointed to these issues is accordingly 30.74%, 25.97%, 13.85% and finally 13.42%.

The fact that the local society is aware of the threats and that it has certain needs (usually concerning the improvement of the living standard) limits the scope of such solutions that could be accepted by all interested parties. The more needs of the local society may be fulfilled, the faster an agreement will be reached so as to the terms and conditions of the social contract.

The following are the forms of risk compensations which are used in negotiating the social contract with the local society:

- long-lasting investments in infrastructure of the neighbourhood (that is modernization of the transportation infrastructure, construction of a sports stadium, renovation of the living quarters, etc.)
- granting a discount or a withdrawal form some financial liabilities towards one of the parties (property tax, administration fees, fees for garbage disposal, etc.)
- adjusting the official decisions to the needs of the local society (change in the status of a property, change in the city's spatial planning, etc.)

On the basis of the gathered data the residents of the neighbourhood have been divided into three groups: 1) the so called islanders (farmers), 2) the occupants of block of flats at Gdańska Street and 3) the occupants of block of flats as Piesza Street. Each of the above-mentioned groups of occupants has different problems. Due to this fact preferred ways of compensating the risk vary depending on the place of residence. In spite

of this fact one can notice mutual awareness of the needs and demands of interested Parties. The results presented in this study clearly indicate the cause of this clash of interests among the residents of the neighbourhood in question. A strong relation between such emotions as embarrassment associated with living in the Międzyodrze–Wyspa Pucka area and an openly declared aversion to this neighbourhood can be noticed. The negative emotions towards the neighbourhood are shared mainly by the occupants of the two blocks of flats at Gdańska and Pieszka Streets. Therefore it is not surprising that 73.68% of the occupants of the block of flats at Gdańska Street wish to move out. The same notion can be noticed among the occupants of the block of flats at Pieszka Street where the percentage of occupants with a negative attitude is 52.05%.

The cause of such strong aversion towards one's own neighbourhood may be attributed to the spatial solutions and circumstances. The living quarters are in the close proximity of industrial plants, the shipyard and the main street leading to the city. The block of flats situated at Gdańska Street has been long ago intended for demolition and due to this fact it does not undergo any renovations. The intended construction of the thermal waste combustion plant in the boundaries of Międzyodrze–Wyspa Pucka area allows for such negotiations that could fulfil the needs of the residents of this neighbourhood. The local community leaders see a chance for a dynamic development of their neighbourhood by negotiating such a social contract that could legally guarantee the execution of a number of investments which would improve the living standards of the local community. The residents of the neighbourhood are willing to accept the plans for the waste–combustion plant and they are ready to negotiate with representatives of the City Council under the condition that the city will meet them halfway. Therefore, the apparent lack of actions ought to be perceived as something typical for the process of concluding a business contract which is aimed at securing the most favourable terms for both Parties. By bringing the environmental arguments up for discussion the leaders of the local community are trying to hold talks according to a negotiation strategy regarding health–safety and natural environment threats as elements which should be amply compensated.

The research has also confirmed that the society's trust in the local authorities is crucial for effective social consultations. The case study proves the existence of similar location conflicts which are present in all democratic countries with a developing civil society. The research touches upon a number of issues associated with different ways of perceiving the risk

by particular interest groups. Although the authors of this study have used a vast array of research methods and techniques many facets have only been briefly discussed, while others have been omitted. It is understandable that the outcomes of this study may constitute only a starting point for further analyses. The present study focuses only on the importance of sociological research in a diagnosis of a conflict situation and related with it local threats.